

KWARTALNIK KRESOWY



ROCZNIK IX . 2023 . NR 4 (20)

KWARTALNIK KRESOWY



ROCZNIK IX · 2023 · NR 4 (20)

„Kwartalnik Kresowy”

2023 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

RECENZENCI

prof. dr hab. **Adam Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), dr hab., prof. UW, **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Wojciech Włodarkiewicz** (Wojskowa Akademia Techniczna)

RADA NAUKOWA

prof. dr hab. **Maria Filina** (Uniwersytet Państwowy im. Iwane Dżawachiszwilego w Tibilisi), doc. dr **Mykoła Genyk** (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku), dr **Petro Hawryłyżyn** (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku), dr **Mariusz Kardas** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), prof. dr hab. **Norbert Kasperek** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), prof. dr hab. **Michał Latek-Polberg** (Uniwersytet León w Kastylii), dr **Beata Michalec** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), prof. dr hab. **Zbigniew Mikołajczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), dr **Piotr Olechowski** (Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami Instytutu Pileckiego w Warszawie, Instytut Strat Wojennych im. Jana Karckiego w Warszawie), prof. dr hab. **Włodzimierz Osadczy** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), dr hab., prof. WAT **Adam A. Ostanek** (Wojskowa Akademia Techniczna), dr **Rafał Roguski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Piotr Semków** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego, UKSW), prof. dr hab. **Aleksander Smoliński** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Jan Walkusz** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), dr hab., prof. AFiB **Jolanta Załęczny** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

dr **Tadeusz Skoczek** – redaktor naczelny, dr **Krzysztof Bąkała** – zastępca redaktora naczelnego, mgr **Bartłomiej Sokolowski** – sekretarz redakcji, administracja, mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** – redaktor językowy, **Piotr Maroński** – redaktor techniczny, mgr **Natalia Roszkowska** – opracowanie graficzne, mgr **Justyna Wyszyńska** – promocja

REDAKTORZY TEMATYCZNI

dr **Longin Dzieżyc** (Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze), **Przemysław Gast** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), dr **Tibor Gerencsér** (Eötvös Loránd Tudományegyetem, Budapest), mgr **Weronika Krzemięń** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), dr **Izabela Mościcka** (Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie), ks. dr **Krzysztof Niegowski** (Fundacja Dialogu Kultur i Religii, UKSW), mgr **Janusz Paluch** (Biblioteka Kraków), mgr **Waldemar Rataj** (Akademia Dziedzictwa Kresów), dr **Anna Varanytsya** (Instytut Ukrainoznawstwa Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie), mgr **Łukasz Żywek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

ISSN 2719-8464

ISBN 978-83-66640-92-4

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości

(identyfikator wydawnictwa naukowego – 42 700)

Al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

mail: kresowy@muzn.pl

SPIS TREŚCI

Tadeusz Skoczek

Mamy jubileusz 5

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Maciej Franz

Zapomniana wojna na Rusi Zakarpackiej (1939) 9

Piotr Olechowski

Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, dotyczących roli ludności ukraińskiej w historii Polski 53

Andrzej Olejko

Kresowe eskadry 1939. Z zielono-żółtym chrząszczem i św. Krzysztofem na kadłubach znad Narwi po rumuńskie pogranicze. Szkic historyczny szlaku bojowego 13. i 53. Eskadry Towarzyszącej-Obszerwacyjnej podczas Kampanii Wrześniowej 1939 r. w świetle archiwaliów 75

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Piotr P. Czyż

Łohojska kolekcja matryc graficznych Konstantego Tyszkiewicza w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Źródło badań nad grafiką i kolekcjonerstwem 131

SPIS TREŚCI

Bartłomiej Sokołowski

Wydawnictwo periodyczne „Kolo. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” – nośnikiem informacji sportowej 179

Marcin Łukasz Majewski

List arcybiskupa ormiańskiego Lwowa Mikołaja Torosowicza do podkanclerzego wielkiego koronnego Tomasza Zamoyskiego z 1631 roku 209

RECENZJE I OMÓWIENIA

Adam A. Ostanek

Gdy papier okazuje się trwalszy niż marmur i spiż, czyli rzecz o lwowskich tablicach pamiątkowych z lat 1920–1939 219

Janusz M. Paluch

Lwowska katedra 229

Autorzy 236

Mamy jubileusz

„Kwartalnik Kresowy” wejdzie w nowym roku w okres małego jubileuszu. Będzie to dziesiąty rok funkcjonowania na rynku. Początkowo założyliśmy rocznik, oczywiście z przymiotnikiem kresowy. Szybko przekonaliśmy się, że należy zwiększyć częstotliwość, rozszerzyć audytorium odbiorców. Materiały do publikacji nadchodziły z większości ośrodków naukowych, z Polski, ale też z zagranicy. Najwięcej współpracowników pozyskaliśmy z Ukrainy. Zrozumiałe w obecnych czasach.

Mamy też inne jubileusze. Kolejne wydawnictwo periodyczne Muzeum Niepodległości, kwartalnik „Niepodległość i Pamięć”, znajduje się na rynku od trzydziestu lat.

Ale najważniejszym dla egzystencji naszych pism jest jubileusz 25-lecia Samorządu Województwa Mazowieckiego. To Organizator naszego muzeum, podobnie jak trzydziestu instytucji muzealnych w naszym województwie, mecenas wszystkich naszych

projektów wydawniczych. Rok programowy 2023/2024 przebiega pod hasłami owego samorządowego jubileuszu.

Czytamy w oficjalnych dokumentach, że władze samorządowe, znające potrzeby swoich mieszkańców, od lat aktywnie realizują swoje cele, podnosząc jakość życia w miastach, gminach czy powiatach.

Bilans doświadczeń mazowieckiego samorządu jest ogromny. Świadczą o tym tysiące zrealizowanych inwestycji, które zmieniły region. Dodatkowo obecność Polski w Unii Europejskiej otworzyła możliwość korzystania z funduszy europejskich. Dzisiaj województwo mazowieckie to region z nowoczesną infrastrukturą, to centrum innowacji i biznesu. Przed mazowieckimi samorządami kolejne możliwości, jakie przyniesie Program Regionalny: Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027. Na rzecz mazowieckich samorządów pracują radni, wójtowie gmin, burmistrzowie i prezydenci miast, starostowie i marszałkowie, pracownicy samorządowi, muzealnicy, członkowie związków i stowarzyszeń samorządowych. Grupa ta bardzo aktywnie korzysta z pomocy Unii Europejskiej.

Na Mazowszu, w ramach ostatniej perspektywy finansowej, co trzeci projekt został zrealizowany przez samorządy. To pokazuje determinację w działaniu i zaangażowanie. Zrealizowane inwestycje dotyczyły np. działań na rzecz środowiska i ograniczania zmian klimatu, a także cyfryzacji. Kolejnym obszarem było zwiększanie konkurencyjności gospodarki, rozwój niskoemisyjnego transportu czy też edukacji i opieki zdrowotnej. Wsparcie kierowane było także do najbardziej potrzebujących – osób starszych, z niepełnosprawnościami, w kryzysie bezdomności. A to tylko przykłady działań zrealizowanych przez jednostki samorządowe. Obecność w Unii Europejskiej dodała skrzydeł wszystkim samorządom, a dzięki środkom europejskim nasz region wypiękniał, zaś z efektów korzystają na co dzień wszyscy mieszkańcy.

Redakcje czasopism naukowych wydawanych przez Muzeum Niepodległości korzystają z tej szerokiej działalności, nie tylko w zakresach związanych z inwestycjami. Dofinansowanie deficytowych wydawnictw naukowych pozwala nam zrealizować corocznie ponad 40 monografii, wiele wystaw, konferencji naukowych, projektów edukacyjnych.

Przewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego Ludwik Rakowski, twierdzi, że minione 25 lat dla Mazowsza było przełomowe.

Dokładnie 5 czerwca 1998 r. Sejm RP przyjął ustawę o samorządzie województwa. Zmieniła ona podział terytorialny kraju. Zmniejszono liczbę województw z 49 do 16. Jednocześnie utworzono na tym szczeblu władzę samorządową, co miało służyć decentralizacji państwa i wzmocnieniu regionów. W tym czasie na Mazowszu zmieniło się praktycznie wszystko. Reforma administracyjna rządu premiera Jerzego Buzka, powołująca samorządowe województwa, wyzwoliła ogromną energię. Wspólnie z mieszkańcami, przedsiębiorcami, samorządowcami zbudowaliśmy nowoczesny region wytwarzający blisko jedną czwartą PKB Polski. Dziś Mazowsze jest liderem ekonomicznym i naukowo-gospodarczym.

Województwo mazowieckie to ogromny region liczący 35,6 tys. km². To obszar odpowiadający powierzchni Danii. Na Mazowszu mieszka blisko 5,5 mln osób. W obrębie województwa są 42 powiaty i 314 gmin – pisze marszałek Adam Struzik. „Kwartalnik Kresowy” i wydawnictwa naukowe Muzeum Niepodległości są częścią tego wielkiego dorobku.

Tadeusz Skoczek

POD RATUSZEM. W RYNKU



Lwów, 1919, papier naklejony na tekturę, gwasz, rysunek, 23 x 29,2 cm,
MN nr inw. Gr. 909

TADEUSZ POBÓG-ROSSOWSKI

MACIEJ FRANZ

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-9075-605X

Zapomniana wojna na Rusi Zakarpackiej (1939)

Słowa kluczowe

Ruś Zakarpacka, Czechosłowacja, Węgry, II Rzeczypospolita, prasa europejska

Streszczenie

Rozkład Czechosłowacji, wywołany wymuszoną autonomią Słowacji, a następnie decyzjami konferencji w Monachium, doprowadził do powstania Rusi Zakarpackiej. To chwilowe państwo, nie przetrwało wobec nacisków Węgier na przejęcie spornych terenów. Decyzje arbitraży wiedeńskich były niekorzystne dla państwowych oczekiwań Ukraińców. Ich państwo Karpato-Ukraina trwało jedynie chwilę, a inwazja armii węgierskiej w marcu 1939 roku, położyła mu kres. Krótkotrwały, ale bardzo intensywny konflikt, na chwilę skupił uwagę całego świata. Niestety, współcześnie jest on kompletnie zapomniany. Tekst ma być próbą przywrócenia go do świadomości historycznej.

Nim wybuchła wojna

Rok 1938 był dla Europy zapowiedzią nadchodzącego kataklizmu, choć wielu polityków próbowało za wszelką cenę nie dostrzeżać sygnałów, których nie brakowało. Konferencja w Monachium, zainicjowana przez dyktatora Włoch Benito Mussoliniego, jako próba zapobieżenia wojnie III Rzeszy z Czechosłowacją, faktycznie była tylko jeszcze jednym ustępstwem politycznym wobec rosnących w siłę totalitaryzmów. Wiara, że jakiegokolwiek ustępstwa wobec Adolfa Hitlera czy Benito Mussoliniego, mogą uchronić Europę od wojny, była iluzją. Francja i Wielka Brytania uległy żądaniom III Rzeszy i zmusiły Czechosłowację do oddania Sudetów. Jednak sam traktat niósł dużo więcej groźnych zapisów. Słowacy uzyskiwali szeroką autonomię, co w dalszej perspektywie dawało szansę na powstanie samodzielnego państwa. Jednak raz uruchomiona machina zmian podchwycona została także przez Ukraińców, którzy również marzyli o własnym państwie. Ruś Zakarpacka dawała im nie tylko szansę na własny rząd, ale iluzję utworzenia swego „Piemontu”, zaczynu dla dalszej walki o zjednoczoną, niepodległą Ukrainę. Na kłopotach Czechosłowacji natychmiast skorzystać chciały inne państwa. Polska wysunęła żądania wobec Zaolzia, zaś Węgry upomniały się o tzw. Górne Węgry, tereny, które nad Dunajem postrzegano jako oczywiście węgierskie i niesprawiedliwie im odebrane w traktacie z Trianon, po zakończeniu Wielkiej Wojny. Napięcie w stosunkach czechosłowacko-węgierskich było już tak duże, że transporty zamówionych przez armię rumuńską czołgów z fabryki Škody, skierowano nie południową linią kolejową Czechosłowacji, ale przez Polskę. Pierwszy taki transport przejechał przez Polskę 22 grudnia 1938 roku, a kolejne kierowano tą trasą prawie do marca 1939 roku¹.

¹ Z. Lalak, *Rumuńska broń pancerna 1916–1941*, „Historia. Technika Wojskowa” 2019, nr 56, s. 56.

Trwające w drugiej połowie 1938 roku rokowania i rozmowy węgiersko-czechosłowackie, prowadzone przez ministrów spraw zagranicznych Kánya Kálmána i Jozefa Tiso, nie przynosiły żadnej nadziei na znalezienie pokojowego rozwiązania². Strona czechosłowacka była gotowa na ustępstwa tylko w odniesieniu do terenów wiejskich, gdy tymczasem Węgrzy odrzucali wszelkie porozumienie, bez przekazania im miast. W efekcie, siły zbrojne obu państw postawione zostały w stan gotowości.

Trudno uwierzyć, że przywódcy Wielkiej Brytanii i Francji, nie dostrzegali w swoich monachijskich decyzjach zagrożenia i potencjalnych roszczeń i zdarzeń³. A nawet jeśli, to właśnie ich brak przewidywalności prowadził do pojawienia się nowych ognisk niepokoju, grożących wybuchem wojny. Traktat w Monachium jedynie oddalał groźbę jednej wojny, III Rzeszy z Czechosłowacją⁴, prowadził natomiast wprost do następnych konfliktów. Tym bardziej, że naciski Polski i Węgier doskonale wykorzystywała III Rzesza, a prasa niemiecka i włoska zdecydowanie im sprzyjały. Pod presją niebezpieczeństwa wybuchu wojny, lub wojen, doszło 2 listopada 1938 roku do I Arbitrażu Wiedeńskiego, w wyniku którego Czechosłowacja musiała Węgom oddać południową

² P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938*, „Historia. Technika Wojskowa” 2021, cz. 2, Numer Specjalny 2, s. 57.

³ Słowa premiera Wielkiej Brytanii Neville’a Chamberlaina, mogą wskazywać, że towarzyszyło mu przekonanie, iż ratuje on pokój w Europie: „Rozwiązanie problemu czechosłowackiego, które zostało teraz wypracowane, jest w moim przekonaniu preludeum do szerszego porozumienia, które zapewni pokój całej Europie”, P.M. Majewski, *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2019, s. 500.

⁴ W tym względzie całkowitą rację miał ówczesny prezydent Czechosłowacji Edward Beneš, który na wieść o tym co się stało w Monachium, miał do swego sekretarza Prokopa Dtriny powiedzieć: „Jest to zdrada, która sama siebie ukarze. To niewiarygodne. Przypuszczają, że naszym kosztem uratują się przed wojną albo rewolucją. Mylą się”, P.M. Majewski, op. cit., s. 505.

część Rusi Zakarpackiej, czyli według nich, należne im od wieków Górne Węgry⁵. W efekcie tego, pomiędzy 5 a 10 listopada 1938 roku państwo węgierskie przyłączyło do swego terytorium 11 927 km², zamieszkałe przez 972 tys. ludzi⁶. Dla premiera rządu węgierskiego Béli Imrédy'ego był to spory sukces, budujący jego popularność wśród mieszkańców kraju.

Najpewniej strona węgierska nie spodziewała się ustąpienia ze strony Czechosłowacji. Po obu stronach granicy stały wojska, a prowokacje należały do nowej codzienności. Jeszcze 5 października 1938 roku drobny oddział węgierski, 7./9. Kompania Straży Granicznej, przekroczył granicę, dokonując wypadu w rejonie czechosłowackich fortyfikacji Felsőhangony. Czechosłowacka załoga otworzyła ogień. Zginął podporucznik Tibor Meskó i dziewięciu szeregowców⁷. Obie strony wymieniały się coraz gniewniejszymi notami dyplomatycznymi. Ustąpienie Czechosłowacji, w tej sytuacji, pod naciskiem mocarstw, było jednak nad Dunajem zaskoczeniem.

Ciekawym epizodem było podejście 5 listopada Dunajem w rejon przeprawy wojsk węgierskich czechosłowackiego monitora rzeczno- „President Masaryk”⁸. Pojawienie się największego czechosłowackiego okrętu wojennego w rejonie Medve, było zaskoczeniem. Węgrzy natychmiast skierowali w ten rejon swoją

⁵ M. Hetény, *Slovensko-Maďarské pomedzie v rokach 1938–1945*, Uniwersytet Konstantyna, Nitra 2008, s. 15.

⁶ W tej grupie 534 tys. przyznawało się do narodowości węgierskiej, 300 tys. do słowackiej, 50 tys. do żydowskiej, 40 tys. do ukraińskiej i 10 tys. do niemieckiej; M. Wawrzyński, *Wojna węgiersko-słowacka w powietrzu*, „Lotnictwo” 2021, nr 10, s. 69.

⁷ P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938...*, cz. 2, op. cit., s. 57.

⁸ M. Hubert, *Hlidková loď President Masaryk v pohledu techniky*, Marek-Czech, Praha 2004, s. 16.

kanonierkę rzeczną „Keckemét”⁹. Dowódca węgierskiego okrętu zagroził otwarciem ognia z swoich dział i zażądał wycofania czechosłowackiego okrętu z rejonu przeprawy. „President Masaryk”, po odebraniu sygnałów z węgierskiej jednostki, zawrócił i oddalił się z rejonu. Był to jeden z nielicznych przykładów niewielkiej aktywności sił czechosłowackich w tym czasie¹⁰.

Pokój na granicy węgiersko-czechosłowackiej był w kolejnych miesiącach iluzją. Tym bardziej, że faktycznie na linii od Užhorodu do granicy z Rumunią, państwo węgierskie graniczyło z autonomicznym krajem Karpato-Ukrainy rządzonego przez Augustyna Wołoszyna, gdzie realne wpływy rządu praskiego czy też bratysławskiego, były ograniczone¹¹. Wydarzenia z początku marca 1939 w rejonie Mukaczewa, pokazywały aż za mocno, jak bardzo sytuacja jest tu napięta. Można wręcz było dostrzegać nieprzerwany węgierski nacisk na dalszą zmianę granic, niedające się uspokoić działania sił ukraińskich i nie zawsze panującą nad sytuacją, nerwową w swych działaniach armię czechosłowacką.

Państwo czechosłowackie ewakuowało z terenów przejętych przez stronę węgierską, wszystkie swoje urzędy, funkcjonariuszy policji i oczywiście oddziały wojskowe. Przez następne miesiące cały czas dochodziło tam do niepokojów, aktów sabotażu. Słowacy uważali powzięte w Wiedniu decyzje za niesprawiedliwe, a utratę Koszyc, za radykalnie niesprawiedliwą. Tym bardziej, że do Węgier trafiły także istotne dla Słowaków miasta Nitra czy Komarno, a fakt obronienia Bratysławy, był traktowany jako absolutne minimum¹². To, że około 300 tys. Słowaków nagle znalazło

⁹ P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938...*, cz. 2, op. cit., s. 58.

¹⁰ J. Tvrđý, *Dunaj v plamenech roky válek*, Mare-Czech, Praha 2017, s. 57–59.

¹¹ П.Р. Магочій, *Підкарпатська Русь. Формування національної самосвідомості (1848–1948)*, Ужгород 2021, s. 394.

¹² A. Puzyniak, *Wpływ traktatu z Trianon na relacje węgiersko-słowackie*, „Wschodoznawstwo” 2020, s. 83.

się w państwie węgierskim trudno było uznać za sprawiedliwość dziejową. Z drugiej strony, Węgrzy nie widzieli w pozyskanych terenach kresu swoich roszczeń, a destabilizacja Czechosłowacji, była im jak najbardziej na rękę. Pokój na granicy był więc praktycznie niemożliwy¹³. Następny etap dramatu miał się dokonać w marcu 1939 roku, gdy III Rzesza, nie oglądając się na zobowiązania poczynione w Monachium, zmusiła Czechosłowację do samolikwidacji. W skutek tego powstał Protektorat Czech i Moraw, wcielony do III Rzeszy i Republika Słowacji, formalnie niepodległa, faktycznie podporządkowana państwu hitlerowskiemu. To wówczas miały paść wobec księdza Jozefa Tiso słynne słowa, ze strony Adolfa Hitlera: „Macie dwa wyjścia, wybijcie się na niezależność albo czeka was węgierska okupacja”¹⁴.

¹³ Swoje dokładało także państwo polskie. Ruś Zakarpacka i wzrastająca aktywność ukraińska były dla władz polskich nie do zaakceptowania. W efekcie tego odpowiednie komórki II Oddziału Sztabu Głównego Wojska Polskiego, na polecenie generała brygady Wacława Stachewicza, podjęły działania dywersyjne na terenie Słowacji, w ramach operacji „Łom”. Formalnie nie były one skierowane przeciwko Czechosłowacji, ale przeciwko Ukraińcom, ale faktycznie destabilizowały spokój na terenach Słowacji; J. Pietrzak (rec.), *Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Paweł Samuś, „Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997, ss. 191; *Paweł Samuś, Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998, ss. 326, „Dzieje Najnowsze” 1999, r. 31, nr 4, s. 242. Szerzej o Akcji „Łom”: A.A. Ostanek, *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej*, Neriton, Warszawa 2013, s. 315–323; idem, *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, WAT, Warszawa 2019, s. 384–386.

¹⁴ M. Hetényey, op. cit., s. 19.

Ten kolejny dramat zdecydowali się wykorzystać i Ukraińcy, i Węgrzy¹⁵. Ci pierwsi 13 marca ogłosili powstanie na części terenów przez siebie zamieszkałych Rusi Zakarpackiej, zaś drudzy, uznali, że to doskonały moment, by poszerzyć swoje granicy i sięgnąć po tereny, utracone po pierwszej wojnie światowej¹⁶.

Węgry zajmują Ruś Zakarpacką

13 marca 1939 roku w mieści Chust doszło do gwałtownych zamieszek¹⁷. Były one efektem wystąpienia ludności ukraińskiej,

¹⁵ Już 12 marca Adolf Hitler spotkał się z ambasadorem węgierskim w Berlinie, by przekazać mu informację, wskazującą konieczność przygotowania się do zmian politycznych i granicznych na terenach Czechosłowacji. Dla władz węgierskich był to wyraźny sygnał, że pojawia się szansa na pozyskanie nowych terenów, a tym samym realizację swoich zamierzeń, przełamania postanowień z Trianon i odzyskiwania pozycji w regionie. Po latach admirał Miklós Horthy także wspominał, że Adolf Hitler jasno kreślił swój cel likwidacji Czechosłowacji i namawiał węgierskiego regenta do zajęcia interesujących państwo węgierskie terenów słowackich; J. Tvrđý, op. cit., s. 40.

¹⁶ Atmosfera w regionie była niezwykle napięta i co chwila pojawiały się kolejne informacje, które mogły doprowadzić do potężnej destabilizacji. W drugiej połowie lutego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Stanisławowie doszło do rozprawy przeciwko Grzegorzowi Mykietiułkowi ze Śniatyna, strzelcowi 57. Pułku Piechoty, który w czasie pobytu na urlopie w swoich stronach rodzinnych rozpowiadał wśród ludności ukraińskiej, że jeden ze szwadronów kawalerii pułku stacjonującego w Stanisławowie wkroczył w pełnym uzbrojeniu do Czechosłowacji. Takie informacje siały dezinformację i zdecydowanie burzyły spokój w środowiskach ukraińskich i to po dwóch stronach granicy, Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (DAIFO), *Raport dzienny Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Stanisławowie, nr 44/39, z dnia 23 lutego 1939 roku*, k. 1.

¹⁷ Wobec utraty na rzecz Węgier Munkacza i Użhorodu, czyli największych miast, naturalnie mogących aspirować do roli ośrodka centralnego, takim stał się właśnie Chust, który nie posiadał nawet bezpośredniego połączenia

skierowanego przeciwko administracji czechosłowackiej¹⁸. Doszło do wybuchu krótkotrwałych walk, w których Ukraińcy pokonali zaskoczone, nieliczne wojska czechosłowackie i równie słabe oddziały żandarmerii. Sukces w tym ośrodku miejskim przyczynił się do uruchomienia fali wystąpień. Ich efektem stało się opanowanie części terenów Rusi Zakarpackiej. Na tych terenach Ukraińcy, kierowani przez środowiska nacjonalistyczne skupione wokół Karpackiej Siczy i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, zdecydowali się utworzyć własne, niepodległe państwo. Ta Karpacka Ukraina, czy też Karpato-Ukraina, ze stolicą właśnie w Chust, była próbą polityki faktów dokonanych. Powołano rząd ukraiński, z ks. Augustynem Wołoszynem na czele, licząc na uzyskanie międzynarodowego uznania. Szans na to jednak nie było. Dla rodzącej się właśnie Republiki Słowacji było to nie do przyjęcia, podobnie jak dla Węgier czy też Polski. Wszystkie państwa regionu uznawały powstanie takiego tworu za skrajnie niekorzystne i groźne dla własnego spokoju wewnętrznego. Było to w tym czasie szczególnie odczuwalne w polskich województwach kresowych, gdzie aktywność OUN starano się zwalczać z absolutną bezwzględnością. W województwie stanisławowskim, pomiędzy 5 września 1938 roku a 15 marca roku następnego ukraińscy nacjonaści przeprowadzili liczne demonstracje, nie unikając akcji sabotażu. Sytuacja była groźna, a granica pomimo wysiłków strony polskiej, nie była szczelna. Reakcja władz polskich była jednoznaczna, a oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza dokonywały demonstracyjnych przemarszów przez tamtejsze wsie, które podejrzewano

kolejowego z Pragą i zdecydowanie był zbyt prowincjonalny. To separowało tereny Rusi Zakarpackiej w Czecho-Słowacji, M. Jarnecki, P. Kołakowski, „*Ukraiński Piemont*”. *Ruś Zakarpacka w okresie autonomii 1938–1939*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2017, s. 148.

¹⁸ O nastrojach skrajnie nacjonalistycznych informował władze generał Lev Prhala, czyli wojskowy gubernator Rusi Podkarpackiej, П.Р. Марочій, op. cit., s. 403.

o sprzyjanie OUN, wymuszając na ich mieszkańcach obowiązek kwaterunku, co było w naturalny sposób dla nich uciążliwe. Chciano tym sposobem uspokoić nastroje¹⁹. Jednak zagrożenie nie minęło, a perspektywa istnienia po drugiej stronie granicy sąsiedztwa państwa ukraińskiego, wydawała się skrajnym zagrożeniem spokoju społecznego.

Gdy więc 15 marca 1939 roku oddziały niemieckie, nie napotykając oporu, wkroczyły do Czechosłowacji, dramat na terenie Rusi Zakarpackiej miał wejść w nową fazę. Karpato-Ukraina ogłosiła niepodległość. Prezydentem tego państewka został Augustyn Wołoszyn, zaś na funkcję premiera wysunięto Julijana Rewaja. Słowacy nie byli w stanie na to zareagować, jednak państwo węgierskie tylko czekało na taką okazję. Inwazja dokonana się pomiędzy 15 a 18 marca 1939. Prowadząc brutalnie walki z siłami ukraińskimi, zajęto całość terenów. Strona polska wzmocniła swoje siły zbrojne na granicy, obawiając się przenikania Ukraińców na swoje terytorium²⁰.

Po południu 16 września, pierwsze oddziały węgierskie dotarły do Przełęczu Wareckiej, gdzie doszło do pierwszego spotkania z oddziałami Wojska Polskiego²¹. Ofensywy to nie zatrzymało. Podobnie jak próby wyproszenia pomocy w Berlinie, kierowane przez Augustyna Wołoszyna i jego ministrów do III Rzeszy. Wszelkie w tym względzie zabiegi napotkały na milczenie niemieckich władz²².

¹⁹ P. Korzeniowski, P. Derfińák, *Wykorzystanie pól bitew w turystyce i promocji lokalnej. Využitie bojísk v oblasti cestovného ruchu a miestnej propagácie*, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2020, s. 39. Szerzej o akcji oddziałów WP i KOP: A.A. Ostanek, *W służbie Ojczyźnie...*, op. cit., s. 369–370, 386–389.

²⁰ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 15a2.

²¹ P. Korzeniowski, P. Derfińák, op. cit., s. 40.

²² Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 15a9.

Po dwóch dniach ofensywy, wojska węgierskie 17 marca dotarły do dawnej granicy czechosłowacko-polskiej i sprawnie opanowały Przełęcz Użocką. Dla Węgier był to powrót na ich dawną granicę, dla Polski uzyskanie styku granicznego z państwem postrzeganym w tym czasie jako możliwy sojusznik na przyszłość. O roli i znaczeniu tych przełęczy nie trzeba było nikogo przekonywać. Doskonale pamiętano niedawne intensywne walki w pierwszej wojnie światowej²³.

Powstałe państewko ukraińskie przetrwało ledwie chwilę. Już 19 marca ks. Augustyn Wołoszyn musiał uciekać z Chustu, udając się początkowo na tereny Rumunii. To właśnie dzięki dość neutralnemu stosunkowi władz rumuńskich wobec żywiołu ukraińskiego, udało mu się przedostać na tereny Protektoratu Czech i Moraw²⁴, gdzie przyjął on opiekę nowych władz niemieckich²⁵. Upadek ukraińskiego państewka był efektem nie tyle działań władz słowackich, raczej znajdujących się dopiero w fazie formowania, wobec likwidacji Czechosłowacji, ale decyzji Węgier o inwazji na tereny sąsiada²⁶.

Poinformowane o możliwych zmianach terytorialnych i politycznych na terenie Czechosłowacji, władze węgierskie zdecydowały się natychmiast przystąpić do przygotowania operacji

²³ *Prvá svetová vojna v Karpatoch. Pierwsza wojna światowa w Karpatach*, red. P. Kónya, A. Bonusiak, Prešovská univerzita v Prešove, Prešov 2020, s. 128.

²⁴ О. Пеленська, *Україна поза Україною. Енциклопедичний словник мистецького, культурного і громадського життя української еміграції в міжвоєнній Чехословаччині*, Praha 2019, s. 48.

²⁵ Już przy okazji tych zdarzeń ukraińscy nacjonałiści szukali opieki i zbliżenia z III Rzeszą, widząc w niej sojusznika w sporach z ich wrogami. Późniejsza współpraca Ukraińców z hitlerowcami, na zajmowanych przez nich terenach podbitego państwa polskiego, nie była więc czymś nowym i niestety zaskakującym. Bieg zdarzeń pokazał jak bardzo fałszywe były te kalkulacje polityczne.

²⁶ T. Pawłowski, *Papierowy tygrys – przedwojenna Czechosłowacja*, „Historia. Wojsko i Technika” 2017, nr 6, s. 5.

militarnej. Dzięki temu już 15 marca Węgrzy posiadali w istotnym dla nich regionie liczące 50 tys. ludzi siły wojskowe, zdolne do podjęcia działań wojennych. Dowództwo nad nimi powierzono generałowi Ferencowi Szombathelyi'owi²⁷. Zasadniczą częścią sił węgierskich była tzw. Grupa Karpacka, powstała z jednostek wyłączonych z VIII Korpusu. Oddziały węgierskie wtargnęły na terytory Rusi Zakarpackiej w trzech samodzielnie operujących kolumnach marszowych, korzystając ze wsparcia własnego lotnictwa. Zdecydowaną ich słabością był brak nasycenia bronią zmotoryzowaną i to pomimo przemieszczania się po terenach górzystych. W odwodzie znalazło się siedem kompanii tankietek, jednak ich użycie nie okazało się konieczne²⁸. Formalnie na terenie Rusi Zakarpackiej w początkach 1939 roku znajdowała się czechosłowacka 1. Samodzielna Grupa, docelowo mająca zostać rozwinięta do poziomu dywizji piechoty²⁹. Niestety, wobec likwidacji państwa, nastąpił rozkład tejże jednostki, a Czesi w niej służący nie dostrzegali powodów, by wspierać Słowaków, którzy w ich ocenie, właśnie ich zdradzili. Nagle swobodę działań zyskali więc nie tylko Ukraińcy, ale także – szczególnie – wojska węgierskie.

Już po przekroczeniu granicy wojska węgierskie napotkały opór ze strony sił ukraińskich, a także 12. Dywizji Piechoty armii czechosłowackiej, która dowodzona była przez generała O. Svátka. O ile siły ukraińskie były nieliczne i słabo uzbrojone, to regularne wojska czechosłowackie, stanowiły większe wyzwanie. 12. DP liczyła w tym czasie ok. 10–11 tys. dobrze wyposażonych i wyszkolonych żołnierzy. Jednocześnie szybko podporządkowały się jej dwa bataliony czechosłowackiej straży granicznej. Oznaczało

²⁷ M. Jarnecki, P. Kołakowski, op. cit., s. 313.

²⁸ P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938...*, cz. 2, op. cit., s. 57.

²⁹ J. Korbal, *Czesi? A ile oni mają dywizji?*, „Historia. Technika Wojskowa” 2023, nr 80, s. 22.

to dodatkowy tysiąc dobrze przygotowanych do walki w tym terenie żołnierzy. Niestety, jednostka ta nie podjęła intensywnej walki i spychana przez siły węgierskie, odchodziła w stronę granicy rumuńskiej. Ostatecznie przekroczyła ją i została rozbrojona³⁰.

Nie wszędzie marsz wojsk węgierskich przebiegał w sposób niezakłócony. Część sił czechosłowackich stawiała opór. Przykładem mogą być walki 36./III Batalionu wojsk czechosłowackich, wspieranych przez drobne pododdziały straży granicznej, a nawet przez ochotnicze oddziały ukraińskie, z 24./I Batalionem armii węgierskiej, wspieranym przez 5. Batalion Zmotoryzowany i jednostki lotnicze. Walki, do których doszło w rejonie Kamjanica i Perechyn, zmusiły stronę węgierską do podciągnięcia dodatkowych sił i równocześnie do istotnego wysiłku własnego lotnictwa. Bombardowanie pozycji czechosłowackich odegrało tu istotną rolę, dla ostatecznego przełamania oporu³¹. Równie intensywne walki miały miejsce na północ od miejscowości Myrcha, gdzie węgierski 13. Batalion Cyklistów, napotkał na opór piechoty czechosłowackiej, dobrze okopanej i wykorzystującej przygotowane pozycje dla broni maszynowej. Także i tu koniecznym było skierowanie dodatkowych oddziałów piechoty i sił lotniczych, by przełamać opór obrońców. Bataliony Cyklistów armii węgierskiej posiadały po dwie kompanie rowerowe i jedną karabinów maszynowych, a także oddziały łącznikowe, saperów i pluton karabinów przeciwpancernych. Traktowane były w wojskach węgierskich jako fragment „wojsk szybkich”³². W 1938 roku każdemu

³⁰ Żołnierze czechosłowaccy, już bez uzbrojenia, zostali przez władze rumuńskie przetransportowani koleją do Protektoratu Czech i Moraw. Tylko niewielka część sił 12. DP i oddziałów początkowo jej podporządkowanych, zdecydowała się na przełamanie w stronę Słowacji i ostatecznie weszła w skład wojsk Republiki Słowacji.

³¹ M. Wawrzyński, op. cit., s. 70–71.

³² P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938*, „Historia. Technika Wojskowa” 2021, cz. 1, Numer Specjalny 1, s. 25.

takiemu batalionowi podporządkowano pluton tankietek (były to włoskie tankietki Ansaldo 35M), jedną baterię artylerii zmotoryzowanej, z czterema lekkimi haubicami 105 mm. Były to więc nowoczesnie skonstruowane i wyposażone oddziały, dobrze przygotowane do operowania w trudnym, górzystym terenie.

Takiego oporu nie stawiała jednak większość wojsk czechosłowackich, które opuściły sporny teren. 18 marca 1939 roku władze węgierskie ogłosiły koniec operacji militarnej, informując o zajęciu interesujących ich terenów. W Mukaczewie, na zajętych terenach Rusi Zakarpackiej, admirał Horthy przyjął z rąk dowództwa wojsk węgierskich meldunek o zakończeniu operacji zbrojnej i zajęciu wszystkich ziem, zaplanowanych w toku podjętych działań³³.

Na nich jeszcze przez jakiś czas wojska węgierskie musiały zwalczać partyzantkę, głównie ukraińską. Wykazywały się w tym względzie absolutną bezwzględnością, dążąc do jak najszybszego uspokojenia sytuacji społecznej na nowo pozyskanych terenach³⁴.

Epizodem, który warto tu przywołać, jest jeszcze działalność węgierskim batalionów specjalnych, tzw. „Rongyos Gárda”, które

³³ T. Pawłowski, *Papierowy tygrys – przedwojenna Czechosłowacja...*, op. cit., s. 17.

³⁴ Efektem tej sytuacji było przenikanie polskiej granicy przez Ukraińców, którzy uciekając przed represjami węgierskimi, szukali schronienia w kresowych, polskich województwach. Niestety, były to jednostki równie wrogo nastawione do państwa polskiego i Policja Państwowa była zmuszona zintensyfikować swoje działania, by uniemożliwić im nielegalny pobyt na ziemiach polskich. Przykładem może być zdarzenie z 24 marca 1939 r., gdy Placówka Wywiadowcza Korpusu Ochrony Pogranicza w Stryju, w wyniku działań operacyjnych odkryła obecność w domu rodzinnym Dmytra Maksymiuka, który do 1920 r. zamieszkiwał w Pniowie, powiat nadwórniański i nielegalnie przedostał się do Czechosłowacji, tam będąc członkiem Strzelców Siczowych w Peresynie. W marcu 1939 ponownie nielegalnie przekroczył granice, tym razem uciekając przed represjami węgierskimi do Polski. Zdecydowano się go aresztować, DAIFO, *Raport Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Stanisławowie*, nr 72/39, z dnia 28 marca 1939, k. 2.

utworzono wiosną 1938 roku. Rekrutowano do nich ludzi o skrajnie nacjonalistycznych poglądach. Przechodzili oni specjalistyczne szkolenie, a następnie uzbrojeni, byli przemieszczani na teren tzw. Górnych Węgier, czyli terytorium Czechosłowacji. Tam mieli prowadzić rozpoznanie systemów fortyfikacji, przeprowadzać akcje sabotażowe, siać niepokój. Armia czechosłowacka skierowała do zwalczania tych grup spore siły, co przyczyniło się do ich rozbicia w kolejnych zasadzkach, w Tekeháza czy Drecen. Siły czechosłowackie pojechały z tych oddziałów 354 Węgrów, którzy byli brutalnie przesłuchiwani, a czasami wręcz torturowani. Na Węgry powrócili dopiero 31 grudnia 1938 roku³⁵. Pokazuje to jak trudne były wzajemne relacje, jak mocno podszyte były brakiem wzajemnego zaufania i że konflikt pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją narastał powoli od wielu miesięcy. Przejęcie kontroli nad Górnymi Węgrami czy też Rusią Zakarpacką, jak twierdzili Ukraińcy, nie zmieniało tej sytuacji. Czechosłowacja chyliła się ku upadkowi, a Węgry dążyły do kolejnych korzyści terytorialnych. Powstanie Republiki Słowacji tej sytuacji nie poprawiło, wręcz przekonywało koła rządzące w Budapeszcie, że nadszedł właściwy moment dla realizacji od dawna podnoszonych roszczeń³⁶.

³⁵ P. Mujzer, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938...*, cz. 2, op. cit., s. 59.

³⁶ Powstanie Czechosłowacji w 1918 r. było efektem rozpadu monarchii austro-węgierskiej. Politycy węgierscy uważali, że dokonało się to kosztem ich państwa i terytorium, odrzucając jednocześnie tezy czechosłowackich polityków o „agonii i zaniku dualistycznej monarchii”, do dziś obecne w czeskiej historiografii, J. Rychlík, *1918. Rozpad Rakouska-Uherska a vznik Česko-Slovenska*, Vyšehrad 2018, s. 209 i n.

Wojna słowacko-węgierska

Wydarzenia, do których doszło po 13 marca, były dla nowo tworzącego się państwa słowackiego szokiem. Nie dość, że na zachodnich jego kresach panoszyło się wojsko niemieckie, rabujące co się dało, szczególnie magazyny wojskowe, to jeszcze na wschodzie doszło do powstania ukraińskiego i wkroczenia wojsk węgierskich. Neutralność, choć raczej mało przyjazną, zachowywało jedynie państwo polskie i Rumunia. Minister obrony republiki Słowacji, generał Ferdinand Čatloš, dostrzegał niebezpieczeństwo jako zawisło na granicach i nakazał swoim oficerom przygotowanie planów zabezpieczenia granic i to zarówno od strony Węgier, jak też i Polski. Wydał także, tego samego dnia, rozkaz o mobilizacji części poborowych we wschodnich prowincjach kraju, by podjąć próbę nasycenia oddziałów żołnierzami. Stan rodzącej się armii słowackiej był bowiem raczej w tym momencie, teoretyczny. Brakowało nie tylko oficerów i podoficerów, ale ponad wszystko żołnierzy. Armię tworzone praktycznie od zera. Brakowało wszystkiego, nawet samodzielnej symboliki, tym bardziej, że wcześniej żołnierze czescy i słowaccy walczyli, ramię w ramię, u swego boku w Wielkiej Wojnie³⁷. Przez dwadzieścia lat budowano etos wspólnej armii. Teraz Słowacja rozpoczynała wszystko od nowa.

Obowiązek obrony wschodniej części Słowacji, powierzono generałowi Augustynowi Malarowi, jednakże podporządkowane mu siły nie dawały wielkich szans na realizację całości postawionych przed nim zadań. Dostrzegając zagrożenia, bliski współpracownik księdza Jozefa Tiso, przywódcy Słowacji, a zarazem dowódca Gwardii Hlinki, paramilitarnej organizacji działającej od 1938 roku, Aleksander Mach, zdecydował się zarządzić pobór do swoich sił na terenie całości państwa. Gwardia Hlinki,

³⁷ I. Purdek, *Československá vojenská symbolika v rokoch 1914–1939*, Vojenský historický ústav, Bratislava 2013, s. 134.

co prawda słabo uzbrojona, to jednak szybko tworzyła oddziały patrolowe, wartownicze i na pewno zwiększała poczucie obecności militarnej rodzącej się Słowacji w jej wschodnich prowincjach. To, dla podniesienia woli oporu wobec jakichkolwiek działań sąsiadów, uważano za ważne. Uznanie bowiem istnienia Słowacji oficjalnie przez państwo węgierskie, nie odbierano jako gwarancji nienaruszalności granic.

Ostatecznie Słowacy zdołali przygotować do walki tylko dwa zgrupowania bojowe. Grupa północna „Stakčín”³⁸, zorganizowana w rejonie miejscowości Stakczyna, dowodzona była przez majora Matějki³⁹ i składała się głównie z oddziałów piechoty, w sile jednego batalionu żołnierzy i dwóch baterii artylerii średniego kalibru. Łącznie pod bronią znajdowało się tam około 700 żołnierzy i oficerów. Druga grupa „Michalovce”⁴⁰, formowana była w okolicach miejscowości Michalovce, a dowodzenie nią przejął kapitan Štefan Haššik⁴¹. Tu także dominowała piechota w sile wzmocnionego batalionu, wspieranego przez jedną baterię artyleryjską. Łącznie było to około tysiąca żołnierzy i oficerów. Nie były to znaczące siły, ale mogły liczyć teoretycznie na wsparcie grup zmotoryzowanych i kawalerii znajdujących się w rejonie Koszyce – Preszów. Wsparciem mogło być także około 83 sprawnych samolotów bojowych, jakie Słowacy posiadali⁴², trudno było jednakże liczyć na istotne wsparcie sił pancernych. Co prawda strona słowacka odziedziczyła po dawnej armii czechosłowackiej 3. Pułk Pancerny (pluk útočné vozby – PÚV 3), ale niestety brakowało ludzi, którzy mogliby ten sprzęt obsługiwać. Po odejściu Czechów,

³⁸ Czasami bywa ona nazywana „dywizją V”.

³⁹ Spośród 13 tys. oficerów dawnej armii czechosłowackiej, tylko 400 było Słowakami, co od razu prowadziło do kłopotów w formowaniu własnej armii.

⁴⁰ Nazywana bywa ona „dywizją VII”.

⁴¹ 24 maja dowodzenie przejął major Karol Kubičk.

⁴² Łącznie na terenie Słowacji pozostało około 220 samolotów bojowych, ale większość z nich nie nadawała się do użycia i wymagała remontów.

w bazie pozostało jedynie 10 oficerów, 37 podoficerów i 222 żołnierzy⁴³. Sytuacja wyglądała więc bardzo poważnie.

Węgry tymczasem przygotowywały się do nowej inwazji. Zakładano w tym względzie dwie koncepcje: małej operacji zbrojnej, pozwalającej na zajęcie terytorium słowackiego na głębokości ok. 10–15 kilometrów i dużej operacji, która miała pozwolić dotrzeć aż Popradu w kraju preszowskim, który jako jedno z największych słowackich miast, byłby potężną zdobyczą i faktycznie utrwałaby zajęcie przez stronę węgierską całej wschodniej Słowacji. Przygotowania tej armii węgierskiej zakończyła 22 marca i na 5.30 dnia następnego zaplanowano ponowne uderzenie na terytorium słowackie. Węgry oficjalnie nie wypowiedziały Słowacji wojny, informując jedynie, że podejmują działania zbrojne w celu ochrony własnej linii kolejowej i szosy na Ungvár, które leżą zbyt blisko granicy ze Słowacją i bez zajęcia kolejnych terytoriów, niemożliwym pozostaje ich zabezpieczenie⁴⁴. Był to oczywisty wybieg, pretekst do inwazji zbrojnej, której cele były zdecydowanie większe⁴⁵.

Strona węgierska zmobilizowała ok. 25 tys. żołnierzy, głównie z już używanej Grupy Karpackiej. Siły te obejmowały oddziały piechoty, kawalerii, jednostki zmotoryzowane i oczywiście komponent lotniczy. Dowództwo powierzono ponownie generałowi Ferencowi Szombathelyi'emu. Całość swoich sił podzielił na trzy zgrupowania bojowe.

⁴³ V. Francev, *Słowacka broń pancerna 1939–44*, „Militaria” 1999, vol. 4, nr 1, s. 4.

⁴⁴ T. Pawłowski, *Wyścig pokoju 1938: Wiedeń – Monachium – Praga*, „Historia. Wojsko i Technika” 2020, nr 2, s. 70.

⁴⁵ Dowództwo armii węgierskiej przekonywało polityków, że armia słowacka nie istnieje, armia czechosłowacka uległa rozpadowi i w efekcie inwazja węgierska nie napotka praktycznie żadnego oporu. W swych przewidywaniach węgierscy wojskowi zupełnie nie dostrzegli błyskawicznie podjętych przez Słowaków przygotowań obronnych i woli walki o własne terytorium.

Pierwsze z nich miało prowadzić działania bojowe wzdłuż linii Berezné – Ulič – Starina. Operować tu miały elementy 9. Samodzielnej Brygady⁴⁶, 13. Batalion Cyklistów. Środkowa grupa operacyjna, mająca przemieszczać się według linii Malé Berezné – Ubľa – Stakčín, obejmowała pododdziały ze składu 2. Brygady Zmotoryzowanej⁴⁷ i 14. Batalion Cyklistów. Na południu operować miała trzecia grupa, obejmująca część 2. Brygady Kawalerii, w tym zwłaszcza 1. Pułk Huzarów i 15. Batalion Cyklistów⁴⁸. Tu kierunkiem operacyjnym miała być linia Užhorod – Tibava – Sobrance. Całość wspierać miało lotnictwo węgierskie i tu można było liczyć także na ewentualne wsparcie odwodami, które armia węgierska dość swobodnie mogła wygenerować.

Pomimo przygotowań słowackich, uderzenie węgierskie było zaskoczeniem⁴⁹. Wspólna komisja delimitacyjna zakończyła pracę nad nową granicę dnia poprzedniego. Rząd słowacki skierował do Budapesztu notę protestacyjną, domagając się zakończenia inwazji i wycofania wojsk węgierskich za granicę, którą dopiero co ustalono. Rząd Węgier nie zamierzał jednak odpowiadać na tę notę, a jego wojska powolnie dążyły do zajęcia kolejnych terenów. Tego pierwszego dnia oddziały węgierskie wdarły się w głąb terytorium słowackiego na odległość około 10–20 kilometrów, co realizowało założenia małej, ograniczonej operacji militarnej. Rząd węgierski następnego dnia zaproponował przerwanie walk i przejście do rozmów politycznych, zakładając, że zdoła utrwalić swoje zyski terytorialne. Tym razem to Słowacy nie zamierzali podejmować rozmów, uznając tylko militarne rozwiązania. W całym kraju doszło do demonstracji patriotycznych

⁴⁶ Były to głównie pododdziały 17. i 38. Pułku Piechoty.

⁴⁷ Zasadniczo były to Batalion Rozpoznawczy i 6. Batalion Zmotoryzowany.

⁴⁸ To zgrupowanie mogło liczyć na wsparcie komponentu pancernego.

⁴⁹ M. Hetény, op. cit., s. 20.

i chaotycznego, ale oddolnego formowania oddziałów, gotowych ruszyć na front. Ten zapał Słowaków próbowano wykorzystać, tak by podjąć kontrofensywę wobec sił węgierskich.

Generał Augustyn Malar nakazał podległym sobie siłom, rankiem 24 marca, podjąć działania ofensywne. Jednocześnie, za zgodą ministra obrony, przystąpiono do uzbrajania oddziałów Gwardii Hlinki i kierowania ich w stronę linii frontu. Dzięki podjęciu tej decyzji, bardzo szybko získano blisko 28 tys. uzbrojonych młodych ludzi. Oddziały Gwardii Hlinki podporządkowano dowództwu wojskowemu, co zdecydowanie ułatwiło operowanie własnymi siłami⁵⁰.

Słowacy podjęli próbę przeciwuderzenia w rejonie Závadka – Gajdoš – Úbrež. Tu działania podjął kombinowany oddział, pod dowództwem porucznika artylerii rezerwy Drexlera. Udało mu się obsadzić załogami pięć samochodów pancernych OA vz. 30, z bazy 3. Pułku Pancernego, które wspierane przez piechotę i trzy samoloty myśliwskie Avia B-534, uderzyły na linię wojsk węgierskich. Dwukrotny szturm nie zakończył się powodzeniem, a jeden z samochodów pancernych, uszkodzony w walce, pozostał na linii frontu.

Podobną próbę przełamania linii węgierskich Słowacy planowali podjąć w rejonie Michalova. Tu przybyły transportem kolejowym z Martina także samochody pancerne OA vz. 30 (cztery sztuki) i lekkie czołgi LT vz. 35 (trzy sztuki). Wsparciem dla nich miały być pododdziały piechoty i samoloty. Łącznie

⁵⁰ Odrębną kwestią były zarzuty formułowane wobec oddziałów Gwardii Hlinki, o napady na ludność czeską i żydowską. Była to formacja radykalna, wręcz faszystująca, w efekcie wykorzystywała zaistniałą sytuację do organizowania także ataków na Żydów, Czechów, których postrzegano jako wrogów Słowacji. To właśnie te wydarzenia przyczyniły się do podjęcia przez rząd słowacki w 1940 r. decyzji o całkowitym rozbrojeniu tejże formacji.

dla przeprowadzenia uderzenia zgromadzono siły liczące ok. 15 tys. żołnierzy, a atak zaplanowano na popołudnie 25 marca. Niestety, operacja ta została w ostatniej chwili wstrzymana, wobec ogłoszonego rozejmu⁵¹.

Walki 24 marca miały dość intensywny charakter i to zarówno na lądzie, jak też w powietrzu. To właśnie tego dnia doszło do walk powietrznych pomiędzy samolotami słowackimi i węgierskimi, a węgierskie bombowce Junkers Ju-86K-2 wykonały nalot na słowackie lotnisko Spišská Nová Ves⁵². Na szczęście dla strony słowackiej, w tej operacji wzięło udział tylko dziewięć maszyn i większość bomb spadła poza głównym celem, a więc hangarami z słowackimi maszynami. Węgierskie lotnictwo operowało dość swobodnie. Opór stawiały nieliczne słowackie samoloty myśliwskie Avia B-534, przejęte z dawnego lotnictwa czechosłowackiego oraz nie dość liczna, ale nowoczesna artyleria przeciwlotnicza⁵³. Wraz ze zmrokiem walki zamarły, a na arenę wkroczyła polityka.

W toku walk 23–24 marca 1939 roku strona węgierska utraciła w walce 25 żołnierzy, a rany odniosło kolejnych 56. Słowacy utracili w walce 22 żołnierzy, a rany odniosło kilkudziesięciu. Do niewoli węgierskiej trafiło 360 żołnierzy słowackich i 311 Czechów. Węgrzy zaskoczyli nad rankiem 23 marca dwie słowackie kompanie na granicy i ich żołnierze trafili do niewoli. W walkach zginęło także 36 słowackich cywili, a kilku miejscowości nie ominęły zniszczenia.

⁵¹ V. Francev, op. cit., s. 5.

⁵² M. Wawrzyński, op. cit., s. 78–79.

⁵³ J. Škarka, *Zahnat hejna orlic. Čs. protiletadlové dělostřelectvo*, „II. Světová. Speciál” 2023, s. 17.

Jak prasa opisywała tę wojnę

Próba analizy całości wydarzeń, które miały miejsce pomiędzy listopadem 1938 roku a kwietniem 1939 roku w rejonie Rusi Zakarpackiej, wymagałaby najprawdopodobniej samodzielniego i zdecydowanie obszerniejszego tekstu. Jak w pigułce jednak całość nastawienia prasy polskiej, ale także innych państw może pokazywać narracja, jaka towarzyszyła wydarzeniom, które miały miejsce pomiędzy styczniem a lutym 1939 roku w rejonie Mukaczewa i Użhorodu, a które, choć współcześnie umykają historykom, ówczesnie wykorzystywane były dla polityki atakowania władz czechosłowackich i uzasadnienia późniejszej agresji wojsk węgierskich na teren Rusi Zakarpackiej.

7 stycznia 1939 roku, prasę w Polsce, ale także w innym krajach Europy, załży informację o ataku wojsk czechosłowackich na Mukaczewo, miejscowość w tym czasie znajdującą się już



Mapka pokazująca rejon Rusi Zakarpackiej, zmiany granic na korzyść Węgier (linia kropkowana) oraz miejsce położenia Mukaczewa. Zbiory Autora

pod węgierską administracją. Rejon Mukaczewa wbił się w granice czecho-słowackie i niewątpliwie stanowił jeden z bardziej zapalnych punktów na tej nowej granicy.

Oto 6 stycznia miało dojść do przekroczenia przez regularne wojska czecho-słowackie granicy państwowej z Węgrami i próby zajęcia Mukaczewa. Większość informacji przedrukowywana była za agencjami węgierskimi, bowiem czeskie informacje nie przebijały się do zagranicznych agencji. Obraz, jaki zbudowano, był dramatyczny:

Zbrojny napad wojsk czeskich i oddziałów rządu Wołoszyna na Munkacz⁵⁴

Budapeszt, 6.1 – Węgierska agencja telegraficzna komunikuje urzędowo: Dziś o godz. 3.30 nad ranem regularne wojska czecho-słowackie i oddziały rządu Wołoszyna podjęły atak przeciwko miastu Munkacz. Atak rozpoczął oddział pancerny, który wkroczył do położonej w bezpośrednim sąsiedztwie Munkacza gminy Oroszweg. Żandarmeria węgierska straż graniczna, przebywająca tam w niewielkiej liczbie, stawiała opór. Udało się oddział wciągnąć w zasadzkę i żołnierzy wziąć do niewoli. W odpowiedzi na to artyleria czeska otworzyła z okolicznych pagórków ogień na Munkacz. Na znaczniejsze budynki Munkacza padło 8 granatów.

Równocześnie regularne wojska czeskie i oddziały Wołoszyna posunęły się jeszcze bardziej w głąb terytorium węgierskiego. Posiłki wojskowe ze strony węgierskiej są w drodze do Munkacza. Według ostatnich wiadomości z Munkacza, od strony granicy czeskiej ciągną w kierunku miasta dalsze oddziały czeskie. Napastnicy

⁵⁴ Munkacz to węgierska nazwa miasta, zdecydowanie stosowana przez polską prasę w okresie kryzysu, co było efektem wspierania węgierskiej narracji i niechęci wobec środowisk czechosłowackich w Polsce. Strona słowacka i ukraińska używała nazwy Mukaczewo, którą przyjęto w tym tekście. Nie zdecydowano się jednak dokonywać poprawek w fragmentach źródłowych, cytowanych z ówczesnej prasy polskiej.

nie zdołali jeszcze przekroczyć rzeki Laborca, oddzielającej Munkacz od gminy Oroszweg. Ataki czeskie udało się powstrzymać. Odnosi się wrażenie, że ze strony czesko-słowackiej chciano wykorzystać dzień świąteczny Trzech Króli, jak też okoliczność, że węgierskie władze administracji wojskowej zostały ostatnio zastąpione przez władze cywilne – aby niespodziewanie zająć Munkacz.

Węgrzy zdobyli samochód pancerny i karabiny maszynowe.

Budapeszt, 6.1 – Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: W związku z atakiem wojsk czesko-słowackich na Munkacz zostało na miejscu ustalone, że Węgrzy zdobyli 1 samochód pancerny wojsk czecho-słowackich oraz karabiny maszynowe. Zarówno samochód pancerny jak i karabiny maszynowe zdobyte zostały na terytorium węgierskim, po węgierskiej stronie ustalonej przez arbitraż wiedeński linii granicznej. Wojska węgierskie wzięły równocześnie do niewoli kilku żołnierzy regularnych wojsk czeskich. Jak wynika z zeznań jednego z żołnierzy, kompania 4 pułku piechoty czesko-słowackiej otrzymała rozkaz zajęcia leżącej po stronie węgierskiej gminy Oroszweg. Oddziały wojsk czeskich oraz oddziały Wołoszyna do chwili obecnej nie opuściły jeszcze terytorium węgierskiego.

Szczegóły ataku

Budapeszt, 6.1 – W godzinach popołudniowych nadeszły tu następujące szczegóły ataku wojsk czesko-słowackich na Munkacz. Dziś rano o godz. 3.30 trzy czołgi i samochody pancerne czeskie, których załogę stanowili zarówno żołnierze czescy, jak i ochotnicy ukraińscy w pobliżu węgierskiej gminy Oroszweg przekroczyły linię graniczną i posunęły się ok. 1.000 m w głąb terytorium węgierskiego. Zajawszy wieś, napastnicy posunęli się następnie na odległość 200 m od Munkacza. Czołgi i samochody pancerne uzbrojone były w karabiny maszynowe. Węgierska straż graniczna natychmiast otworzyła ogień na napastników. Żołnierze czescy z samochodów pancernych opuścili wozy i ze swej strony otworzyli ogień w kierunku węgierskiej straży granicznej. Węgrzy wytrzymali natarcie tak, iż pierwsze czeskie auto pancerne zmuszone

zostało do zawrócenia, przy czym utknęło w przydrożnym rowie. Węgierska straż graniczna otoczyła auto i wzięła do niewoli jego załogę. Równocześnie straży granicznej przyszły na pomoc oddziały policji państwowej oraz oficerowie – członkowie węgierskiej komisji delimitacyjnej oraz żandarmeria, wytrzymując walkę z coraz to liczniej napływającymi wojskami czeskimi i terrorystami ukraińskimi. O godz. 5 rano oddziały artylerii czeskiej otworzyły ogień na miasto Munkacz. Ostrzelany został hotel Csillay, teatr miejski, oraz kilka domów prywatnych. W międzyczasie nadszedł oddział wojska węgierskiego i w ten sposób zwiększonymi siłami udało się pozycje utrzymać. Ze strony węgierskiej poległo dotychczas w walce 4 oficerów i 5 żołnierzy. Zwłoki 5 zabitych żołnierzy czeskich i ochotników ukraińskich leżą bezpośrednio w pobliżu granicy miasta Munkacza. Innych zabitych Czesi unieśli z sobą. Dotychczasowe śledztwo zdołało ustalić, że terroryści ukraińscy jeszcze wczoraj wieczorem przedostali się do Oroszweg, ukrywając się częściowo w pustych częściowo w zamieszkałych domach, czyniąc przygotowania do zajęcia Munkacza. Dziś o godz. 9 rano trwała jeszcze strzelanina z karabinów maszynowych oraz słychać było wybuchy granatów i bomb. Po krótkiej przerwie ok. godz. 10 ogień został ponownie podjęty. W okolicznych winnicach stoją liczne oddziały ochotników ukraińskich, zaś w okolicy gminy Podhoring skoncentrowane są w pogotowiu regularne oddziały wojsk czeskich.

O godz. 14.20 artyleria czeska wznowila działalność.

Budapeszt, 6.1 – Węgierska agencja telegraficzna komunikuje o godz. 14.35: Artyleria czeska o godz. 14 min 20 znowu poczęła ostrzeliwać Munkacz.

Węgrzy wyparli napastników

Budapeszt, 6.1 – Jak donosi węgierska agencja telegraficzna z Munkacza, o godz. 15.25 wojska węgierskie zdołały wyprzeć oddziały regularnych wojsk czeskich i oddziały Wołoszyna poza linię demarkacyjną. Otworzony ponownie o godz. 14.20 ogień czeskiej artylerii skierowany na Munkacz i okolice, trwa dalej. Według

zeznań jeńców czeskich, wojskowe władze czeskie w ostatnich dniach zwolniły z pułków, przebywających na Rusi Podkarpackiej, żołnierzy narodowości karpatoruskiej, obawiając się użyć ich do walki z Węgrami.

Parlamentariusze obradują a... armaty strzelają

Budapeszt, 6.1 – Węgierska agencja telegraficzna o godz. 16.25 komunikuje z Munkacza: O godz. 15.10 przybyli do Munkacza dwaj parlamentariusze czescy: pułkownik i podpułkownik sztabu generalnego. Oświadczyli oni, że nie wiedzą o żadnym ataku. Jest tylko możliwe, że któryś z podoficerów przez pomyłkę dał rozkaz wyruszenia oddziałowi czołgów. Podczas pertraktacji w ratuszu artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwała miasto. Na pytanie, jak to możliwe, że podczas gdy parlamentariusze prowadzą rokowania, artyleria czeska ostrzeliwuje miasto, pułkownik czeski odpowiedział, że i on to uważa za dziwne, ale nie może wpłynąć na zaprzestanie ognia. Tymczasem w mieście wybuchło nowych 6 pocisków, przy czym jedno dziecko zostało zabite, a jeden żołnierz ciężko ranny. Na prawym i lewym skrzydle wojsk czeskich, otaczających półkolem Munkacz, daje się zauważyć grupowanie ciągle napływających oddziałów wojskowych.

Atak podjęły regularne wojska czeskie

Budapeszt, 6.1 – O godz. 17.20 donoszą, z Munkacza: Czeski ogień artyleryjski trwa bez przerwy nadal. Żołnierze węgierscy dostali rozkaz, że tylko wtedy mogą strzelać, gdy zostaną zaatakowani. Z dokumentów, znalezionych przy jeńcach i z zeznań jeńców wynika, że atak podjęły regularne wojska czeskie. Dotychczas Węgrzy zdobyli 6 karabinów maszynowych i wielką ilość karabinów. Praga, 6.1 – W kołach poinformowanych rozeszła się pogłoska o częściowej mobilizacji w drodze powołań imiennych specjalistów do wojsk technicznych⁵⁵.

⁵⁵ „Kurier Poranny” 1939, r. 63, nr 7, s. 1.

Takie informacje tego dnia ukazały się, wiernie powtórzone, w zasadniczej większości polskich gazet, przekazując ten sam obraz zdarzeń⁵⁶. Polska prasa zdecydowanie stanęła po stronie węgierskiej, co było zgodne z linią polityczną państwa polskiego, które w Węgrzech widziało sojusznika, a Czecho-Słowacja postrzegana była jako sąsiad o wrogich zamiarach. W efekcie nikt nie zastanawiał się nad nielogicznością przekazów z Munkacza, nie próbował nawet zasygnalizować wątpliwości, co do przebiegu zdarzeń, czy też w ogóle realności niesprowokowanej agresji czeskiej. Tym bardziej, że operację miały prowadzić wspólnie siły regularnej armii i ochotniczych oddziałów ukraińskich, co jeszcze trudniej uznać za wiarygodne. Takich wątpliwości, dokonując tylko pobieżnej analizy, można podnieść więcej. W niektórych publikacjach pojawiały się informacje, że strona czeska odrzucała wszelkie oskarżenia o atak na Mukaczewo i jednocześnie wskazywała, że na pograniczu cały czas dochodzi do niepokoju⁵⁷. Potwierdzano wysłanie specjalnej komisji, ale ta na pewno nie mogła dotrzeć w połowie 6 stycznia, zaraz po wybuchu walk. To, co można uznać za słuszną konstatację, to dostrzeżenie, że Ruś Zakarpacka zaczynała przypominać beczkę prochu i grozić eksplozją, która może objąć większą liczbę państw. Dla państwa polskiego wydarzenia w rejonie Mukaczewa nie były neutralne. Do polskiej granicy było od tego miasta niewiele więcej niż 40 kilometrów⁵⁸.

⁵⁶ „Siedem Groszy. Dziennik Ilustrowany dla Wszystkich o Wszystkim” 1939, r. 8, nr 7, s. 1.

⁵⁷ *Czesi bagatelizują*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 7.

⁵⁸ Bardzo podobnie przedstawiał te wydarzenia krakowski „Czas”, który w wydaniu z 7 stycznia pisał: „Regularne wojska czeskie i oddziały terrorystów ukraińskich nad ranem z czwartku na piątek wdarły się na 1 km. w głąb terytorium węgierskiego. Munkacz ostrzeliwujący przez artylerię czeską, 4 oficerów i 5 żołnierzy zabitych”, „Czas” 1939, r. 90, nr 7, s. 1, a także „Kurier Warszawski”, pisząc *Regularne wojsko czeskie wkroczyło do Węgier*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 7, s. 2.

Wydarzenia w Mukaczewie odnotowała także prasa brytyjska. „The Daily Telegraph” pisał o działaniach wojennych, które trwały na pograniczu przez 15 godzin i miały być efektem bombardowania miasta przez wojska czecho-słowackie⁵⁹. Prasa brytyjska odnotowywała także czeską wersję wydarzeń, ale wyraźnie sympatyzowała ze stroną węgierską i to jej opisom dawała posłuch. Podobne stanowisko zajął choćby „Daily Herald”⁶⁰.

Tymczasem obraz ten miał być jedynie umacniany w kolejnych dniach, w następnych publikacjach. Trzeba uczciwie przyznać, że pojawiały się, choć zdecydowanie obocznie, w dolnych częściach stron polskich gazet informacje o tym, że Czesi nie tylko wysłali do Mukaczewa swoich przedstawicieli wojskowych i to generałów, a nie pułkowników, jak pierwszego dnia podawała polska prasa, a także że nie tylko odrzucają zarzuty o wkroczenie na tereny węgierskie, co wskazują, że to Węgrzy przekroczyli granice i zaatakowali siły czeskie, doprowadzając do zranienia jednego żołnierza. Przekaz był więc odwrotny, a zgadzał się tylko rejon działań, a więc wieś Oroszweg i miasto Mukaczewo⁶¹.

O ile 8 stycznia, w niedzielę, prasa nie drukowała wielu nowych materiałów, to już dnia następnego, z początkiem tygodnia, temat walk pod Mukaczewem powrócił z pełnym rozmachem. Zasadnicza narracja pozostała niezmienna. Wojska czecho-słowackie, wspierane przez ochotników ukraińskich, dokonały agresji na tereny węgierskie, a od pełnoskalowej wojny uchroniło Europę wstrzemięźliwe podejście Węgrów⁶². Zdecydowanie występowano

⁵⁹ *15-hour fight on hungarian frontier*, “The Daily Telegraph” 1939, 7 stycznia.

⁶⁰ *Czech Battle Still Raging In Dark*, “Daily Herald” 1939, 7 stycznia.

⁶¹ *Czesi usiłują zwalić winę na Węgry*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 7.

⁶² *Huk armat pod Munkaczem. Nowa Macedonia w centrum Europy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 9, s. 1.

przeciwko dalszemu istnieniu Czecho-Słowacji, uznając decyzje arbitrażu wiedeńskiego za błędne. Słabe państwo, jakim w ocenie autora artykułu była już wcześniej Czechosłowacja, teraz jest jeszcze słabsze i karykaturalne, a dodatkowo wyhodowało groźny twór w postaci Karpato-Ukrainy, co może zdestabilizować cały region, czyniąc z Europy Środkowej nowe Bałkany⁶³. Najwyraźniej nie tylko w Polsce dostrzegano takie ryzyko, jeśli czeskie służby dyplomatyczne informowały swój rząd, że także w Londynie uznawano decyzje arbitrażu wiedeńskiego za nietrafione⁶⁴. Mogło to być w Pradze postrzegane jako dalsze pogłębienia jej izolacji w Europie. Niestety, równie niekorzystnie wydarzenia te postrzegano w Sofii, stolicy Bułgarii, gdzie także wskazywano na fakt, że tereny Rusi Zakarpackiej, stały się zagrożeniem dla pokoju w Europie, a trwające niepokoje tylko potwierdzały niestabilność decyzji politycznych⁶⁵.

Chaos informacyjny był duży. Prasa przynosiła informacje nie tylko o dalszych niepokojach, ale także o kontynuowaniu wzajemnych rozmów przez Węgry i Czecho-Słowację, planowanej wymianie jeńców wojennych czy też decyzjach czeskich o wycofaniu swoich wojsk z terenów nadgranicznych, co mogło być postrzegane w kategorii budowy zaufania w dalszych dwustronnych relacjach⁶⁶. Niestety, pojawiały się także informacje, że starcia miały miejsce nie tylko w rejonie Mukaczewa, ale także Użhorodu, gdzie

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 440.

⁶⁵ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 464–465, w efekcie analizy publikacji sofijskiego dziennika „Dnes” z 12 stycznia 1939 r.

⁶⁶ *Czesi ewakuowali okolice Mukaczewa*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 11.

próbę przekroczenia granicy ze strony czecho-słowackiej, powstrzymała węgierska straż graniczna⁶⁷. Dzień wcześniej „Kurier Warszawski” przynosił informację o ostrzeleniu przez wojsko czeskie 9 stycznia pociskami zapalającymi węgierskiej miejscowości Nagygeimoes. W jego wyniku trzy domu miały się zająć ogniem, a na skutek potyczki ogniowej ranny miał zostać czeski oficer, znajdujący się po węgierskiej stronie granicy⁶⁸.

Wszystko to prowadziło nie tylko do przerw w rozmowach komisji wojskowej, mającej doprowadzić do uspokojenia sytuacji, ale także decyzji Budapesztu o zawieszeniu kursowania pociągów pomiędzy stolicą Węgier a Pragą. Podobnie reagowała strona polska, która 12 stycznia podjęła decyzję o zawieszeniu konwencji turystycznej w Karpatach Wschodnich⁶⁹. Polska obawiała się wzmożenia prób nielegalnego przekraczania granicy państwowej, a przedłużający się konflikt w rejonie Mukaczewa i Užhorodu tylko wzmacniał tę niepewność. Na decyzję tę mogły mieć wpływ także informacje o kolejnych starciach na granicy, tym razem w rejonie miejscowości Sernye, Darocz i Barkaszo. W pobliżu tej ostatniej miejscowości, wojska czeskie miały otworzyć ogień z broni maszynowej, a następnie podjąć próbę forsowania granicy, jednak zostały one odparte⁷⁰. Niezależnie już od wiarygodności kolejnych takich depeesz z pogranicza czesko-słowacko-węgierskiego, na pewno poczucie bezpieczeństwa po polskiej stronie

⁶⁷ *Nowe starcie węgiersko-czeskie koło Ungwaru*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 11, s. 15.

⁶⁸ *Na pograniczu Rusi Podkarpackiej pod Nagygeimos*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 10, s. 3.

⁶⁹ *Zawieszenie konwencji turystycznej w Karpatach Wschodnich*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 12, s. 17.

⁷⁰ *Wojna czy nie wojna? Nowe próby ataku*, „Kurier Warszawski” 1939, r. 30, nr 12,



Prasa przynosiła także zdjęcia zniszczeń w Mukaczewie, co miało potwierdzać czesko-słowacko-ukraińską agresję, „Kurier Warszawski” 1939, nr 12

granicy nie mogło być najwyższe. Zagrożenie rozlania się konfliktu traktowano jako poważne.

13 stycznia krakowski „Czas” przynosił informację o kolejnych starciach na granicy węgiersko-czecho-słowackiej. Tym razem do otwarcia ognia miało dojść w rejonie gminy Barkaszo. Zwyczajowo już dla prasy polskiej, agresorem byli Czesi, a strona węgierska zachowała wstrzemięźliwość i w efekcie protestów zmusiła przeciwnika do zaprzestania ognia⁷¹. Kilka dni później, bo 18 stycznia, w tym samym periodyku jednoznacznie informowano, że czeskie oskarżenia Węgrów o prowokacje nie znalazły żadnego potwierdzenia i że śledztwo, oczywiście węgierskie, potwierdziło agresję sił czesko-słowacko-ukraińskich⁷². Nawet

⁷¹ *Strzały na granicy czesko-węgierskiej*, „Czas” 1939, nr 13.

⁷² *Zajęcia pod Munkaczem była wynikiem prowokacji czeskiej. Opinia komisji śledczej*, „Czas” 1939, nr 18.

nie udawano bezstronności w tym sporze. Jednocześnie odnotowano, że obie strony konfliktu zdołały wytyczyć pas ziemi neutralnej o szerokości 2,5 kilometra, by odsunąć wszelkie wojska od granicy i wydatnie zmniejszyć niebezpieczeństwo kolejnych zdarzeń militarnych⁷³.

Jeszcze 5 lutego prasa polska informowała o prowokacyjnych działaniach sił czecho-słowackich w rejonie Użhorodu i to pomimo, jak podkreślano, pokojowej postawy wojsk węgierskich⁷⁴. Korespondent, opierając się zwyczajowo na doniesieniach z Budapesztu, informował o ostrzale prowadzonym ze wzgórz w rejonie gminy Radovanc, w stronę pozycji węgierskiej straży granicznej. Ogień miał być prowadzony z karabinów maszynowych i to czterokrotnie w czasie dobrego. Strona węgierska miała ograniczyć się tylko do złożenia protestu. W czytelnikach budowano jednoznaczny obraz zdarzeń. Kilka dni później odpowiednia notatka trafiła na biurko czecho-słowackiego ministra spraw zagranicznych. Wskazywał on, że strona polska jednoznacznie przedstawia wydarzenia w Użhorodzie i całą winę składa na siły czecho-słowackie⁷⁵.

Kilka dni później, już 14 lutego, prasa przyniosła nową informację. Oto w kilku miejscowościach Rusi Zakarpackiej wieszono na wieżach cerkiewnych węgierskie flagi państwowe. Podawano, że doszło do tego w Serednym, Velkym Bereznym, Swalawie, Tiaczewie czy też Aknaslatinie⁷⁶. Informowano o radykalnym wzroście prowęgierskich nastrojów, a nawet o śpiewaniu hymnu węgierskiego w cerkwiach grekokatolickich. To w połączeniu z informacją o przybyciu „jakiś” delegacji mieszkańców

⁷³ *Strefa hermetycznie zamknięta*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 15.

⁷⁴ *Strzelanina pod Użhorodem*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 39.

⁷⁵ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 413.

⁷⁶ *Sztandary węgierskie na cerkwiach na Rusi Zakarpackiej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 45.

przygranicznych wsi do węgierskiego Mukaczewa, miało tworzyć odpowiedni obraz wydarzeń na pograniczu. Autor tej korespondencji nie zastanawiał się jakim cudem te delegacje zdołały przejść przez granicę, na której ciągle ktoś strzelał i jakim cudem strona czecho-słowacka, zdecydowała się te liczne delegacje do Mukaczewa przepuścić przez swoje posterunki.

Kolejną informacją było, że 16 lutego, nieznani sprawcy wywieśli węgierskie flagi państwowe na wieży cerkwi w miejscowości Chust⁷⁷. Tym razem także trudno było w notatce poszukiwać informacji, kto mógł być sprawcą tejże prowokacji, a korespondent ograniczył się do informacji, że sprawę bada policja czecho-słowacka i że nie udało się jej ustalić sprawców. Czeskie ministerstwo informowano, że prasa w Polsce tworzy obraz Czecho-Słowacji, jako kraju, w którym panuje chaos i terror⁷⁸.

W tym samym tonie co prasa polska czy brytyjska, wypowiedziały się najważniejsze tytuły francuskie czy włoskie. Całość tego materiału, przez odpowiednie komórki czeskich służb dyplomatycznych, docierała do Pragi⁷⁹. Władze Czecho-Słowacji doskonale widziały, że są same i nie mogą liczyć na pomoc w Europie. Przy rosnących żądaniach niezależności Słowaków, w Pradze przeważała opinia, że to właśnie Słowacy i rząd Wołoszyna powinny rozwiązać problem. Po doznanych upokorzeniach w Monachium czy w czasie arbitrażu wiedeńskiego, nikt w Pradze nie chciał już umierać za Mukaczewo czy kilka wiosek zamieszkałych w większości przez Ukraińców i Węgrów. Dwa miesiące później okazało się, że nikt w Europie nie zareagował na likwidację całego państwa.

⁷⁷ *Sztandar węgierski na wieży w Huszcie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 47.

⁷⁸ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939, k. 417.

⁷⁹ Národní Archiv Praha, Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí, sygn. MZV-VA/I/ka 1774, 1939–1940, k. 440–449.

Gwałtownie wybuchła – jeszcze szybciej zgasła

Wojna słowacko-węgierska, tak samo jak gwałtownie wybuchła, tak szybko się skończyła. Już 24 marca konflikt próbowała zakończyć III Rzesza, ale ani Węgrzy, ani Słowacy nie chcieli ustąpić. Konflikt, który wybuchł i nagle się intensyfikował był władzom hitlerowskim nie na rękę. Opór Słowaków stanowił zaskoczenie i dla Węgrów, i dla Niemców. Ostatecznie pod naciskiem niemieckim podpisano zawieszenie broni, proponując zaprzestanie wszelkich dalszych działań wojennych, pozostawienie wojsk tam gdzie się w danym momencie znajdowały i przystąpienie do rozmów politycznych. Słowacy wyrazili zgodę, ale konsekwentnie, w następnych dniach, przerzucali w stronę linii frontu kolejne swoje oddziały wojskowe. To faktycznie uspokoiło sytuację i po 31 marca obie strony unikały już dalszych prowokacji zbrojnych.

Słowaccy negocjatorzy przybyli do Budapesztu już 28 marca. Rokowania pokojowe prowadzono, przy istotnym udziale niemieckich dyplomatów, którym zdecydowanie zależało na szybkim ustabilizowaniu sytuacji. W toku rokowań raczej opowiadali się po stronie węgierskiej, uznając roszczenia tego kraju za zasadne. Węgrzy zaś odrzucali wszelkie możliwości korekty granicznej, a osiągniętą przez swoje wojska linię, za cel minimum. Odrzucili także propozycję jakiegokolwiek formy zadośćuczynienia za utracone terytorium. Słowacy czuli się osamotnieni i realnie zmuszeni do ustępstw. Ostatecznie więc ustąpili i 4 kwietnia podpisano traktat pokojowy oraz porozumienie graniczne⁸⁰. Słowacja zgodziła się oddać państwu węgierskiemu pas ziemi o długości około 60 kilometrów i szerokości do 20 kilometrów. Na tym terenie znajdowało się 74 wsi, zamieszkałych przez prawie 41 tys. mieszkańców, w tym głównie Ukraińców i Słowaków.

⁸⁰ M. Hetény, op. cit., s. 20.

Węgry mogły ogłosić sukces. W efekcie rozpadu Czechosłowacji, przyłączyły one do swojego terenu ponad 24 tys. km². Był to spory sukces, bo było to blisko 40% terenów dawnego Królestwa Węgier, odebranych temu państwu w traktacie kończącym jego udział w pierwszej wojnie światowej. Po latach poczucia klęski, nad Dunajem zapanowało poczucie dumy i euforii, że kraj odraza się po latach upokorzenia. Była to radość na chwilę, bo bardzo szybko okazało się, że jedynym hegemonem w regionie może być tylko III Rzesza, a po pokonaniu przez nią Polski, państwo węgierskie nie miało innego wyjścia, jak skierować swoją politykę na pełen sojusz z państwem hitlerowskim.

Zamiast podsumowania

Czechosłowacja w latach 1938–1939 nie mogła liczyć realnie na żadną pomoc. Francja, jej największy i najważniejszy sojusznik w dwudziestoleciu międzywojennym, była niezdolna do udzielenia takowej, a jednocześnie pozostawała sparaliżowana działaniami władz brytyjskich. Rząd Neville'a Chamberlaine'a za wszelką cenę chciał odsunąć groźbę wybuchu wojny w Europie i gotowy był na wielkie ustępstwa wobec III Rzeszy, tym bardziej, że miał ich dokonywać kosztem „jakichś małych państewek na wschodzie Europy”. Adolf Hitler prowadził agresywną politykę, dostrzegając te kwestie. Jednocześnie mógł liczyć na sympatię Włoch i niestety także pretensje terytorialne Polski i Węgier.

Czechosłowacji nie pomagały także niepokoje wewnętrzne. Wzrost oczekiwań niepodległościowych, a co najmniej autonomicznych Słowacji, przy rosnących dążeniach Ukraińców, burzył spokój wewnętrzny, który III Rzeszy łatwo było wykorzystać. Po sympatii wobec Czechosłowacji, jaka jej towarzyszyła

na początku lat dwudziestych, nie pozostał ślad. Państwo było praktycznie izolowane na arenie międzynarodowej, a rząd znalazł się w pułapce dotychczasowej polityki.

Decyzje konferencji w Monachium miały zapewnić Europie pokój. Tak naprawdę, to zawsze było kłamstwo. Nawet odsuwając na chwilę wybuch drugiej wojny światowej, 1 września 1939 roku, trzeba dostrzec, że uruchomiły one całą serię zdarzeń militarnych na terenie Czechosłowacji, pomiędzy listopadem 1938 roku a kwietniem 1939 roku. Naciski polskie i węgierskie, wspierane przez III Rzeszę czy Włochy, doprowadziły do usankcjonowania polskiej władzy na Zaolziu i wydania państwu węgierskiemu Rusi Zakarpackiej, przez to państwo określanej jako Górne Węgry. Nikt nie liczył się z powstałym tam „państwkiem” ukraińskim Karpato-Ukrainą, zwłaszcza że jej likwidacja była wszystkim, poza Ukraińcami, na rękę.

Nowa granica węgiersko-czechosłowacka bardzo szybko zyskała sobie opinię w Europie – granicy płonącej. Wydarzenia ze stycznia 1939 roku w rejonie Mukaczewa stawiały Czecho-Słowację pod prężeniem opinii publicznej. Prasa europejska nie miała wątpliwości, że to agresywna Czecho-Słowacja dokonała niesprokowanej agresji na terytorium Węgier, ostrzelała Mukaczewo, zabiła obywateli węgierskich. Nikt już nawet nie wspominał, że do niedawna tereny te były własnością Czechosłowacji, a sytuacja na granicy jest napięta przez działania obu stron⁸¹. Podgrzewano antyczechosłowackie nastroje w Europie, o czym jeszcze w 1940 roku wspominał w jednym ze swoich listów znakomity

⁸¹ Wtedy w styczniu 1939 r., czołówki brytyjskiej prasy zdobyły nagłówki o przyjaźni polsko-niemieckiej. Kwestię Czechosłowacji uważano za drugorzędną i rozstrzygniętą. Polityka była bezwzględna, *Poland Friends With Hitler Again*, „Daily Herald” 1939, 7 stycznia.

czechosłowacki polityk i dziennikarz Hubert Ripka, przebywający ówczasie w Paryżu⁸². W takiej atmosferze III Rzesza praktycznie bez oporu państw europejskich dokonała likwidacji Czecho-Słowacji. Czesi, porzuceni przez wszystkich, znajdując się w głębokim kryzysie i szoku po Monachium, nie stawili oporu. Słowacy, ulegając mirażowi niezależności, utworzyli własne państwo. Republika Słowacji musiała od razu stawić czoła agresji militarnej Węgier, które wykorzystywały każdą okazję dla powiększenia swojego terytorium, zmazania hańby postanowień z Trianon. Gwałtowne, ale krótkotrwałe starcia węgiersko-słowackie z marca 1939 roku, umknęły już opinii europejskiej. Zanik Czechosłowacji, kompletnie przykrył militarne starcia na pograniczu. Węgry, mając za sobą wsparcie III Rzeszy, sympatię Polski i wykorzystując słabość Słowacji, narzuciły przebieg granicy tam, gdzie dotarły ich wojska.

I choć na tych terenach zapanował chwilowy spokój, to Europa już tylko gnała ku kolejnej wojnie. We wrześniu 1939 roku na Polskę uderzyły nie tylko dywizje hitlerowskie, ale także słowackie. Po klęsce państwa polskiego, Republika Słowacka otrzymała od III Rzeszy drobne terytoria polskie, jako rekompensatę za polski zabór Zaolzia w 1938 roku, a już za chwilę wojska węgierskie u boku niemieckich wkroczą na tereny dawnego województwa stanisławowskiego, okupowanego od września 1939 roku przez władze sowieckie. Postawić więc tezę, że konferencja monachijska uruchomiła lawinę zdarzeń, konfliktów, agresji, które doprowadziły świat na skraj katastrofy, to w praktyce, powiedzieć niewiele.

Wojna o Ruś Zakarpacką, w tym graniczne starcie węgiersko-słowackie, w natłoku zdarzeń wielkiej polityki europejskiej,

⁸² Národní Archiv Praha, Archiv Huberta Ripky, sygn. NAD 1419, k. 3.

to jak piszą o niej czescy i słowaccy historycy „Malá vojna”. Zapomniana nawet przez historyków ukraińskich, którzy pisząc swoje wielkie rysy historyczne losów narodu ukraińskiego w XX wieku, tego konfliktu nie dostrzegają⁸³. Z takich małych wojen, rodzą się niestety także te największe i warto przypominać takie zapomniane konflikty.

Maciej Franz

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Národní Archiv Praha

Archiv Huberta Ripky

- sygn. NAD 1419

Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí

sygn. MZV-VA/I/ka 1265, 1938

sygn. MZV-VA/I/ka 1266, 1938

⁸³ Przykładem może być najnowsza praca Włodzimierza Wiatrowycza, który nie wspomina w niej o tym konflikcie ani słowem i to pomimo narracji prowadzonej na blisko 800 stronach, V. Vjatovyč, *Ukrajinské 20. století. Utajované dějiny*, Academia, Praha 2022.

- sygn. MZV-VA/I/ka 1267, 1938
- sygn. MZV-VA/I/ka 1268, 1938
- sygn. MZV-VA/I/ka 1771, 1938
- sygn. MZV-VA/I/ka 1773, 1938
- sygn. MZV-VA/I/ka 1772, 1939
- sygn. MZV-VA/I/ka 1774, 1939-1940

Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (DAIFO)

- *Raport dzienny Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Stanisławowie, nr 44/39, z dnia 23 lutego 1939 roku*
- *Raport Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Stanisławowie, nr 72/39, z dnia 28 marca 1939*

Prasa

- „Czas” 1939, r. 90, nr 7.
- „Czas” 1939, r. 90, nr 13, *Strzały na granicy czesko-węgierskiej.*
- „Czas” 1939, r. 90, nr 18, *Zajścia pod Munkaczem była wynikiem prowokacji czeskiej. Opinia komisji śledczej.*
- “Daily Herald” 1939, 7 January, *Czech Battle Still Raging In Dark.*
- “Daily Herald” 1939, 7 January, *Poland Friends With Hitler Again.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 7, *Czesi bagatelizują.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 7, *Czesi usiłują zważyć winę na Węgrów.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 39, *Strzelanina pod Užhohrodem.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 9, *Huk armat pod Munkaczem. Nowa Macedonia w centrum Europy.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 11, *Czesi ewakuowali okolicę Munkacza.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 11, *Nowe starcie węgiersko-czeskie koło Ungwaru.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 12, *Zawieszenie konwencji turystycznej w Karpatach Wschodnich.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 45, *Sztandary węgierskie na cerkwiach na Rusi Zakarpackiej.*
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, r. 30, nr 47, *Sztandar węgierski na wieży w Huszcie.*

- „Kurier Poranny” 1939, r. 63, nr 7.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 7, *Regularne wojsko czeskie wkroczyło do Węgier*.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 10, *Na pograniczu Rusi Podkarpackiej pod Nagygeimos*.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 12, *Wojna czy nie wojna? Nowe próby ataku*.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 15, *Strefa hermetycznie zamknięta*.
- „Siedem Groszy. Dziennik Ilustrowany dla Wszystkich o Wszystkim” 1939, r. 8, nr 7.
- “The Daily Telegraph” 1939, 7 January, *15-hour fight on hungarian frontier*.

Opracowania

- Francev Vladimir, *Słowacka broń pancerna 1939–44*, „Militaria” 1999, vol. 4, nr 1, s. 3–22.
- Hetény Martin, *Slovensko-Maďarské pomedzie v rokach 1938–1945*, Uniwersytet Konstantyna, Nitra 2008.
- Hubert Miroslav, *Hlidková loď President Masaryk v pohledu techniky*, Mare-Czech, Praha 2004.
- Jarnecki Michał, Kolakowski Piotr, „Ukraiński Piemont”. *Ruś Zakarpacka w okresie autonomii 1938–1939*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2017.
- Korbal Jędrzej, *Czesi? A ile oni mają dywizji?*, „Historia. Technika Wojskowa” 2023, nr 80, s. 12–31.
- Korzeniowski Paweł, Derfiňák Patrik, *Wykorzystanie pól bitew w turystyce i promocji lokalnej. Využitie bojísk v oblasti cestovného ruchu a miestnej propagácie*, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2020.
- Lalak Zbigniew, *Rumuńska broń pancerna 1916–1941*, „Historia. Technika Wojskowa” 2019, nr 56, s. 45–59.
- Магочі́й Павло Роберт, *Підкарпатська Русь. Формування національної самосвідомості (1848–1948)*, Ужгород 2021.
- Majewski Piotr M., *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2019.
- Mičianik Pavel, *Malá vojna. Maďarska proti Slovensku 1938–1939*, Da-li-BB, Banská Bystrica 2019.
- Mujzer Peter, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938*, „Historia. Technika Wojskowa” 2021, cz. 1, Numer Specjalny 1, s. 16–25.

- Mujzer Peter, *Królewska Armia Węgierska w latach 1920–1938*, „Historia. Technika Wojskowa” 2021, cz. 2, Numer Specjalny 2, s. 53–59.
- Ostanek A.A., *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej*, Neriton, Warszawa 2013.
- Ostanek A.A., *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, WAT, Warszawa 2019.
- Pawłowski Tymoteusz, *Papierowy tygrys – przedwojenna Czechosłowacja*, „Historia. Wojsko i Technika” 2017, nr 6, s. 4–17.
- Pawłowski Tymoteusz, *Wyścig pokoju 1938: Wiedeń – Monachium – Praga*, „Historia. Wojsko i Technika” 2020, nr 2, s. 62–71.
- Пеленська Оксана, *Україна поза Україною. Енциклопедичний словник мистецького, культурного і громадського життя української еміграції в міжвоєнній Чехословаччині*, Praha 2019.
- Pietrzak Jacek (rec.), *Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Paweł Samuś, „Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997, ss. 191; *Paweł Samuś, Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Za-karpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998, ss. 326, „Dzieje Najnowsze” 1999, r. 31, nr 4, s. 240–242.
- *Prvá svetová vojna v Karpatoch. Pierwsza wojna światowa w Karpatach*, red. P. Kónya, A. Bonusiak, Prešovská univerzita v Prešove, Prešov 2020.
- Purdek Imrich, *Československá vojenská symbolika v rokoch 1914–1939*, Vojenský historický ústav, Bratislava 2013.
- Puzyniak Aleksandra, *Wpływ traktatu z Trianon na relacje węgiersko-słowackie*, „Wschodoznawstwo” 2020, s. 81–94.
- Rychlík Jan, *1918. Rozpad Rakouska-Uherska a vznik Česko-Slovenska*, Vyšehrad 2018.
- Škarka Jan, *Zahnat hejna orlic. Čs. protiletadlové dělostřelectvo*, „II. Světová. Speciál” 2023, s. 14–18.
- Tvrdý Jaroslav, *Dunaj v plamenech roky válek*, Mare-Czech, Praha 2017.
- Vjatrovyč Volodymyr, *Ukrajinské 20. století. Utajované dějiny*, Academia, Praha 2022.
- Wawrzyński Mirosław, *Wojna węgiersko-słowacka w powietrzu*, „Lotnictwo” 2021, nr 10, s. 68–82.

The Forgotten War in Carpathian Ruthenia (1939)

Keywords

Carpathian Ruthenia, Czechoslovakia, Hungary, Second Polish Republic, European press

Abstract

The breakup of Czechoslovakia, triggered by the forced autonomy of Slovakia and later by the decisions of the Munich Conference, led to the creation of Carpathian Ruthenia. This temporary state did not survive in the face of Hungarian pressure to take over the disputed territories. The decisions of the Vienna Award were unfavourable to the state expectations of Ukrainians. Their Carpatho-Ukrainian state lasted only a short while, and the invasion of the Hungarian army in March 1939 put an end to it. The short-lived but very intense conflict briefly grasped the world's attention. Unfortunately, it is completely forgotten in modern times. The text is meant to be an attempt to bring it back into historical consciousness.

Der vergessene Krieg in Transkarpatien-Ruthenien (1939)

Schlüsselwörter

Transkarpatien-Ruthenien, Tschechoslowakei, Ungarn, die Zweite Polnische Republik, europäische Presse

Zusammenfassung

Die Auflösung der Tschechoslowakei, die durch die erzwungene Autonomie der Slowakei und später durch die Beschlüsse der Münchner Konferenz verursacht wurde, führte zur Gründung von Transkarpatien-Ruthenien. Dieser vorübergehende Staat überlebte den ungarischen Druck, die umstrittenen Gebiete zu übernehmen, nicht. Die Entscheidungen der Wiener Schiedsgerichte waren für die staatlichen Erwartungen der Ukrainer ungünstig. Ihr Karpaten-Ukraine-Staat dauerte nur einen Moment, und der Einmarsch der ungarischen Armee im März 1939 setzte ihm ein Ende. Der kurzzeitige, aber sehr intensive Konflikt zog eine gewisse Zeit lang die Aufmerksamkeit der ganzen Welt auf sich. Leider ist es heutzutage völlig vergessen. Der Text soll ein Versuch sein, dies wieder ins historische Bewusstsein zu bringen.

Забытая война в Закарпатской Руси (1939)

Ключевые слова

Закарпатская Русь, Чехословакия, Венгрия, довоенная Польша, европейская пресса

Резюме

Распад Чехословакии, вызванный вынужденным предоставлением Словакии автономии, а затем результатами Мюнхенского соглашения, привел к созданию Закарпатской Рутении. Это недолговременное государство не устояло перед натиском Венгрии, претендовавшей на спорные территории. Решения Венского арбитража не оправдали надежд украинцев, рассчитывающих на обретение собственного государства. Карпатская Украина просуществовала совсем недолго – конец ей положило вторжение венгерской армии в марте 1939 года. Непродолжительный, однако крайне напряженный конфликт на некоторое время привлек внимание всего мира. К сожалению, память об этом конфликте почти не сохранилась. Настоящая статья призвана вырвать его из забвения.

KAPLICA BOIMÓW WE LWOWIE



Lwów, 1937, papier naklejony na karton, drzeworyt, 29 x 20,5 cm,
MN nr inw. Gr. 2153

ZYGMUNT ACEDAŃSKI

PIOTR OLECHOWSKI

Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami Instytutu Pileckiego w Warszawie

Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0003-4108-2682

Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, dotyczących roli ludności ukraińskiej w historii Polski

Słowa kluczowe

historia Polski, Ukraińcy, armia Andersa, Chełmszczyzna, Podlasie, PRL, okres międzywojenny, rozprawy naukowe

Streszczenie

W tekście przeanalizowano treść trzech niepublikowanych maszynopisów rozpraw naukowych, obronionych w ostatnich latach na ukraińskich uczelniach wyższych. W porządku chronologicznym dotyczą one: ludności ukraińskiej zamieszkałej na Podlasiu i Chełmszczyźnie w okresie międzywojennym, ukraińskich żołnierzy w armii Andersa, a także funkcjonowania mniejszości ukraińskiej w Polsce w latach 1980–1990. Dzięki podaniu do wiadomości dokładnego miejsca przechowywania powyższych rozpraw w przestrzeni internetowej, polscy badacze zyskują możliwość zapoznania się z pełną ich treścią, jak również wykorzystanymi materiałami źródłowymi, bez konieczności wyjazdu do ukraińskich bibliotek.

Uwagi wstępne

Kontynuując na łamach „Kwartalnika Kresowego” tematykę związaną z prezentacją osiągnięć ukraińskich historyków młodego pokolenia, badających kwestie odnoszące się do historii Polski, wypada zauważyć, że wśród nich są także tematy dotyczące ludności ukraińskiej w dziejach państwa polskiego. Tradycyjnie również i w tym zakresie dominuje zdecydowanie wiek XX, będący przedmiotem największego zainteresowania historyków po obu stronach granicy. Chcąc zatem przybliżyć polskiemu czytelnikowi osiągnięcia ukraińskich badaczy z ostatnich lat, poniżej przedstawiam analizę treści trzech rozpraw naukowych, obronionych na uczelniach lub w instytutach w Kijowie, Równem oraz Ostrogu. Dotyczą one dziejów ludności ukraińskiej zamieszkałej na Chełmszczyźnie i Podlasiu w okresie międzywojennym, udziału Ukraińców w szeregach armii gen. Władysława Andersa oraz funkcjonowania mniejszości ukraińskiej w ostatniej dekadzie Polski Ludowej (1980–1990). Powyższe dysertacje obronione zostały w Instytucie Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie, w Uniwersytecie Narodowym „Akademia Ostrogska” w Ostrogu, a także w Rówieńskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym w Równem. Potwierdza to zatem, że zainteresowanie tematyką związaną z historią ziem polskich pojawia się nie tylko wśród ukraińskich uczonych zamieszkałych na dawnych ziemiach II Rzeczypospolitej, lecz także w stolicy dzisiejszej Ukrainy.

Ukraińcy na Podlasiu i Chełmszczyźnie – życie społeczno-polityczne w latach 1918–1939

Zgodnie z porządkiem chronologicznym, jako pierwsza przeanalizowana zostanie dysertacja autorstwa Jurija Perhy, obroniona w 2016 roku w Instytucie Historii Narodowej Akademii Nauk

Ukrainy w Kijowie¹. Praca dotyczy życia społeczno-politycznego ludności ukraińskiej na Podlasiu i Chełmszczyźnie w okresie międzywojennym. Maszynopis rozprawy liczy 191 stron, w tym 166 tekstu zasadniczego. Praca podzielona została na cztery rozdziały, wstęp, zakończenie oraz wykaz wykorzystanych archiwaliów, prasy i literatury.

Podstawę źródłową dysertacji stanowią materiały zgromadzone w pięciu instytucjach (dwóch ukraińskich: Państwowym Archiwum Obwodu Wołyńskiego w Łucku oraz Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego we Lwowie; trzech polskich: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Lublinie oraz Archiwum Państwowym w Chełmie). Łącznie autor sięgnął do 63 jednostek archiwalnych, uzupełniając je o kilkanaście zbiorów dokumentów opublikowanych drukiem, a także kilkadziesiąt numerów prasy codziennej. W wykazie bibliograficznym można znaleźć również niemal 100 pozycji o charakterze monografii, rozdziałów w monografiach, a także artykułów naukowych (głównie po ukraińsku i polsku)². Choć wykaz ten nie jest imponujący, biorąc pod uwagę inne analizowane już na łamach „Kwartalnika Kresowego” ukraińskie dysertacje naukowe, to jednak przytaczanie dokładnych opisów źródeł oraz literatury, może posłużyć historykom (także z Polski), jako cenna wskazówka w kontekście własnych badań.

W rozdziale pierwszym Jurij Perha skupił się na analizie dotychczasowej historiografii, bazy źródłowej oraz przyjętej metodologii badań. Dość szczegółowo, z podziałem chronologicznym,

¹ Ю. Перга, *Суспільно-політичне життя українців холмищини та підляшшя 1918–1939 рр.*, дисертація на здобуття ступеня кандидата історичних наук, на правах рукопису, Київ 2016, сс 191, https://chtyvo.org.ua/authors/Perha_Yurii/Suspilno-politychne_zhyttia_ukraintsiv_Kholmschyny_ta_Pidliashshia_19181939_rr/ [dostęp: 25.09.2023].

² Ibidem, s. 167–191.

ukazał treść zarówno ukraińskich, jak i zagranicznych (głównie polskich) publikacji, dotyczących badanego tematu. Stwierdził przy tym, że zarówno społeczność ukraińska na Podlasiu i Chełmszczyźnie, jak i ogólna historia tych regionów, nie doczekały się dotąd szczegółowych analiz historycznych w odniesieniu do lat międzywojennych. Wyraźnie ustępowały w tym zakresie miejsca choćby sąsiednim ziemiom Wołynia i Galicji Wschodniej. Autor zauważył również potrzebę skonfrontowania materiałów źródłowych wytworzonych przez Ukraińców zamieszkałych na analizowanym obszarze, z oficjalnymi dokumentami polskiej władzy. Do identycznych wniosków doszedł w zakresie współczesnej literatury, wydawanej po obu stronach polsko-ukraińskiej granicy, konstatując konieczność jej krytycznej analizy (zwłaszcza w przypadku autorów mocno zaangażowanych osobiście w procesy dziejowe, o których piszą)³. Trzeba uczciwie zauważyć, że tego rodzaju podejście jest niezwykle rzadko spotykane wśród ukraińskich historyków, zajmujących się badaniem dziejów pogranicza. Z pewnością zadecydował jednak zdrowy dystans autora, piszącego własną rozprawę w Kijowie, a nie w Łucku czy Równem.

Drugi rozdział analizowanej dysertacji poświęcony został warunkom życia ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1918–1922, a więc w okresie tworzenia ówczesnej polskiej państwowości. Tę część pracy, Jurij Perha podzielił na dwa fragmenty, przyjmując za najistotniejszy moment wybory parlamentarne w 1922 roku. W rozdziale tym autor konstatuje, że jeszcze w latach 1914–1918 odsetek ludności ukraińskiej w regionie zmniejszył się o 15%, czego nie udało się zmienić aż do końca okresu międzywojennego. Nie był to jedyny skutek dwukrotnego przejścia frontu – I wojna światowa przyniosła ze sobą także niemal całkowite zrujnowanie gospodarki oraz zabudowy mieszkalnej. Już w czasach II Rzeczypospolitej, w regionie

³ Ibidem, s. 34–36.

zaczęto osiedlać polskich osadników wojskowych, którzy najczęściej zajmowali najlepsze pozostałe domostwa. Prowadziło to do nieuchronnego konfliktu między przedstawicielami obu narodowości. Nie bez znaczenia w tym kontekście pozostała również wojna polsko-ukraińska z lat 1918–1919, toczona przecież niemal po sąsiedzku, a także akcje rewindykacyjne, polegające na odbieraniu obiektów kultu prawosławnym na rzecz rzymskich katolików. Zdaniem autora, właśnie powyższe trudności przyczyniły się w głównej mierze do znacznej aktywizacji Ukraińców zamieszkałych na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Początkowo miała ona charakter jedynie społeczny i obywatelski, z czasem zaś przybrała także wymiar polityczny. W tym zakresie wyróżniały się zwłaszcza dwa stowarzyszenia: Ukraińskie Towarzystwo Pedagogiczne oraz Towarzystwo Dobroczynne „Ridna Chata”. W kontekście przyjętej przez autora cezury (wyborów parlamentarnych 1922 roku) na kartach dysertacji przeanalizowano próby zbliżenia ukraińskich ośrodków politycznych z polskimi partiami o charakterze lewicowym (PPS oraz PSL „Wyzwolenie”). Zdaniem J. Perhy nie przyniosły one oczekiwanych rezultatów z powodu odmiennych interesów obu środowisk – strona polska miała stawiać na pierwszym miejscu interes klasowy, zaś ukraińska – etniczny. Mimo to, wielu Ukraińców z regionu uzyskało mandaty poselskie i zasiadło w ławach sejmowych i senackich I kadencji. Ich liderem został wówczas Antin Wasyńczuk, który – jak napisał autor – w przeciwieństwie do polityków ukraińskich z Wołynia i Galicji Wschodniej, od początku był zwolennikiem kompromisu i poszukiwania porozumienia z polską władzą⁴.

W trzecim rozdziale rozprawy, Jurij Perha skupił się na analizie walki ludności ukraińskiej z regionu o swoje prawa na poziomie oficjalnym (parlamentarnym). W celu lepszej koordynacji działań, a także zwiększenia znaczenia własnej siły politycznej w Sejmie,

⁴Ibidem, s. 68–70.

posłowie narodowości ukraińskiej z Chełmszczyzny i Podlasia wspólnie z Ukraińcami wybranymi na Wołyniu i Polesiu utworzyli Ukraińską Reprezentację Parlamentarną. Zdaniem autora, ówczesny potencjał ukraińskich parlamentarzystów został jednak dość szybko zaprzepaszczone, na skutek wielu czynników. Jurij Perha zaliczył do nich brak doświadczenia, niesprzyjającą sytuację wewnętrzną państwa oraz działalność agenturalną komunistów w regionie. Zwłaszcza wpływy komunistyczne zaczęły odgrywać ważną rolę na tym obszarze, co zdaniem autora miało doprowadzić do rozbitcia tamtejszych świadomych środowisk ukraińskich. Znalazło to odbicie w wyborach parlamentarnych w 1929 roku, kiedy to z terenu Chełmszczyzny, Podlasia, Polesia i Wołynia zaledwie ośmiu Ukraińców uzyskało mandaty poselskie, a tylko jeden został senatorem⁵.

Ostatni, czwarty rozdział dysertacji poświęcony został analizie nowej polityki władz II RP wobec ukraińskiej mniejszości na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1930–1939. Jurij Perha rozpoczął narrację od stwierdzenia, iż na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, na skutek kryzysu ekonomicznego, większość ukraińskich organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych na badanym obszarze zaprzestała swej działalności. W ten sposób, do połowy lat trzydziestych znacznie wzrosła rola sił politycznych o charakterze lewicowym, które z czasem zainicjowały liczne formy otwartych protestów przeciwko strukturom polskiej władzy. Jednocześnie autor zauważył, że w tym samym czasie Chełmszczyzna i Podlasie utraciły swoje znaczenie jako centrum życia społeczno-politycznego Ukraińców w II RP. Rolę tę przejęły odtąd Wołyń i Galicja Wschodnia (dobitnie widać to było na przykładzie wyborów w 1930 roku, kiedy to nikt z miejscowych Ukraińców na badanym obszarze nie zdobył mandatu poselskiego i senatorskiego). Jurij Perha stwierdził, że główna ukraińska siła

⁵ Ibidem, s. 121–123.

polityczna w ówczesnej II RP (UNDO) skupiała się raczej na obronie interesów Ukraińców z Galicji Wschodniej i Wołynia (w takiej właśnie kolejności), z czasem zupełnie zapominając o osobach zamieszkałych na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Zdaniem autora, właśnie taki obrót sytuacji przyczynił się do rozpoczęcia przez władzę polityki polonizacji ludności ukraińskiej na tym terenie w końcu lat trzydziestych. Miała ona polegać na przejmowaniu prawosławnych świątyń, plebanii oraz wszelkiej własności nieruchomości, a następnie przekazywaniu jej parafiom rzymskokatolickim w regionie. W praktyce jednak zdecydowana większość cerkwi prawosławnych została bezpowrotnie zniszczona, jak wyliczył autor – z 389 świątyń pozostało zaledwie 51. W podsumowaniu rozdziału, Jurij Perha napisał, że powyższe działania przyczyniły się do ostatecznej radykalizacji poglądów ludności ukraińskiej wobec władz II RP, na czym skorzystały prawicowe, nielegalne ugrupowania polityczne, typu OUN⁶.

We wnioskach końcowych odnoszących się do całej dysertacji, Jurij Perha zaznaczył, że Podlasie i Chełmszczyzna w okresie II Rzeczypospolitej były obszarem, na którym polska władza podejmowała liczne próby polonizacji mniejszości ukraińskiej (szczególnie tuż po I wojnie światowej, a także po śmierci Józefa Piłsudskiego w 1935 roku). Zdaniem autora, nieszczęściem regionu była także często zmieniająca się orientacja polityczna większości jego mieszkańców (od zwolenników autonomii – federalistów w latach 1918–1923, poprzez lewicę – 1924 do początku lat trzydziestych, aż do skrajnej prawicy – do 1939 roku). Takie przetasowania nie mogły doprowadzić do zawarcia jakiegokolwiek skutecznej ugody z administracją państwową w zakresie praw mniejszości ukraińskiej na badanym obszarze. Na skutek powyższych zmian, środowiska miejscowych Ukraińców tworzyły kolejne ruchy i partie polityczne, co prowadziło do jeszcze

⁶ Ibidem, s. 158–160.

większego rozdrobnienia głosów ludności oddawanych w wyborach parlamentarnych. Wskutek tego, w 1930 roku żaden z miejscowych kandydatów nie uzyskał mandatu, zaś region stracił na znaczeniu⁷.

Praca doktorska autorstwa Jurija Perhy, mimo stosunkowo niewielkiej (nawet jak na standardy ukraińskie) objętości, warta jest polecenia wszystkim polskim historykom, badającym dzieje mniejszości ukraińskiej w II Rzeczypospolitej. Dzięki treści dysertacji można bowiem poznać stosunek tamtejszych Ukraińców do powstającego państwa polskiego oraz wewnętrzną organizację lokalnych struktur organizacji społeczno-kulturalnych. Ma to tym większe znaczenie, jeśli wziąć pod uwagę zdecydowaną dominację we współczesnej polskiej historiografii zagadnień związanych z ludnością ukraińską, zamieszkałą wyłącznie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Tymczasem Ukraińcy zamieszkiwali również inne obszary wielonarodowej II Rzeczypospolitej, nierzadko wykazując przy tym (do pewnego momentu) lojalną postawę wobec państwa, którego byli obywatelami.

Ukraińcy w armii gen. Władysława Andersa

Utworzenie armii gen. Władysława Andersa, na mocy porozumienia między Władysławem Sikorskim a Iwanem Majskim w 1941 roku stanowiło nie tylko nadzieję na odrodzenie Wojska Polskiego na Dalekim Wschodzie, ale przede wszystkim dawało szansę na opuszczenie łagrów (a tym samym uniknięcie śmierci) przez wszystkich obywateli II RP. Zrozumiałe, że w grupie tej znaleźli się nie tylko etniczni Polacy, ale także wielu przedstawicieli mniejszości narodowych, posiadających polskie paszporty w 1939 roku – według różnych szacunków, nie-Polacy stanowili ponad

⁷ Ibidem, s. 165–166.

30% społeczeństwa zamieszkałego na ziemiach polskich w okresie międzywojennym. Nie może zatem dziwić, że szeregi andersowców zasilali również Ukraińcy, nawet ci niekoniecznie pozytywnie nastawieni do państwowości polskiej przed wrześniem 1939 roku. W obliczu tragedii zesłania i grożącej niemal pewnej śmierci, z chęcią wstępowali do tworzonych oddziałów Wojska Polskiego, chcąc w ten sposób przede wszystkim uratować się od zagłady.

Właśnie powyższemu zagadnieniu poświęcona została rozprawa kandydacka (doktorska), autorstwa Tarasa Pylypowycza, obroniona w 2014 roku na Rówieńskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym. Maszynopis dysertacji liczy 234 strony, zaś na jego strukturę składa się wstęp, wykaz skrótów, cztery rozdziały oraz wnioski, wykaz wykorzystanych źródeł i literatury, a także liczne dodatki⁸.

Pierwsza część pracy dotyczy kwestii metodologicznych, a także ówczesnych osiągnięć historiografii w zakresie badanego tematu. Trzeba uczciwie przyznać, iż baza źródłowa wykorzystana przez Tarasa Pylypowycza jest naprawdę imponująca, nie tyle pod względem ilościowym (sześć odrębnych instytucji archiwalnych), co jakościowym (materiały z czterech krajów, w tym Rosji i Wielkiej Brytanii). Autor sięgnął bowiem do źródeł zdeponowanych w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie, tamtejszym Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społeczno-Politycznych, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Wschodniego Ośrodka „Karta” w Warszawie,

⁸ Т. Пилипович, *Українці у складі Армії генерала Андерса в роки Другої світової війни*, дисертація на здобуття ступеня кандидата історичних наук, на правах рукопису, Рівне 2014, сс. 234, https://chtyvo.org.ua/authors/Pylypovych_Taras/Ukraintsi_u_skladi_Armii_henerala_Anderesa_v_roky_Druhoi_svitovoi_viiny_shliakhy_poiavy_ta_uchast_u_b/ [dostęp: 25.09.2023].

Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, a także Państwowym Archiwum Obwodu Rówieńskiego w Równem⁹. Takie podejście niewątpliwie daje szansę na poznanie treści źródeł różnej proveniencji i wyciągnięcie należytych wniosków. Poza tym, w dzisiejszym kontekście, kiedy podróż do archiwów rosyjskich jest praktycznie niemożliwa dla polskich badaczy, dużego znaczenia nabiera możliwość zapoznania się (przynajmniej częściowo) z treścią tamtejszych dokumentów, wykorzystanych w pracy T. Pylypowycza.

Drugi rozdział omawianej dysertacji autor poświęcił analizie przyczyn, dla których Ukraińcy zdecydowali się wstępować w szeregi armii W. Andersa. Ukazał w nim zarówno dołę ludności ukraińskiej w radzieckich obozach po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 roku, jak również stosowane wobec niej represje w latach 1939–1941. Co niezwykle interesujące, wśród przyczyn, dla których Ukraińcy zasilali szeregi andersowców, autor wskazał nie tylko chęć wydostania się z obozów, ale także dążenie władzy radzieckiej do usunięcia z własnego terytorium osób o wyraźnie sprecyzowanych poglądach, których nie dało się w żaden sposób poddać indoktrynacji komunistycznej¹⁰.

Rozdział trzeci ma charakter nieco ogólny, gdyż dotyczy idei utworzenia polskiej armii w ZSRR, a także kolejnych starań, zmierzających do realizacji tego celu. Dopiero pod koniec tej części rozprawy, autor powraca do zasadniczej narracji, ukazując rolę ludności ukraińskiej w organizacji armii andersowców. Zauważa przy tym, że wydane 25 grudnia 1941 roku przez stronę radziecką rozporządzenie, zakazywało wstępowania w szeregi polskiej armii przedstawicielom mniejszości narodowych z okresu II Rzeczypospolitej. Zdaniem T. Pylypowycza

⁹ Ibidem, s. 168–175.

¹⁰ Ibidem, s. 70–71.

takie podejście miało uniemożliwić Ukraińcom udział w późniejszych debatach na temat przynależności państwowej dawnych Kresów Wschodnich¹¹.

W czwartym rozdziale, Taras Pylypowycz skupił się na kwestii ludności ukraińskiej w armii Andersa na końcowym etapie II wojny światowej oraz ich doli w pierwszych latach powojennych. Autor przedstawił więc szlak, którym andersowcy przemierzali kilka kontynentów, podkreślając przy tym szczególnie udział Ukraińców w kampanii włoskiej. Niezwykle interesująco przedstawia się również ostatni podrozdział dysertacji. Autor omówił w nim losy ludności ukraińskiej, która zdecydowała się po demobilizacji powrócić w rodzinne strony, wchodzące już wówczas w skład ZSRR. Fakt odbycia służby wojskowej w szeregach formacji „faszystowskiej i nacjonalistycznej”, jak określała andersowców ówczesna radziecka propaganda, towarzyszył tym osobom do końca życia. Pozostawali bowiem w orbicie zainteresowania radzieckich służb specjalnych jeszcze wiele lat po zakończeniu II wojny światowej¹².

We wnioskach końcowych Taras Pylypowycz zaznaczył, że dla wielu Ukraińców osadzonych w łagrach na Dalekim Wschodzie decyzja o wstąpieniu do armii Andersa była niejako kontynuacją kampanii wrześniowej 1939 roku, kiedy to również walczyli oni w polskich mundurach. Choć początkowo ich nabór odbywał się równomiernie z etnicznymi Polakami, to z czasem zabroniono przyjmowania w szeregi andersowców osób narodowości innej niż polska. Zdaniem autora, miało to wynikać z kalkulacji politycznej, aby w późniejszych negocjacjach głos mniejszości narodowych z obszaru II RP nie był dostatecznie słyszalny. T. Pylypowycz dodaje, że mimo szeroko zakrojonych badań, nie udało mu się jednoznacznie określić liczby Ukraińców w armii

¹¹ Ibidem, s. 113–115.

¹² Ibidem, s. 143–162.

Andersa – np. w końcu 1942 roku oficjalnie było ich 594, lecz oprócz tego 1 231 żołnierzy określało się jako Polacy wyznania prawosławnego – najpewniej mogli to być spolonizowani Ukraińcy i Białorusini. Po zakończeniu szlaku bojowego, większość ukraińskich andersowców pozostała na Zachodzie Europy (przede wszystkim w Wielkiej Brytanii) lub wyemigrowała do Kanady. Niemały odsetek powrócił jednak w rodzinne strony, wchodzące wówczas już w skład ZSRR, stając się przy tym obiektem kampanii represyjnej, którą od 1951 roku władza radziecka rozpoczęła na obszarze zachodnich republik Związku Radzieckiego (Ukraińskiej, Białoruskiej oraz Litewskiej SRR)¹³.

Praca doktorska Tarasa Pylypowycza niewątpliwie powinna wzbudzić zainteresowanie polskich historyków wojskowości, badających dzieje andersowców. Może ona jednak stanowić również punkt wyjścia dla osób zainteresowanych kwestiami represji ze strony radzieckich służb specjalnych wobec obywateli ZSRR po zakończeniu II wojny światowej.

Mniejszość ukraińska w Polsce w latach 1980–1990

Ostatnia poddana analizie rozprawa kandydacka (doktorska) dotyczy funkcjonowania ukraińskiej mniejszości w Polsce, w końcowej dekadzie PRL (1980–1990). Był to niewątpliwie okres znacznej aktywizacji polskich Ukraińców, powiązany także z oficjalną legalizacją struktur Kościoła greckokatolickiego w Polsce pod koniec dekady. Autorką powyższej rozprawy jest Olena Janczuk, zaś publiczna obrona dysertacji odbyła się w 2015 roku na Narodowym Uniwersytecie „Akademia Ostrogska”¹⁴.

¹³ Ibidem, s. 164–168.

¹⁴ О. Янчук, *Становище української громади в Польщі (1980–1990)*,

Maszynopis pracy liczy 214 stron, natomiast jej strukturę stanowią wstęp, cztery rozdziały, wnioski, wykaz bibliograficzny oraz aneks. Już na początku narracji, autorka wyjaśniła, że w celu należytej analizy tematu, konieczne było cofnięcie się do wcześniejszych dekad PRL, mając na uwadze funkcjonowanie mniejszości ukraińskiej na ziemiach polskich¹⁵. Jest to prawidłowe podejście, albowiem pozwala ono na należyte ukazanie okoliczności, w których ludność ukraińska znalazła się na terenie poszczególnych części (zwłaszcza zachodnich i północnych) powojennego państwa polskiego.

Pierwszy rozdział analizowanej dysertacji poświęcony został kwestiom metodologicznym oraz prezentacji bazy źródłowej i dotychczasowych osiągnięć historiografii w przedmiotowym zakresie. Autorka zwraca w tym miejscu uwagę, że kwestia ludności ukraińskiej w PRL nie była niemal wcale przedmiotem zainteresowania badaczy z Ukrainy, przede wszystkim ze względu na istniejące przez kilka dekad istotne ograniczenia w dostępie do źródeł. Niemniej, główne osiągnięcia w przedmiotowej tematyce należą do polskich historyków pochodzenia ukraińskiego, którzy od upadku PRL łącznie przez ponad trzydzieści lat opublikowali wiele prac, dotyczących tej grupy narodowościowej na ziemiach polskich, od zakończenia II wojny światowej aż do czasów współczesnych. Zdaniem autorki, lata 1980–1990 zostały jednak w powyższych badaniach potraktowane niezbyt szczegółowo, stąd też podjęła ona decyzję o napisaniu własnej dysertacji właśnie w takim ujęciu chronologicznym¹⁶.

дисертація на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук, на правах рукопису, Острог 2015, сс. 214, https://shron1.chtyvo.org.ua/Yanchuk_Olena/Stanovysche_ukrainskoi_hromady_v_Polschi_1980-1990.pdf [dostęp: 25.09.2023].

¹⁵ Ibidem, s. 7.

¹⁶ Ibidem, s. 27.

Mając na uwadze bazę źródłową rozprawy Oleny Janczuk, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że niestety nie wygląda ona imponująco, by nie rzec, bardzo skromnie. Autorka sięgnęła bowiem zaledwie do zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie (trzy teczki), Oddziałowego Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dwie teczki), trzech archiwów prywatnych w Polsce, a także własnego archiwum wywiadów z przedstawicielami ukraińskiej mniejszość (łącznie 10 rozmów)¹⁷. Tymczasem badając dzieje jakiegokolwiek mniejszości narodowej w PRL, niezbędne jest choćby sięgnięcie do zbiorów Archiwum IPN w Warszawie, gdzie zgromadzono dokumentację wytworzoną przez ówczesny resort spraw wewnętrznych, żywo zainteresowany wszelkimi przejawami aktywności o charakterze narodowościowym. Ponadto biorąc pod uwagę rozmieszczenie ludności ukraińskiej w Polsce po zakończeniu operacji „Wisła” (ówczesne województwa wrocławskie, szczecińskie, koszalińskie, zielonogórskie, gorzowskie, olsztyńskie, elbląskie, a także przemyskie, dokąd Ukraińcy zaczęli powracać w kolejnych dekadach PRL), zasadnym byłoby sięgnięcie do zasobów tamtejszych archiwów państwowych oraz oddziałowych struktur IPN. Można jedynie domniemywać, że autorka zaniechała tego rodzaju badań z powodu braku możliwości finansowych lub pobytowych w Polsce.

Nieco lepiej wygląda wykaz wykorzystanych źródeł opublikowanych drukiem w formie zbiorów dokumentów, a także materiałów prasowych. Niemniej, w każdym badaniu historycznym zasadniczą rolę powinny odgrywać źródła archiwalne, które są przecież obecnie dostępne bez większych przeszkód.

W drugim rozdziale rozprawy Olena Janczuk skupiła się na ukazaniu funkcjonowania mniejszości ukraińskiej w warunkach tworzenia w Polsce państwa o charakterze jednonarodowym. Ta część dysertacji podzielona została na lata do momentu

¹⁷ Ibidem, s. 180–183.

powstania „Solidarności”, a następnie okres legalnego funkcjonowania struktur tej organizacji. Autorka zauważa, że lata 1944–1981 były dla polskich Ukraińców najtrudniejszym okresem, z powodu braku możliwości oficjalnego pielęgnowania własnej tradycji i kultury. O. Janczuk stwierdza również, że powołane do życia w latach pięćdziesiątych XX wieku Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (UTSK) powstało z inspiracji władzy ludowej i miało służyć wyłącznie pełnej kontroli nad środowiskiem mniejszości ukraińskiej w PRL. Daleko idące zmiany, według O. Janczuk, były możliwe dopiero w latach 1980–1981, jednakże upadek ówczesnej „Solidarności” kolejny raz miał rozwiać nadzieje ukraińskiej mniejszości na oficjalne odrodzenie¹⁸.

Rozdział trzeci pracy Oleny Janczuk dotyczy roli mniejszości ukraińskiej w PRL w okresie „stagnacji” lat 1981–1988. Autorka podzieliła tę część dysertacji na okres stanu wojennego (1981–1983) oraz kolejne lata, w których polscy Ukraińcy zaczęli powoli wychodzić z podziemia, podejmując próby oficjalnej działalności. Zauważa przy tym, że nadzieje mniejszości ukraińskiej, wyzwolone na fali „Solidarności”, zostały brutalnie stłumione poprzez wprowadzenie stanu wojennego. W ten sposób upadła m.in. idea utworzenia nowej, niezależnej od UTSK organizacji, skupiającej przedstawicieli mniejszości ukraińskiej w Polsce (także w odniesieniu do studentów). Po odwołaniu stanu wojennego, polscy Ukraińcy zaczęli szukać wsparcia organizacyjnego w odradzających się strukturach Kościoła greckokatolickiego, który wciąż jednak nie był w tym czasie oficjalnie uznawany przez władze państwowe. Jako przełomowy moment w tym zakresie, autorka wskazała obchody 1000-lecia chrztu Rusi, które odbyły się w 1988 roku w Częstochowie, podczas których na Jasnej Górze sprawowano również liturgię katolicką w obrządku wschodnim¹⁹.

¹⁸ Ibidem, s. 73–74.

¹⁹ Ibidem, s. 122–124.

W rozdziale czwartym Olena Janczuk przeanalizowała zmiany instytucjonalne, które nastąpiły w życiu mniejszości ukraińskiej w Polsce w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku. Podkreśla przy tym, że społeczność ta właśnie wtedy zaczęła dostrzegać szansę na daleko idące zmiany o charakterze nie tylko strukturalnym. Wielu polskich Ukraińców miało wówczas aktywnie współpracować z przedstawicielami opozycji, także w zakresie dostrzeżenia przez władze funkcjonowania mniejszości narodowych, w oficjalnie wciąż „jednolitym” pod względem narodowościowym państwie. Ważnym elementem odrodzenia było także przejście dotychczasowego UTSK spod kontroli MSW, pod opiekę Ministerstwa Kultury. Niemniej istotne znaczenie dla mniejszości ukraińskiej w Polsce miało oficjalne mianowanie biskupa dla Kościoła greckokatolickiego na ziemiach polskich, co stanowiło ważny krok w kierunku uznania tego obrządku przez władze świeckie²⁰.

We wnioskach końcowych autorka napisała, że lata 1980–1990 były okresem znaczących zmian w funkcjonowaniu ukraińskiej mniejszości w Polsce. W ciągu tej dekady, społeczności tej udało się wyjść poza ramy utworzone dla niej przez władze (jedno towarzystwo), a także wyznaczyć nowe kierunki działania (odrodzenie Kościoła greckokatolickiego w Polsce i powoływanie kolejnych stowarzyszeń o rozmaitym charakterze)²¹.

Biorąc jednak pod uwagę wskazaną wyżej bardzo skromną bazę źródłową, rozprawę doktorską Oleny Janczuk można uznać jedynie za uzupełnienie dotychczasowego stanu badań („głos w dyskusji” o charakterze mocno przyczynkarskim). Możliwe, że mając świadomość ograniczeń badawczych, lepszym rozwiązaniem

²⁰ Ibidem, s. 172–174.

²¹ Ibidem, s. 175–180.

byłoby stworzenie pracy poświęconej ukraińskiej mniejszości na konkretnym obszarze PRL (wskazane wyżej ówczesne województwa), aniżeli podejmowanie próby dogłębnej analizy w odniesieniu do terenu całego państwa polskiego.

Podsumowanie

Przeanalizowane wyżej trzy rozprawy kandydackie (doktorskie) autorstwa ukraińskich historyków, dotyczące roli ludności ukraińskiej w historii Polski, prowadzą do kilku wniosków. Po pierwsze, zainteresowanie tymi kwestiami nie ogranicza się wyłącznie do badaczy pracujących na uczelniach ukraińskich zlokalizowanych na obszarze dawniej wchodzącym w skład II RP (Wołyń, Galicja Wschodnia). Po drugie, biorąc pod uwagę zarówno zakres tematyczny, jak i chronologiczny, widać odejście od dominującego w historiografii okresu międzywojennego na rzecz innych cezur (lata II wojny światowej, a nawet czasy niemal współczesne). Po trzecie, przeanalizowane powyżej dysertacje są zróżnicowane pod względem wykorzystanych źródeł, jak również literatury i innych materiałów pomocniczych. Widać w ten sposób, że nie zawsze ograniczony zasób źródłowy pozwala na należyte opracowanie zbyt ambitnego tematu.

Niemniej, biorąc pod uwagę istniejące obecnie ograniczenia w funkcjonowaniu archiwów i bibliotek na Ukrainie, powyższy przegląd wraz z podaniem informacji, umożliwiającej dostęp do całości maszynopisów, powinien ułatwić polskim historykom (przynajmniej częściowo) rozwiązanie istotnych postulatów, podejmowanych we własnych badaniach.

Piotr Olechowski

BIBLIOGRAFIA

Niepublikowane maszynopisy rozpraw doktorskich

- Перга Юрій, *Суспільно-політичне життя українців холмицини та підляшшя 1918–1939 рр.*, дисертація на здобуття ступеня кандидата історичних наук, на правах рукопису, Київ 2016, сс 191, https://chtyvo.org.ua/authors/Perha_Yurii/Suspilno-politychne_zhyttia_ukraint-siv_Kholmschyny_ta_Pidliashshia_19181939_rr/ [dostęp: 25.09.2023].
- Пилипович Тарас, *Українці у складі Армії генерала Андерса в роки Другої світової війни*, дисертація на здобуття ступеня кандидата історичних наук, на правах рукопису, Рівне 2014, сс. 234, https://chtyvo.org.ua/authors/Pylypovych_Taras/Ukrainci_u_skladi_Armii_henerala_Andersa_v_roky_Druhoi_svitovoi_viiny_shliakhy_poiavy_ta_u_chast_u_b/ [dostęp: 25.09.2023].
- Янчук Олена, *Становище української громади в Польщі (1980–1990)*, дисертація на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук, на правах рукопису, Острог 2015, сс. 214, https://shron1.chtyvo.org.ua/Yanchuk_Olena/Stanovysche_ukrainskoi_hromady_v_Polschi_1980-1990.pdf? [dostęp: 25.09.2023].

An Overview of Contemporary Ukrainian Dissertations on the Role of the Ukrainian Population in Polish History

Keywords

Polish history, Ukrainians, Anders' Army, Chełm region, Podlachia, People's Republic of Poland, interwar period, dissertations

Abstract

The text analyses the content of three unpublished typescripts of dissertations defended in recent years at Ukrainian universities. In chronological order, they concern: Ukrainian population residing in Podlachia and Chełm region in the interwar period, Ukrainian soldiers in the Anders' Army, and the functioning of the Ukrainian minority in Poland in 1980–1990. By making known the exact place where the above dissertations are stored on the web, Polish researchers get the opportunity to read the full content of the dissertations, as well as the source materials used, without having to travel to Ukrainian libraries.

Ein Überblick über zeitgenössische ukrainische wissenschaftliche Abhandlungen über die Rolle der ukrainischen Bevölkerung in der Geschichte Polens

Schlüsselwörter

Geschichte Polens, Ukrainer, Anders-Armee, Region Chełm, Podlachien, Polnische Volksrepublik, Zwischenkriegszeit, wissenschaftliche Abhandlungen

Zusammenfassung

Im Text wird der Inhalt von drei unveröffentlichten Maschinenschriften wissenschaftlicher Abhandlungen analysiert, die in den letzten Jahren an ukrainischen Universitäten verteidigt wurden. In chronologischer Reihenfolge betreffen sie: die ukrainische Bevölkerung in Podlachien und Region Chełm in der Zwischenkriegszeit, ukrainische Soldaten in der Anders-Armee und das Funktionieren der ukrainischen Minderheit in Polen in den Jahren 1980 bis 1990. Durch die Bekanntgabe des genauen Ortes, an dem die oben genannten Abhandlungen im Internet gespeichert sind, erhalten polnische Forscher die Möglichkeit, sich mit ihrem vollständigen Inhalt sowie den verwendeten Quellen vertraut zu machen, ohne in ukrainische Bibliotheken reisen zu müssen.

Обзор современных украинских научных трудов, посвященных роли украинского населения в истории Польши

Ключевые слова

история Польши, украинцы, армия Андерса, Холмщина, Подляшье, Польская Народная Республика, межвоенный период, научные диссертации

Резюме

В тексте анализируется содержание трех неопубликованных машинописных текстов научных диссертаций, защищенных в украинских высших учебных заведениях в течение последних лет. В хронологическом порядке они затрагивают следующие темы: украинское население Подляшья и Холмщины в межвоенный период, украинские солдаты в армии генерала Андерса и деятельность украинского меньшинства в Польше с 1980 по 1990 гг. Благодаря тому, что в настоящей статье приводятся адреса ресурсов, где выложены данные труды, польские исследователи получают возможность ознакомиться с их полным содержанием, а также с использованными при их написании источниками, без необходимости личного посещения украинских библиотек.

MOTYW Z NOWEGO LWOWA



Lwów, 1936, papier, litografia, 21 x 27,3 cm,
MN nr inw. Gr. 2233

LUDWIK TYROWICZ

ANDRZEJ OLEJKO

Państwowa Wyższa Szkoła Techniczno-Ekonomiczna w Jarosławiu

Kresowe eskadry 1939.

**Z zielono-żółtym chrząszczem i św. Krzysztofem
na kadłubach znad Narwi po rumuńskie pogranicze.
Szkic historyczny szlaku bojowego 13. i 53.
Eskadry Towarzyszącej-Obserwacyjnej
podczas kampanii wrześniowej 1939 roku
w świetle archiwaliów**

Słowa kluczowe

II wojna światowa, kampania wrześniowa 1939, lotnictwo polskie, RWD-14 „Czapla”, agresja sowiecka, „przedmoście rumuńskie”

Streszczenie

Historia walk lotnictwa polskiego w 1939 roku stale jest tematem badań historyków. Materiały archiwalne dotąd nieznanne bądź mało znane pozwalają na szersze spojrzenie na szlak bojowy poszczególnych eskadr. Tak też jest w przypadku bojowej drogi, która zaprowadziła znad granicznej Narwi nad graniczny Dniestr dwie Eskadry Obserwacyjne ze składu lotnictwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” i polowej Armii „Modlin”. Ten krótki szkic obrazuje walki załóg ww. eskadr z armiami obu agresorów podczas kampanii wrześniowej 1939 roku.

W chwili przekroczenia granicy polsko-rumuńskiej eskadra [53. Eskadra Obserwacyjna] podzielona była na dwie części, gdyż z braku samolotów większość eskadry dostała rozkaz udania się do m.[iejscowości] Kut. Należałem właśnie do tej grupy. Granicę przekroczyliśmy w nocy z dnia 17/18 września 1939 r. w Kutach na rozkaz wyższych władz lotniczych drogą kołową całym oddziałem. Cały sprzęt kazano nam zostawić na boisku sportowym w pierwszym mieście rumuńskim [Berhomet?], po czym oddzielono nas od szeregowców i przewieziono do obozów [internowania]... Po przyjeździe do Babadagu [na wybrzeżu Morza Czarnego] uciekłem następnego dnia po zorientowaniu się, że będziemy internowani. W obozie internowanych nie siedziałem¹.

Tak opisane zostały *Spostrzeżenia dotyczące ewakuacji na podstawie relacji por. obs. Aleksandra Krawcewicza z 53. Eskadry Obserwacyjnej (EO)*, której personel latający i naziemny, po 17 września 1939 roku znalazł się na terytorium Królestwa Rumunii. Zanim jednak to miało miejsce...

Na skutek agresji [Adolfa] Hitlera w ostatnich dniach marca bieżącego roku [1939] została powołana do życia kadra przyszłych sztabów dowódców armii [polowych]. Stworzono 5 armii [polowych] i 1 Samodzielną Grupę Operacyjną [SGO]. W skład każdego sztabu wszedł jeden dowódca lotnictwa. Zadaniem tych sztabów było przygotowanie planu operacyjnego na wypadek wojny z Niemcami [III Rzesza], oraz dostosowanie do warunków lokalnych. Do pracy tej zostali powołani:

– ppłk. dypl. obs. Sterba Felicjan – zastępca dowódcy 2 pułku lotniczego [w Krakowie] – przydział do armii Kraków, gen. [Antoniego] Szylinga,

– ppłk. dypl. pil. Iżycki Maciej – zastępca dowódcy 2 pułku lotniczego [w Krakowie] – przydział do armii Łódź gen. [Juliusz] Rómmel

¹ Instytut Polski & Muzeum gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Akta lotnictwa Armii „Modlin”, Lot.A.II.34/1i-19.

– ppłk. dypl. obs. Kurowski Adam – dyrektor Nauk Wyż. [szej] Szkoły Lotniczej w Warszawie – przydział do armii Poznań gen. [Tadeusza] Kutrzeby,

– ppłk. pil. Skarżyski Stanisław – zastępca [dowódcy] 4 pułku lotniczego – przydział do armii Pomorze gen. [Władysława] Bortnowskiego,

– ppłk. pil. Adamecki Bernard wykładowca W.[yższej] S.[zkoły] Lotn.[iczej] – przydział do armii Modlin gen. [Emila Krukowicz-] Przedzrymirskiego,

– mjr pil. Żarski Stanisław słuchacz W.[yższej] S.[zkoły] Lotn.[iczej] – przydział do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, gen. bryg. [Mieczysława] Młot-Fijałkowskiego.

W sztabie lotniczym Sztabu Głównego [Wojska Polskiego – SLSGWP] zaznajamiano nas z stanem lotnictwa niemieckiego i możliwościami jego użycia. Następnie zaprzysiężono nas, zaopatrzone w kopertę zaklejoną, i odesłano na swoje odcinki².

W takich okolicznościach wiosną 1939 roku powstały załączki lotnictw armijnych, które weszły w skład połowych armii Wojska Polskiego (WP), mających stawić czoła niemieckiemu Wehrmachtowi. W lipcu 1939 roku wprowadzono do planu poprawki, wynikające z koncentracji Wehrmachtu na terenie państwa słowackiego. Utworzona została wówczas ostatnia połowa armia WP, Armia „Karpaty” oraz odwód SGWP (Sztabu Głównego Wojska Polskiego) „Tarnów”. Naczelne Dowództwo Lotnictwa i Obrony Przeciwlotniczej (NDLiOPL) zmobilizowane po ogłoszeniu Mobilizacji Powszechnej 24 sierpnia 1939 roku, powstało z połączenia z SLSGWP i Sztabu Inspektora Obrony Powietrznej (SIOP)³.

² IPMS, Akta Lotnictwa SGO „Narew”, Lot.A.II.10/1e-8; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 1, Warszawa 1983, s. 94.

³ Obsada najważniejszych stanowisk w LP w 1939 r. była następująca: Naczelny Dowódca Lotnictwa i OPL – gen. bryg. pil. Józef Zajac, Szef Sztabu – gen. bryg.

Żołnierze! Niemiec, odwieczny wróg napadł dnia 1 września na Rzeczpospolitą naruszając całą naszą granicę. Nadszedł czas wypełnienia obowiązku naszego żołnierskiego.

Żołnierze! Walczcie o istnienie i przyszłość Polski. Za każdy krok zrobiony w Polsce musi wróg drogo zapłacić swą krwią. Każdy z was ufny w słuszność naszej sprawy i sprawiedliwości musi zdobyć się na najwyższy wysiłek, by jak najtwardziej wypełnić nakaz obowiązku i honoru. Bez względu na długość wojny i poniesione ofiary ostateczne zwycięstwo będzie należało do nas i do naszych sprzymierzeńców.

Naczelnny Wódz Edward Rydz-Śmigły
Marszałek Polski⁴.

Powyższa odezwa z 1 września 1939 roku wydana została w chwili rozpoczęcia II wojny światowej, kiedy do obrony granic II RP stanęły następujące połowe armie WP:

- połowa Armia „Pomorze” (d-ca gen. Władysław Bortnowski – cztery DP i Pomorska Brygady Kawalerii (BK))
- połowa Armia „Poznań” (d-ca gen. Tadeusz Kutrzeba – cztery DP i dwie BK – Wielkopolska i Podolska)
- połowa Armia „Łódź” (d-ca gen. Juliusz Rómmel – cztery DP i dwie BK – Wołyńska i Kresowa)
- połowa Armia „Kraków” (d-ca gen. Antoni Szylling – pięć DP, jedna Brygada Górską (BGór.), jedna BK – Krakowska i motorowa 10. Brygady Kawalerii)

obs. Stanisław Ujejski, Zastępca Szef Sztabu – płk dypl. Marian Korewo, Szef Wydziału Współpracy z Lotnictwem Francji i Anglii – płk pil. Stanisław Karpiński, Szef Wydziału Operacyjnego – ppłk obs. Józef Jungrav, Szef Wydziału Informacyjnego – mjr pil. Józef Kiecoń, Szef Wydziału Zaopatrzenia – ppłk dypl. obs. Władysław Bohuszewicz, Szef Wydziału OPL – ppłk pil. Marian Jurcki, Kierownik Sam.[oddzielnego] Referatu łączności – mjr Teodor Lange – por. Skład Sztabu Naczelnego Dowództwa Lotnictwa i Opl; J.B. Cynk, *Sily lotnicze Polski i Niemiec. Wrzesień 1939*, WKiŁ, Warszawa 1989, s. 9.

⁴ IPMS, Lot.A.II.8/1b-3.

- połowa Armia „Modlin”(d-ca gen. E. Krukowicz-Przedrzymirski – dwie DP, dwie BK – Mazowiecka i Nowogródzka)
- Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” (SGO – d-ca gen. Czesław Młot-Fijałkowski – dwie DP dwie BK – Podlaska i Suwalska)
- połowa Armia „Karpaty” (d-ca gen. Kazimierz Fabrycy – dwie BGór.)

Wielkie jednostki WP posiadały ponadto swoje odwody, którymi były:

- GO „Wyszków” (d-ca gen. Wincenty Kowalski – trzy DP)
- połowa Armia „Prusy” (osiem DP i jedna BK – Wileńska)
- Odwód „Kutno” – dwie DP
- Odwód „Tarnów” – dwie DP⁵.

Pogranicza z Prusami Wschodnimi, jako integralną częścią III Rzeszy, miały w 1939 roku bronić połowa Armia „Modlin” oraz SGO „Narew”, które w swym składzie posiadały po jednej EO ze składu Lotnictwa Polskiego (LP). Obie wyposażone były w samoloty towarzyszące typu RWD-14 „Czapla”, zaś ich przeciwnikiem miały stać się eskadry Luftwaffe, których samoloty otrzymały sztabowy kryptonim „Sowy”. Ocena sprzętu latającego w tym czasie była następująca: „Samolot [RWD-14] Czapla uzbrojony w 2 K[arabiny] M[aszynowe] (jeden pilota drugi obserwatora), wyposażony był w radiostację nadawczo-odbiorczą i urządzenia do przechwytywania meldunków. Samolot [RWD-14] Czapla był typem nowym i przecięta ilość wylatanych godzin nie przekraczała od 250–200 na maszynę”⁶.

⁵ Szerzej: A. Zawilski, *Bitwy Polskiego Września*, Znak, Warszawa 1972.

⁶ IPMS, Lot.A.II.8/1b-6, rozkaz operacyjny nr 1 z 2 IX 1939 r.; IPMS, Sprawozdanie por. obs. Aleksandra Krawcewicza, Lot.A.II.34/1/i-19. Wykaz kryptonimów do rozmów telefonicznych dla jednostek lotniczych był następujący: dowódca Armii – „Adam”, III/5. Dywizjon Myśliwski (DM) – „Jakub”, 152. Eskadra Myśliwska (EM) – „Andrzej”, 41. Eskadra Liniowa (EL – Rozpoznawczo-Bombowa – ERB) – „Leopold”, 53. Eskadra Towarzysząca (ET – Obserwacyjna – EO), radiostacja dowódcy polowej Armii „Modlin” – „Artur”.

Lotnictwo polowej Armii „Modlin” posiadało następujące eskadry: Nowogródzka BK otrzymała pluton lotnictwa towarzyszącego, 53. EO – bez jednego plutonu, 41. ERB (Eskadra Rozpoznawczo-Bombowa), III/5. DM (Dywizjon Myśliwski). Na wypadek zaistnienia kryzysu (np. obejście Mławy przez oddziały niemieckie), dowództwo polowej Armii „Modlin” przewidywało interwencję armijnego lotnictwa na polu bitwy. Plan rozpoznania lotniczego obejmował dwa okresy:

- okres pierwszy – „od chwili rozpoczęcia działań wojennych do momentu skoncentrowania kierunku głównego wysiłku nieprzyjaciela”. W okresie tym cały wysiłek lotnictwa armijnego miał być skierowany na rozpoznanie kierunku działań głównych sił nieprzyjaciela, stwierdzonych na obszarze Prus Wschodnich na przedpolu polowej Armii „Modlin”. Rozpoznanie to było skoncentrowane przede wszystkim na ogólnej linii: Willenberg (Wielbark) – Neidenburg (Nidzica) – Osterode (Ostróda). Na północ od tej linii dowództwo przewidywało jedynie wykonywanie doraźnych lotów w celu potwierdzenia szczególnie ważnych wiadomości o nieprzyjacielu.
- okres drugi – rozpoczynający się od momentu ustalenia kierunku głównego uderzenia nieprzyjaciela, obejmował „wyłącznie zadania na polu walki oraz rozpoznania bezpośrednich tyłów na korzyść armii”. Rezygnacja z prowadzenia głębszego terenowo rozpoznania spowodowana była specyficznymi warunkami terenowymi Prus Wschodnich, jak i faktem, że na podstawie danych wywiadowczych dostarczonych przez Oddział II SGWP prawie wszystkie siły nieprzyjaciela (11–12 tzw. Wielkich Jednostek niemieckiej polowej 3. Armii gen. Georga Küchlera w tym głównie: 1., 11., 12. i 21. DP, 1. BK, Dywizja Pancerna [DPanc.] „Kempf”, 61., 206., 217., i 228. Dywizje Piechoty rezerwy (DPrez.) skoncentrowane było w trzech zgrupowaniach nad samą granicą polsko-niemiecką⁷).

⁷ IPMS, Sprawozdanie mjr. pil. Bohdana Kleczyńskiego, Lot.A.II.8./1e-7; R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 204.

W składzie lotnictwa SGO „Narew” znajdowały się następujące eskadry: 51. ERB (d-ca kpt. pil. Leopold Hrabkiewicz – 10 samolotów rozpoznawczo-bombowych typu PZL 23. B „Karaś”), 151. EM (d-ca por. pil. Józef Brzeziński – 10 samolotów myśliwskich typu PZL P. 7a), 13. EO (d-ca kpt. pil. Lucjan Fijuth – cztery samoloty obserwacyjne typu RWD-14 „Czapla” w I/13. Plutonie – d-ca kpt. obs. Feliks Misiewicz), II/13. Pluton (d-ca kpt. obs. Seweryn Łaźniewski – trzy samoloty obserwacyjne typu RWD-14 „Czapla”, przy Suwalskiej BK)⁸.

Jednostki lotnicze lotnictwa polowej armii „Modlin” i SGO „Narew” posiadały zapas wyjściowy na okres tygodnia (siedem dni), dalszy zapas materiałów pędnych i smarów, na 10 dni pracy lotnictwa, znajdował się na stacji kolejowej Ostrów Mazowiecka, skąd jednostki lotnicze miały pobierać materiały pędne i smary w potrzebnej im ilości własnymi środkami transportu. Dla II/13. Plutonu oddanego do dyspozycji d-cy Suwalskiej BK, przewidziano złożenie materiałów pędnych i smarów na trzy dni pracy (1 tys. l mieszanki pędnej B.A.B – benzyna-alkohol-benzol i 60 l oleju w magazynach w Łosośnie)⁹.

W 1934 roku w gronie ET (Eskadra Towarzysząca) LP znalazła się sformowana w 1. Pułku Lotniczym (PL) w Warszawie kolejna z nich. Otrzymała numer 13, zaś jej bazą było warszawskie lotnisko Okęcie. Godłem eskadry stał się zielono-żółty świerszcz na tle jasnoniebieskiego koła ze srebrną obwódką. W maju 1939 roku eskadra otrzymała na wyposażenie samoloty towarzyszące

⁸ IPMS, Lot.A.II.10/1e-1; IPMS, Lot.A.II.10/1e.

⁹ Do czasu przybycia w rejon operacyjny SGO „Narew” plutonu technicznego, pomocy technicznej miały udzielać: 51. ERB (rejon na zachód od linii Czyżewo–Łomża–Kolno), 13. EO (rejon na wschód od tej linii do linii Grodno–Dąbrowa–Szubin–Rajgród), II/13. Pluton (rejonie na północ od linii Grodno–Dąbrowa–Szubin–Rajgród) – IPMS, Plan użycia lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, Akta Lotnictwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, Lot.A.II.10/1a-3; IPMS, Plan użycia służb lotnictwa; IPMS, załączniki Lot.A.II.10/1a, Lot. A. II.10/1e-4.

typu RWD-14 „Czapla”, zaś 25 sierpnia 1939 roku, tak jak i inne ET LP, przemianowano ją na 13. EO. W ramach przydziału eskadr LP do wielkich jednostek WP, eskadra złożona z I i II plutonu została przydzielona do SGO „Narew”. W nocy 26/27 sierpnia 1939 roku jej rzut kołowy został przebazowany na polowe lotnisko w Czerwonym Borze, gdzie dwie doby później wylądował jej rzut powietrzny w sile siedmiu samolotów towarzyszących typu RWD-14 „Czapla” i dwóch samolotów łącznikowych typu RWD-8. W związku z przydziałem bojowym do jednostek liniowych oraz z koniecznością wyposażenia ich w powietrzny zwiad, 28 sierpnia 1939 roku II pluton znalazł się na polowym lądowisku w pobliżu folwarku Dobra Wielka, oddany do dyspozycji dowódcy Oddziału Wydzielonego (OW) „Suwałki”¹⁰.

Lotnictwo SGO „Narew” znajdowało się w dyspozycji dowódcy lotnictwa armijnego z wyjątkiem północnego skrzydła SGO „Narew”, gdzie zbyt oddalona od miejsca postoju dowództwa ww. Suwalska BK otrzymała do swojej dyspozycji jeden – II/13. pluton lotnictwa towarzyszącego-obszernego. 13. EO bez ww. II/13. plutonu otrzymała za zadanie rozpoznanie ruchu wrogich wojsk w pasie przygranicznym na odcinku Ortelsburg (Szczytno) – Lyck (Ełk) oraz prowadzenie współpracy z własnymi oddziałami, w tym z artylerią. Wspomniany II/13. pluton otrzymał za zadanie rozpoznanie ruchu wrogich wojsk w pasie przygranicznym na odcinku Lyck (Ełk) – Stallupönen (dziś ros. Hecrepob na terenie Kaliningradzkiego Okręgu Wojskowego Federacji Rosyjskiej) oraz pracy na korzyść Suwalskiej BK¹¹.

¹⁰ J. Pawlak, *Polskie eskadry w latach 1918–1939*, WKiŁ, Warszawa 1989, s. 141–142; idem, *Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939*, WKiŁ, Warszawa 1991, s. 394–395.

¹¹ IPMS, Plan użycia lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, Akta Lotnictwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, Lot.A.II.10/1a-3; IPMS, Plan użycia służb lotnictwa, Lot.A.II.10/1a; IPMS, załączniki Lot.A.II.10/1a, Lot. A.II.10/1e-4, IPMS, Lot. A. II.10/1a-10.

Ordre de bataille (OdeB) 13. EO w końcu sierpnia 1939 roku wyglądało następująco:

13. EO złożona z dwóch plutonów w sile siedmiu samolotów typu RWD-14 „Czapla” i dwóch samolotów łącznikowych typu RWD-8¹² – skład personalny: dowódca Eskadry – kpt. obs. L. Fijuth, dowódca I/13. Plutonu – kpt. obs. F. Misiewicz, dowódca II/13. Plutonu – kpt. obs. S. Łażniewski, szef mechaników I/13. Plutonu – majster wojsk. Józef Choiński, szef mechaników II/13. Plutonu – st. majster wojsk. Józef Trautman, szef Eskadry – st. sierż. Wacław Kozłowicz. I/13. Pluton – obserwatorzy: por. por. Edward Hubicki, Stanisław Siechowski, Józef Taraszewski-Różycki, ppor. Franciszek Rudnicki; piloci: ppor. Julian Morawski, st. sierż. Wawrzyniec Madaliński, st. sierż. Romuald Podwysocki, sierż. Antoni Paszowski, kpr. Jan Bahanek. II/13. Pluton – obserwatorzy: por. Włodzimierz Pęski, ppor. Piotr Kotonowicz, ppor. Jan Gerstel; piloci: por. Eugeniusz Chojnacki, plut. Roman Wysocki (rez.), kpr. Andrzej Piaskowski, kpr. Mieczysław Piwko, kpr. Edward Sadoczyński, kpr. Bronisław Wojno¹³.

53. ET utworzona w 1933 roku powstała w 5. PL w Lidzie-Wilnie na lotnisku Porubanek, rok później uzyskując od prezydenta Wilna Wiktora Maleszewskiego prawo używania wileńskiego herbu – św. Krzysztofa – jako swego godła. W 1935 roku eskadra otrzymała na wyposażenie samoloty obserwacyjne typu „Lublin” R-XIII D, zaś wiosną 1939 roku została przebrojona w samoloty obserwacyjne typu RWD-14 „Czapla”, w sierpniu 1939 roku stając się 53. EO. Po ogłoszeniu mobilizacji alarmowej w WP, 24 sierpnia 1939 roku eskadra została zmobilizowana o godz. 3.00 (zgodnie z planem mobilizacyjnym osiągnęła gotowość bojową

¹² IPMS, Lot.A.II.10/1e-4. Według sprawozdania mjr. pil. Stanisława Żarskiego z 14 października 1939 r. w 13. EO nie było dwóch samolotów łącznikowych typu RWD-8.

¹³ J. Pawlak, *Polskie...*, op. cit.

po 16 godzinach). Rzut kołowy eskadry składał się z ośmiu lub dziesięciu samochodów ciężarowych typu Ursus oraz samochodów cystern. Eskadra nie została wyposażona w sprzęt fotograficzny, natomiast ze sprzętu łączności posiadała jedną centralę telefoniczną na siedem aparatów telefonicznych i dwa kilometry kabla. Po osiągnięciu gotowości mobilizacyjnej nowym miejscem postoju rzutu powietrznego było, przewidziane w planie mobilizacyjnym, lotnisko polowe położone 14 km na południowy zachód od Wilna. Po zmobilizowaniu eskadra została przesunięta (załogi rzutem powietrznym, obsługa naziemna rzutem kolejowym) na lotnisko polowe położone 3 km na południe od Ciechanowa – stacją załadowniczą dla transportu kolejowego była stacja kolejowa Porubanek, zaś stacją wyładowniczą stacja Płońsk. Rzut powietrzny w drodze na ww. lotnisko polowe lądował na lotnisku mokotowskim w Warszawie, celem uzupełnienia paliwa oraz otrzymania dalszych rozkazów od dowódcy lotnictwa polowej armii „Modlin”. Eskadra po osiągnięciu gotowości bojowej na ww. lotnisku polowym nawiązała łączność telefoniczną ze sztabem armii, od 30 sierpnia 1939 roku podlegając płk. pil. Tadeuszowi Praussowi, dowódcy lotnictwa armijnego, zaś rozkazy otrzymywała od szefa SLSGWP¹⁴. 31 sierpnia 1939 roku dowódca eskadry otrzymał informację od płk. pil. T. Praussa o gotowości lotniska Sokołówek, gdzie po międzylądowaniu na warszawskim lotnisku mokotowskim eskadra odleciała (na miejscu czekał jej rzut naziemny)¹⁵.

W 1939 roku personel bojowy eskadry składał się, tak jak i innych eskadr LP, głównie z oficerów i podoficerów zawodowych,

¹⁴ IPMS, Sprawozdanie por. obs. Aleksandra Krawcewicza, Lot.A.II.34/1/i-19.

¹⁵ Ibidem. J. Pawlak (*Polskie eskadry...*, op. cit., s. 333–334; idem, *Polskie...*, op. cit., s. 397–398) podaje, że rzut powietrzny odleciał na lotnisko polowe Biała Waka.

a personel naziemny z podoficerów zawodowych i szeregowców, odbywających służbę wojskową. Eskadra wyposażona była w samoloty typu RWD-14 „Czapla”, „cztery na pluton + 1 d-cy (razem 9 samolotów). Wyszkolenie personelu latającego było dobre i dostosowane do pracy na korzyść Wielkich Jednostek”. OdeB eskadry przedstawiało się następująco: d-ca eskadry – kpt. Józef Kierzkowski, I Pluton – d-ca kpt. Stanisław Sawczyński, II Pluton – d-ca kpt. obs. Marian Kucharski, oficer techniczny eskadry – ppor. rez. pil. Władysław Juchnowicz, lekarz eskadry – kpt. lek. lotn. Adam Karol Konieczny, szef mechaników – st. sierż. Stanisław Gwary, szef mechaników II/53. Plutonu – majster wojsk. Bronisław Jankowski, szef administracyjny eskadry – sierż. Antoni Gisler. I/53. Pluton – obserwatorzy: por. Kazimierz Nowak, por. Stanisław Waszkiewicz, ppor. Jan Niemiec, pchor.-ppor. obs. Henryk Aleksandrowicz; piloci – ppor. rez. Władysław Juchnowicz, ppor. rez. Oskar Sobol, plut. Wincenty Fajks, kpr.-plut. Jan Gryc, kpr. Henryk Wojtkiewicz. II/53. Pluton – obserwatorzy: por. Aleksander Krawcewicz, por. obs. Stanisław Pawłowicz, ppor. Jan Ochalski, pchor.-ppor. obs. Waclaw Reda; piloci: ppor. rez. Jerzy Tarwid, st. sierż. Jerzy Kawiński, kpr. Edward Karaś, kpr.-plut. Tadeusz Pruchnicki, kpr.-plut. Wiktor Załucki¹⁶.

OdeB LP z 1 września 1939 roku wykazywało, iż dysponowało ono 392 sprawnymi samolotami bojowymi, z których 84 stanowiły samoloty obserwacyjne (35 typu RWD-14 „Czapla” i 49 typu

¹⁶ IPMS, Sprawozdania por. obs. Aleksandra Krawcewicza, Lot.A.II.34/1/i-19. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit.) podaje ponadto w składzie I Plutonu ppor. rez. obs. Stanisława Hudowicza, ppor. rez. pil. Oskara Sobola, kpr. pil. Henryka Bolcewicza, kpr. pil. Henryka Wojtkiewicza, zaś w składzie II Plutonu ppor. rez. pil. Jerzego Tarwida i kpr. pil. Jerzego Łuszczewskiego.

„Lublin” R-XIII D)¹⁷. Według wytycznych dowództwa LP oraz planu użycia lotnictwa polowej Armii „Modlin”, opracowanego przez SLSGWP, najważniejsze założenia użycia lotnictwa towarzyszącego przedstawiały się następująco:

W początkowej fazie dążono do usamodzielnienia Nowogródzkiej Brygady Kawalerii [BK] przez przydział jednego plutonu lotnictwa towarzyszącego. Natomiast resztę planowano zachować w gotowości do działania na rzecz gros Armii... Eskadry towarzyszące 53 i 56 posiadały różne wartości zależnie od posiadanego sprzętu. Wartość bojowa samolotów R XIII [D „Lublin”] ze względu na małą szybkość i słabe uzbrojenie była bardzo mała. Większą przydatność bojową posiadały samoloty [RWD-14] „Czapla”, które były szybsze (max. 260 km/h) i lepiej uzbrojone przy zachowaniu łatwości lądowania. Znaczna poprawa miała nastąpić, gdy 56 eskadra towarzysząca [EO] otrzyma samoloty [LWS-3] „Mewa” (sprzęt nowoczesny o szybkości 350 km/h, lecz wymagający lepszych lotnisk niż samolot [RWD-14] „Czapla”). Eskadra taka nie mogła być nadal uważana jako towarzysząca, lecz obserwacyjna, która normalnie pracowałaby na szczeblu operacyjnym bez przydzielenia plutonów do W.[ielkich] J.[ednostek], gdyż w ich stosunkowo wąskim pasie działania, trudno by znaleźć odpowiednie lotnisko...

Na pierwszy okres działań plan przewidywał przydzielić 1/53 Pluton towarzyszący [53. EO] do Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Reszta lotnictwa towarzyszącego miała pozostać na szczeblu Armii, po to, aby przez przydzielanie lotów zaspokoić potrzeby W.[ielkich] J.[ednostek] działających na głównym kierunku oraz umożliwić współpracę z artylerią ciężką Armii [„Modlin”] i ewentualnie wzmocnić eskadrę liniową... Na okres walk w strefie nadgranicznej obie eskadry towarzyszące [53. i 56.] (bez plutonu towarzyszącego 1/53) nakazano przesunąć do rejonu Strzegowo–Ciechanów–Gąsocin... Do zadań lotnictwa towarzyszącego należało wykonanie rozpoznania bojowego z nad własnych linii,

¹⁷ J.B. Cynk, op. cit., s. 96. Luftwaffe dysponowała 342 samolotami bliskiego rozpoznania: 257 typu Hs-126 A i B, 64 typu He – 46 i 21 typu He 45.

wykonując względnie krótkie wypadły na najbliższe tyły nieprzyjaciela i to w okresach dnia, w których działalność lotnictwa myśliwskiego jest najmniejsza. Na własnych tyłach miało tworzyć punkty czynnej obrony przeciwlotniczej przy pomocy jednostek opl. [obrony przeciwlotniczej], lub broni maszynowej i ręcznych oddziałów odwodowych. Na pierwszy okres działań przydzielono I/53 pluton towarzyszący [53. EO] do Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, reszta lotnictwa towarzyszącego pozostała na szczeblu Armii [„Modlin”]. Na okres walk w strefie nadgranicznej [53.] eskadra towarzysząca została przesunięta w rejon Strzegowo–Ciechanów–Gąsocin (bez plut.[onu] tow.[arzyszącego] I/53). Warunki użycia lotnictwa towarzyszącego zawarte były w wytycznych dla dowódców W.[ielkich] J.[ednostek]¹⁸.

Szlak bojowy obu ww. eskadr z chwilą wszczęcia działań wojennych rozpoczął się na „kresach północnych”, na pograniczu II RP z Prusami Wschodnimi, po 17 dniach walk natomiast zakończył się na południowym, kresowym pograniczu II RP z Królestwem Rumunii. Rozkaz dla LP, wydany przez szefa Sztabu Głównego Wojska Polskiego (SGWP) gen. Wacława Stachewicza, mówił:

Zasadniczo przelot na Czerniowce i tam ewentualna zmiana. Wszystkie oddziały lądowe (gen. [Kazimierza] Sawickiego, Włodzimierz Wołyński [Grupa „Włodzimierz”], gen. [Piotra] Skuratowicza, Łuck [Grupa „Łuck”], gen. [Stefana] Dąb-Biernackiego [Front Północny], gen. [Franciszka] Kleeberga, Pińsk [SGO „Polesie”]) – Marsz wycofania na Rumunię. W dalszym ciągu walczymy z Niemcami. W stosunku do Sowieców [Armia Czerwona o świcie 17 IX 1939 r. wkroczyła na terytorium II RP, łamiąc pakt

¹⁸ Z ww. dwóch EO, 56. EO w 1939 r. została przydzielona do połowej Armii „Karpety” – por. IPMS, Plan użycia lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, Akta Lotnictwa Armii „Modlin”; IPMS, Plan użycia służb lotnictwa Lot.A.II.8/1a-10; IPMS, Lot.A.II.8/1a-15; IPMS, Lot.A.II.8/1a-11; IPMS, Lot.A.II.8/1a-12; IPMS, Lot.A.II.8/1a-13; IPMS, Lot.A.II.8/1a; IPMS, Lot.A.II.8/1a – 16; IPMS, Lot.A.II.8/1a-23, Wytyczne łączności dla dowódców lotnictwa i opl. armii.

o nieagresji – AO], my walki nie zaczynamy, ponieważ do tej pory oni nie napadają na nas i pozwalają się wycofać. Z tego chce skorzystać Naczelnny Wódz [marszałek Edward Rydz-Śmigły] aby jak najwięcej wojsk i sprzętu wycofać na teren [Królestwa] Rumunii. Administracja i władze kol.[ejowe] otrzymały rozkaz pozostania na miejscu. W razie agresywnego zachowania się wojsk sowieckich [Armia Czerwona] w stosunku do naszych oddziałów należy się bronić¹⁹.

Szlak bojowy obu eskadr – 13. i 53. EO w świetle archiwaliów wyglądał podczas kampanii wrześniowej 1939 roku następująco:

1 września 1939 roku

Po otrzymaniu informacji o wybuchu wojny, dowódca 13. EO kpt. obs. L. Fijuth wydał rozkazy wykonania lotów rozpoznawczych pasa nadgranicznego Grajewo–Myszyniec. Pierwszy lot bojowy w eskadrze wykonała załoga w składzie: por. obs. J. Taraszewski-Różycki, st. sierż. pil. R. Podwysocki. Kolejny lot wykonała załoga w składzie: por. obs. S. Świechowski, st. sierż. pil. A. Paszowski. Celem tego rozpoznania był rejon Chorzeli. Podczas obu rozpoznania załogi samolotów obserwacyjnych typu RWD-14 „Czapla” nie wykryły żadnych większych zgrupowań nieprzyjaciela, poza drobnymi oddziałami i ruchami pojedynczych pojazdów mechanicznych. W meldunku ppłk. pil. Stanisława Nazarkiewicza (w marcu 1939 roku zastąpił on na stanowisku dowódcy 2. PL płk. Edwarda Lewandowskiego, zaś podczas kampanii wrześniowej pełnił funkcję dowódcy lotnictwa SGO „Narew”) zapisano: „Meldunek o położeniu lotnictwa i opl. i npla. dn. 1/9[IX 19]39 [r.] godzina 20.00.... Pluton towarzyszący 1/13 – 4 samoloty [RWD-14 „Czapla”] czynne m.[iejsce] p.[ostoju] Wierzbowo.

¹⁹ IPMS, Lot.A.II.8/1e-2.

Pluton towarzyszący 2/13 przy Suwalskiej Brygadzie Kaw.[alerii] wykonano dwa loty na rozpoznanie²⁰.

53. EO (siedem samolotów typu RWD-14 „Czapla”) zajęła lotnisko podstawowe Sokołówek 31 sierpnia 1939 roku, w sprawozdaniu z działalności załóg eskadry 1 września 1939 roku napisano:

53 eskadra towarzysząca [EO] bez plutonu [I/53.] – lotnisko podstawowe Dw.[ór] Sokołówek. Stwierdzić kierunek głównego wysiłku nieprzyjaciela przez rozpoznanie dróg, wyprowadzających z rejonu ugrupowań i ogólnej linii: południowy skraj lasów Wilenberg [Wielbrak] – Neidenburg [Nidzica] – Hohenstein [Olsztynek] w kierunku na Chorzele, Mławę i Działdowo. Łączność oficer łącznikowy do sztabu Mazowieckiej Brygady Kawalerii w rejonie Chorzele. Meldunki z rozpoznania na placówkę łączności dowódcy lotnictwa m.[iejscowość] Modlin. W razie stwierdzenia obecności lub ruchu kolumn pancernych zawiadomić natychmiast zainteresowanych dowódców meldunkiem ciężarkowym. Sprawozdanie z lotu natychmiast po wykonaniu złożyć osobiście. Zadanie wykonane w godzinach 11.00–12.00.

I/53 pluton lotnictwa towarzyszącego [obserwacyjnego] do dyspozycji dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii na lotnisko Dw.[ór] Konopaty Stare. Odlot plutonu nastąpił o godzinie 12.00²¹.

²⁰ IPMS, Lot.II.A.10/1c-3, S. Nazarkiewicz ppłk pil. l.dz. 49 lotn. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 344) i P. Dymek (*Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” 1939 w polskiej historiografii wojskowej*, Sorus, Poznań 1999, s. 84), podają, że ww. załogi w godzinach popołudniowych ponownie wykonały loty w ww. rejon oraz że lotnisko II/13. Plutonowi zostało zbombardowane przez samoloty Luftwaffe, po którym kpt. obs. S. Łażewski otrzymał rozkaz przebazowania jednostki na lotnisko polowe w Krynkach.

²¹ IMPS, Lot.A.II.8/1e-7, Sprawozdanie mjr. Bohdana Kleczyńskiego. Godziny zadań ustalono na podstawie notatnika B. Kleczyńskiego, zestawione w miesiącu grudzień 1939 r., por. IPMS, Lot.A.II.8/1e-5.

Wspomniane powyżej zadania wykonano w sposób następujący:

W wykonaniu tych rozkazów 53 eskadra towarzysząca wykonała trzy loty przy czym stwierdzono, że główny wysiłek nieprzyjaciela zarysował się w tym dniu na przedpola Mławy. Na obu skrzydłach utarczki ze słabszymi oddziałami nieprzyjaciela [niemiecka polowa 3. Armia Grupy Armii „Północ”]. W rejonie Willenberg [Wielbarku] stwierdzono dość znaczny ruch samochodów... Samoloty nie były atakowane w powietrzu... W godzinach popołudniowych zaczyna się coraz bardziej zarysowywać nacisk na wschodnie skrzydło armii [„Modlin”] w kierunku na Chorzele. W natarciu na tym kierunku biorą udział samochody pancerne i czołgi [Dywizji Pancernej – DPanc. – „Kempf”]. Rozpoznanie wysłane na Willenberg [Wielbrak] nie stwierdziło żadnego większego zgrupowania pancernego przeciwnika. Pod naciskami Mazowiecka Brygada Kawalerii wycofuje się w kierunku na Przasnysz. Na zachodnim skrzydle [Armii „Modlin”] w dalszym ciągu nieznaczne utarczki... Sytuacja ustalona w godzinach wieczornych w sztabie armii [„Modlin”] pozwala na ostateczne stwierdzenie realizowania się hipotezy drugiej, przy czym należy się liczyć, że główny wysiłek nieprzyjaciela zarysowujący się początkowo na kierunku Mławy został przerzucony raczej na zachód celem ominięcia umocnień [20. Dywizji Piechoty – DP – po walkach nazwanej „żelazną”]²².

Podczas lądowania samolot z załogą w składzie ppor. obs. J. Ochalski i kpr. strz. T. Pruchnicki uległ rozbiciu – meldunek z działalności lotnictwa Armii „Modlin” za dzień 1 września 1939 roku z godz. 23.00 wspominał: „Dnia 1.IX [1939 r.] wykonano jeden lot na rozpoznanie. Przy lądowaniu samolot [RWD-14 „Czapla”] rozbity”²³.

²² IMPS, Lot.A.II.8/1e-7. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 398) podał, że tego dnia 1/53. pluton przeleciał na lotnisko polowe Konopaty Nowe z przydziałem do dowództwa Nowogródzkiej BK, zaś loty rozpoznawcze tego dnia wykonały załogi por. obs. A. Krawcewicz, ppor. obs. J. Ochalskiego i pchor. obs. W. Redy.

²³ IPMS, Lot.A.II.16/1a-1.

2 września 1939 roku

Brak szczegółowych danych o zadaniach wykonywanych w ciągu dnia przez załogi 13. EO²⁴.

Rozkaz operacyjny dla 53. EO na dzień 2 września 1939 roku brzmiał:

Rozkaz operacyjny Nr.1 na dzień 2.IX.1939 r. ...

53. esk.[adra] towarzysząca [Obserwacyjna] bez plutonu [I/53.] – lotnisko podstawowe Sokołówek. Odda do dyspozycji 20. D.[y-wizji] P.[iechoty] 2 – loty do dyspozycji art.[ylerii] 20. D.[y-wizji] P.[iechoty]; 1 – lot do dyspozycji Mazowieckiej B.[rygady] K.[a-walerii].

2 – loty. I/53 pluton lotnictwa tow.[arzyszającego – obserwacyjnego] lotnisko Nowe Konopaty – w dyspozycji Nowogródzkiej B.[rygady] K.[awalerii]²⁵.

Mjr pil. Bohdan Kleczyński w swym sprawozdaniu zapisał:

[Pluton] I/53 eskadry towarzyszącej [Obserwacyjnej] wykonuje w tym dniu ważne rozpoznanie w kierunku na Iłowo w związku z zaznaczającym się ruchem obchodzącym nieprzyjaciela na zachodnim skrzydle obrony Mławy (zagrożenie 20 D.[y-wizji] P.[iechoty]). Na podstawie wiadomości dostarczonych przez to rozpoznanie został zarządzony wypad nocny w celu zlikwidowania niebezpiecznej sytuacji. W godzinach popołudniowych w związku z przewidywanym wejściem w akcję 8 Dywizji Piechoty zostaje nakazane wysłanie przez 53 eskadrę towarzyszącą [Obserwacyjną] oficera łącznikowego do sztabu tej dywizji celem omówienia

²⁴ J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 344) podaje, że załogi eskadry w składzie kpt. obs. F. Misiewicz i ppor. pil. J. Morawski i por. obs. J. Taraszewski-Różycki i st. sierż. pil. R. Podwysocki wykonały dwa loty w rejonie Chorzele–Różan. Loty wykonały załogi: kpt. obs. F. Misiewicz i ppor. pil. Morawski i por. obs. J. Taraszewski-Różycki i st. sierż. pil. R. Podwysocki.

²⁵ IPMS, Lot.A.II.8/1b-6.

współpracy i wykorzystania dwóch lotów, przyznanych na dzień następny. Około godz. 20.00 dn.[ia] 2.IX. [19]39 [r.] dowódca armii [„Modlin”] decyduje zaangażowanie 8 dywizji piechoty w dniu następnym dla uderzenia na skrzydło przeciwnika, który osiągnął już Przasnysz mimo oporu stawianego przez Mazowiecką Brygadę Kawalerii. Równocześnie dowódca I/53 plutonu towarzyszącego [obserwacyjnego] otrzymuje rozkaz powrotu ze swym plutonem do [53.] eskadry [Obserwacyjnej] w dyspozycji Nowogródzkiej Brygady Kawalerii 1 samolot z czołówką. Zarządzenie jest to umotywowane koniecznością skoncentrowania wszystkich możliwych sił lotniczych do walki rozstrzygającej, która jak to już można było z całą niemal pewnością stwierdzić rozegra się w rejonie Przasnysz–Ciechanów²⁶.

W godzinach popołudniowych załogi zaobserwowały niemiecką broń pancerną (DPanc. „Kempf”). Meldunek dowódcy lotnictwa polowej Armii „Modlin” z dnia 3 września z godz. 11.10 do Naczelnego Dowódcy Lotnictwa (NDL) brzmiał: „Melduję, że w dniu wczorajszym lotnik zauważył wozy pancerne [DPanc. „Kempf”]: O godz. 14.50 grupa 21 wozów na postoju na szosie Janowo–Krzynowłoga Mała. Godzina 14.55 kolumna 1800 m w ruchu na szosie Janowo–Przasnysz. Godzina 14.58 kolumna 1800 m na szosie Janowo–Przasnysz środek na wysokości Janowo. Godzina 17.45 kolumna w ruchu długości 1500 m na szosie Krzynowłoga Mała–Rzęnowo, w lesie 3 km na pld.[południowy]-zach.[ód] od skrzyżowania w m.[iejscowości] Krzynowłoga Mała”²⁷.

²⁶ IMPS, Lot.A.II.8/1e-7.

²⁷ IPMS, Lot.II.A.26/1-18. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 398) podał, że tego dnia loty na rzecz dowództwa Nowogródzkiej BK wykonały załogi w składzie: kpt. obs. Stanisław Sawczyński z plut. W. Fajksem, por. obs. S. Waszkiewicz z kpr. pil. H. Wojtkiewiczem i pchor. obs. H. Alexandrowicz z ppor. pil. W. Juchnowiczem.

Natomiast meldunek z działalności lotnictwa armijnego z dnia 2 września 1939 roku z godz. 22.49 brzmiał: „Lotnictwo towarzyszące [obserwacyjne] wykonało 5 lotów, samoloty powróciły w porządku”²⁸.

3 września 1939 roku

Pierwszy lot rozpoznawczy tego dnia wykonała załoga w składzie: kpt. obs. Feliks Misiewicz i ppor. pil. Julian Morawski, która podczas wykonywania zadania została zestrzelona. Kolejny lot rozpoznawczy wykonała załoga w składzie: kpt. obs. L. Fijuth i st. sierż. pil. W. Madaliński²⁹.

Dowódca 13. EO w meldunku z 3 września 1939 roku zapisał:

Przed południem dołączył do reszty [13.] eskadry [EO] II Pluton. Wykonano 2 rozpoznania. W czasie wykonywania pierwszego rozpoznania przez załogę: kpt. obs. [S.] Łażniewski i por. pil. [Eugeniusz] Chojnacki, zostali oni zaatakowani przez Messerschmitty [Bf. 109]. Załoga spaliła się w powietrzu. Na drugie rozpoznanie (dla podtrzymania ducha personelu) poleciałem ze st. sierż. pil. [W.] Madalińskim. Rozpoznałem kolumnę broni pancernej [DPanc. „Kempf”] posuwającą się szosą Chorzele–Różan na m.[iejscowość] Różan. W momencie rozpoznawania tej kolumny zauważyłem z daleka zbliżające się 2 Messerschmitty, dlatego też nie stwierdziłem jej długości, ponieważ nie mogłem dojrzeć końca tej kolumny z wysokości 200 metrów. Natychmiast poleciłem pilotowi szybko uciekać do lotu koszącego przed Messerschmittami [Bf. 109]. Te ostatnie zgubiły mnie, ponieważ manewrowałem przed ich obserwacją wykorzystując ściany lasów przeciwne do lotu Messerschmittów. Myśliwce pokreśliły się

²⁸ IPMS, Lot.II.A.8/1b-12.

²⁹ IPMS, Lot.II.A.10/1e-4, Sprawozdanie z 10 IV 1943 r.

w rejonie, gdzie mnie zauważyły, odlatując w rejon posuwania się broni pancernej³⁰.

W świetle źródeł niemieckich, podczas zmiany miejsca postoju II/13. plutonu, 6 września 1939 roku załoga zestrzelona została pod Wasilkowem przez załogę niemieckiego samolotu bombowego typu Heinkel He-111 z II.(K)/LG 1., co tak opisał Oblt. (por.) Helbig:

Melduję grupie, że załoga [samolotu Heinkel He-111 z oznakowaniem] L1+YC dowódca: Olt. Helbig, pilot: Fw Sauer, radiooperator: Fw Fischer i mechanik pokładowy: Uffz. Müller, 6.9.[IX 19]39 [r.] około godz. 9.30 zestrzeliła podczas lotu nieprzyjacielski samolot zwiadowczy typu Lublin R-XIII [RWD-14 „Czapla”], 12 km od Białegostoku, nieopodal miejscowości Studianiky [Studzianki]. Zestrzelenie nastąpiło w następujących okolicznościach: Załoga jako K-zwiadu grupy otrzymała zadanie rozpoznania położenia odległego o 40 km na wschód od Białegostoku lotniska. Podczas lotu powrotnego dokonano zrzutu bomb na odcinek kolejowy Sokółka–Białystok, położony w okolicach lasu na północnym wschodzie od Białegostoku. Linia została zaatakowana z kierunku północ wschód-południe zachód i zniszczona na długości 200 metrów. Po ataku, podczas wykonywania zdjęć, radiooperator zauważył po prawej stronie wrogi myśliwiec [samolot obserwacyjny] w odległości około 10 km, poruszający się z mniejszą szybkością jak nasz He 111. Podjąłem decyzję o zmianie kursu, żeby lotem koszącym po około 30–35 km dogonić maszynę i zaatakować ją z powodzeniem od tyłu. Pilot wyprowadził samolot na wysokość 15 m, tak, że mogłem po dokładnym wycelowaniu wystrzelić około 15 pocisków w kierunku wrogiej maszyny, którą to zidentyfikowałem jako samolot typu Lublin R-XIII [RWD-14 „Czapla”]. Ponieważ jednak mój kaem [MG 15, 81?] zaciął się, pilot wykonał wiraż w lewą, a następnie w prawą stronę, umożliwiając radiooperatorowi i mechanikowi pokładowemu oddanie serii.

³⁰ IMPS, Lot.A.II.8/1e-7.

Strzały były bez wyjątku celne, tak, że wroga maszyna, po tym jak sama oddała około 5 strzałów [z pokładowego km Vickers F kal. 7,7 mm lub wz. 33 kal. 7, 92 mm], runęła dymiąc w kierunku ziemi. W wyniku zdarzenia z ziemią i następującego po nim pożaru zginęła jej cała dwuosobowa załoga. Podczas ponownego przelotu sfotografowaliśmy miejsce zdarzenia przy pomocy ręcznego aparatu fotograficznego. Zestrzelenie zostało zameldowane drogą radiową, a załoga skierowała się w kierunku macierzystego lotniska³¹.

W 1989 roku, w miejscowości Wasilków, nad którą rozegrało się ww. tragiczne wydarzenie, w niedalekiej odległości od miejsca, gdzie runął na ziemię płonący samolot typu RWD-14 „Czapla”, mieszkańcy postawili kamień upamiętniający z napisem: „W dniu 3 września 1939 r. oddali swe życie w obronie Ojczyzny lotnicy – kpt. Seweryn Łażniewski ppor. [por.] Eugeniusz Chojnacki. Pochowani zostali na cmentarzu komunalnym w Białymstoku. W 50 rocznicę Września społeczeństwo Wasilkowa”.

Rozkaz dla lotnictwa Armii „Modlin” na dzień 3 września 1939 roku brzmiał:

Dowódca Lotnictwa Armii Modlin, Sztab, L.5/Op.39, M.[iejsce]
P.[ostoju] dn.[ia] 2.września 1939 r. godz.23.00.

Zadania dla lotnictwa Armii na dzień 3 IX [19]39 [r.].

53 esk.[adra] tow.[arzyszająca – Obserwacyjna] – odda w dniu 3.IX. [1939 r.] do dyspozycji:

- 20 D.[ywizji] P.[iechoty] – 2 loty.
- Maz.[owieckiej] B.[rygady] K.[awalerii] – 2 loty.
- 8 D.[ywizji] P.[iechoty] – 2 loty.

Dowódca Lotnictwa Armii [„Modlin”]

[T.] Prauss płk pil.³²

³¹ M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939, cz. 2, Kampfflieger, Armagedon*, Gdynia 2005, s. 131.

³² IPMS, Lot.A.II.34/1i-3.

Natomiast rozkaz dla 53. EO mówił: „53 eskadra towarzysząca bez 1 samolotu – rozpoznanie i dozorowanie pola bitwy na rzecz 8 Dywizji Piechoty i Mazowieckiej Brygady Kawalerii oraz współpraca z artylerią najcięższą, gdyż ze względu na dość ożywioną działalność nieprzyjacielskiego lotnictwa myśliwskiego praca balonu obserwacyjnego jest ogromnie utrudniona”³³.

Podczas wykonywania zadania załoga w składzie kpt. obs. M. Kucharski i st. szer. pil. H. Bolcewicz miała sporo szczęścia, unikając konfrontacji z trzema samolotami myśliwskimi typu Messerschmitt Bf. 109. Po południu dowódca I/53. Plutonu otrzymał rozkaz powrotu pododdziału do eskadry, pozostawiając w dyspozycji Nowogródzkiej BK jeden samolot z załogą w składzie por. obs. S. Waszkiewicz i kpr. pil. H. Wojtkiewicz. W meldunku sytuacyjnym z godziny 18.30 podano, że: „53 esk.[adra] towarzysząca [EO] bez jednego samolotu znajduje się na lotnisku Sokółówek. Jeden samolot pozostał do dyspozycji przy Nowogródzkiej Brygadzie Kawalerii na lotnisku Konopaty Nowe. Dwa samoloty uszkodzone zostały przez ogień własnej piechoty”³⁴.

Meldunek dowódcy lotnictwa polowej Armii „Modlin” skierowany do NDL informował, że w dniu 3 września 1939 roku załogi 53. EO zaobserwowały broń pancerną i zmotoryzowaną:

O godz. 12.30 – kolumna broni pancernej [DPanc. „Kempf”] wraz z samochodami długości około 4000 m. na szosie Krzynowłoga–Grudusk czoło w m.[iejscowości] Rzęgnowo.

Godz. 17.00 – na szosie Mława–Grudusk w rejonie m.[iejscowości] Szydłowo kolumna samochodów i artylerii długości 2000 m., odstępy 100–200 m. między wozami. 4 kolumna długości 4000 m. czoło w m.[iejscowości] Grudusk na szosie Grudusk–Czernice Borowe, kolumna samochodów i artylerii długości 6 km kierunek nie stwierdzony.

³³ IMPS, Lot.A.II.8/1e-7, Sprawozdanie mjr. Bohdana Kleczyńskiego.

³⁴ IPMS, Lot.II.A.8/1b-15.

Godz. 17.20 – kolumna samochodów długości 10 km na drodze Krzynowłoga Mała–Przasnysz; czoło dochodzi do Przasnysza. Artyleria przeciwlotnicza – rejon stanowisk podano w komunikacie inf.[ormacyjnym] z dn. 2.IX. [1939 r.]³⁵.

Sprawozdanie z działalności 53. EO za dzień 3 września 1939 roku informowało natomiast: „Lotnictwo towarzyszące wykonało loty na rzecz W.[ielkich] J.[ednostek]. 1 samolot został poważnie uszkodzony przez ostrzał własnych oddziałów i jest nie zdolny do lotu”³⁶.

4 września 1939 roku

„Lotnictwo towarzyszące Sam.[oddzielnej] Gr.[upy] Op.[eracyjnej] „Narew” [13. EO] wykonało lot rozpoznawczy na styku Armii „Modlin” rejon Różan, który miał na celu prześledzić ruchy nieprzyjacielskiej broni pancernej. Wynik rozpoznania był negatywny, ze względu na to, że działania kolumny pancernej [DPanc. „Kempf”] w pierwszej fazie wojny odbywały się przeważnie w nocy, dlatego nie rozpoznano jej tego dnia”³⁷.

W godzinach popołudniowych lotnisko eskadry było bombardowane przez cztery klucze samolotów Luftwaffe typu Heinkel He-111, które zrzuciły kilkadziesiąt bomb zapalających, co spowodowało pożar. Dzięki ofiarności personelu 13. EO pożar ugaszono. Żaden z samolotów nie został uszkodzony, lecz „w wyniku tego bombardowania eskadra [13. EO] przeniosła się na lotnisko

³⁵ IPMS, Lot.A.II.26/1-19.

³⁶ IPMS, Lot.A.II.8/1b-17.

³⁷ IPMS, Lot.A.II.10/1e-4. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 345) podaje, że 4 września 1939 r. por. obs. Edward Hubicki i kpr. pil. Edward Sadoczyński śledzili marsz wykrytej wcześniej kolumny DPanc. „Kempf”, zaś w rejon Różana polecieeli ppor. obs. Franciszek Rudnicki i kpr. pil. Mieczysław Piwko.

Jabłonki (9 km na p[ółd.][południowy]-wsch.[ód] od Zambrowa)”³⁸. Natomiast mjr S. Żarski, w sprawozdaniu z 5 grudnia 1939 roku, zapisał, że „13 esk.[adra] tow.[arzysz[ąca] – EO] zmieniła swoje miejsce postoju w dniu 7 IX [1939 r.] po południu przechodząc na lotnisko Zambrów, gdzie od 6 IX [1939 r.] stał jej II/13 plut.[on] tow.[arzysz[ący]”³⁹.

Meldunek sytuacyjny z 4 września 1939 roku z godziny 20.00 informował dowództwo SGO „Narew” że „13 eskadra lotnicza [13. EO] bez plutonu przesunięta na lotnisko Czerwony Bór, reszta jednostek lotniczych i opl. bez zmian”⁴⁰.

Rozkaz dla 53. EO na dzień 4 września 1939 roku brzmiał:

Dowódca Lotnictwa i OPL Armii, Sztab, L.dz.14/III/Op.

M.[iejsce] p.[ostoju], dnia 3. września 1939 r. godz.23.00.

Rozkaz operacyjny Nr. 2 na dzień 4.IX.1939 r.

... 53 esk.[adra] tow.[arzysz[ąca] – EO] bez jednego samolotu [RWD-14 „Czapla”], lotnisko Sokołówek, odda w ciągu dnia 4 .IX [1939 r.] do dyspozycji:

– 20 D[ywizja] P.[iechoty] – 2 loty

– 8 D[ywizja] P.[iechoty] – 2 loty

– Maz.[owiecka] B.[rygada] K.[awalerii] – 2 loty⁴¹...

W związku z wytworzoną sytuacją ogólny rozkaz operacyjny Dowódcy Lotnictwa na dzień 4 IX [1939 r.] zarządza: 53 eskadra towarzysząca [EO] – rozpoznanie pola walki i zrzucenie meldunków z przedpola zainteresowanym dowódcom. Odnalezienie i nawiązanie łączności z 8 dywizją piechoty [DP] prawdopodobnie w rejonie Szulmierz i Mazowiecką Brygadą Kawalerii w rejonie na południe od Przasnysza. Po odnalezieniu sztabów tych W.[ielkich] J.[ednostek] samolot ma zrzucić dla nich rozkazy⁴².

³⁸ IPMS, Lot.A.II.10/1e-4.

³⁹ IPMS, Lot.A.II.10/1c-7.

⁴⁰ IPMS, Lot.A.II.10/1e-7.

⁴¹ IPMS, Lot.A.II.8/1b-19.

⁴² IMPS, Lot.A.II.8/1e-7.

W meldunku z godz. 6.00 zapisano: „53 esk.[adra] tow.[arzysząca] przesunęła się w nocy na lotnisko Szpondowo, posiadając cztery samoloty [RWD-14 „Czapla”], natomiast na lotnisku Zdunowo znajdował się jeden samolot [RWD-8] nie zdolny do lotu”⁴³.

Po południu załogi 53. EO wykonywały loty na rzecz Grupy Operacyjnej (GO) „Wyszków”, otrzymując następujące zadanie:

Tygrys Sztab [GO „Wyszków”] 3.9.[IX] 1939 r. godz.20.30

Zadanie dla lotnika rozpoznającego w dniu 4.IX. [19] 39 r. na korzyść dowódcy „Tygrys” [GO „Wyszków”].

I. Chcę wiedzieć:

– Co robi zgrupowanie npla [nieprzyjaciela] stwierdzone około godz. 16.00 dn.3.9.[IX] b[ieźącego] r.[oku] w rejonie D.[wór] Krasne–Wężewo–Mosaki:

- czy kieruje się na Różan lub Pułtusk
- czy też na Ciechanów lub Płońsk

II. W tym celu rozpoznać drogi

- a/ Maków–Różan,
- b/ Mosaki–Pułtusk,
- c/ Gołymin Str.[Stary]–Nowe Miasto,
- d/ D.[wór] Krasne–Ciechanów.

III. Meldunki z rozpoznania chcę mieć do godz. 6.00 dnia 4.9. [IX 1939 r.] b[ieźącego] r.[oku] w moim m.[iejsku] p.[ostoju] w Porębie.

Dowódca „Tygrys” [GO „Wyszków”]
[W.] Kowalski gen.[erał] bryg.[ady]⁴⁴.

Po wykonaniu zadania lotnik złożył następujący meldunek z lotu:

Dow[ództwo] armii Modlin 133 4/9 1740.

1). O godz.13.00 jechała kolumna czołgów i samochodów pancernych [DPanc „Kempf”] długości 5000 m po drodze Uniszki–Mława. Koniec kolumny wychodził z d.[rogi] Uniszki

⁴³ IPMS, Lot.II.A.8/1b-21.

⁴⁴ IPMS, Lot.II.A.8/1b-22.

2/ O godz.13.25 po drodze st.[acja] Szydłowo–st.[acja] Nosarzewo kolumna czołgów [DPanc „Kempf”] długości 2000 m czoło dochodzi do st.[acji] Nosarzewo.

D[owód]ca lotnictwa armii Modlin

l 1425./8 dnia 4/9 [IX 19]39 r.⁴⁵

Natomiast w meldunku z godz. 18.00 informowano ww. dowództwo (meldunek przyjęty o godz. 19.50), że: „53 esk.[adra] tow.[arzysz]ąca – EO] lotnisko Modlin poligon. Rzut kołowy Zakroczym... Dowódca Lotnictwa Armii [„Modlin”] [T.] Prauss płk pil.”⁴⁶

W sprawozdaniu z działalności eskadry z dnia 4 września 1939 roku ponadto zapisano: „Lotnictwo towarzyszące: wykonało 3 loty bojowe. Eskadra [53. EO] wycofana do rej.[onu] Modlina. W trakcie wycofania samolot łącznikowy [RWD-8], niezdolny chwilowo do startu, został spalony. Jeden samolot [RWD-14 „Czapla”] uszkodzony przez obstrzał własny”⁴⁷.

5 września 1939 roku

Z rozkazu dowódcy SGO „Narew” załogi lotnictwa towarzyszącego-obszernego wykonały zadania, w celu ustalania

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ IPMS, Lot.A.II.26/1-24.

⁴⁷ IPMS, Lot.A.II.8/1b-26. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 399) podał, że przed odlotem na owe lotnisko polowe spalono jeden samolot typu RWD-14 „Czapla” oraz jeden RWD-8. Pobyt w Szpundowie trwał dwie godziny, po czym samoloty odleciały na lotnisko poligonowe Zawady. Rzut naziemny 53. EO skierowany został do Modlina, zaś z lotniska polowego Konopaty załoga por. obs. S. Waszkiewicza wykonał lot na rzecz dowództwa Nowogródzkiej BK z zamiarem lądowania na lotnisku polowym Łąck, ale po uszkodzeniu samolotu w trakcie lotu przez polską opl., załoga lądowała w przygodnym terenie, jednak został naprawiony. II/53. Pluton skierowano do dyspozycji dowódcy GO „Wschód”.

kierunków marszów broni pancernej nieprzyjaciela (DPanc. „Kempf”). W sprawozdaniu dowódcy 13. EO zapisano, że

W pierwszych dniach wojny broń pancerna npla.[nieprzyjaciela – DPanc. „Kempf”] posuwała się przeważnie od zmierzchu od świtu, będąc zamaskowana w lasach w ciągu dnia. Jednak w tym dniu rozpoznano około 30 czołgów posuwających się w lasach Ostrów Maz.[owieckiej], ale w odwrotnym kierunku. Poza tym stwierdzono kilkanaście czołgów w marszu na m.[iejscowość] Węgrów z kierunku Wyszaków. Lotnictwo poza stwierdzeniem powyższych danych nie było w możności zbadać właściwego kierunku posuwania się broni pancernej npla.[nieprzyjaciela]⁴⁸.

W meldunku sytuacyjnym z 5 września 1939 roku z godziny 18.00 podano, że:

Szef Sztabu Naczelnego Dowódcy Lotnictwa i Opl.
Rozmieszczenie jednostek własnych bez zmian. Straty żadne. Załoga kpt. [obs. F.] Misiewicz i ppor. [pil. J.] Morawski zestrzeleni na [RWD-14] Czaplą dnia 3.IX. [1939 r.] powróciła uratowana – samolot zniszczony.

Dowódca lotnictwa S.[amodzielnej] G.[rupy]
O[peracyjnej] „NAREW”, [S.] Nazarkiewicz,
podpułkownik pilot⁴⁹.

Samolot RWD-14 „Czapla” ww. załogi został ostrzelany przez niemiecką opl., pilot został ranny w rękę i próba lądowania nie powiodła się, a samolot uległ rozbiciu. Po południu na rozkaz ppłk. pil. S. Nazarkiewicza załoga w składzie por. obs. J. Taraszewski-Różycki i st. sierż. pil. R. Podwysocki z rozkazami wykonała lot do komendanta bazy Małaszewicze pod Brześciem n. Bugiem. Obraz jaki ujrzeli na miejscu opisali następująco:

⁴⁸ J. Pawlak, *Polskie...*, op. cit., s. 346.

⁴⁹ IPMS, Lot.A.II.10/1c-8.

Ujrzeliśmy lotnisko Małaszewicze spowite w chmury dymu i ognia. Płyta lotniska pełna dziur po bombach. W zbombardowanych nowoczesnych hangarach zniszczone samoloty [P-37] „Łoś” – chluba naszego przemysłu lotniczego. Przy rozwalonych hangarach trupy obsługi. Tragiczny obraz wojennego dzieła⁵⁰.

W meldunku z godz. 12.00 5 września 1939 roku podano, że: „53 esk.[adra] tow.[arzyszająca] lotnisko D.[wór] Poniatów. Jedna uszkodzona [RWD-14] Czapła spalona w Zdunowie przy wycofywaniu się. Załoga pozostawiona dla zabrania tego samolotu do tychczas nie powróciła. Dwa zadania bojowe”⁵¹.

6 września 1939 roku

Głównym zadaniem załóg 13. EO było ustalenie kierunku marszu nieprzyjacielskich kolumn pancerno-motorowych, głównie DPanc. „Kempf”, co ze względu na dużą ich ruchliwość w okresie nocy, za dnia na niesprecyzowanym obszarze poszukiwań, nie było kwestią łatwą. Dowódca eskadry tak to wspominał:

⁵⁰ J. Pawlak, *Samotne załogi*, Bellona, Warszawa 1992, s. 355. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 345–346) podał, że załogi eskadry wykonały w ciągu dnia cztery loty, tracąc zestrzeloną załogę w składzie por. obs. E. Hubicki i kpr. pil. Andrzej Piaskowski, do eskadry dołączył kpt. obs. F. Misiewicz, zaś załoga por. obs. J. Taraszewskiego-Różyckiego po lądowaniu w Małaszewiczach powróciła lotem na macierzyste lotnisko jednostki.

⁵¹ IPMS, Lot.A.II.26/1-25. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 399) podał, że 5 września 1939 r. eskadra przebazowała się lotem na lotnisko polowe Poniatówek, mając podczas przelotu uszkodzony ogniem opl. własnych oddziałów jeden samolot. Załogi w składach kpt. obs. S. Sawczyński i plut. pil. W. Fajks oraz pchor. obs. W. Reda i kpr. pil. W. Załucki rozpoznały rejon Pułtuska i Różana, zaś por. obs. S. Waszkiewicz udał się samochodem do Jabłonny, zamierzając otrzymać w dowództwie armii przydział paliwa dla eskadry.

Eskadra rozpoznaje w dalszym ciągu broń pancerną npla. [DPanc. „Kempf”]. Dowództwo nie jest w stanie nastawić rozpoznania lotnicze ze względu na jej ruchliwość i nie jest w możności określić, w którym rejonie po przebytej nocy znajduje się, npl.[nieprzyjaciel]. Dlatego też otrzymuję rozkazy rozpoznania olbrzymich rejonów jak: Ostrów Maz.[owiecka]–Wyszków–Węgrów–Ostrołęka. Rozpoznania dają chaotyczne, niepełne wiadomości. Obserwatorzy stwierdzają po kilkanaście czołgów buszujących po prawie wszystkich szosach w różnych kierunkach⁵².

Działania załóg II/13. plutonu w dniu 6 września 1939 roku, w świetle sprawozdania autorstwa mjr. pil. S. Żarskiego wyglądały następująco:

Suwalska Brygada Kawalerii po nocnym marszu staje na postoju za Augustowską barierą jezior. O swój pluton lotnictwa towarzyszącego [II/13.] nie troszczy się. Pluton ten [II/13.] został ściągnięty przeze mnie po południu pod Zambrów i został podporządkowany dowódcy [kpt. obs. L. Fijutha] eskadry tow.[arzystującej – 13. EO]. Przy przelocie z m.[miejsowości] Dobra Wielka do Wierzbowa został zestrzelony (spalony) przez niemieckie lotnictwo, dowódca plutonu towarzyszącego⁵³.

⁵² IMPS, Lot.A.II.8/1b-33; J. Pawlak, *Polskie...*, op. cit., s. 346. Według tego autora samolot typu RWD-14 „Czapla”, pilotowany przez kpr. Jana Bahanka, ostrzelany przez wrogie oddziały w rejonie Różana, powrócił z meldunkiem o kolumnie zmotoryzowanej w drodze na Różan na macierzyste lotnisko polowe, ulegając podczas lądowania rozbiciu. W ramach lotu kurierskiego załoga w składzie ppor. obs. P. Kotonowicz i sierż. pil. Antoni Paszkowski dostarczyła pocztę do naczelnego dowództwa w Warszawie. Wieczorem 13. EO przebazowała się na lotnisko polowe Pobikry.

⁵³ IPMS, Lot.A.II.10/1e-6. W sprawozdaniu z działalności 13. EO podano, że „do 13 eskadry obserwacyjnej wrócił jej Pluton z Suwalskiej B.[rygady] K.[awalerii] przy przelocie do eskadry zginął dowódca plutonu” – chodzi o wydarzenie spod Wasilkowa z 3 września 1939 r. Jednak telegram z 4 września 1939 r. podawał – „rozmieszczenie jednostek – 13 eskadra lotnicza [EO]

W sprawozdaniu z działalności lotnictwa polowej Armii „Modlin” z 6 września 1919 roku zapisano, że „Lotnictwo towarzyszące [obserwacyjne] wykonało 1 lot na nawiązanie łączności oraz II/53 [Pluton] został przesunięty do dyspozycji d[owód]cy „Dorota” [1. DP Leg.] na którego zlecenie wykonywał loty bojowe. Samolotów czynnych ogółem 4. Samolot, który pracował na korzyść N.[owogródzkiej] B.[rygady] K.[awalerii] został uszkodzony przez OPL. npl.”⁵⁴.

Rozkaz dla załóg 53. EO na dzień 6 września 1939 roku brzmiał:

D-ca Lotnictwa i OPL, Sztab, L.dz.1439/10 lot, M.[iej]sce p.[ostoju] dn. 5 września 1939 r.

Zadanie lotnictwa na dn. 6.IX.[19] 39 [r.].

53 esk.[adra] tow.[arzysz]ąca – EO odda II/53 pluton lot.[nictwa] tow.[arzysz]ącego – obserwacyjnego do dyspozycji d[owód]cy I D.[ywizji] P.[iechoty Leg.]. Do czasu przygotowania lotniska pluton będzie pracował z lotniska podstawowego eskadry D.[wór]

bez plutonu [II/13] przesunięta na lotnisko Czerwony Bór, reszta jednostek lotniczych bez zmian” – por. IPMS, Lot.II.A.33/1-3; J. Pawlak, *Polskie...*, op. cit., s. 345. W sprawozdaniu mjr. S. Żarskiego jednak znalazł się zapis, że ściągnięcie II/13. Plutonu do 13. EO miało miejsce 6 września 1939 r., a w oświadczeniu ppłk. S. Nazarkiewicza podano, że „Pluton II/13 eskadry obserwacyjnej został ściągnięty z Suwalskiej B.[rygady] K.[awalerii] po 3 września. [1939 r.]. Zdaje się że 5 czy też 6 września [1939 r.]”.

⁵⁴ IMPS, Lot.A.II.8/1b-33. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit.) podał, że 6 września 1939 r. załoga w składzie por. obs. A. Krawcewicz i sierż. pil. J. Kawiński wykonała łącznościowy lot do miejsca postoju dowódcy GO „Wyszków” w Pniewie, zaś rzut powietrzny II/53. Plutonu odleciał na lotnisko polowe Brok, a rzut naziemny przeniósł się do Jadowa. Lądowania na lotniskach polowych w Bornikach i w Zielonce zakończyły się uszkodzeniem dwóch samolotów, zaś por. obs. S. Waszkiewicz w Jabłonnie otrzymał rozkaz dołączenia do swej eskadry – po przyjeździe do Łącka znaleziono benzynę, dzięki której załoga odleciała do Zielonki.

Poniatów. 1 samolot w dyspozycji d-[owód]cy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Dowódca zarządzi rozpoznanie lotniska na osi Wyszaków–Pułtusk oraz wysłanie czołówki⁵⁵.

W meldunku z godziny 12.00 zapisano, że „53 esk.[adra] tow. [arzystająca] lotnisko D.[wór] Pniewo. Jeden pluton do dyspozycji d-cy 1 D.[ywizji] P.[iechoty Leg.] przesuwa się w rejon Wyszaków. Nawiązuję łączność na rzecz Armii [„Modlin”]”⁵⁶.

II/53. Pluton stacjonując na lotnisku polowym obok Dworu Pniewo, wykonywał loty na korzyść dowódcy 1. DPLeg.:

Rozpoznanie wykonane przez 53 eskadrę towarzyszącą [EO] nie przyniosło żadnych zasadniczych wiadomości. II/53 pluton lotnictwa towarzyszącego [obserwacyjnego] odszedł do dyspozycji 1 dywizji piechoty [Leg.] na lotnisko Pniewo. Przed wieczorem nadeszła wiadomość o rozpoznaniu tego plutonu o przesuwanie się nieprzyjacielskich jednostek pancernych w kierunku na Różan i Pułtusk. Wiadomość ta w połączeniu z sytuacją na przedpolu Modlina mogłaby wykazywać, że nieprzyjaciel ponownie zmienia kierunek działania dążąc do obejścia Warszawy od wschodu. W związku z powyższymi dowódca armii [„Modlin”] przewiduje cofnięcie obrony na Bug w razie niemożności utrzymania Narwi⁵⁷. Lot dla 1 D.[ywizji] P.[iechoty Leg.] wykonał por. [kpt.] obs. [M.] Kucharski w rejonie Pniewo⁵⁸.

Wieczorem o godz. 22.45 dowództwo polowej Armii „Modlin” otrzymało meldunek z Nowogródzkiej BK o treści: „Naczelnny Dowódca Lotnictwa i Opl. w Warszawie, dow.[ódca] Armii Modlin

⁵⁵ IPMS, Lot.A.II.26/1b. Komisja Likwidacyjna Aktów Lotnictwa L.14/6.IX TEKA 12/SUB 6.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ IMPS, Lot.A.II.8/1e-7.

⁵⁸ IMPS, Lot.A.II.8/1e-5.

168 6/9 21.30... meldunek sytuacyjny z godz. 18.00 dn.[ia] 6/9 [września 1939 r.] 53 eskadra [EO] 1 pluton pracuje na korzyść 1 D.[ywizji] P.[iechoty Leg.]. Jeden samolot [RWD-14 „Czapla”], który był przydzielony do Nowogródzkiej Brygady Kawalerii jest na lotnisku Wola Łącka (12 km południe od Płocka) niezdolny do użytku z powodu postrzelenia go w czasie lotu⁵⁹.

Mjr pil. B. Kleczyński w swym sprawozdaniu zapisał:

Około godz. 21.00 nadszedł meldunek z Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, że pozostawiony w jej dyspozycji samolot [RWD-14 „Czapla”] został poważnie uszkodzony przez ogień własnych oddziałów i nie może już być użyty do wykonywania zadań. Równocześnie dowódca brygady kawalerii generał [Władysław] Anders podkreśla świetne zachowanie się załogi (por. obs. [S.] Waszkiewicz z kpr. pil. [H.] Wojtkiewicz), którzy pomimo ogromnie trudnych warunków pracy wywiązywali się doskonale ze stawianych im zadań, wykazując się bardzo dużą inicjatywą i odwagą osobistą. Z powodu nie możliwości wymiany samolotu por. [obs. S.] Waszkiewicz otrzymał rozkaz dołączenia do eskadry. Na wieczornej odprawie, na której byli wszyscy dowódcy jednostek lotniczych została podana ogólna sytuacja oraz zamiar dowódcy armii [„Modlin”]. Ponadto 53 eskadra towarzysząca [EO] otrzymała rozkaz przesunięcia się na lotnisko Zielonka w dniu następnym⁶⁰.

7 września 1939 roku

W ciągu dnia załogi 13. EO rozpoznały ruchy broni pancерnej nieprzyjaciela w kierunku na Ostrów Mazowiecką i Małkinie, co spowodowane było wycofaniem się 33. DP z rejonu Różana.

⁵⁹ IMPS, Lot.A.II.26/1-27.

⁶⁰ IMPS, Lot.A.II.8/1e-7.

W godzinach popołudniowych do Warszawy poleciała samolotem łącznikowym RWD-8 załoga w składzie ppor. obs. P. Kononowicz i st. sierż. pil. A. Paszkowski, celem doręczenia naczelnemu dowództwu poczty od dowódcy SGO „Narew”⁶¹.

W meldunku sytuacyjnym z 7 września 1939 roku zapisano, że „lotnictwo towarzyszące pracowało na rzecz W.[ielkich] J.[ednostek] – brak danych o pracy”, zaś meldunek sytuacyjny z godziny 6.00 z 7 września 1939 roku informował, że „53. esk.[adra] tow.[arzysząca – EO] bez plutonu i bez 1 samolotu [RWD-14 „Czapla”] przerzuca się na lotnisko Zielonka”⁶².

W godzinach popołudniowych 53. EO otrzymała rozkaz przeniesienia się na wspomniane lotnisko połowe Zielonka. W sprawozdaniu mjr. pil. B. Kleczyńskiego zapisano:

Największą trudność sprawiała utrzymanie rwącej się stale łączności. Aby temu zapobiec został wydany rozkaz ściągnięcia na lotnisko Jabłonna samolotów łącznikowych [RWD-8] za pośrednictwem których przesyłano rozkazy i odbierano meldunki. Brak łączności zmusił również do użycia samolotów dla odszukania W.[ielkich] J.[ednostek], które w międzyczasie miały już przejść na południowy brzeg Bugu i po stwierdzeniu ich m.[iejsc] p.[ostoju] zrzucenia dla nich rozkazów. Przy wykonywaniu tego zadania został zestrzelony samolot [RWD-14] „Czapla” z 53 eskadry towarzyszącej [EO] z załogą por. obs. [K.] Nowak i kpr. pil. [J.] Gryc zaatakowany w rejonie Wyszkowa [Nur-Łuszcz – nad wsią Równe] przez 3 Dornieri [17 – pilot polskiego samolotu zginął

⁶¹ IMPS, Lot.A.II.8/1b-33. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 346) podał, że 7 września 1939 r. 13. EO rozpoznała rejon Ostrowi Mazowieckiej i Małkini, zaś pocztę od dowódcy SGO „Narew” do Warszawy samolotem łącznikowym typu RWD-8 dostarczył por. obs. J. Taraszewski-Różycki. W trakcie dnia do eskadry dołączyła załoga w składzie por. obs. E. Hubicki, kpr. pil. A. Piaskowski.

⁶² IMPS, Lot.A.II.34/1i-12.

na miejscu – pochowany na cmentarzu parafialnym w Jadowie – zaś ciężko ranny obserwator zmarł w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie – pochowany na Cmentarzu Powązkowskim⁶³.

Również w innym sprawozdaniu mjr. pil. B. Kleczyńskiego sporządzonym w okresie listopad–grudzień 1939 roku pojawił się zapis: „[K.] Nowak por. obs. zestrzelony z rozkazami”⁶⁴.

8 września 1939 roku

Mjr pil. S. Żarski w swym sprawozdaniu pod datą 8 września 1939 roku zapisał:

Sytuacja w dniu 8 IX [1939 roku]. Niemiecka broń pancerna [DPanc. „Kempf”] pozostawiła w spokoju Sam.[oddzielną] Gr.[upę] Op.[eracyjną „Narew”] i skierowała się na Małkinę. W Małkini zepchnęła naszą OPL i poszła w kierunku na Siedlce. D-[o-wód]ca Sam.[oddzielnej] Gr.[upy] Op.[eracyjnej] „Narew” czeka na przybycie Suwalskiej Br.[ygady] Kaw.[alerii] do rejonu Zambrowa, by dwoma brygadami uderzyć na Wyszaków i nawiązać łączność z 33 D.[ywizją] P.[iechoty], która odeszła do dyspozycji Armii „Modlin”. Podobno 33 D.[ywizję] P.[iechoty] przerzucił do Armii „Modlin” Naczelny Wódz, ale nie było potwierdzenia tej

⁶³ IMPS, Lot.A.II.8/1e-7. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 399) podaje, że załoga pchor. obs. W. Redy wykonała lot w rejon Pułtusk–Ciechanów, zaś zgodnie z rozkazem dowódcy lotnictwa armijnego por. obs. S. Waszkiewicz wraz z dwójką pilotów samochodem pojechał do Lubelskiej Wytwórni Samolotów (LWS) w celu pobrania w ramach uzupełnień samolotów. Po przybyciu na miejsce okazało się, że samolotów (LWS-3 „Mewa”?) w Lublinie nie było. Załogi II/53. Plutonu z lotniska polowego w Jadowie wykonały rozpoznanie na korzyść dowódcy 1. DP Leg., wykrywając m.in. budowany przez Niemców saperów na Narwi pod Pułtuskim most pontonowy.

⁶⁴ IMPS, Lot.A.II.8/1e-5. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 399) podaje za datę zestrzelenia załogi 53. EO 8 września 1939 r.

wiadomości (chyba ze względu na tajemnicę wojskową, trzymano tę wiadomość w tajemnicy przed sztabem dowódcy lotn.[ictwa SGO „Narew”). Sytuacja w dniu 9 IX [1939 roku] bez zmian z tym, że 18 D.[ywizja] P.[iechoty] nie jest w stanie bronić odcinka 70 km i bez nacisku Niemców opuszcza Ostrołękę, zaginając swoje zachodnie skrzydło na lasy Czerwonego Boru. Nowogród utrzymuje się w dalszym ciągu. Niemiecki oddział broni pancernej [3. i 10. DPanc. XIX Korpusu] (po odepchnięciu go od Ostrołęki) zaatakował bezskutecznie Nowogród w dniu 8 IX [1939 roku] a dnia 9 IX [1939 roku] zaatakował Wiznę również bezskutecznie. Prawdopodobnie jest to jeden i ten sam mały jakiś oddział broni pancernej [3. i 10. DPanc. XIX Korpusu]. Suwalska B.[rygada] K.[awalerii] po nocnym marszu na postoju w rejonie Zawady-Mężenim⁶⁵.

W 13. EO w ciągu dnia powróciły z Warszawy załogi wykonujące zadanie przekazania poczty od dowódcy SGO „Narew” do naczelnego dowództwa, a o zmierzchu eskadra została przebazowana na lotnisko połowe Ciechanowiec, w rejonie Czyżewa. W meldunku sytuacyjnym z godz. 6.00 dnia 8 września 1939 roku podano, że „53 esk.[adra] tow.[arzyszająca – EO] lotnisko Zielonka. Samolotów czynnych [RWD-14 „Czapla”] dwa, jeden nie wrócił z zadania bojowego, jeden uszkodzony, niezdolny do lotu. Wykonano dwa zadania bojowe”⁶⁶.

53. EO wykonała tego dnia loty rozpoznawcze, podczas których jej załoga „stwierdziła przeprawę przez Narew w m.[iejscowości] Różan nieprzyjacielskiej kolumny pancernej”, a około godziny

⁶⁵ IPMS, Lot.A.II.10/1e-6.

⁶⁶ IPMS, Lot.A.II.34/1i-13. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 346) podaje, że w ósmym dniu walk załogi 13. EO wykonały trzy loty rozpoznawcze, zaś z Warszawy wrócił lotem por. obs. J. Taraszewski-Różycki, przyprawdzając do eskadry samolot rozpoznawczo-bombowy typu P-23 B „Karaś”, który jednak został poważnie uszkodzony podczas przelotu wskutek ognia opl. i nie udało się go naprawić.

19.00 ze sztabu dowódcy lotnictwa polowej Armii „Modlin” otrzymano wiadomość, że „przed samym zmrokiem nadeszła wiadomość, że nieprzyjaciel buduje na Narwi przeprawę. Ponieważ na skomunikowanie się z eskadrami było już za późno, sprawdzenie tej wiadomości przez rozpoznanie Narwi na odcinku Serock–Modlin zostało wykonane przez oficera ze Sztabu Dowódcy Lotnictwa na samolocie RWD 8. Wiadomość okazała się fałszywa”⁶⁷.

W sprawozdaniu mjr. pil. B. Kleczyńskiego podano: „Kierkowski [Józef Kierzkowski] kpt. pil. rozpoznanie Ostrołęka–Różan, kolumna pancerna [XIX Korpusu]”⁶⁸, zaś w sprawozdaniu z działalności lotnictwa polowej Armii „Modlin” za dzień 8 września 1939 roku zapisano, że „Lot.[nictwo] towarzyszące [obserwacyjne]: wykonało jeden lot bojowy i jeden na nawiązanie łączności z dwiema W.[ielkimi] J.[ednostkami]. Esk.[adra] 53 [EO] posiada dwa czynne samoloty [RWD-14 „Czapla”]”⁶⁹.

9 września 1939 roku

W ciągu dnia załogi 13. EO wykonały loty rozpoznawcze w rejonie Wyszków–Małkinia oraz zabezpieczyły z powietrza (obserwacja postępów ruchów jednostek Wehrmachtu) miejsce postoju dowódcy SGO „Narew” gen. bryg. Młota-Fijałkowskiego w Wysokim Mazowieckim. W ramach kolejnego przebazowania, rzut kołowy i powietrzny eskadry znalazły się na lotnisku

⁶⁷ IMPS, Lot.A.II.8/1e-7. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 400) podał, że 8 września 1939 r. załogi eskadry wykonały dwa loty rozpoznawcze (załoga w składzie pchor. obs. W. Reda i kpt. pil. J. Kierzkowski startowała do lotu podczas nalotu samolotów Luftwaffe) oraz jeden lot pocztowy. Wspomina załoga potwierdziła istnienie wrogiej przeprawy przez Narew pod Wyszkowem.

⁶⁸ IMPS, Lot.A.II.8/1e-5.

⁶⁹ IMPS, Lot.A.II.8/1b-38.

polowym w Ciechanowie. Dowódca lotnictwa armijnego ppłk pil. S. Nazarkiewicz podsumował dotychczasową pracę eskadry słowami: „13 eskadra towarzysząca [EO] posiada trzy samoloty czynne, dwa zestrzelone, dwa uszkodzone”⁷⁰.

W ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się będąca w odwrocie połowa Armia „Modlin”, „oczami” jej dowództwa była 53. EO, której załogi tego dnia wykonały kolejne zadania:

Ze względu na nie możliwość skomunikowania się 41 eskadrą liniową [Rozpoznawczą] przewidziane dla niej zadanie rozpoznania zostało wykonane przez 53 eskadrę towarzyszącą. Zadanie to obejmowało stwierdzenie sytuacji ogólnej w rejonie Wołomin–Tłuszcz–Stoczek [Węgrowski]–Kosów–Nur–Zambrów–Ostrów Mazowiecka–Wyszków zarówno wojsk własnych jak i nieprzyjaciela. Konieczność postawienia takiego właśnie zadania była narzucona kompletnym brakiem jakichkolwiek wiadomości lub meldunków z przedpoła. Rozpoznanie to przyniosło wiadomość o wycofywaniu się wszystkich sił oddziałów na południowy brzeg Bugu oraz o przejściu nieprzyjaciela przez rzekę w rejonie Brok[u]⁷¹.

W meldunku sytuacyjnym z godziny 12.00 płk pil. T. Prauss poinformował dowództwo armii: „Dnia 9/9. [września 1939 roku] 53 esk.[adra – EO] lotnisko Zielonka. Jeden lot bojowy”⁷².

⁷⁰ IPMS, Lot.A.II.35 /1g-1.

⁷¹ IPMS, Lot.A.II.8/1e-7.

⁷² IPMS, Lot.A.II.8/1b-40. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 400) podał, że załoga w składzie kpt. obs. S. Sawczyński i plut. W. Fajks wykonała lot w rejon Wołomin–Tłuszcz–Stoczek Węgrowski–Kosów–Nur–Zambrów–Ostrów Mazowiecka–Wyszków, obserwowawszy przekroczenie linii Bugu przez oddziały nieprzyjacielskie pod Brokiem.

10 września 1939 roku

W dniach 1–10 września 1939 roku 13. EO utraciła 57% swego stanu. Praca załóg eskadry polegała na poszukiwaniu bądź ustalaniu kierunków przesuwania się niemieckich formacji pancerno-motorowych. 10 września 1939 roku loty wykonały załogi w składzie por. obs. E. Hubicki i kpr. pil. A. Piaskowski oraz ppor. obs. P. Kotonowicz i st. sierż. pil. R. Podwysocki, wykrywając wrogie kolumny broni pancernej (XIX Korpus) w Sokołowie Podlaskim i w Węgrowie. 13. EO tego dnia przebywała na lotnisku polowym Ciechanów, lecz „od rana dnia 10 IX [1939 r.] nie udało mi się [dowódca lotnictwa armijnego] nawiązać łączności z eskadrą [13. EO] i od tego czasu przestała ona istnieć dla SGO „Narew”. Eskadra ta minęła się z 51 eskadrą liniową [Rozpoznawczo-Bombową] w pobliżu rzeki Bug, kierując się gdzieś na płd.[ołudniowy]-zach.[ód]”⁷³. W godzinach popołudniowych rzut kołowy eskadry wyruszył na nowe miejsce stacjonowania, natomiast rzut powietrzny odleciał na lotnisko polowe Łysów obok Łosic.

Meldunek sytuacyjny z godzinny 6.00 tegoż dnia na temat 53. EO donosił: „53 esk.[adra] tow.[arzyszająca – EO] bez [II/53.] plutonu lotnisko Zielonka. II/53 plut.[on] lot.[nictwa] tow.[arzyszającego] w dyspozycji gen. [W.] Kowalskiego [1. DPLeG.]. Ogółem eskadra posiada dwa samoloty czynne. Jeden na zadaniu bojowym”⁷⁴. W godzinach rannych eskadra rozpoznawała kolumnę zmechanizowaną niemieckiego XIX Korpusu wraz z artylerią w rejonie Wyszków–Węgrów (po południu kolumna ta osiągnęła rejon Sokołowa Podlaskiego). Przesunięcie eskadry na lotnisko polowe Stara Wieś odbyło się w pełnej gotowości bojowej – rzut powietrzny eskadry przeleciał tam w godzinach popołudniowych⁷⁵.

⁷³ IPMS, Lot.A.II.10 /1e-7.

⁷⁴ IPMS, Lot.A.II.26/1-49.

⁷⁵ IPMS, Lot.A.II.8/1b-40.

11 września 1939 roku

Nie mając łączności z dowódcą lotnictwa SGO „Narew”, dowódca 13. EO kpt. obs. L. Fijuth wysłał do sztabu Naczelnego Wodza (NW) w Brześciu n. Bugiem oficera łącznikowego ppor. obs. P. Kotonowicza⁷⁶.

W godzinach rannych 11 września 1939 roku 53. EO otrzymała zadanie rozpoznania kierunków

Mińsk Mazowiecki–Wyszków; Kałuszyn–Węgrów–Brok; Siedlce–Nur, celem ustalenia położenia nieprzyjaciela ze szczególnym uwzględnieniem broni pancernej [XIX Korpus] oraz spróbowania nawiązania łączności z W.[ielkimi] J.[ednostkami], które prawdopodobnie powinny się znajdować na wysokości toru kolejowego Mińsk Mazowiecki–Siedlce. Wykorzystanie dla tego zadania samolotów 41 eskadry liniowej [Rozpoznawczo-Bombowej] było niemożliwe z powodu braku materiałów pędnych. Dowódca II/53 plutonu lotnictwa towarzyszącego [obserwacyjnego kpt. obs. M. Kucharski wraz z sierż. pil. Kawińskim] który wykonał to zadanie, przywiózł alarmujący meldunek, że około południa czoło dwóch kolumn pancernych nieprzyjaciela [XIX Korpus], długości każda po kilkadziesiąt kilometrów wkraczają do Mińska Mazowieckiego i Kałuszyna. Ze względu na ogromną pilność tej wiadomości nieprzyjaciel znajdował się w odległości około 25 km od węzła lotnisk i m.[iejsca] p.[ostoju] Dowództwa Armii [„Modlin”] zaniechał wykonywania dalszej części zadania tym bardziej, że w czasie lotu na północ żadnych większych zgrupowań własnych wojsk nie zauważył. W chwili nadejścia tego meldunku do Jeruzal dowódca Armii [„Modlin”] był nieobecny, gdzie udał się wraz z szefem sztabu do 1 dywizji piechoty legionów celem nawiązania łączności. W jego zastępstwie dowódca artylerii Armii [„Modlin”] pułkownik Gałązka Michał wydał rozkaz natychmiastowego wycofania się na wschód, podając jako miejsce pierwszego przeznaczenia wieś Zdziary. Dowódca Lotnictwa [Armii

⁷⁶ J. Pawlak, *Polskie...*, op. cit., s. 347.

„Modlin”] nie posiadając już żadnych obwodowych lotnisk i fragmentaryczne jedynie wiadomości o położeniu własnym i nieprzyjaciela, zdecydował na własną rękę przerwienie jednostek lotnictwa na głębsze tyły, a to w celu zapewnienia względnie spokojniejszych warunków niezbędnych dla przejrzenia i naprawy sprzętu [latającego]. Rzuty powietrzne i kołowe wszystkich eskadr zostały skierowane do Brześcia [n. Bugiem] rozkazami szczególnymi, gdzie miały oczekiwać dalszych wskazówek⁷⁷.

12 września 1939 roku

Ppor. obs. P. Kotonowicz 12 września 1939 roku przywiózł z sztabu Naczelnego Wodza z Brześcia n. Bugiem rozkaz dla dowódcy 13. EO mówiący, że „z dniem 13 września [1939 r.] eskadra [13. EO] została przekazana do dyspozycji dowódcy frontu północnego. Eskadra ma się przesunąć do rejonu m.[iejscowości] Wojcieszków ([na] pld.[ołudnie] od Łukowa) zaś d-[owód]ca eskadry ma się zameldować u Dowódcy Armii [„Modlin”] w m.[iejscowości] Siedlce względnie w m.[iejscowości] Kałuszyn”⁷⁸.

⁷⁷ IPMS, Lot. A.II 8 /1e-7. W relacji por. obs. S. Waszkiewicza zapisano: „11.IX. [1939 r.] otrzymałem rozkaz od dowódcy 53 eskadry [EO] przesunięcia rzutu powietrznego w składzie: 2 [RWD-14] Czaple + 1 RWD 8 na lotnisko Brześć [n. Bugiem]. Podczas lotu, 5 km na zachód od Białej Podlaski zostałem zaatakowany przez 5 Junkersów 86 [ostrzał strzelców pokładowych]. Po przymusowym lądowaniu byłem dwa razy bombardowany i ostrzelany ogniem km-ów. RWD 8 zostało zestrzelone i spalone” (załogę zestrzelonego samolotu stanowili ppor. obs. S. Hudowicz i ppor. pil. O. Sobol – obaj polegli, zostali pochowani w mogile leśnej obok wsi Helenów; polską załogę – samolot runął na ziemię z wysokości zaledwie 100 m, rozbił się w lesie obok torów kolejowych, wzdłuż których leciano – zestrzelił pilotujący ciężki samolot myśliwski typu Messerschmitt Bf. 110 C Hptm. Wolfgang Falck z 2./ZG 76.); por. J. Pawlak, *Samotne...*, op. cit., s. 50.

⁷⁸ J. Pawlak, *Polskie...*, op. cit., s. 347.

Dowódca eskadry w swoim sprawozdaniu zapisał, że wieczorem „rzut kołowy wyruszył na nowe nakazane lotnisko”⁷⁹.

12 września 1939 roku 53. EO przemieściła się z Brześcia n. Bugiem do Łucka, w ciągu dnia wykonując lot na rozpoznanie w rejon Uściług–Brześć n. Bugiem–Włodawa–Drohiczyn. Rzut kołowy eskadry podążając w kierunku Brześcia n. Bugiem, został skierowany na Kowel–Łuck⁸⁰.

13 września 1939 roku

O świcie 13 września 1939 roku rzut powietrzny 13. EO odleciał na lotnisko polowe Jeleniec położone 13 km na południowy zachód do Łukowa, zaś dowódca eskadry udał się do dowódcy Frontu Północnego gen. S. Dąba-Biernackiego, którego sztab odnalazł w Lubartowie. Otrzymałszy rozkazy na dzień 14 września 1939 roku, powrócił na macierzyste lotnisko, gdzie okazało się, że w międzyczasie 13. EO przebazowała się w kierunku południowo-wschodnim na Bystrycę (rzut kołowy) i do Hołub (rzut powietrzny), co tak opisał: „Pojechałem natychmiast do d-[owód]cy Armii [Frontu Północnego] do Lubartowa i zameldowałem o powyższym jak również, że do czasu ściągnięcia samolotów z Hołub nie mogę wykonać powierzonego mi zadania... Po powrocie ze sztabu wysłałem samochodem oficera do Hołub z rozkazem

⁷⁹ IPMS, Lot.A.II.10/1e-4; J. Pawlak, *Polskie...*, op. cit. Ponadto w swym sprawozdaniu dowódca zapisał, że „w dniu 12 IX [1939 r.] wieczorem przed wyruszeniem rzutu kołowego w rejonie Huszlewa zorganizowany przeze mnie oddział 12 ludzi zdobył 4 czołgi niemieckie rozpoznawcze [! – samochody pancerne?], poczem rzut kołowy wyruszył na nowe nakazane lotnisko”. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit.) podał, że 12 września 1939 r. miał miejsce przelot samolotów eskadry na lotnisko polowe Górka Połonka, zaś rzut kołowy ruszył trasą Brześć n. Bugiem–Kowel–Łuck.

⁸⁰ J. Pawlak, *Polskie...*, op. cit., s. 401.

natychmiastowego powrotu rzutu powietrznego i reszty rzutu kołowego do m.[iejscowości] Świerża”⁸¹.

W trakcie przebazowania kpr. pil. E. Sadoczyński wraz z kpt. obs. F. Misiewiczem z powodu mgły lądowali przymusowo przy szosie Łuków–Żelechów, donosząc jednocześnie o zaobserwowanych tam niemieckich patrolach. Spowodowało to przerzut eskadry za linię Bugu, na lotnisko Hołuby (24 km na południowy wschód od Kowla) – niestety podczas przelotu zestrzelone zostały załogi por. obs. Mariana Pęskiego i por. obs. J. Taraszewskiego-Różyckiego, który tak to opisał:

Nagle spostrzegłem dość wysoko nad nami dwa [myśliwskie] Me-109. Natychmiast pokazałem je pilotowi. Wydawało mi się, że nas nie widzą. Omyliłem się jednak – dostrzegli! Byliśmy na wysokości 400 m. Zejście do ziemi nic nam już nie dawało, ponieważ Niemcy mieli znacznie większą od nas prędkość, a ponadto brałem pod uwagę konieczność skoku ze spadochronem. Ta niemal automatyczna ocena sytuacji została całkowicie przekreślona seriami niemieckich karabinów maszynowych oddanych przez atakującego myśliwca. Usłyszałem głucho trzaski i zauważyłem płomienie na silniku. Byliśmy prawie bezbronni. Pilot rzucił samolot na lewe skrzydło, tak, że płomień poszedł bokiem, a mnie dał znać skakać. Był to już ostatni moment. Wydostałem się z kabiny i oderwałem od [RWD-14] „Czapli” lądując na zabudowania gospodarskie w m.[iejscowości] Piaski Szlacheckie, doznając poważnych obrażeń⁸².

⁸¹ IPMS, Lot.A.II.10/1e-4.

⁸² Ibidem. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 347) podał, że 13 września 1939 r. rzut powietrzny 13. EO przesunięty został na lotnisko połowe Jeleniec (podczas niego zaginęła, lecąc w gęstej mgle, załoga kpt. obs. F. Misiewicza, kpr. pil. E. Sadoczyński wyruszył na poszukiwanie lądowiska i po dotarciu do miejsca postoju eskadry po obserwatora wysłano motocykl, lecz oficera nie znaleziono) które, ewakuowano w godzinach wieczornych, wskutek czego eskadra znalazła się na lotnisku polowym Hołuby. Po zestrzeleniu por. obs. J. Taraszewski-Różycki dostał się do niewoli, zaś uszkodzony w walce powietrznej samolot załogi

Na podstawie rozkazu NDLiOPL gen. bryg. dr. Józefa Zająca L.dz.3/10/Op. z 10 września 1939 roku, gen. bryg. E. Krukowicz-Przedrzymirski dnia 13 września 1939 roku zarządził: „Dowódca 53 eskadry towarzyszącej [EO] pozostawi w swym składzie załogi i obsługę dla 3 samolotów. Nadwyżką personelu skieruje się do m.[iejscowości] Kutry do dyspozycji gen. [Władysława] Kalkusa [Dowódca Lotnictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych] nadwyżką materiału do m.[iejscowości] Łuck do dyspozycji ppłk. Adama Zaleskiego, komendanta Szkoły Podoficerów [Lotnictwa] dla Małoletnich [SPLdM], obecnie zastępca komendanta garnizonu Łucka”⁸³.

Tego też dnia NDLiOPL wydał następujący rozkaz: „L.dz.14/130 p z dnia 13.IX. [19]39 r. Dowódcę Lotnictwa i Opl Armii „Modlin” płk. pil. Praussa Tadeusza wraz z sztabem oddaje do dyspozycji Pana Generała [S.] Dąb-Biernackiego [dowódcy Frontu Północnego]. Sztab może być zredukowany zależnie od potrzeby, z tym, że zbędny personel ma być odesłany do punktu zbiórki w m.[iejscowości] Kutry (płd.[południe] Kołomyja)”⁸⁴.

Następstwem ww. rozkazu był meldunek dowódcy lotnictwa polowej Armii „Modlin” z tego dnia, który brzmiał: „Dowódca Lotnictwa i Opl Armii Modlin. Lotnictwo armii w składzie 41 esk.[adra] lin.[iowa – ERB]. 53 esk.[adra] tow.[arzyszająca – EO] i 11 pluton łącznikowy oddaje wraz z dowództwem lotnictwa i Opl armii do dyspozycji gen. [S.] Dąb-Biernackiego”⁸⁵.

por. obs. M. Pęskiego lądował przymusowo w rejonie Hrubieszowa, skąd załoga, po prowizorycznej naprawie uszkodzonego samolotu, odleciała na lotnisko polowe Hołuby. Według tego autora dowódca eskadry w majątku Ciecierzyn napotkał na część rzutu kołowego swej jednostki dowodzonego przez ppor. obs. P. Kotonowicza, którego wysłał na lotnisko polowe Hołuby z rozkazem, by rzut powietrzny eskadry przeleciał na lotnisko polowe Świerże. Niestety, w drodze oficer ten dostał się do niewoli i rozkazu na miejsce nie dostarczył.

⁸³ IPMS, Lot. A.II. 8/1b-47.

⁸⁴ J. Pawlak, *Samotne...*, op. cit., s. 54.

⁸⁵ IPMS, Lot. A. II. 8/1b-44.

Płk. pil. T. Prauss w meldunku z godz. 18.30 podał, że „53 esk. [adra – EO] ma 2 [RWD-14] „Czaple”, lotnisko Łuck. Rzut kołowy cały przy szosie Łuck–Dubno”⁸⁶.

14 września 1939 roku

Brak jest informacji na temat działalności 13. EO w tym dniu, zaś dowódca 53. EO zgodnie z rozkazami jakie otrzymał, wydzielił nadwyżkę personelu i skierował ją do miejscowości Kutu, gdzie miała przejść pod rozkazy gen. pil. W. Kalkusa⁸⁷.

15 września 1939 roku

Rzut powietrzny 13. EO – dwa samoloty typu RWD-14 „Czapla” – przebazowany został na lotnisko polowe Górka Połonka koło Łucka⁸⁸.

⁸⁶ IPMS, Lot. A. II. 16/1c-15. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 401) podał, że dowódca I/53. plutonu objął tego dnia dowództwo 41. ERB.

⁸⁷ J. Pawlak, *Polskie...*, op. cit. Nadwyżkami personelu latającego i naziemnego dowodził kpt. obs. M. Kucharski, przebazowując je do Kulczy, pod rozkazy dowódcy SPLdM. Pod Łuckiem w eskadrze pozostało pięciu oficerów, 12 podoficerów i 28 szeregowych wraz z dwoma samolotami typu RWD-14 „Czapla”.

⁸⁸ Ibidem. Według tego autora w dniach 15–16 września 1939 r. załogi 13. EO wykonały kilka lotów rozpoznawczych oraz łącznościowych na rzecz dowódcy GO „Łuck”, a następnie przeleciały na lotnisko polowe Stasin, wchodząc w skład nowo formowanego dywizjonu obserwacyjnego, tworzonego z załóg różnych eskadr przez mjr. pil. Tadeusza Wójcickiego. Dowódca eskadry nie mogąc doczekać się przylotu samolotów eskadry na lotnisko polowe Świerże, udał się samochodem do Hołub, zaś dowodzenie rzutem kołowym eskadry przejął ppor. obs. J. Gerstel.

53. EO tego dnia znalazła się na lotnisku polowym Płoska (10 km na południowy wschód od Dubna), gdzie podporządkowana została rozkazom dowódcy Grupy „Łuck” gen. P. Skuratowiczowi i odtąd wykonywała loty na rzecz dowódcy obrony miasta Łuck⁸⁹.

16 września 1939 roku

Kpt. obs. L. Fijuth w swym sprawozdaniu pod tą datą zapisał: „W dniu 16 IX [1939 roku] nie mogąc doczekać się na rzut powietrzny [13. EO] pojechałem do Hołub, po drodze samoloty niemieckie uszkodziły mi samochód i szofer został zabity”⁹⁰.

W ciągu dnia załogi 13. EO wykonały loty na rzecz dowódcy obrony Łucka. Na rozkaz płk. Waclawa Iwaszkiewicza eskadra zmieniła miejsce stacjonowania, przenosząc się na lotnisko Stasin położone 6 km na północ od Kołomyi⁹¹.

16 września 1939 roku 53. EO znalazła się również na lotnisku polowym Stasin koło Zbaraża, gdzie dwie jej załogi i oba samoloty RWD-14 „Czapla” weszły w skład formowanego przez mjr. pil. T. Wójcickiego ww. dywizjonu obserwacyjnego⁹².

⁸⁹ IMPS, Lot.A.II.8/1e-7. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 402) podał, że 15 września 1939 r. cała 53. EO znalazła się na lotnisku polowym Płoska, z którego z własnej inicjatywy dowódca eskadry wykonał loty rozpoznawcze na rzecz dowódcy Grupy „Łuck” (pchor. obs. W. Reda wraz z kpr. pil. W. Załuckim rozpoznali leśny rejon na zachód od Łucka w poszukiwaniu oddziałów własnej kawalerii).

⁹⁰ IPMS, Lot.A.II.10/1e-4.

⁹¹ Ibidem.

⁹² IMPS, Lot.A.II.8/1e-7.

17 września 1939 roku

Przed południem tego dnia 13. EO wykonała dwa loty łącznościowe i rozpoznawcze w rejonie granicy wschodniej RP. W związku z wkroczeniem w granice państwa polskiego Armii Czerwonej, ok. godziny 17.00 dwie załogi eskadry odleciały do Czerniowiec, przekraczając granicę polsko-rumuńską wraz z eskadrą obserwacyjną z lotnictwa Armii „Łódź”. Część rzutu kołowego eskadry pod dowództwem ppor. obs. J. Gerstela połączyła się z grupą por. pil. Edmunda Piorunkiewicza i utworzyła „13 eskadrę szkolną”, która wykonywała zadania bojowe na rzecz SGO „Polesie” aż do jej kapitulacji po bitwie pod Kockiem 6 października 1939 roku⁹³.

17 września 1939 roku część personelu 53. EO, dowodzona przez kpt. obs. M. Kucharskiego, przybyła do Kut na granicy polsko-rumuńskiej, gdzie otrzymała rozkaz jej przekroczenia. W związku z wkroczeniem na polskie terytorium Armii Czerwonej, dowódca eskadry kpt. obs. J. Kierzkowski, przebywający na lotnisku połowym Stasin, wysłał kpt. obs. S. Sawczyńskiego do kwatery Naczelnego Wodza marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego po rozkazy. *Odpis Dziennika Bojowego I/53. esk.[adry] tow.[arzyszczej – EO] – dzień 17 IX 1939 r. przedstawionego jako załącznik do zeszytu ewidencyjnego L.dz. 310 – 145 Paryż 29 X [19]39 r.* tak oczami kpt. obs. S. Sawczyńskiego przedstawiał wydarzenia tamtego dnia:

17.IX. [1939 r.] około godz.12.00 otrzymuję rozkaz lotu [RWD-14 „Czapla”] do Nacz.[elnego] Dow.[ódtwa] do Stanisławowa

⁹³ IPMS, Lot.A.II.10/1e-4. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 348) podał, że 17 września 1939 r. dowodzący eskadrą kpt. obs. L. Fijuth nie znalazłszy w Hołobach swej jednostki, dotarł na lotnisko polowe w Wielicku, gdzie znalazłszy samolot rozpoznawczo-bombowy typu P-46 „Sum”, odleciał nim do Komy, a następnie do Czerniowiec.

z zapytaniem od gen. [P.] Skuratowicza jak zachować się wobec naruszenia granicy przez wojska sowieckie. O godz. 13.00 ląduję w Stanisławowie, melduje się u gen. [Gustawa] Paszkiewicza i jego D[owód]cy. Aer.[onautyki – lotnictwa] ppułk. [Olgierda] Tuśkiewicza. Dowiaduje się, że N.[aczelne] D.[owództwo] jest w Kołomyży. Zapytuję, czy w Koł.[omyi] jest lądowisko – nie ma, wobec tego otrzymuję samochód. Melduję się w N.[aczelnym] D.[owództwie] ok. godz. 15.00 otrzymuję rozkaz o ew.[akuacji] do Rumunii od Szefa Sztabu [Głównego Wojska Polskiego] gen. [W.] Stachewicza o godz. 16.00. Wracam do Stanisławowa i o godz. 17.40 startuję. W rejonie Dubna przylatuję o godz. 18.40 (noc) krążę nad lotniskiem, strzelam rakiety, jednak ogni nie zapalają (Eskadra ewakuowała lotnisko wobec zagrożenia sowieckiego o godz. 16.00). Na płd.[ołudniowym] skraju Dubna widzimy ognie rozpalane do lądowania jednak po dwu podejściach pilot [plut. W. Fajks] uznaje lądowanie za niemożliwe ze względu na krótki wybieg i bliskość zabudowań. Ognie te rozпалиł plut. 6 p.[ułku] lot.[niczego] wraz z kilku szereg. tegoż pułku. O godz. 18.00 silnik [RWD-14 „Czapla”] przerywa z braku paliwa (dla zwiększenia szybkości przelotowej leciałem na 2300 obrotów). Pilot [plut. W. Fajks] przełącza zbiornik opadowy (ok. 5 min. lotu), nabiera wysokości ok. 400 metrów – decyduje opuścić samolot [RWD-14 „Czapla”] skacząc ze spadochronem. Ląduje przy drodze Dubno–Semiduby na płn.[ocnym] skraju wsi. Będąc na spadochronie w powietrzu, słyszę uderzenie i widzę palący się na ziemi samolot [RWD-14 „Czapla”]. Pilot [plut. W. Fajks] wylądował przy szosie krzemienieckiej, o czym dowiedziałem się nieco później, spotkawszy go na skrzyżowaniu dróg w Dubnie. Rekwiruję furmankę i jadę do Dubna po drodze spotykam w/w plut. z 6 p.[ułku] lot. [niczego], któremu wskazuje kierunek, każe szukać (kpr. [plut.] Wincenty Fajks miał niedawno złamaną nogę, obawiałem się, że przy lądowaniu uszkodzi ją ponownie) i powiedzieć mu, że czekam na niego w K.[omendzie] G.[łówniej] Dubno. Po przyjeździe do Dubna ok. godz. 20.00 stwierdzam, że K.[omenda] G.[łówna] się już ewakuowała. Spotykam mego pilota [plut. W. Fajks]. Żadnych oddziałów wojsk ani D[owód]-ców nie ma w Dubnie, oprócz kolumny samochodów mjr. pil. Mariana Tarnowskiego

ewakuującego Bazę Lotn[iczą]. Dęblin, wobec tego dołączam wraz z pilotem [plut. W. Fajks] do tej kolumny podając do wiadomości mjr. pil. [M.] Tarnowskiego przywieziony rozkaz o ewakuacji⁹⁴.

W dniach 1–17 września 1939 roku załogi 13. EO wykonały 45 (42?– w tym 10 łącznikowych) loty bojowe, tracąc pięć z siedmiu samolotów typu RWD-14 „Czapla” oraz dwóch lotników poległych i czterech rannych. Dwa samoloty ww. typu zostały ewakuowane lotem na terytorium rumuńskie.

W tym samym czasie załogi 53. EO wykonały 42 (40?) loty bojowe (w tym cztery łącznikowe), tracąc z siedmiu samolotów typu RWD-14 „Czapla” sześć (jeden samolot ewakuowano lotem na terytorium rumuńskie) oraz czterech poległych lotników.

W ramach podsumowania warto podać łączne stany dziesiętkowanych w walkach eskadr LP (lotnictwo armijne, jak i lotnictwo dyspozycyjne NW), jakie znalazły się w dniach 17–18 września 1939 roku na terenie „przedmościa rumuńskiego” (województwa tarnopolskie i stanisławowskie):

- Kozłówka k. Brzeżan – 31. ERB (d-ca kpt. pil. Witalis Nikonow – cztery samoloty typu P-23 „Karaś”, jeden RWD-14 „Czapla”, jeden sanitarny RWD-13)

⁹⁴ IPMS, Lot.A.II.34/1i. J. Pawlak (*Polskie...*, op. cit., s. 402–403) podał, że załoga w składzie pchor. obs. W. Reda i kpr. pil. W. Załucki odleciała w rejon Brody–Stanisławów, gdzie miała oczekiwać na dalsze rozkazy. Po opisanym wyżej zdarzeniu kpt. obs. S. Sawczyński wraz z plut. pil. W. Fajksem, dołączycywszy do kolumny Bazy Lotniczej Dęblin 18 września 1939 r., przekroczyli granicę polsko-rumuńską. Rzut kołowy 53. EO, prowadzony przez dowódcę eskadry, dotarłszy do Stanisławowa, wobec odcięcia drogi do granicy polsko-rumuńskiej przez oddziały Armii Czerwonej, skierował się w stronę granicy polsko-węgierskiej, którą przekroczył 20 września 1939 r. Przed opuszczeniem kraju do kolumny dołączyli pchor. obs. W. Reda i kpr. pil. W. Załucki, którzy znalazłszy się na terenie zdominowanym przez dywersantów ukraińskich, zdecydowali się na podpalenie swego samolotu RWD-14 „Czapla”, po czym ruszyli w stronę granicy państwa.

- Markowce k. Stanisławowa – 56. EO (d-ca kpt. obs. Marian Sukniewicz – trzy samoloty typu R-XIII D „Lublin”, dwa RWD-14 „Czapla”) i 23. EO (d-ca por. obs. Władysław Rewakowicz – sześć samolotów typu RWD-14 „Czapla”)
- lotnisko Zagwózdź (5 km na zachód od Stanisławowa) – 26. EO (d-ca kpt. pil. Stanisław Rzepa – trzy samoloty typu R-XIII D „Lublin”, jeden typu RWD-14 „Czapla”, jeden typu LWS-3 „Mewa”, jeden typu RWD-8)
- Stasin – organizowany Dywizjon Rozpoznawczy dowództwa obrony „przedmościa rumuńskiego” – (d-ca mjr obs. Tadeusz Wójcicki – 13. EO – dwa samoloty typu RWD-14 „Czapla”, 53. EO – dwa samoloty typu RWD-14 „Czapla”, 63. EO – pięć samolotów typu RWD-14 „Czapla” – szósty samolot po przylocie z Brodów i dołączyła rankiem następnego dnia; 66. EO – dwa samoloty typu R-XIII D „Lublin”; Pluton Łącznikowy NDL (d-ca por. pil. Jan Michałowski – dwa samoloty typu RWD-8)
- Stanisławów – „zasadka” lotnicza (piloci 161. i 162. Eskadry Myśliwskiej – EM)
- Gwoździec Stary k./Horodenki – 210. (X) Dywizjon Bombowy (DB – d-ca ppłk pil. Józef Werakso: 211. (11.) EB – d-ca kpt. obs. Franciszek Omylak – pięć samolotów typu P-37 B „Łoś”; 212. (12.) EB. – d-ca por. obs. Ignacy Szponarowicz – cztery samoloty typu P-37 B „Łoś” – w tym jeden uszkodzony)
- lotnisko polowe pod Kołomyją – 16. EO (d-ca kpt. obs. Eugeniusz Lech, jeden samolot typu R-XIII D „Lublin”, jeden samolot typu RWD-8)
- lotnisko polowe Nowosiółek k. Zaleszczyk – Rezerwowa Eskadra Rozpoznawcza Szkoły Podchorążych Lotnictwa Dęblin (d-ca kpt. obs. Maksymilian Brzozowski – pięć samolotów typu P-23 „Karaś”, w tym jeden uszkodzony)
- lotnisko polowe Horodenka – Pluton Łącznikowy nr 9 (d-ca por. rez. pil. Stanisław Krakowski), Eskadra Szkolna Bazy nr 5 (d-ca kpt. obs. Zygmunt Natkański) – ?

- lotnisko polowe w rejonie Kut – Eskadra Ćwiczebna Pilotażu nr 3. SPL Dęblin (d-ca kpt. pil. Jan Czerny), Oddział Lotnictwa Myśliwskiego Bazy nr 3 (d-ca kpt. pil. Jerzy Orzechowski)
- Śniatyn – Baza nr 6 – ?
- w Kutach, Kołomyi i Horodence przebywał zgrupowany personel latający i naziemny LP, oczekujący na odbiór znajdujących się w transporcie morskim zakupionych w francuskich i brytyjskich wytwórniach lotniczych samolotów alianckich typu Morane Saulnier MS-406, Fairey „Battle”, Hawker „Hurricane” i Supermarine „Spitfire” oraz rzuty kołowe kilku ERB i EB (w tym 21. Eskadry Bombowej Lekkiej – EBL, 22. EBL, 64. EBL i 65. EBL (Horodenka), 55. Samodzielnej EBL – (Kołomyja).

Na terytorium Królestwa Rumunii znalazło się po 17 września 1939 roku 9 276 lotników LP (7 645 specjalistów, z czego 535 pilotów, 434 obserwatorów i 160 strzelców pokładowych) oraz ponad 200 samolotów: 14 samolotów myśliwskich typu PZL P-7, 10 (11?) samolotów myśliwskich PZL P-11a, 33 samoloty myśliwskie typu PZL P-11c, cztery samoloty bombowe typu PZL P-37 A „Łoś”, 19 samolotów bombowych typu PZL P-37 B „Łoś”, 21 samolotów rozpoznawczo-bombowych typu PZL P-23 A i B „Karaś”, jeden samolot rozpoznawczo-bombowy typu PZL P-46 „Sum”, 22 samoloty obserwacyjne typu R-XIII D „Lublin”, 16 samolotów obserwacyjnych typu RWD-14 „Czapla”, jeden samolot transportowy typu Fokker F-VII B/3m, jeden samolot łącznikowy typu Potez XXV B, 39 samolotów łącznikowych typu RWD-8, cztery samoloty szkolno-łącznikowe typu PWS-26, 16 samolotów łącznikowych i sanitarnych typu RWD-13, trzy samoloty sportowo-łącznikowe typu RWD-16, 16 samolotów komunikacyjnych PLL „Lot”, spora grupa samolotów sportowych i prywatnych. Samoloty 26. EO stacjonujące na lotnisku Zagwózdź na rozkaz dowódcy eskadry 18 września 1939 roku, z powodu gęstej mgły panującej nad lotniskiem oraz w związku z zagrożeniem ze strony okolicznej

ludności (nacjonaliści ukraińscy) zostały spalone, zaś personel jednostki samochodami dotarł do pogranicznych Kut, przekraczając granicę w nocy z 19 na 20 września 1939 roku. Na terytorium węgierskim znalazły się – jeden samolot typu PZL P-11a oraz dwa samoloty typu RWD-8, na terytorium ZSRR znalazły się na – skutek omyłkowych lądowań – jeden samolot typu PZL P-11, trzy (cztery?) samoloty typu P-37 „Łoś” oraz jeden samolot typu RWD-8. W wyniku działań wojennych Armia Czerwona zniszczyła kilkanaście samolotów (w tym samoloty Eskadry Ćwiczebnej Obserwatorów Centrum Wyszukolenia Lotnictwa nr 1), na terenie na wschód od linii wyznaczonej przez pakt Ribbentrop – Mołotow, zdobywając 131 samolotów sprawnych i niesprawnych różnych typów z jednostek zapasowych i szkolnych LP oraz samolotów z aeroklubów⁹⁵.

Andrzej Olejko

⁹⁵ Dane z prywatnego archiwum autora.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Instytut Polski & Muzeum gen. Sikorskiego
- Akta lotnictwa Armii „Modlin”
- Akta Lotnictwa SGO „Narew”.

- Prywatne archiwum autora.

Opracowania

- Emmerling Matrius, *Luftwaffe nad Polską 1939*, cz. 2, *Kampfflieger*, Armagedon, Gdynia 2005.
- Cynk Jerzy Bogdan, *Sily lotnicze Polski i Niemiec. Wrzesień 1939*, WKiŁ, Warszawa 1989.
- Dymek Przemysław, *Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” 1939 w polskiej historiografii wojskowej*, Sorus, Poznań 1999.
- Majzner Robert, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1939*, Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Pawlak Jerzy, *Polskie eskadry w latach 1918–1939*, WKiŁ, Warszawa 1989.
- Pawlak Jerzy, *Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939*, WKiŁ, Warszawa 1991.
- Pawlak Jerzy, *Samotne załogi*, Bellona, Warszawa 1992.
- Porwit Marian, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 1, Czytelnik, Warszawa 1983.
- Zawilski Apolinary, *Bitwy Polskiego Września*, Znak, Warszawa 1972.

**Borderland Squadrons of 1939:
With the Green-Yellow Beetle and St. Christopher
on the Fuselages From the Narew River
to the Romanian Borderland. Historical Sketch
of the Combat Route of the 13th and 53rd
Accompanying-Observation Squadrons During
the September 1939 Campaign
in the Light of Archival Records**

Keywords

World War II, September 1939 campaign, Polish air forces, RWD-14 “Czapla” (“Heron”), Soviet aggression, “Romanian bridgehead”

Abstract

The history of Polish air combat in 1939 continues to be the subject of historians' research. Archival materials hitherto unknown or little known allow a broader view of the combat route of individual squadrons. This is also the case of the combat route that led two Observation Squadrons from the air force component of the Independent Operational Group “Narew” and the field air force component of the “Modlin” Army from the borderline Narew River to the borderline Dniester River. This short sketch illustrates the battles of the crews of the above-mentioned squadrons against the armies of both aggressors during the September 1939 campaign.

Die Grenzland-Staffeln 1939. Mit einem grün-gelben Käfer und dem Heiligen Christoph auf den Rümpfen vom Fluss Narew bis zum rumänischen Grenzgebiet. Historische Skizze der Kampfroute der 13. und 53. Begleit-Observationsstaffel während des Feldzugs im September 1939 im Lichte von Archivmaterial

Schlüsselwörter

Zweiter Weltkrieg, Septemberfeldzug 1939, polnische Luftfahrt, RWD-14 „Reiher“ („Czapla“), sowjetische Aggression, „rumänische Vorbrücke“

Zusammenfassung

Die Geschichte der polnischen Luftkämpfe im Jahr 1939 ist ständig Thema der Forschung von Historikern. Bisher unbekannte oder wenig bekannte Archivmaterialien ermöglichen einen umfassenderen Blick auf die Kampfroute der einzelnen Staffeln. Dies gilt auch für den Kampfweg, der zwei Beobachtungsstaffeln der Luftfahrt der Selbstständigen Operativen Gruppe „Narew“ und der Feldluftfahrt der „Modlin“-Armee von der Grenze Narew zur Grenze Dnjestr führte. Diese kurze Skizze veranschaulicht die Kämpfe der Besatzungen der oben genannten Staffeln gegen die Armeen der beiden Aggressoren während des Feldzugs im September 1939.

**Эскадрильи с Восточных рубежей в 1939 году.
С зелено-желтым жуком и святым Христофор
на фюзеляжах от реки Нарев до Румынского
пограничья. Исторический очерк боевого пути
13-й и 53-й Разведывательно-сопроводительных
эскадрилий во время сентябрьской кампании
1939 года в свете архивных материалов**

Ключевые слова

Вторая мировая война, сентябрьская кампания 1939 года, польская авиация, RWD-14 «Czapla», советское вторжение, „румынское пограничье”

Резюме

История боев польской авиации в 1939 году вызывает постоянный интерес у историков. Изучение ранее неизвестных или малоизвестных архивных материалов позволяет более широко взглянуть на боевой путь отдельных эскадрилий. Это также касается боевого пути, который прошли две Разведывательные эскадрильи из авиагрупп, входящих в состав Отдельной оперативной группы «Нарев» и полевой армии «Модлин», от приграничной реки Нарев до румынской границы на Днестре. В этом небольшом очерке содержится описание боев вышеназванных эскадрилий против армий обеих стран-захватчиков, которые велись во время сентябрьской кампании 1939 года.

SKLEP DZIKOWSKIEGO



Lwów 1918, akwarela, tusz (piórko), rysunek, 20,6 x 16,9 cm,
MN nr inw. Gr. 896

TADEUSZ POBÓG-ROSSOWSKI

PIOTR P. CZYŻ

Muzeum Narodowe w Warszawie

Gabinet Rycin i Rysunków

ORCID: 0009-0006-6774-1569

Łohojska kolekcja matryc graficznych Konstantego Tyszkiewicza w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Źródło badań nad grafiką i kolekcjonerstwem

Słowa kluczowe

Tyszkiewiczowie (ród), kolekcjonerstwo, grafika XVII wieku, grafika XVIII wieku, grafika XIX wieku, Łohojsk (Białoruś), matryce graficzne

Streszczenie

Artykuł przybliży jeden z aspektów kolekcjonerskiej pasji Konstantego hr. Tyszkiewicza z Łohojska, archeologa, badacza geografii regionu oraz kulturalnego dziedzictwa dawnej Litwy. Zbierana przez Tyszkiewicza kolekcja płyt rytowniczych, przechowywana obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie, obejmuje głównie zabytki związane z rozwojem sztuki graficznej w XVIII i na początku XIX wieku z terenów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Do dziś zachowało się 159 matryc graficznych, które w większości posłużyły do wykonania, z inicjatywy kolekcjonera, w 1858 roku nowych odbitek. Działalność Tyszkiewicza w tym zakresie była jednym z niewielu przykładów w historii polskiej grafiki systematycznego gromadzenia płyt graficznych, jak i powtórzonego z nich odbijania.

Wstęp

W Gabinetce Rycin i Rysunków Muzeum Narodowego w Warszawie (MNW) znajduje się zbiór ponad 600 matryc graficznych – płyt miedziorytniczych, klocków drzeworytniczych, płyt cynkowych, kamieni litograficznych i klisz celuloidowych – od XVI do XX wieku¹. Największy zespół stanowi 159 płyt rytowniczych zebranych przez hrabiego Konstantego Tyszkiewicza², który w nieistniejącym już dziś pałacu w Łohojsku (il. 1, 2), w dawnym powiecie borysowskim na Mińszczyźnie, gnieździe Tyszkiewiczów na Litwie (dzisiejsza Białoruś), gromadził zabytki archeologiczne, artystyczne i historyczne związane z przeszłością Litwy i Rusi Zachodniej³.

¹ Matryce autorstwa grafików urodzonych po 1880 r. znajdują się w Kolekcji Grafiki i Rysunku po 1914 r.

² W publikacji *Polskie zbiory graficzne. Polskie kolekcjonerstwo grafiki i rysunku*, t. 4, Warszawa 1980, na s. 142 błędnie podano liczbę 161 matryc, wliczając do kolekcji Tyszkiewicza zapewne dwie płyty graficzne należące dawniej do arcybiskupa metropolity warszawskiego Wincentego Teofila Chościak-Popiela.

³ Zbiory łohojskie opisywane lub wzmiankowane były m.in. w publikacjach: E. Tyszkiewicz, *Opisanie powiatu borysowskiego pod względem statystycznym, geognostycznym, historycznym, gospodarczym, przemysłowo-handlowym i lekarskim, z dodaniem wiadomości o obyczajach, śpiewach, przysłowiach i ubiorach ludu, gusłach, zabobonach itd.*, Wilno 1847, s. 132–143; J. Tyszkiewicz, *Tyszkiewicziana. Militaria. Bibliografia. Numizmatyka. Rycin. Zbiory. Rezydencje etc. etc. etc.*, Poznań 1903, s. 79–82; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 93–100; G.P. Bąbiak, *Sobie, ojczyźnie czy potomności... Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Neriton, Warszawa 2010, s. 415–417; L. Narkowicz, *Muzealnicy i kolekcjonerzy. Zbiory rodziny Tyszkiewiczów i ich rola w zaborze rosyjskim*, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2013, s. 44–61.

Działalność kolekcjonerska rodu Tyszkiewiczów wyróżniała się na tle dziewiętnastowiecznego kolekcjonerstwa kresowego. Zbiory artystyczne tamtejszej arystokracji były przeważnie kontynuacją i konsekwencją rozbudowywania rodowych siedzib, bibliotek i kolekcji sztuki, swego rodzaju schedą po ideach Oświecenia, które realizowano w trudnej sytuacji porozbiorowej⁴. Nazwisko Tyszkiewiczów zapisało się na kartach historii kolekcjonerstwa dzięki trzem zasłużonym zbieraczom. Najślynniejszy był Michał hr. Tyszkiewicz (1828–1897) z Gródka Ostróżyckiego, archeolog, który zgromadził zabytki starożytne z rejonu basenu Morza Śródziemnego, a jego zbiory z czasem zasiliły najważniejsze kolekcje starożytności od Nowego Jorku po Londyn, Paryż i Kair. Niewielka część tej kolekcji trafiła do warszawskiego Muzeum Narodowego⁵. Niemniej sławny był Eustachy hr. Tyszkiewicz (1814–1873) z Łohojska (il. 3), archeolog i historyk (il. 4), twórca Muzeum Starożytności w Wilnie⁶. Trzeci z Tyszkiewiczów kolekcjonerów to wspomniany już Konstanty, starszy brat Eustachego.

⁴ Rodowe kolekcje powstawały m.in. w majątkach Chreptowiczów, Sapiehów, Platerów, Prozorów i Pusłowskich. Istniały też kolekcje rozwinięte przez pojedynczych miłośników starożytności i kolekcjonerów jak zbiory Antoniego Zaleskiego, Romualda Śliźnia czy tworzone na Żmudzi zbiory Dionizego Paszkiewicza.

⁵ Por. J. Lipińska, *Michał Tyszkiewicz – kolekcjoner sztuki starożytnej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1970, r. 14, s. 461–469; W. Dobrowolski, *Michał Tyszkiewicz – collectionneur d’oeuvres antiques*, [w:] *Warsaw Egyptological Studies I, Essays in honour of Prof. Dr. Jadwiga Lipińska*, red. J. Aksamit i in., Warszawa 1997, s. 162–163; M. Kazimierzczak, *Pamięć o „muzeum” archeologicznym Michała Tyszkiewicza w Rzymie*, [w:] *Muzeum a pamięć – forma, produkcja, miejsce*, red. T.F. de Rosset, E. Bednarz Doiczmanowa, A. Tołysz, Warszawa 2018.

⁶ Por. M.M. Blombergowa, *Zbiory, kolekcje, muzea tworzone przez Polaków w imperium rosyjskim (poza Królestwem) w XIX i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1997, r. 42, nr 2, s. 87–104; N. Mizer-niuk-Rotkiewicz, *Muzeum Starożytności w Wilnie. Historia i rekonstrukcja zbiorów malarstwa i grafiki*, Warszawa–Toruń 2016.

Konstanty Benedykt Stanisław urodził się 5 lutego 1806 roku w Łohojsku (il. 5). Był synem Piusa Tyszkiewicza i Augusty Marii z Broel-Platerów, którzy przebudowali swoją łohojską rezydencję w stylu późnego klasycyzmu⁷. Konstanty początkowo kształcił się w domu pod okiem guwernera Gustawa Gusseka, później w Połocku w kolegium jezuickim, a po jego zamknięciu w Zabiałach w szkole dominikanów⁸. Od 1823 roku studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wileńskiego, który był miejscem rodzenia się nowych prądów umysłowych i patriotycznych. Po ukończeniu studiów, od 1828 roku pracował w Ministerstwie Skarbu w Warszawie, skąd w sprawach służbowych wyjeżdżał za granicę. Wkrótce usunął się z życia publicznego i poświęcił się badaniom archeologicznym oraz pasji krajoznawczej i kolekcjonerskiej, osiadając w Łohojsku. Tam zajął się także modernizacją rolnictwa i rozwojem przemysłu (założył fabrykę żelaznych narzędzi rolniczych, fabrykę wyrobów lnianych i bawełnianych, cukrownię oraz bank pożyczkowy „dla mieszczan i włościan”). W 1836 roku ożenił się z Pauliną Ciechanowiecką, z którą miał dwójkę dzieci, Oskara i Marię.

Wpływ na rozwój zainteresowań naukowych Tyszkiewicza miała jego matka, która zapoczątkowała rozwój łohojskiego księgozbioru oraz jego młodszy brat, Eustachy, badający okoliczne kurhany. Wkrótce także Konstanty zasłynął jako archeolog badający miejsca pochówków i dawne grodziska, z których „własnymi rękami (...) wydobywał prastare pamiątki tego życia, które badał i odgadywał”. W opinii Józefa Ignacego Kraszewskiego „był to wszakże nie dyletant bawiący się w stare cacka, ale uczony

⁷ Znajdujący się tam pierwotnie bogato wyposażony zamek Tyszkiewiczów został zniszczony w czasie potopu szwedzkiego w XVII w.

⁸ Z. Rydlewska, *Konstanty Tyszkiewicz i jego kontakty z Towarzystwem Naukowym Krakowskim*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2015, r. 60, s. 19.

badacz, szukający historii po mogiłach”, który „powolnie i mozolnie” ściągał do swej kolekcji zabytki „z cierpliwością nie tylko archeologa, ale miłośnika przeszłości”. Wypracował on własną metodę rozkopywania kurhanów (pionowo, na krzyż, dzięki czemu możliwe było najlepsze zorientowanie się o położeniu grobu), opublikował kilka prac z wynikami swych badań⁹. Artefakty z wykopalisk przekazywał do Muzeum Starożytności w Wilnie, a część pozostawił we własnym muzeum w specjalnie na ten cel przeznaczonych salach na parterze Łohojskiego pałacu. Był członkiem wielu towarzystw archeologicznych w Wilnie, Krakowie, Pradze, Paryżu, Londynie, Moskwie oraz American Oriental Society w Massachusetts i Société de Géographie w Paryżu¹⁰.

Zbiory w Łohojsku

Konstanty Tyszkiewicz rozwijał swoją kolekcję w sposób usystematyzowany i metodyczny, choć nie bez problemów, o czym pisał m.in. do swego stryjecznego brata Jana, również kolekcjonera i bibliofila:

Za powrotem do domu, odpocząwszy z podróży, obejrzawszy się około interesów i domu, przystąpiłem do zwykłego mnie obcowania z książkami, do szperania w dziejach świetnej przeszłości naszej. (...) Zbiory moje, któreś oglądał w Łohojsku, bardzo leni-

⁹ Do ważniejszych publikowanych prac K. Tyszkiewicza należą: *Pomniki rytownictwa krajowego. Oddział I. Odciski z blach mniejszych, znajdujących się w bibliotece łohojskiej Konstantego hrabi Tyszkiewicza* (1858), *Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi Litewskiej* (1859), *O kurhanach na Litwie i Rusi Zachodniej. Studium archeologiczne* (1868), *Wilija i jej brzegi* (1871).

¹⁰ J.I. Kraszewski, *Ś.P. Konstanty hr. Tyszkiewicz*, [w:] K. Tyszkiewicz, *Wilija i jej brzegi*, Drezno 1871, s. X, XI.

wie się powiększają, do ich prędkiego rozszerzania trzeba wiele wolnego czasu i pieniędzy, a ja ani jednego ani drugiego nie mam, przypadkowa czasem okoliczność, albo nieprzewidziany jakiś podarek jak z nieba spadły numer zbioru pomnożą, lecz to rzadko bardzo rzadko się zdarza, ale za to, to, co nagromadziłem nabierać zaczyna sławy¹¹.

Niestety, nigdy nie sporządzono pełnego katalogu zbiorów, więc wiedza o tym, co się w nich znajdowało jest niekompletna.

Sposób prezentowania i rozmieszczenia łohojskiej kolekcji opisał dość szczegółowo Józef hr. Tyszkiewicz (1850–1905), autor *Tyszkiewiczianów*. Zgromadzone przez Konstantego zabytki „zapełniały dwie sale, jedną dużą, drugą małą. Prócz tego w Sali jadalnej mieściły się portrety rodzinne, których tam było kilkadziesiąt”¹². W tej galerii przodków znajdował się m.in. portret ojca Konstantego Piusa Tyszkiewicza pędzla Jana Damela¹³. W sali dużej mieściła się rodowa biblioteka z rzadkimi drukami polskimi oraz zbiór rysunków artystów związanych głównie z Wileńszczyzną (Franciszek Smuglewicz, Aleksander Orłowski, Jan Damał, Walenty Wańkiewicz, Artur Bartels oraz szkice uczniów Rustema z Uniwersytetu Wileńskiego, niewielki zbiór nowożytnych rysunków artystów szkół obcych oraz rysunki Bernarda Bellotta). W sali tej przechowywane były także autografy, zbiory graficzne i kartograficzne, „szafa z wykopaliskami Egipskimi” подарowana do muzeum łohojskiego przez Michała hr. Tyszkiewicza – kuzyna Konstantego, zbiory sfragistyczne i numizmatyczne, zbiory archiwalne, portrety m.in. autorstwa Jana Rustema i Jana

¹¹ Cytat za: L. Narkowicz, op. cit., s. 48, 49.

¹² J. Tyszkiewicz, op. cit., s. 80.

¹³ Joana Vitkutė zasugerowała, że być może była to kopia portretu Tyszkiewicza wykonana wedle znanego obrazu Jana Rustema. Por. J. Vitkutė, *Pijaus Tiškevičiaus portreto intriga*, „Krantai” 2019, nr 1, s. 17–21. Galeria przodków powstała zapewne pod koniec XVIII w.

Damela, zabytkowe przyrządy, „rzeczy Chińskie i Japońskie”, mundury i militaria oraz „różne witryny z rozmaitemi drobnymi rzeczami”. W sali małej znajdowały się obrazy Bartelsa wykonane na deskach, zabytki sztuki złotniczej, w tym „krzyż srebrny złożony (...) darowany przez Zygmunta Starego (...). Ordery, stare brzozy, starożytny materye, pasy itd...”. Znalazł tu schronienie także „**zbiór blach rytowanych, obszerny, ciekawy, ale bez żadnej artystycznej wartości** [pogrubienie – PPC]”.

Ponadto Konstanty zbierał artefakty pochodzące z prowadzonych przez siebie wykopaliisk, ale także przedmioty rzemiosła artystycznego, wiązane często z polskimi monarchami, stanowiące „niegdyś bogactwo domowe, na lamusach i w skarbcach zrzuczone, zapomniane”¹⁴.

Po klęsce Powstania Listopadowego i konfiskacie kolekcji publicznych (Uniwersytet Warszawski, Towarzystwo Przyjaciół Nauk) i prywatnych (Sapiehów z Dereczyna, gen. Ludwika Michała Paca i częściowo Czartoryskich) zintensyfikował się kult narodowych pamiątek przeszłości i rozwój tzw. ruchu starożytniczego¹⁵. Grzegorz Bąbiak zauważył, że „zainteresowanie przeszłością i zabytkami Litwy – w ogólnym pojęciu – stanowiło jawne przeciwstawienie się rusyfikacyjnej działalności generał-gubernatorów”¹⁶. Badanie korzeni ziem litewskich stało w opozycji do rosyjskiej tezy o „neutralności” ziem litewskich, co później miało się odbić na losach wileńskiego Muzeum Starożytności powołanego do życia za sprawą Eustachego hr. Tyszkiewicza (il. 6).

¹⁴ E. Tyszkiewicz, op. cit., s. 272.

¹⁵ Por. T.F. de Rosset, *Szkic o polskich kolekcjach artystycznych epoki zaborów*, [w:] *Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Warszawa 2014, s. 30.

¹⁶ G.P. Bąbiak, *Od Puław do Rapperswilu. Polityczne aspekty kolekcjonerstwa polskiego w XIX wieku*, [w:] *Miłośnictwo rzeczy...*, op. cit., s. 56.

Kolekcja Konstantego hr. Tyszkiewicza była wyrazem przede wszystkim jego indywidualnych zainteresowań naukowych skoncentrowanych na przeszłości Litwy. Wyznaczył on sobie zadanie kustosza dziedzictwa przeszłości w sytuacji braku instytucji wolnego państwa, które byłyby do tego zobligowane. Podejście Tyszkiewicza do kolekcjonowania grafiki wyrosło w nurcie patriotyczno-romantycznym. Motywy, które nim kierowały wynikały z jednej strony z własnych pasji i zainteresowań, z drugiej były konsekwencją potrzeby ratowania dziedzictwa narodowego. Była to „konieczność – jak to ujęła Irena Jakimowicz w stosunku do innego współczesnego Tyszkiewiczowi kolekcjonera – powoływania zabytków przeszłości na świadków zagrożonego bytu narodowego”¹⁷.

Kolekcja matryc

Kolekcja matryc graficznych była więc efektem ratowania „okruszyn i łachmanów zeszlých czasów”¹⁸. Myśl ta była bliska wielu dziewiętnastowiecznym kolekcjonerom, pisarzom, działaczom patriotycznym. Apelowal o to m.in. Wincenty Pol, pisząc w 1839 roku: „potrzeba nam posiadać jak najzupełniejsze zbiory portretów, historycznych obrazów, rycin i cacek (...). Zbierzmy rozsypane po świecie ryciny i rysunki starożytności naszych, które po tekach artystów bez korzyści leżą”¹⁹. W swych działaniach, mających na celu wyszukanie „blach rytowniczych”, Tyszkiewicz

¹⁷ I. Jakimowicz, *Tomasz Zieliński. Kolekcjoner i mecenas*, Ossolineum 1973, s. 6.

¹⁸ M. Suchodolska, I. Jakimowicz, J. Jaworska, *Rysunki z kolekcji J.I. Kraszewskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie*, Warszawa 1961, s. 13.

¹⁹ W. Pol, *O malarstwie i żywiołach jego w kraju naszym*, [w:] *Z dziejów polskiej krytyki i teorii sztuki*, t. 1, *Myśl o sztuce w okresie romantyzmu*, oprac. E. Grabska, S. Morawski, Warszawa 1961, s. 37, 38.

upodabniał się do archeologa. Pisał, że „każda najuboższa u nas rodzina posiada jakąś walającą się rycinę, (...) jakiś zaniedbany kawał rytowanej blachy, stanowiący nieraz wielką rzadkość rytowniczą”²⁰. Zdawał sobie sprawę, że niewielu potrafiło docenić matryce oraz zrozumieć ich wartość. Wiele blach ulegało niszczeniu z powodu materiału – cennego metalu, z których były wykonane. Ratowanie matryc graficznych wpisywało się zatem w szeroki kontekst zachowania dla potomności pamiątek historycznych, zarówno monumentalnych murów obronnych z basztami, jak i drobiazgów dawnego życia codziennego czy świadectw artystycznej twórczości.

Płyty rytownicze zbierane przez Tyszkiewicza pochodziły głównie z terenów historycznej Litwy. Dzięki temu powstała kolekcja, która dokumentowała rozwój sztuki graficznej na tym obszarze dawnej Rzeczypospolitej. Tyszkiewicz zdawał sobie sprawę, że zbiór matryc, który zgromadził, może przyczynić się do rozwoju badań nad historią grafiki litewskiej i polskiej. Uznawał, że „rytownictwo krajowe nie miało dotąd swego historyka”²¹.

²⁰ K. Tyszkiewicz, *Pomniki...*, op. cit., s. 6.

²¹ Na prace o polskich i z Polską związanych rytownikach Juliana Kołaczekowskiego (*Słownik rytowników polskich tudzież obcych w Polsce zamieszkałych lub czasowo w niej przebywających od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Lwów 1874) i Edwarda Rastawieckiego (*Słownik rytowników polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej pracujących*, Poznań 1886) trzeba było jeszcze poczekać. Napisane przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego *Wiadomości o rytownikach krajowcach i cudzoziemcach u nas osiadłych* („Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich” 1829, r. 2, z. 1, s. 118–138; idem, *Wiadomości o rytownikach krajowcach i cudzoziemcach u nas osiadłych*, „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich” 1829, r. 2, 1829, z. 2, s. 13–25, 142–144, 250–254) oraz Ambrożego Grabowskiego artykuły o rytownikach (*Przyczynek do wiadomości o Jeremiaszu Falcku*, „Biblioteka Warszawska” 1852, t. 4, s. 176; *Wit Stwoszcz jako rytownik*, „Biblioteka Warszawska” 1855, t. 1, s. 379; *Początek ikonografii naszej w opisie małego zbioru rycin i obrazków w odciskach z blach*

W korespondencji z Józefem Ignacym Kraszewskim opisywał swoje zbiory, koncentrując się przede wszystkim na posiadanych graficznych odbitkach i matrycach. Charakteryzował zbiór słowami: „Moje ryciny choź ubogie (...) mają jednakże tę zaletę że się do rytownictwa wyłącznie litewskiego odnoszą”²². Swoją postawę kolekcjonera matryc motywował chęcią ratowania dziedzictwa kulturowego przed nieuchronnym zniszczeniem: „Do sztycharstwa litewskiego mam trochę materiału, posiadam bowiem немало blach rytowniczych naszych wyłącznie artystów. Zachowanie tych drogich szczątek krajowej sztuki mocno mnie zawsze obchodziło i dla tego z największym staraniem wydobywałem z klasztorów, z upadłych bibliotek z drukarni i to bądź pyłem zapomnienia pokryte, bądź co okropnie wspomnieć, na zniszczenie skazane kawałki miedzi”²³. Tyszkiewicz chętnie dzielił się z Kraszewskim informacjami o swoim zbiorze, opisując szczegółowo znajdujące się u niego odbitki, jak i charakteryzując samą kolekcję blach rytowniczych z nadzieją, że pisarz wykorzysta te informacje w opracowywanej przez niego *Ikonothece*. Opisał historię pozyskania

miedzianych..., „Biblioteka Warszawska” 1857, t. 1, s. 231; t. 2, s. 609; t. 3, s. 765; t. 4, s. 240; *Fryderyk John, rytownik polski i jego prace*, „Biblioteka Warszawska” 1858, t. 3, s. 624; *Początek ikonografii naszej, zamieszczonego w Bibliotece Warszawskiej na miesiąc styczeń i następne r. 1857*, „Biblioteka Warszawska” 1860, t. 4, s. 433) nie wyczerpywały tematu, szczególnie, że wymieniały zaledwie kilka nazwisk związanych z ośrodkiem wileńskim. Dla Tyszkiewicza właśnie ten obszar „rytownictwa litewskiego” wymagał kompleksowego zbadania. Obszerny, przygotowywany przez Kraszewskiego, słownik artystów obejmujący także rytowników, ukazał się niestety tylko w szcztkowej formie, czego Tyszkiewicz nie mógł oczywiście przewidzieć. Por. J.I. Kraszewski, *Ikonotheka. Zbiór notat o sztuce i artystach w Polsce*, Wilno 1858. Słownik artystów kończy się na haśle: *Belling*.

²² *List Konstantego Tyszkiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Łohojsk, 24 maja 1847, *Korespondencja...*, k. 582.

²³ *List Konstantego Tyszkiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Łohojsk, 13 marca 1847, *Korespondencja...*, k. 574.

dwóch matryc górnej części *Tezy Kuropatnickiego* z portretem Jana III Sobieskiego: „były one własnością naszego króla Jana III, drogą spuścizny przez Sieniawskich zeszyły na dom Radziwiłłów Nieświeskich i były zachowane w tym to historycznym skarbcu z klejnotów i z pamiątek historycznych złożonym, które ks. Karol Radziwiłł ażeby Panie Kochanku Radziwiłłowie nigdy nie zginęli, w Nieświeżu utaił, a któregoś w 1812 r. generał rosyjski Tuczkw dopytywał i zrabował”²⁴. Charakteryzując swój zbiór, Tyszkiewicz wymienił m.in. dwie matryce związane z bitwą pod Żurawnem, dwustronnie rytowane drzewo genealogiczne Korsaków, matryce Mikołaja Czaplńskiego, Leona Tarasowicza, Franciszka Balcewicza (il. 7–10)

28 blach (...) księdza Maurycego; 17 sztuk blach większych z obrazkami św. 44 mniejszych podobnie obrazków ze żmudzkimi podpisami, wydania ks. kanonika Czerskiego. 3 blachy z obrazkami św. rylca Nowickiego. 1 blacha z krzyżem karawaką św. Tomasza rylca Żukowskiego. Powyższe blachy są bardzo miernie rzniete. 19 obrazków, czterech doktorów, czterech ewangelistów, ośm różnych świętych, obrazek zmartwychwstałego, ostatnia wieczerza i obraz sławy, rylca Podolińskiego robota bardzo dobra. 2 blachy rozmiaru większego, (...) 4 mniejsze, przedmioty święte rylca Perlego starego. 7 blach rylca Marcinkiewicza wyobrażające Matkę Boską. Kilkanaście blach z Łopacina Łopacińskiego sty. Mińskiego. Mam portreta starosty i żony jego, portret T. Kościuszki, dużo kalendarzów i geometrycznych figur, niemało i obrazków świętych. Na obrazkach tych obywatel sztycharz podpisywał się zwykle: w Szarkowszczyźnie Łopacińskiego Sty roboty dla swych Włościan robota amatorska, mierna. Rylca Saundersa wybornej roboty mam blachy b. przedstawiają one sceny do tysiąca

²⁴ Przesłuchania połączone z torturami prowadził generał Siergiej Tuczkw. Wśród skradzionych przez Rosjan zabytków i klejnotów radziwiłłowskich znalazły się także pamiątki po rodzinie Sobieskich. Matryc szczęśliwie nie udało się wówczas Rosjanom zrabować.

i jednej nocy. Blacha arkuszowa wyobrażająca Alegorię życia ludzkiego [Mizutowicza]. J. Chrzczonowicza blach rytych mam nie-mało mianowicie alfabetów dla głuchoniemych, formatu różnego rodzaju. Blach bądź z wizerunkami chorób ciała, bądź narzędzi medycznych rytych do dzieł niegdyś z wileńskiej b. akademii wychodzących. Mam jeszcze znaczną liczbę blach rytych, najczęściej treści świętej, lecz te są bez podpisu nie wiadomo zatem czyjego rylca. Między nimi ciekawsze są ryciny do elementarza dla dzieci litewskich z obrazkami różnemi po litewsku pisanemi, niemniej noty do pieśni gminnych litewskich²⁵.

W dalszej części Tyszkiewicz zarysował biogramy ważniejszych rytowników z jego zbioru.

Józef Ignacy Kraszewski pisząc o Tyszkiewiczzu, uznał jego zbiór matryc za „może jedyny i najrzadszy zbiór blach rytowanych krajowych, których liczbę wielką zgromadzić potrafił, cudem prawie. Blachy rytowane są jednym z przedmiotów może najtrudniejszych do zdobycia; przerabiano je na wszelkiego rodzaju naczynia, przekowywano i topiono”²⁶. Tyszkiewicz pozyskiwał je od osób prywatnych, ze zbiorów klasztornych w chwili ogłoszenia ich kasacji²⁷, z dawnych wileńskich drukarni i klasztorów – „dzisiaj każdy z klasztorów Wileńskich, jako i innych, istniejących jeszcze na Litwie, posiada mniej więcej bogate składy blach rytowanych bądź swoich śśw. Patronów, bądź wizerunków fundatorów i dobrodziejów klasztornych, które różnemi czasy rytowały się i gromadziły za kratą zakonną”²⁸. Otrzymywał je w darze lub robił okazyjne zakupy. Niekiedy ratował matryce przed zniszczeniem, jak to miało miejsce w przypadku dwóch górnych

²⁵ *List Konstantego Tyszkiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Łohojsk, 24 maja 1847, *Korespondencja...*, k. 580–582.

²⁶ J.I. Kraszewski, *Ś.P. Konstanty...*, s. X.

²⁷ Być może część blach pochodziła ze zlikwidowanego w 1834 r. i rozebranego w 1841 klasztoru bazylianów w Łohojsku.

²⁸ K. Tyszkiewicz, *Pomniki...*, op. cit., s. 10, 11.

fragmentów *Tezy Kuropatnickiego*²⁹ wywiezionych w 1812 roku przez Francuzów z zamku w Nieświeżu, które odkupił od żydowskich handlarzy³⁰. Chęć ratowania matryc graficznych mogła narodzić się także z obawy przed ich metodycznym niszczeniem, jak to działo się w połowie XIX wieku w Moskwie z nieortodoksyjnymi matrycami graficznymi, z których pozyskiwano odbitki³¹.

Tyszkiewicz zdawał sobie sprawę, że jest odosobniony w swej pasji zbieracza blach rytowniczych. Nie wiadomo czy przyświecała mu ambitna idea stworzenia wileńskiej kalkografii³². W historii polskiego kolekcjonerstwa można doszukać się niewielu analogii do działalności Tyszkiewicza³³. Trudno mówić o zbiorach matryc tworzonych dla własnych potrzeb przez grafików czy drukarzy jako inspiracji dla działania kolekcjonera. Bardziej przypomina to gromadzenie matryc przez Tytusa Działyńskiego, który zamawiał ryciny u współczesnych grafików do zilustrowania wydawanych przez siebie publikacji³⁴.

²⁹ R.T. Tomczak, *Graficzna teza akademicka Andrzeja Kuropatnickiego*, „Studia Źródłoznawcze” 2017, t. 55, s. 193–216.

³⁰ Niestety, dwie matryce służące do odbijania dolnej części kompozycji zostały przetopione. Por. R. Aftanazy, op. cit., s. 96.

³¹ Por. B. Dąb-Kalinowska, *Rosyjskie malarstwo religijne w XIX wieku*, „Atrium Quaestiones” 1986, r. 3, s. 103.

³² Wzorem dla Tyszkiewicza mogły być obszerne zbiory matryc gromadzone systemowo w Luwrze od końca XVIII w. (Chalcographie du Louvre) oraz w Rzymie (Calcografia Romana).

³³ Wiadomo m.in. o nieistniejącym dziś zbiorze matryc przechowywanym w Bibliotece Ordynacji Przędzieckich w Warszawie, w którym były płyty miedziorytnicze Jeremiasza Falcka, Daniela Chodowieckiego i rytowników litewskich, trudno jednak ustalić, który zbiór powstał wcześniej. Por. Z. Wdowiszewski, *Straty artystycznie i kulturalne zbiorów Przędzieckich w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1958, r. 3, s. 396.

³⁴ W kolekcji matryc Tytusa Działyńskiego znalazły się 463 płyty metalowe i klocki drzeworytnicze wykonane przez polskich i obcych rytowników, które miały ilustrować wydawnictwa zrealizowane i planowane. Por. A. Chyczewska, *Kórnicki zbiór graficzny*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1979, z. 15, s. 15.

Łatwiejsze jest znalezienie źródeł pomysłu ponownego odbijania grafik z dawnych matryc. Wiek XIX obfitował w wydawnictwa ilustrowane, dokumentujące zabytki przeszłości, w połowie XIX wieku przekaz ikonograficzny zyskiwał znaczenie jako materiał źródłowy³⁵. Odbitki wykonane z dawnych matryc były najbliższe pierwotnym oryginałom, choć taki zabieg przyczyniał się do degradacji i tak wysłużonych już płyt.

Inspiracją dla stworzenia wydawnictwa z nowymi odbitkami wykonanymi ze zgromadzonych płyt było dla Tyszkiewicza, o czym sam wspominał, wydanie odbić z klocków drzeworytniczych uratowanych ze składów krakowskich drukarni, a które do wielkiego pożaru Krakowa przechowywane były na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pomysłodawcą ich nowego wydania był Józef Muczkowski, który napisał obszerny wstęp do publikacji³⁶. Być może Tyszkiewicz wiedział też o odbijaniu w 1851 roku z osiemnastowiecznych płyt miedziorytniczych portretów rodziny Żałuskich dla Józefa hr. Żałuskiego³⁷. Wiedział zapewne także o odbijaniu w Wilnie, prawdopodobnie u schyłku XVIII wieku, przez Józefa Perlego środkowej części dolnej bordiury *Dodecameronu* Romeyna de Hoogha z portretem (apoteozą) Jana III Sobieskiego³⁸ czy ok. 1820 roku przez Izydora Weissa dziewięciu matryc z nieukończonego cyklu

³⁵ Prekursorami tego podejścia byli we Francji Herni Bordier i Édouard Charton.

³⁶ J. Muczkowski, *Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII wieku odbitych a teraz w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowanych*, Kraków 1849.

³⁷ Por. W. Kolak, *Zbiór ikonograficzny w tekach Ambrożego Grabowskiego*, „Archeion” 1966, r. 43, s. 154.

³⁸ Por. H. Widacka, *Lew Lechistanu*, Warszawa 2010, poz. 162, s. 370, poz. 126, s. 292. Płyty ukazujące bordiury (górną z napisem i dolną z wizerunkiem króla) miały być własnością Jana III Sobieskiego, a w XIX w. należeć do Konstantego hr. Tyszkiewicza. Pewne jest, że w kolekcji Tyszkiewicza znajdowała się jedna z matryc górnej bordiury z fragmentem napisu „III. POL &c. REG. DE INFI-DELIBUS” i girlandami (nr inw. 31373 MNW).

ilustrującego dzieje Polski, opartego na rysunkach Franciszka Smuglewicza powstałych przed 1791 rokiem³⁹. Z pewnością znał nowe wydanie dorobku graficznego Kajetana Wincentego Kielisińskiego wykonane po śmierci artysty z oryginalnych matryc z inicjatywy Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu w 1853 roku⁴⁰. Ważnym impulsem do działań Konstantego mogło być zlecenie przez jego brata Eustachego na początku lat 40. XIX wieku wykonania 60 nowych odbitek wizerunków papieży z posiadanych przez niego płyt graficznych, powstałych zapewne w końcu XVIII wieku i rytowanych, jak się przyjmuje, przez Innocentego Nowickiego. Notatka Eustachego o nowych odbitkach została dołączona do portretu Benedykta XIII, ryciny, którą wraz z całym zespołem otrzymał Józef Ignacy Kraszewski⁴¹. Informacja ta jest

³⁹ Por. A. Grochala, *Cykl rycin i rysunków Franciszka Smuglewicza ilustrujący dzieje Polski*, [w:] *W kręgu wileńskiego klasycyzmu*, kat. wystawy, Muzeum Narodowe w Warszawie, grudzień 1999–styczeń 2000, Lietuvos Dailės Muziejus w Wilnie, marzec–wrzesień 2000, red. E. Charazińska, R. Bobrow, Warszawa 2000, s. 231–243. Cykl ten został po raz trzeci wydany w 1849–1850 roku w ramach serii III *Album Wileńskiego* przez Jana Kazimierza Wilczyńskiego.

⁴⁰ *Album W. Kielisińskiego nakładem J.K. Żupańskiego w Poznaniu*, Poznań 1853. Odbitki z płyt Kielisińskiego wykonał Marian Jaroczyński.

⁴¹ Na notatce dołączonej do odbitki o numerze inw. Gr.Pol.13482 MNW Eustachy hr. Tyszkiewicz zapisał: „Wizerunki | Sześciudziesiąt Papieżów | Rytowanych na miedzi | przez | Jednego z Zakonników | katolickich w Wilnie | wydał | Z własnego zbioru i ten exeplarz do biblio | teki domowej J.I. Kraszewskiego ofiarował | w 1842 roku ETyszkiewicz”. Por. E. Łomnicka-Żakowska, *Grafika polska XVIII wieku. Rytownicy polscy i w Polsce działający*, Warszawa 2008, s. 147, 148, 155. W zbiorach Biblioteki Narodowej zachowało się 39 matryc z wizerunkami papieży pochodzących z łohojskiej kolekcji. W literaturze opisywane są jako należące dawniej do Konstantego hr. Tyszkiewicza, lecz badaczom nie udało się ustalić okoliczności ich nabycia przez Edwarda Kraszińskiego do zbioru graficznego Biblioteki Ordynacji Kraszińskich. Por. M. Heydel, *Nowicki Innocenty*, SAP, t. 6, Warszawa 1998, s. 176; H. Widacka, *Grafika w kolekcji Kraszińskich*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2002,

ważna, ponieważ wskazuje, że Eustachy wcześniej niż Konstanty zlecał wykonanie odbitek z dawnych matryc i co istotne również je kolekcjonował⁴². Znalazło to także odbicie w korespondencji Kraszewskiego z Eustachym Tyszkiewiczem, dzięki której wiemy, że w 1846 roku posiadał już pokaźny zbiór matryc liczący „sto blach przeszło polskich”⁴³.

Już w roku 1849 roku Tyszkiewicz nosił się z zamiarem publikacji odbitek z matryc w ramach działalności Jana Kazimierza Wilczyńskiego, który rozpoczął wydawanie słynnego *Album de Wilna*. Kolekcjoner wspominał w liście do Kraszewskiego, że „blachy mają być wytłoczone kolejno i mają stanowić poszyta osobne proporcjonowane do formatu blach. Czekam co dzień P. Wilczyńskiego w Łohojsku dla przedsięwzięcia tej pracy.

nr 4 (163), s. 48; eadem, *Grafika z kolekcji Krasińskich w zbiorach Biblioteki Narodowej*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2004, r. 36, s. 129; K. Ajewski, *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich w Warszawie. Losy, ludzie, znaczenie*, Warszawa 2004, s. 218. W zbiorach MNW znajduje się natomiast pięć matryc, o nieodnotowanej proweniencji, z wizerunkami papieży wykonanymi przez Nowickiego, należącymi do tego samego cyklu. Za pomoc w kwerendzie dotyczącej matryc graficznych w zbiorach Biblioteki Narodowej uprzejmie dziękuję Pani Agacie Pietrzak, kierownik Zakładu Zbiorów Ikonograficznych.

⁴² Jako kolekcjoner matryc graficznych przez Kraszewskiego wymieniany był w 1858 r. Eustachy Tyszkiewicz, który miał mieć największą płytę Balcewicz ukazującą Świętego Kazimierza. Por. J.I. Kraszewski, *Ikonotheka. Zbiór notat o sztuce i artystach w Polsce*, Wilno 1858, s. 74. Odbitki wykonywane z inicjatywy Eustachego Tyszkiewicza przesyłane były Kraszewskiemu w celu uzupełnienia jego kolekcji oraz jako materiał badawczy. Działo się to także w późniejszym okresie, kiedy Tyszkiewicz przysyłał Kraszewskiemu odbitki drzeworytów z klocków znajdujących się w zbiorach wileńskiego muzeum, którym kierował.

⁴³ *List Eustachego Tyszkiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Borysów, 20 sierpnia 1847, k. 521. Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1844–1862. t. 21, p Sy–T (Syrokomla–Tytz).

Arcypierwszy exemplarz każdego poszytu z uszanowaniem i prawdziwą przyjemnością Panu Dobr: złożyć w ofierze”⁴⁴. Zamiaru tego jednak nie udało się wówczas zrealizować. Dopiero kilka lat później, w celu realizacji swego planu wydawniczego, Konstanty Tyszkiewicz sprowadził do Łohojska prasę do druku wklęsłego. W „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” w sierpniu 1857 roku podano, że Tyszkiewicz „zamierza sprowadzić prassy (podobno za pośrednictwem Fajansa⁴⁵), i odbić ryciny, które będą tworzyć arcy-znakomity zbiór pomników sztuki ojczystej”⁴⁶. Powodem sprowadzenia pras graficznych była chęć „uniknięcia kłopotów” przy transporcie matryc lub innych nieprzewidzianych zdarzeń losowych. Dlatego, jak donosił „Dziennik Literacki”, „Tyszkiewicz wolał odżalować kosztu, i prasę rytowniczą oraz przysposobionego ku temu drukarza sprowadził do Łohojska”⁴⁷. Drukowanie części opisowej oraz skład odbył się w zasłużonej wileńskiej Drukarni Antoniego Marcinowskiego⁴⁸.

Zamierzonej publikacji przyświecały walory naukowe, nie artystyczne. Najważniejszy był potencjał informacyjny, które niosły ze sobą odbitki z dawnych matryc. Miały one stać się pomocą

⁴⁴ *List Konstantego Tyszkiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Łohojsk, 10 kwietnia 1849, k. 596. Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1844–1862, t. 21, p Sy–T (Syrokomla–Tytz).

⁴⁵ Maksymilian Fajans (1825–1890) był litografem, a także fotografem czynnym od 1853 r. w Warszawie.

⁴⁶ *Kroniki*, „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1857, r. 2, nr 225, s. 2.

⁴⁷ W. Korotyński, *Konstanty hr. Tyszkiewicz*, „Dziennik Literacki” 1868, r. 17, nr 42, s. 675.

⁴⁸ Jej twórcą był Antoni Marcinowski (1781–1855) drukarz i nakładca, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego. W jego oficynie, czynnej od 1817 r., wydane zostały m.in. tzw. wileński *Słownik języka polskiego* Maurycego Orgelbranda oraz *Dzieje starożytne narodu litewskiego* Teodora Narbutta. Po śmierci właściciela do 1863 r. drukarnię prowadziła wdowa, Wincenta z Jankowskich Marcinowska (1790–1871).

naukową, dzięki której „pracujący nad historią sztuk pięknych w naszym kraju znajdą w niej materiał do swojej pracy”⁴⁹. Dla Tyszkiewicza była to kolejna możliwość włączenie się w ówczesny dyskurs naukowy, co podyktowane było także potrzebami osobistymi, nieskrywaną samotnością i potrzebą docenienia jego dokonań. Praca nad publikacją nowych odbitek przypadła także na okres, w którym Tyszkiewicz obawiał się kalectwa związanego ze stopniową utratą wzroku⁵⁰.

Tyszkiewicz podzielił publikację odbitek na dwie części: na oddział z blach mniejszych i oddział z blach większych. Oddział I odbijany był na kartach o wymiarach 22 x 17,5 cm, oddział II 61,5 x 84,5 cm. Publikacja zatytułowana *Pomniki rytownictwa krajowego* ukazała się w 1858 roku. Oddział I został odbity w „stukilkudziesięciu egzemplarzach”, drugi należy do rzadkości, a jego nakład mógł nie zostać w pełni dokończony⁵¹. W skład oddziału I weszły: wstęp Tyszkiewicza oraz 173 ryciny, odbite pojedynczo na osobnych kartach, poprzedzone spisem publikowanych rycin. Do niektórych egzemplarzy tego oddziału włączano także siedem odbitek z płyt, które nie zostały uwzględnione w poprzedzającym je spisie, są również egzemplarze ze zduplikowanymi kartami z tymi samymi odbitkami.

⁴⁹ K. Tyszkiewicz, *Pamiętki...*, op. cit., s. 13.

⁵⁰ „(...) bo w życiu naszym wiejskiem, w zakątku, gdzie mnie los skazał na mieszkanie, co do słowa sam jeden, bez porady, ani obcowania z innymi w przedmiotach naukowych – tulać się muszę po własnych domysłach i wysnuwać z siebie każdą myśl z największą niepewnością, czyli ona jest prawdziwą, nową i mającą interes; przytem zupełny upadek na wzroku, którego już od lat kilku coraz mocniej doświadczam – utrudnia we mnie możliwość pracowania, przypadło mnie to kalectwo wówczas właśnie, kiedy praca będąc żywiołem całego mego życia, miała pod starość, zbliżając się ku mnie, karmić mnie tą strawą moralną”. *Z Listu Konstantego Tyszkiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego, Łohojsk, 14 stycznia 1858, Korespondencja...*, k. 607.

⁵¹ W. Korotyński, op. cit., s. 675. Nowe odbitki z drugiego nakładu spotyka się częściej jako grafiki funkcjonujące samodzielnie.

Wydawnictwem Tyszkiewicz podzielił się niezwłocznie z Kraszewskim. W styczniu 1858 roku napisał:

Pierwszy zeszyt odcisków z blach znajdujących się w moim zbioru, przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu poczytuję sobie za najprzyjemniejszą dla mnie powinność. Nie próżna chęć popisu kierowała mną, kiedy tę pracę przedsiębrałem, lecz zdawało mi się, iż puszczając w obieg publiczny te pomniki rytownictwa krajowego uczynię przysługę dla nauki, składając z nich materiał do Ikonografii krajowej, boć jak mi się zdaje obowiązkiem jest każdego członka społeczności, aby wygadał i wypisał publicznie to wszystko, cokolwiek z wiadomości o kraju własnym, jego ludziach i bogactwach jego umysłowych w ciągu życia w miarę sił swoich uzbierał. Czy prawdziwym jest moje zdanie w tym przedmiocie i czyliem się wywiązał z ciężącego na mnie obowiązku – o tem zostawuję sąd Jaśnie Wielmożnemu Panu, jako wysokiemu znawcy rzeczy dotyczących się nauki i obowiązków człowieka względem kraju i współbraci⁵².

Ilustracje w oddziale I podzielone zostały na cztery części. W pierwszej znalazły się prace znanych rytowników ze środowiska wileńskiego, takich jak: Jan Onufry Piotrowski (czynny w Wilnie w latach 1754–1768, nry 1–7), Jan Nikodem Łopaciński (1747–1810, nry 8–15, il. 11), Franciszek Wacław Balcewicz (czynny w Wilnie ok. 1748–1760, nry 16–18, 47), Mikołaj Czapliński (czynny w Wilnie ok. 1710–1750, nr. 19, 20, 23, 24), Leon Tarasewicz (ok. 1650–ok. 1703, nr 21), Marcin Szymkiewicz (czynny pod koniec XVII w., nr 22), Jan Masielski (czynny w Wilnie ok. 1750–1800, nry 25, 48, 51), Józef Saunders (1773–1845, nry 26–28), Michał Podoliński (1783–1856, nry 29–32, il. 12, 13), karmelita o. Maurycy/Stanisław Pczycki vel Skrzycki (żyjący w Wilnie w latach ok. 1769–1844, nry 33–40), C.H. Nowicki (czynny w Wilnie

⁵² *List Konstantego Tyszkiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego, Łohojsk, 14 stycznia 1858, Korespondencja..., k. 606.*

ok. 1800–1825, nry 41–43), Michał Żukowski (1707–1770?, nr 45), monogramista T.Ł. (czynny w Wilnie ok. 1760–1800, nr 46), monogramista S.W. (czynny w Wilnie ok. 1750–1800, nr 49), nieznany rytownik Caim (?) czynny w Nieświeżu (nr 50), Stanisław Czerski (1777–1833, nry 52–98), Biks vel Beks, Byks (czynny ok. 1780–1820 w środowisku wileńskim, nry 99–103) oraz nieznany z imienia rytownik wiązany ze środowiskiem wileńskim (nr 44, il. 14).

W drugiej części oddziału I znalazły się „obrazki święte nieświadomych rytowników” (numery od 104 do 153), wśród których było także kilka odbitek sygnowanych lub takich, które udało się przyporządkować konkretnym grafikom. Rycinę nr 120 wykonał monogramista I.K., kompozycje nr 122 i 129 to prawdopodobnie praca Jan Masieskiego (Maszewskiego), nr 126 – Franciszka Waława Balcewicza, nr 143 i 144 wykonał John Alais (ok. 1778–ok. 1820), nry 148–151 – Jan Józef Filipowicz (ok. 1710–1766), rycinę nr 152 opracował Joseph Friedrich Rein (1720–1795), a rycina nr 153 sygnowana jest nazwiskiem Firens, należącym do paryskiej rodziny rytowników i wydawców.

W części trzeciej znajdują się „obrazki świętych wykonane przez rytowników zagranicznych” (nry 154–160), a w czwartej „ryciny rozmaite” (nry 161–173). Po nich, w zależności od egzemplarza, niekiedy następują niewymienione w spisie: dwa wizerunki św. Rozalii sygnowane LK, wizerunek św. Andrzeja Boboli rytowany w Rzymie w 1789 roku przez Gioacchino Filidonio oraz wizerunki świętych Bonawentury, Antoniego Padewskiego, Piotra z Alkantary i Rozalii.

W Gabinecie Rycin i Rysunków MNW zachowało się pięć zszytych egzemplarzy oddziału I *Pomników*. Jeden z nich zawiera 173 ryciny, trzy egzemplarze po 180, a jeden 181 odbitek⁵³. W muzeum

⁵³ W różnych polskich kolekcjach publicznych spotykane są te albumy w dwóch zasadniczych wariantach, po 173 i 180 odbitek. W MNW

znajdują się także kompletne i niekompletne, niezszyte egzemplarze, a także same arkusze drukowanego tekstu⁵⁴. W Gabinetcie Rycin i Rysunków Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie znajdują się dwa albumiki zatytułowane *Odbicie Świętych wizerunków | uświęconych czią całego polskiego | narodu, ze starożytnych sztychów | wykonanych na Litwie a znajdujących | się w zbiorze hrabiego Konstantego | Tyszkiewicza* (z kartami o wymiarach 16,2 x 10 cm), zawierające po 16 i 17 odbitek z matryc łohojskich, które wydane zostały w oddziale I *Pomników*⁵⁵.

Oddział II *Pomników*, jak głosiła informacja prasowa, zawierał odbitki „blach większych, zachowanych w Bibliotece Łohojskiej w formacie wielkich arkuszy”⁵⁶. Odbitki te były gotowe już w styczniu 1858 roku, o czym donosił w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego sam Tyszkiewicz⁵⁷. Być może część

są to nr inw.: Gr.Pol.17316/1-173 MNW; 26048/1-180 MNW; Gr.Pol.2571/1-180 MNW; Gr.Pol.16186/1-180 MNW; Gr.Pol.17315/1-181 MNW. Część egzemplarzy oznaczona została na stronie tytułowej prostokątną pieczętką o treści: „z BIBLIOTEKI | KONSTANTEGO | TYSZKIEWICZA.”.

⁵⁴ Komplet odbitek luźnych Gr.Pol.18165/1-180 MNW. Egzemplarze niekompletne: Gr.Pol.18178/1-29 MNW; Gr.Pol.16188/1-49 MNW oraz 16 kompletów drukowanych kart bez odbitek graficznych.

⁵⁵ Nie wiadomo czy albumiki te powstały z inicjatywy Tyszkiewicza, czy też zostały wykonane wtórnie z luźnych odbitek. Za informację o albumach i zbiorze matryc z kolekcji Książąt Czartoryskich uprzejmie dziękuję Pani Barbarze König z Muzeum Książąt Czartoryskich.

⁵⁶ *Wilno*, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1859, t. 16, r. 4, s. VIII.

⁵⁷ „Zeszyt drugi już jest odbitym; brakuje w nim objaśnienia rycin i wzmianki o rytownikach, którem się niezwłocznie zająć zamierzam; mniejszy on znacznie co do ilości rycin lubo w wielkim formacie zawierać będzie niektóre blachy, mające interes historyczny a zgoła publiczności dotąd nie znane, jak n.p. plany obozow Jana IIIo pod Żurawnem i o bitwy tamże stoczonej z Turkami, zdejmowane na miejscu przez niejakiego Roodego – Królewskiego Architekta, dużą rycinę choć zaledwo w połowie nam dochowaną, stanowiąca apoteozę tego króla, rytą w Padwi z powodu dysput Teologicznych i.t.d.”, *Korespondencja...*, k. 606.

z nich funkcjonowała także samodzielnie, poza zszytym albumem. W oddziale II rozpowszechnianym w 1859 roku⁵⁸ znalazło się 13 plansz z 18 odbitkami. Na planszy pierwszej odbity był wizerunek św. Kazimierza autorstwa Franciszka Wacława Balcewicza (il. 15)⁵⁹; na drugiej – *Angeli i Matko Miłosierdzia* sygnowane Mauritius (Maurycy/Stanisław Pczycki vel Skrzycki); na trzeciej – *Studia oczu i Przedstawienia ojców Kościoła* nieznanych rytowników; na czwartej – *Obraz cudowny Najświętszej Maryi Panny i Ukrzyżowanie* nieznanych rytowników; na piątej – *Łodź życia przedwieczne wyroki kieruią* Izydora Weissa i Tadeusza Mizutowicza; na szóstej – pierwszy fragment planu bitwy pod Żurawnem Isaaka Saala i Joannesa Roode; na siódmej – drugi fragment planu tejże bitwy; na ósmej – fragment tezy akademickiej Andrzeja Kazimierza Kuropatnickiego autorstwa Bartholomäusa Kiliana II według rysunku Martina Antona Lublińskiego (odbijany z dwóch matryc, il. 16–18); na dziewiątej – fragment bordiury z napisem do *Dodecameronu* – *Wyprawy na czambuły tatarskie w 1672* Romeyna de Hooghe; na dziesiątej – pierwszy fragment drzewa genealogicznego Korsaków Jana Korsakowicza; na jedenastej – drugi fragment tegoż drzewa; na dwunastej – *Alfabet obrazkowy dla głuchoniemych* Józefa Chrzczonowicza i osiem obrazków świętych nieznanego rytownika; na trzynastej odbite zostały narzędzia i przyrządy lekarskie autorstwa nieznanego rytownika.

Odbitki oddziału II znacznie rzadziej są spotykane w zbiorach publicznych. Zapewne obawy Tyszkiewicza wyrażone we wspomnianym wyżej liście do Kraszewskiego, że temat rycin może

⁵⁸ O wydaniu oddziału II donosiła ówczesna prasa. Porównaj: *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1859, t. 4, s. 254.

⁵⁹ Poza wizerunkiem św. Kazimierza, płytą *MATKO MIŁOSIERDZIA* oraz *Ukrzyżowaniem* matryce do pozostałych odbitek z oddziału II znajdują się w kolekcji MNW.

zostać nieprzychylnie odebrany przez cenzurę spowodowały, że wydawnictwo to nie było swobodnie rozprowadzane, a nieliczne zszyte odbitki trafiały do wybranych miłośników i badaczy grafiki⁶⁰. Znane są dwa egzemplarze przechowywane w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie oraz jeden w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Noszą one tytuł *Pomniki rytownictwa krajowego, odciski z blach większych, znajdujących się w Bibliotece Łohojskiej Konstantego hr. Tyszkiewicza, odbite nakładem właściciela*, Łohoysk 1858. Jeden z dwóch egzemplarzy znajdujących się w Krakowie pochodzi z dawnych zbiorów Biblioteki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, któremu podarował go sam nakładca⁶¹. Potwierdza to napis znajdujący się na pierwszej karcie albumu: „Zeszyt ten odcisków blach większych zbioru Łohojskiego, jako | pomnik Rytownictwa Krajowego składa w ofierze do Bi- | blioteki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego wydawca | Łohoysk 1858 r. Grudnia 10 d. | KTyszkiewicz”⁶².

Drugi egzemplarz z krakowskiego muzeum pochodzi z kolekcji Ambrożego Grabowskiego, o czym także zaświadcza stosowna dedykacja Tyszkiewicza zapisana na pierwszej karcie wydawnictwa: „Czcigodnemu i tyle zasłużonemu w piśmiennictwie naszym P. Ambro | żemu Grabowskiemu do bogatych kolekcji Jego ten

⁶⁰ „(...) dzisiaj nie wiem jeszcze jak się Cenzura Wileńska względem ich przepuszczenia zdeterminuje, lecz tak mam chęć żywą pokomunikowania tych rycin Jaśnie Wielmożnemu Panu, iż zdaje mi się, że nie doczekawszy urzędowego upoważnienia, w rodzaju kontrabandy takowe wyłącznie Jemu prześlę”, *Korespondencja...*, k. 607.

⁶¹ Z. Rydlewska, *Konstanty Tyszkiewicz i jego kontakty z Towarzystwem Naukowym Krakowskim*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2015, r. 60, s. 24.

⁶² Nr inw. MNK III-ryc.58634/1-13, pochodzenie nieodnotowane. Za szczegółowe informacje dotyczące albumów oraz zapis treści znajdujących się na nich inskrypcji dziękuję Pani Katarzynie Podniesińskiej, kierownik Gabinetu Grafiki i Rysunku Muzeum Narodowego w Krakowie.

zeszyt stanowią- | cy dalszy ciąg Pomników Rytownictwa Krajowego przy wyrażeniu głę | bokiego szacunku ofiaruję | Łohojsk 1859 Lutego 10 d. | KTyszkiewicz”⁶³.

W Muzeum Narodowym w Poznaniu znajduje się egzemplarz podarowany Edwardowi Rastawieckiemu. Nosi na sobie dedykację z tego samego dnia, co dedykacja dla Grabowskiego. Posiada te same plansze i układ jak w albumach krakowskich. Na pierwszej karcie, z wizerunkiem św. Kazimierza, Tyszkiewicz zapisał: „Jaśnie Wielmożnemu Edwardowi baronowi Rastawieckiemu, jako miło- | śnikowi i znawcy rzeczy krajowych do zbiorów Jego ten zeszyt odcisków | z blach większych, znajdujących się w mojej bibliotece, jako ciąg dalszy | Pomników Rytownictwa Krajowego, przy wyrażeniu mego szacunku | ofiaruję | KTyszkiewicz | Łohojsk. 1859 r. Lutego 10 d”⁶⁴.

Najwcześniejsza dedykacja widnieje na karcie z odbitką ukazującą wizerunek św. Kazimierza na tle Wilna rylca Balcewicza, znajdującej się w Lietuvos nacionalinis muziejus. Brzmi ona: „Odciski z blach większych znajdujących się | w Bibliotece Łohojskiej, ofiaruje | do zbioru Rycin Muzeum Wileńskiego | KTyszkiewicz | Łohojsk | 1858 Ro. Kwietnia | 29 dnia”⁶⁵. Plansza ta pierwotnie rozpoczynała album podarowany przez Tyszkiewicza do zbiorów Muzeum Starożytności w Wilnie.

⁶³ Album z kolekcji Ambrożego Grabowskiego, nr inw. MNK III-ryc.58635/1-13.

⁶⁴ Egzemplarz z dawnej kolekcji Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, nr inw. MNP TPN 4788, MNP TPN 4789, MNP TPN 4790, MNP TPN 4791, MNP TPN 4792, MNP TPN 4793/1, MNP TPN 4793/2, MNP TPN 4794/1, MNP TPN 4794/2, MNP TPN 4795, MNP TPN 4796, MNP TPN 4797, MNP TPN 4798. Za szczegółowe informacje na jego temat i treść dedykacji dziękuję Pani Katarzynie Gieszczyńskiej-Nowackiej z Gabinetu Rycin Muzeum Narodowego w Poznaniu.

⁶⁵ Lietuvos nacionalinis muziejus w Wilnie, nr inw. 9178. Por. ilustracja 122 w: N. Mizerniuk-Rotkiewicz, *Muzeum Starożytności w Wilnie...*, op. cit., s. 237, 239.

Powyższe dedykacje i data listu do Kraszewskiego przeczą informacji podanej przez Karola Estreichera, jakoby druga część albumu została wydana już po śmierci Tyszkiewicza przez jego żonę. Tę błędną informację powtórzył Józef Tyszkiewicz w 1903 roku⁶⁶. Oddział II został zapewne wydany w mniejszym nakładzie – na poły amatorsko, o czym informuje autor *Tyszkiewiczianów*: „tego drugiego tomu znam tylko jeden egzemplarz jakoby próbny?”. Niektóre plansze z oddziału II funkcjonują w zbiorach jako odbitki samodzielne, co może świadczyć o rozdzieleniu odbitek i rozproszeniu ich w kolekcjach. Przykładem może tu być górna część graficznej *Tezy Kuropatnickiego* z wyobrażeniem Jana III Sobieskiego i królewicza Jakuba⁶⁷.

Pomniki rytownictwa krajowego są pomocne w ustaleniu liczby płyt rytowniczych znajdujących się w kolekcji Konstantego hr. Tyszkiewicza, ale nie stanowią ich pełnego katalogu. Tyszkiewicz miał także matryce, z których nie wykonywano odbitek, niektóre znane są jedynie ze wzmianek⁶⁸. W 1847 roku w jego zbiorze graficznym, obok zespołu rycin polskich i francuskich litografii, było „220 blach rytowanych; wszystkie rytownictwa litewskiego,

⁶⁶ K. Estreicher, *Bibliografia XIX wieku*, t. 4 (R–U), Kraków 1878, s. 587; J. Tyszkiewicz, op. cit., s. 36.

⁶⁷ W Gabinecie Rycin i Rysunków MNW znajdują się dwie XIX-wieczne odbitki z ocalałych matryc: nr inw. Gr.Pol.10034/1-2 MNW z dawnej kolekcji Józefa Ignacego Kraszewskiego i nr inw. 662729/1-2 MNW z kolekcji Dominika Witke-Jeżewskiego. Por. A. Grochala, *Graficzne tezy filozoficzne w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Studenci i protektorzy, rysownicy i rytownicy, forma i treść – krótki przegląd zagadnień*, [w:] *Initium sapientiae humilitas. Studia ofiarowane Profesorowi Jakobowi Pokorze z okazji 70. urodzin*, red. M.M. Olszewska, A. Skrodzka, Warszawa 2015, s. 257.

⁶⁸ Przykładem może być matryca nazwana w „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1857, nr 225 jako wyobrażenie „Jana IIIgo pod Wiedniem”, która równie dobrze mogła być pomyłona z dwiema górnymi matrycami *Tezy Kuropatnickiego*, którą posiadał Tyszkiewicz.

od końca 17-go wieku do naszych czasów doprowadzone”⁶⁹. We wstępie do oddziału I *Pomników* kolekcjoner wspomniał, że matryc miał już „kilkaset”⁷⁰. W obu oddziałach znalazło się najwyżej 198 odbitek (180 w oddziale I i 18 w oddziale II). Liczba odbitek nie jest równa liczbie matryc, ponieważ 18 z zachowanych w MNW płyt rytowanych jest obustronnie, z nich osiem odbitych zostało z obu stron⁷¹. W obu tomach nie ma odbitek z 18 matryc z kolekcji łohojskiej, które przechowywane są obecnie w MNW⁷². Natomiast w kolekcji muzealnej nie ma płyt, z których odbito 45 rycin do oddziału I i trzy do oddziału II⁷³. Matryce z kolekcji

⁶⁹ E. Tyszkiewicz, op. cit., s. 273. Informacja o łohojskim zbiorze rycin i 220 blachach rytowniczych została powtórzona w 1889 r., por. W. Sułkowski, *Karta z dziejów kościoła katolickiego w Rosyi. Biskupstwo Mińskie*, Kraków 1889, s. 129.

⁷⁰ K. Tyszkiewicz, *Pomniki...*, op. cit., s. 11.

⁷¹ Z obustronnych matryc odbijane były następujące pozycje: 10 i 11; 18 i 20; 29 i 30; 45 i 51; 49 i 108; 112 i 127; 123 i 132 oraz 150 i 151.

⁷² Są to: klasycyzujące tonda z napisami nieznanego rytownika; dwie płyty z klasycyzującymi prostokątnymi ramkami; trzy płyty z klasycyzującymi owalnymi ramkami; klasycyzująca ramka z napisem „The Genuine | Court Plaster| London”; klasycyzująca ramka z napisem „I.L.W. |The Genuine | Court Plaster| London”; Ekslibris własny Jana Nikodema Łopacińskiego; strona tytułowa „Kilka | Ballad | i | Powieści; tablica I i II traktatu o kolorach Łopacińskiego; fragment kalendarza nieznanego rytownika; dwie płyty z ornamentami kwiatowymi; płyta z abecadłem łacińskim, rosyjskim i cyframi; płyta z abecadłem oraz dwuwierszem „Ubezpieczono w niewinności swoi Prawdziwa cnota krytyk się nie boi” oraz *Patent Mińskiej Guberni w sprawie nadania szlachectwa* szychowana przez Józefa Perlego.

⁷³ Z oddziału I są to poz.: 1–5; 7, 11, 14, 32, 42, 44, 46, 53, 57–59, 68–70, 73, 77–80, 85–87, 89, 107, 123, 125, 130, 138, 161, 164, 170–180. Z oddziału II brak tablicy pierwszej z wizerunkiem św. Kazimierza rylca F.W. Balcewicza. Należy dodać, że z niewiadomych przyczyn 14 matryc podarowanych do TOnZP nigdy do MNW nie trafiło, a ich los jest nieznan. Były to płyty wpisane na numery Inwentarza zbiorów muzealnych TOnZP od numeru 361 do 374. Dzięki opisom

łohojskiej znajdujące się w Muzeum Narodowym są w dobrym stanie zachowania, często z zabezpieczonym odwróciem (jeśli nie występuje na nim graficzna kompozycja).

Liczbę wszystkich matryc znajdujących się dawniej w kolekcji Konstantego hr. Tyszkiewicza trudno ustalić także z tego powodu, że ich zbieraniem zajmował się również jego młodszy brat Eustachy⁷⁴. Był on inicjatorem i organizatorem Muzeum Starożytności i Komisji Archeologicznej Wileńskiej (1855–1865), które urządzone zostało w gmachu dawnego Uniwersytetu (il. 19). Jego prywatne zbiory posłużyły za podwaliny kolekcji Muzeum Starożytności⁷⁵. Stał on na czele Muzeum i Komisji, a Konstanty był członkiem rzeczywistym oraz jednym z wielu darczyńców muzeum⁷⁶. W zbiorach wileńskiego muzeum obok biblioteki, kolekcji numizmatycznej, zbioru portretów, archiwaliów, pamiątek „godnych uwagi”, zbiorów archeologicznych znalazła się także „kollekcya sztychów, litografij, kart geograficznych, atlasów, **miedzianych rytowanych blach** [pogrubienie – PPC], w liczbie z górą 1000 exemplarzy”⁷⁷. Matryc w zbiorach

wrytowane na nich kompozycje możliwe są do zidentyfikowania. Odbijano z nich pozycje z oddziału I o numerach: 53, 57–59, 68, 70, 73, 77–80, 85–87.

⁷⁴ „Do roku 1855 hr. Tyszkiewicz, posiadał już znaczny zbiór 18 letnią nieustanną pracą,łożeniem wielkich kosztów i usilną dążnością w jedno zgromadzony i składający się z wykopalisk, monet i medalów, mnóstwa rycin, mapp, **blach rytowanych** [pogrubienie – PPC], portretów, biustów, rzeczy pamiątkowych, autografów, rękopisów i biblioteki”. Zbiory gromadzone były w Wilnie na Antokolu, a później przeniesione do Muzeum Starożytności. Por. A.H. Kirkor, *Muzeum starożytności w Wilnie*, Wilno [1856], s. 227.

⁷⁵ G. Karczmarz, M.F. Chartanowicz, *Komisje archeograficzne i archeologiczne wileńskie w latach 1842–1915*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1988, r. 33, nr 4, s. 961–963. Oprócz zbiorów Eustachego Tyszkiewicza muzeum zasiliły m.in. kolekcje Adama Honorego Kirkora, Adama Platera i Konstantego Tyzenhauza.

⁷⁶ *Pamiętnik Kommissji Archeologicznej Wileńskiej*, cz. 1, Wilno 1856, s. 57, 59.

⁷⁷ Ibidem, s. 6, 10.

muzeum w 1862 roku doliczono się 167⁷⁸. Opiekę nad tym zespołem sprawować miał, będący w bliskich kontaktach z Eustachym i Konstantym, członek-współpracownik Komisji Archeologicznej, Jan Kazimierz Wilczyński – wydawca cenionego powszechnie, a wydawanego w Paryżu *Album de Wilna*⁷⁹. Warto zaznaczyć, że Wilczyński został też wydawcą deficytowego dla niego, a odbijanego także w paryskich zakładach albumu *Muzeum Archeologiczne w Wilnie*, prezentującego zabytki zgromadzone w utworzonym przez Tyszkiewicza muzeum⁸⁰.

⁷⁸ Zbiór matryc istniał w strukturze Muzeum od samego początku i nieznacznie się powiększał. W latach 1858–1860 miało być 161 matryc (N. Mizerniuk, *К истории Виленского Музея древностей*, [w:] *Славянский альманах 2003*, Moskwa 2004, s. 158; N. Mizerniuk-Rotkiewicz, *Muzeum Starożytności w Wilnie...*, op. cit., s. 35). W roku 1862 zespół matryc został wzbogacony darem Stefana Ciecierskiego, który podarował „trzy blachy z drukarni Supraślskiej, w tych jedna z dzieła »Janina« z wizerunkiem chorągwi Mahometa” (M.K., *Przegląd miejscowy. Wilno*, „Kuryer Wileński” 1862, nr 101, s. 812). Wspomniana matryca wykonana była zapewne do pierwszego, poznańskiego, wydania z 1739 r., które ilustrowane było miedziorytami, dzieła J.K. Rubinkowskiego, *Janina Zwycięskich Tryumfów, dziełami Y Heroicznym Męstwem Jana III. Krola Polskiego....* Jedno z kolejnych wydań drukowano w Supraślu w 1754, ilustrując je drzeworytami. W chwili przekształcania Muzeum w instytucję rosyjską, w 1865 r., w spisach figurowało 161 matryc.

⁷⁹ J. Jaworska, *Album Wileńskie i jego wydawca Jan Kazimierz Wilczyński w świetle korespondencji z Konstantym Świdzińskim*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1972, r. 16, s. 298. Wilczyński zajmował się także zbieraniem historycznych płyt graficznych na potrzeby ich powtórnego użycia w *Album de Wilna*. Pozyskał matryce Michała Podolińskiego i Józefa Chrzczonowicza, które po poprawieniu w Paryżu przez Antoniego Oleszczyńskiego zostały włączone do Albumu. Por. J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. 2, Kraków 1899–1900, s. 759, 760; J. Jaworska, *Album Wileńskie w zbiorach graficznych Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1976, r. 20, s. 326, 336, poz. 148, 162, 164.

⁸⁰ *Muzeum Archeologiczne w Wilnie (Musée Archéologique à Wilno)*, Paryż 1858–1862. Por. P.P. Czyż, „*Muzeum Archeologiczne w Wilnie*” – wydawnic-

Po upadku Powstania Styczniowego zbiory Muzeum Starożytności i Komisji Archeologicznej Wileńskiej, po przejęciu ich przez władze rosyjskie, zostały w roku 1866 częściowo wywiezione do Moskwy do Muzeum Rumiancewskiego⁸¹. Tam znalazł się także fragment zbioru matryc graficznych, które wzmiankowane zostały w 1906 roku w katalogu moskiewskiego muzeum⁸². Informuje o tym Natalia Mizerniuk-Rotkiewicz, wymieniając matryce z wizerunkami świętych (Matka Boska Ostrobramska, wizerunki świętych Kazimierza, Antoniego, Józefa i Barbary). Autorka

two albumowe Jana Kazimierza Wilczyńskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Artykuł opublikowany w 2020 roku w Cyfrowym MNW: <https://cyfrowe.mnw.art.pl/pl/artykuly/264> [dostęp: 24.11.2023].

⁸¹ M. Brensztejn, *Zbiór Rycin i Nut Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej, „Ateneum Wileńskie” 1932*, r. 8, s. 1. W znajdujących się w przechowywanych w Lietuvos valstybės istorijos archyvas spisach zabytków wywiezionych z Wilna do Moskwy (sygn. LVIA, 378-BS-1865-1688) na karcie 115 znajduje się wykaz miedzianych rytowanych matryc sporządzony w 1868 r. wyszczególniający 32 płyty graficzne wraz z wymiarami podanymi w werszkach. Wykaz otwierała największa płyta o wymiarach ok. 60 na 50 cm był to *Wizerunek Matki Boskiej* (poz. 1), *Katolicki święty z Dzieciątkiem Jezus* (2), *Matka Boska Ostrobramska* (3, 4, 6, 25, 29, 32), *Wyobrażenie Ukrzyżowanego* (5), *Matka Boska* (7, 8, 10, 12), *Święta Rodzina* (9), *Zbawiciel* (11), *Św. Józef i Matka Boska* (13), *Św. Józef* (14, 31), *Św. Antonii Padewski* (15, 28), *Matka Boska Częstochowska* (16), *Wyobrażenie świętego?* (17, 18, 22), *Złożenie do grobu* (19), *Św. Franciszek* (20), *Męczennica Barbara* (21, 26), *Św. Ignacy Loyola* (23), *Św. Michał Archanioł* (24), *Św. Apolinary* (27) i *Przedstawienie Dziewicy Marii* (30). Najmniejsze matryce miały po kilka centymetrów wysokości. Za pomoc w znalezieniu tych archiwaliów składam podziękowania Pani prof. Irenie Vaišvilaitė z Uniwersytetu Wileńskiego. Za pomoc w rozczytaniu rosyjskiego rękopisu dziękuję Pani kustosz Annie Grochali z Muzeum Narodowego w Warszawie.

⁸² *Московский Публичный и Румянцевский Музей. Каталог Отделения Древностей. д) Коллекция Виленского Музея*, Москва 1906, s. 107–124. Na stronie 113 znajduje się lakoniczna wzmianka (2610–2646. *Клише – деревянные и мѣдныя и типографскія доски*). Dotarcie do rzadkiego druku zawdzięczam Pani prof. Marii Kałamajskiej-Saeed z Instytutu Sztuki PAN.

wysuwa przypuszczenie, że płyty te należały do brata Eustache-go, Konstantego, czyli, że miała to być *de facto* jedna i ta sama kolekcja matryc Konstantego hr. Tyszkiewicza, a nie formalne zbiory Muzeum Starożytności⁸³. Trudno jednak definitywnie rozstrzygnąć jak wyglądał zbiór matryc Eustachego i czy rzeczywiście nie został połączony z kolekcją brata. Wiadomo, że Eustachy Tyszkiewicz wymieniany był także jako kolekcjoner „blach rytowanych”, które miał gromadzić obok innych zabytków w swej siedzibie na Antokolu i w wynajmowanych w Wilnie domach⁸⁴.

O wywiezieniu do Rosji części zbiorów wileńskiego muzeum przesądził charakter zmian przeprowadzanych przez specjalną rosyjską komisję pod przewodnictwem Arkadija Stołypina, której celem było pominięcie lub zneutralizowanie eksponowania związków Litwy z polską historią i wyłączenie z kolekcji przedmiotów noszących polski charakter⁸⁵. Temu też służyła zmiana ekspozycji muzealnej, mająca „odnacionalizować” narrację i nadać jej rosyjską perspektywę badawczą, co odczytać można, jako realizację

⁸³ N. Mizerniuk-Rotkiewicz, *Materiały do historii Muzeum Starożytności w Wilnie z Archiwum Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Białystok 2010, s. 35. Aktualnie, po reorganizacji Muzeum Rumiancewskiego, nie znane jest miejsce przechowywania matryc.

⁸⁴ A.H. Kirkor, *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach*, Wilno 1856, s. 227; S. Kunasiewicz, *Eustachy hr. Tyszkiewicz. Wspomnienie pośmiertne*, Lwów 1874, s. 34.

⁸⁵ Perspektywa zarekwirowania zbiorów muzeum przez władze carskie leżała u podstaw wydania pozytywnej opinii dla cara przez kuratora okręgu naukowego generała-gubernatora wileńskiego Iliję Gawriłowicza Bibikowa. Por. M.M. Blombergowa, *W sprawie towarzystw naukowych działających w Wilnie w XIX i początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1992, r. 37, nr 1, s. 70.

państwowych interesów Rosji⁸⁶. Jednym z zarzutów stawianych Eustachemu hr. Tyszkiewiczowi był brak właściwego zinwentaryzowania zbiorów, ponieważ zostały one jedynie ogólnikowo spisane z podaniem stanu liczebnego. Po zmianach w układzie ekspozycji i odrzuceniu przez Rosjan argumentów Tyszkiewicza, że zbiory i ekspozycja ukazują także litewsko-ruskie związki, hrabia postanowił odejść z powołanej przez Rosjan komisji, a także z przekształconego na rosyjską modłę muzeum⁸⁷. Wedle informacji podanych przez Tyszkiewicza w początkach 1866 roku do Rosji wywieziono 67 063 obiekty muzealne mające polskie, ale nie tylko, konotacje. Wchodziły one w zespoły, takie jak zbiór archeologiczny, mineralogiczny, zoologiczny, botaniczny, etnograficzny, stratygraficzny, numizmatyczny, dzieł sztuki (malarzkie i rzeźbione portrety, zbiory graficzne) oraz archiwalia i księgozbiór⁸⁸.

Jeśli przyjąć, że kolekcja matryc, która znajdowała się w wileńskim muzeum była częścią kolekcji Konstantego hr. Tyszkiewicza, to jej obecność w zbiorach MNW wskazuje, że większość łohojskich płyt graficznych szczęśliwie nie opuściła w XIX wieku Litwy i pozostała w rodzinnej rezydencji Tyszkiewiczów.

⁸⁶ Z ekspozycji zniknęły wizerunki, dzieła i pamiątki po polskich poetach, malarzach, profesorach Uniwersytetu Wileńskiego. Zastąpiły je wizerunki prawosławnych biskupów i przedstawicieli rodów litewskich. Przygnębiającą atmosferę nagonki na muzeum i ich kustoszy przedstawiła Henryka Ilgiewicz w publikacji *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Toruń 2005, s. 136–143.

⁸⁷ Рог. А.Э. Котов, «В крепких руках правительства»: письма И. П. Корнилова и А. Д. Столыпина о преобразовании Виленского музея древностей, „Вопросы музеологии” 2019, т. 10, nr 2, s. 263–282; *Дневник заседаний Комиссии для разбора и приведения в известность и надлежащий порядок предметов, находящихся в Виленском Музеем древностей*, Wilno 1865

⁸⁸ E. Tyszkiewicz, *Archeologia na Litwie*, „Rocznik dla Archeologów, Numizmatów i Bibliografów Polskich 1871” 1874, s. 12.

Losy kolekcji po śmierci Konstantego Tyszkiewicza

Po 13 lipca 1868 roku, kiedy zmarł Konstanty hr. Tyszkiewicz, opiekę nad zbiorami łohojskimi przejął jego syn Oskar (1837–1897), który nie odziedziczył po ojcu pasji kolekcjonerskiej. Nie interesował się i nie dbał o oddziedziczoną spuściznę muzealną. Autor *Tyszkiewiczianów* wspominał, że gospodarz „otwierał sale muzealne zwykle pozamykane i nigdy nie ogrzewane że tam było zawsze jak w lodowni. Że zaś sam towarzyszył zwiedzającym gościom, trudno było przeciągać oględziny, które zazwyczaj bardzo krótko trwały”. Wedle tej relacji zbiory archeologiczne miały zostać częściowo rozproszone krótko przed śmiercią hrabiego Oskara „w sposób zagadkowy, tem więcej pożałowania godny”⁸⁹. Zasadnicza część kolekcji, łącznie z matrycami, musiała jednak pozostać w pałacu, gdyż w 1907 roku udostępnił ją publiczności wnuk Konstantego Józef hr. Tyszkiewicz (1869–1912)⁹⁰, ożeniony w 1905 roku z Krystyną Marią Brandtówną, córką malarza Józefa Brandta. Władysław Wankie, informując na łamach tygodnika

⁸⁹ O stracie części zbiorów archeologicznych informował też przewodnik z początku XX w., który jako winowajcę wskazywał „pseudo-archeologa” Henryka Fotera. Por. N. Rouba, *Przewodnik po Litwie i Białejrusi*, Wilno [b.d.], s. 113. Jednak znaczna część zbiorów pozostała własnością rodziny. Została potem częściowo nabyta przez Michała hr. Tyszkiewicza, a częściowo przez kolekcjonera litewskiego Juozasa Stankevičiusa. Por. G.P. Bąbiak, *Sobie, ojczyźnie czy potomności...*, op. cit., s. 417, 566. Część zabytków starożytnych trafiła także, jako dar Józefa hr. Tyszkiewicza, do utworzonego w Wilnie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki. Por. A. Niwiński, *Egipt zapomniany, czyli Michała hr. Tyszkiewicz Dziennik podróży do Egiptu i Nubii (1861–1862)*, Warszawa 1994, s. 15.

⁹⁰ W literaturze często podawany jest błędny rok śmierci 1914 lub 1913, Józef hr. Tyszkiewicz zmarł 9 października 1912 r. w Monachium. Spoczął w następnym roku w grobie rodzinnym w Łohojsku.

„Świat” o dostępie do łohojskich zbiorów, zauważył, że „kolekcja łohojska mieści w sobie prawie wszystko to, co służyć mogło do poznania historii kultury i obyczaju kraju”⁹¹. O znajdujących się w pałacu zbiorach, w tym matrycach, donosił w 1907 roku „Lechita”, podając, że udostępnione publiczności i badaczom wejść do skład wileńskiego muzeum⁹². Józef Tyszkiewicz wszedł nawet do Komitetu nowo powstałego Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie, lecz wkrótce z nieznanymi powodami, wraz z Wandalinem Szukiewiczem, zrezygnował z członkostwa, które wiązało się z wpłatą wysokiego wpisowego oraz zapewne z przekazaniem zbiorów do Wilna. Matryce graficzne wraz z wybranymi zabytkami i książkami z Łohojska wyjechały do Warszawy i подарowane zostały powstałemu w 1906 roku Towarzystwu Opieki nad Zabytkami Przeszłości, w którym Józef hr. Tyszkiewicz w 1910 roku zaliczony został w poczet darczyńców i członków założycieli⁹³.

⁹¹ W. Wankie, *Muzeum Łohojskie*, „Świat” 1907, r. 2, nr 35, s. 10.

⁹² *Wspaniały dar*, „Lechita” 1907, nr 3, s. 202, 203. Być może planowano włączyć zbiory do powołanego w 1906 r. Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie, w składzie którego znalazło się kilku przedstawicieli rodu Tyszkiewiczów (prezesowali mu Władysław i Antoni Tyszkiewiczowie, a wśród członków wymienia się Michała oraz Benedykta Tyszkiewiczów). Instytucja miała nosić miano „Muzeum Tyszkiewiczowskiego”, czym zraziła do siebie sporą część inteligencji wileńskiej. Por. L. Zasztowt, *Wileńscy miłośnicy „starożytności” w latach 1899–1914*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1990, r. 35, nr 2–3, s. 269, 270; H. Ilgiewicz, *Societates Academicae Vilnenses. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie (1907–1930) i jego poprzednicy*, MKiDN, Warszawa 2008, s. 171, 179, 199, 213, 471–473.

⁹³ Przed kwietniem 1909 r. z Łohojska do Warszawy przyjechało dziewięć skrzyń ze zbiorami. Por. T. Chojecki, *Początki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w świetle „Materiałów Erazma Majewskiego”*, oraz Z. Mączyński, *Wspomnienia z czasów powstania i działalności Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie w latach od 1906 do 1915*, [w:] *Ocalić przeszłość dla przyszłości. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami*

Przedwczesna śmierć w 1912 roku wnuka zasłużonego badacza dziejów Litwy przypieczętowała los łohojskiego muzeum. Przepisanie w testamencie majątku na nieznaną nawet języka polskiego dalekich krewnych sprawiło, że pałac utracił swój muzealny charakter⁹⁴. Choć przetrwał I wojnę światową, to w jego

Przeszłości 1906–1944, red. R. Brykowski, Warszawa 1985, s. 37, 41, 93; Z. Michalczyk, „Album narodowy” w pozytywistycznej Warszawie. *Zbiór graficzny Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, [w:] *Archiwa wizualne dziedzictwa kulturowego. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, t. 2, red. E. Manikowska, P.J. Jamski, Warszawa 2014, s. 176, 177. Oprócz podarowania Towarzystwu ponad dwóch tysięcy tomów z księgozbioru łohojskiego, zawierającego także ryciny, mapy i rysunki, Tyszkiewicz przekazał znaczną liczbę muzealiów. W inwentarzu muzealnym TOnZP (Dział Inwentarzy MNW) dar Tyszkiewicza wpisano pod 223 pozycjami, z których 167 zajmowały płyty graficzne (169, jeśli przyjąć, że płyty miedziane wpisane pod numerami inw. 165 i 167 służyły pierwotnie odbijaniu grafiki, nie trafiły one jednak do MNW). Były to przeważnie wykopaliska i przedmioty starożytne oraz rzemiosło artystyczne. Ponadto do MNW przekazana została przez TOnZP rodowa galeria osiemnastowiecznych portretów Tyszkiewiczów (por. *Sarmacka stylizacja wizerunków Tyszkiewiczów w portretach z Łohojska. Badania historycznych technik malowania XVIII-wiecznych portretów oraz ich nietypowych deformacji*, red. naukowa J. Szpor, Warszawa 2017; M. Ochnio, *Relikty polskich galerii rodowych w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 9, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2017, s. 176–178; *Galeria rodowa Tyszkiewiczów z Łohojska*, kat. wyst. ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków 2001; *Historyczne galerie portretowe Radziwiłłów z Nieświeża i Tyszkiewiczów z Łohojska*, folder wystawy w Muzeum w Łowiczu, Łowicz 1996) oraz m.in. rysunki Bernarda Bellotta i album *Szkice Szkoły Wileńskiej Zebrane 1824 Przez Michała Czarnockiego a 1844 Ofiarowane Do Zbioru Łohojskiego* z rysunkami Jana Damela, Józefa Hilarego Głowackiego, Juliana Karczewskiego, Antoniego Klukowskiego, Wincentego Sławeckiego i Wincentego Smokowskiego.

⁹⁴ Część kolekcji łohojskiej (w tym zbiory zabytków starożytnych) po śmierci Józefa hr. Tyszkiewicza przekazała w 1915 r. do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych wdowa, Krystyna z Brandtów Tyszkiewiczowa. Por. M. Dolińska,

wnętrzach nie znajdowało się nic, co mogłoby zwrócić uwagę skrupulatnego badacza polskich zbiorów, Edwarda Chwalewika, który w swej pracy z 1926 roku Łohojska nawet nie wzmiankował (il. 20). II wojna światowa położyła kres istnieniu okazałej rezydencji, z której pozostały zaledwie fragmenty murów.

Szczyśliwie do dziś zachowało się sporo zabytków kultury materialnej z łohojskiej kolekcji⁹⁵. Wiele z nich podarował Józef hr. Tyszkiewicz Towarzystwu Opieki nad Zabytkami Przeszłości i wraz ze zbiorami TOnZP zostały one przekazane do Muzeum Narodowego w Warszawie⁹⁶. W tym zespole znalazła się kolekcja matryc, która – tak jak planował Konstanty hr. Tyszkiewicz – służy badaniu dziejów rytownictwa na terenie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jej wyjątkowy charakter podkreśla dokonania braci Tyszkiewiczów na polu ratowania i opracowywania dziedzictwa kulturalnego i artystycznego dawnej Rzeczypospolitej. Ich starania o upublicznienie swych zbiorów i podzielenie się wiedzą i informacją o nich stanowiły wzór działania dla innych, ale też były przejawem gorliwego patriotyzmu, skutkującego odważnymi działaniami w tak trudnych dla nauki polskiej i litewskiej czasach.

Piotr P. Czyż

Looking form Baste Iret. The Cartonnage from the Collection of Michał Tyszkiewicz, „Bulletin du Musée National de Varsovie” 2001 (2006), r. 42, nr 1–4, s. 32. Inny zespół muzealiów łohojskich zakupił od spadkobierców i podarował do zbiorów warszawskiej Zachęty Michał hr. Tyszkiewicz (1857–1930) z Andruszówki. Por. G. Bąbiak, *Sobie, ojczyźnie czy potomności...*, op. cit., s. 417; S. Tyszkiewicz, *Karty z życia trzech panów Tyszkiewiczów i niektórych ich krewnych dalekich i bliskich*, [w:] *Michał Tyszkiewicz 1857–1930. Człowiek i polityka*, red. S. Tyszkiewicz, W. Wasylenko, Warszawa 2012, s. 107.

⁹⁵ Część dawnego archiwum Tyszkiewiczów znajduje się dziś w Archiwum Akt Dawnych, wiele rękopisów i książek w Bibliotece Narodowej.

⁹⁶ S. Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie. Zarys historyczny*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1938, r. 1, s. 31, 32.

BIBLIOGRAFIA

- Aftanazy Roman, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991.
- Bąbiak Grzegorz P., *Sobie, ojczyźnie czy potomności... Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Neriton, Warszawa 2010.
- Blombergowa Maria Magdalena, *W sprawie towarzystw naukowych działających w Wilnie w XIX i początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1992, r. 37, nr 1.
- Blombergowa Maria Magdalena, *Zbiory, kolekcje, muzea tworzone przez Polaków w imperium rosyjskim (poza Królestwem) w XIX i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1997, r. 42, nr 2, s. 87–104.
- Ilgiewicz Henryka, *Societates Academicae Vilnenses. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie (1907–1930) i jego poprzednicy*, MKiDN, Warszawa 2008.
- Ilgiewicz Henryka, *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.
- Mizerniuk-Rotkiewicz Natalia, *Materiały do historii Muzeum Starożytności w Wilnie z Archiwum Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Białystok 2010.
- Mizerniuk-Rotkiewicz Natalia, *Muzeum Starożytności w Wilnie. Historia i rekonstrukcja zbiorów malarstwa i grafiki*, Tako, Warszawa–Toruń 2016.
- Mizerniuk-Rotkiewicz Natalia, *Z historii Muzeum Starożytności w Wilnie*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. 9, s. 605–656.
- Narkowicz Liliana, *Muzealnicy i kolekcjonerzy. Zbiory rodziny Tyszkiewiczów i ich rola w zaborze rosyjskim*, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2013.
- Rydlewska Zofia, *Konstanty Tyszkiewicz i jego kontakty z Towarzystwem Naukowym Krakowskim*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2015, r. 60, s. 24.
- Tyszkiewicz Eustachy, *Opisanie powiatu borysowskiego pod względem statystycznym, geognostycznym, historycznym, gospodarczym*,

przemysłowo-handlowym i lekarskim, z dodaniem wiadomości o obyczajach, śpiewach, przysłowiach i ubiorach ludu, gusłach, zabobonach itd., Wilno 1847.

- Tyszkiewicz Józef, *Tyszkiewicziana. Militaria. Bibliografia. Numizmatyka. Rytciny. Zbiory. Rezydencje etc. etc. etc.*, Poznań 1903.
- Tyszkiewicz Konstanty, *Pomniki rytownictwa krajowego. Oddział I. Odciski z blach mniejszych, znajdujących się w bibliotece łohojskiej Konstantego hrabi Tyszkiewicza*, Wilno 1858.



Il. 1. Litografował Alojzy Misierowicz wg rysunku Napoleona Ordy, *Łohojsk*, tablica z wydawnictwa *Album widoków historycznych Polski poświęcony Rodakom...*, Warszawa 1877, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Gr.Pol.5983/43 MNW



Il. 2. Rysował Marceli Januszewicz, *Pałac w Łohojsku. Widok od strony ogrodu*, 1850, Vilniaus universiteto biblioteka, sygn. półki F78-23



Il. 3. Litografował Jean Baptiste Adolphe Lafosse, *Portret Eustachego Tyszkiewicza*, plansza z wydawnictwa *Album de Wilna* Jana Jana Kazimierza Wilczyńskiego, Paryż 1856, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Gr.Pol.20937 MNW



Il. 4. Rysownik nieznany, *Pokój Tyszkiewicza Eustachego jakim był przed założeniem Muzeum*, karta w albumie Marii Celestyny Boczkowskiej, Wilno ok. 1845, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Gr.Pol.6000/67 MNW. Fot. Mariusz Kowalewski



Il. 5. Fotografował Stanisław Prószyński, *Portret Konstantego Tyszkiewicza z autografem portretowanego*, ok. 1855, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. DI 35086 MNW. Fot. Mariusz Wideryński



Il. 6
Frontyspis wydawnictwa *Muzeum Archeologiczne w Wilnie*, 1858–1862. Plan-sze odbito w paryskim zakładzie Lemerciera, wydał Jan Kazimierz Wilczyński, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Gr.Pol.22709/27 MNW. Na 38 litografowanych planszach przedstawiono rozmaite zabytki znajdujące się w zbiorach Muzeum. Płyty graficzne z kolekcji Muzeum nie były reprodukowane



Il. 7., 8. Matryca i odbitka z publikacji Konstantego Tyszkiewicza, *Pomniki rytownictwa krajowego. Oddział I*, Wilno 1858. Franciszek Waclaw Balcewicz, *S. Joannes Nepomucen (Wizerunek św. Jana Nepomucena)*, Wilno, ok. 1750, matryca, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 31453 MNW. Fot. Mariusz Kowalewski. Odbitka, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 145073/238 MNW



Il. 9., 10. Matryca dwustronna. Awers: Mikołaj Czapliński, *Maria Mater Gratiae*. Rewers: Franciszek Waclaw Balcewicz, *Immaculata*, Wilno, przed 1750, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 31466 MNW. Fot. Mariusz Kowalewski



Il. 11. Matryca. Jan Nikodem Łopaciński, *Ekstlibris własny*, 1782, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 31450 MNW. Fot. Mariusz Kowalewski



Il. 12., 13. Matryca dwustronna: Awers: Michał Podoliński, *Alegoria zwycięstwa*, 1821. Rewers: Rytownik nieznany, *Brama tryumfalna zwieńczona go-dłem Rosji*, 1. ćw. XIX w., Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 31480 MNW. Fot. Mariusz Kowalewski



Il. 14. Matryca. Biks, *Tablica I do elementarza języka litewskiego*, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 31483/1 MNW. Fot. Mariusz Kowalewski



Il. 15. Franciszek Waclaw Balcewicz, *Św. Kazimierz królewicz*, Wilno 1749. Odbitka z 1858 roku z matrycy o nieznanym obecnie miejscu przechowywania. Strona pierwsza *Oddziału II. Pomniki rytownictwa krajowego, odciski z blach większych* wydanego przez Konstantego Tyszkiewicza w niewielkim nakładzie z dedykacją dla Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-ryc.-58634/1. Fot. Tomasz Makowski



Il. 16., 17., 18. Dwie matryce i odbitki. Bartholomäus Kilian II, *Teza akademiicka Andrzeja Kazimierza Kuropatnickiego* (fragment górny kompozycji), Augsburg, matryce, 1682, nr inw. 31525/1-2 MNW. Fot. Mariusz Kowalewski. Odbitki, 1858, nr inw. 62729/1-2 MNW. Fot. Krzysztof Wilczyński. Muzeum Narodowe w Warszawie



Il. 19. Charles Claude Bachelier wg rysunku Alberta Żametta, *Sala archeologiczna w Muzeum w Wilnie*, plansza z wydawnictwa *Album de Wilna* Jana Kazimierza Wilczyńskiego, Paryż 1857–1858, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Gr.Pol.22347 MNW. Fot. Iwo Książek



Il. 20. Rysował Franciszek Szwoch, *Pałac w Łohojsku od strony podjazdu*, 1915, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Rys.W.7241 MNW

Lahoysk Set of Graphic Matrices of Konstanty Tyszkiewicz in the Collection of the National Museum in Warsaw. A Source of Research on Graphic Art and Collecting

Keywords

Tyszkiewicz family, collecting, 17th century graphics, 18th century graphics, 19th century graphics, Lahoysk (Belarus), graphic matrices

Abstract

The article takes a closer look at one aspect of the collecting passion of count Konstanty Tyszkiewicz of Lahoysk, an archaeologist and researcher of the region's geography and the cultural heritage of former Lithuania. Tyszkiewicz's collection of engraving plates, now kept at the National Museum in Warsaw, includes mainly relics related to the development of graphic art in the 18th and early 19th centuries from the territory of the former Grand Duchy of Lithuania. To date, 159 graphic matrices have survived, most of which were used to make, at the collector's initiative, new prints in 1858. Tyszkiewicz's activity in this area was one of the few examples in the history of Polish printmaking of systematic collection of graphic plates, as well as reprinting from them.

Łohoj-Sammlung grafischer Matrizen von Konstanty Tyszkiewicz in der Sammlung des Nationalmuseums in Warschau. Eine Quelle für Forschung zu Grafik und Sammeln

Schlüsselwörter

Familie Tyszkiewicz (Familie), Sammeln, Graphik des 17. Jahrhunderts, Graphik des 18. Jahrhunderts, Graphik des 19. Jahrhunderts, Łohojšk (Weißrussland), graphische Matrizen

Zusammenfassung

Der Beitrag beleuchtet einen Aspekt der Sammelleidenschaft von Konstantin Graf Tyszkiewicz von Łohojšk, einem Archäologen, Forscher der regionalen Geographie und des kulturellen Erbes des alten Litauen. Tyszkiewicz's Sammlung von Stichplatten, die derzeit im Nationalmuseum in Warschau aufbewahrt wird, umfasst hauptsächlich Denkmäler im Zusammenhang mit der Entwicklung der grafischen Kunst im 18. und frühen 19. Jahrhundert aus den Gebieten des ehemaligen Großfürstentums Litauen. Bis heute sind 159 grafische Matrizen erhalten geblieben, von denen die meisten 1858 auf Initiative des Sammlers für die Herstellung neuer Drucke verwendet wurden. Die Tätigkeit von Tyszkiewicz auf diesem Gebiet war eines der wenigen Beispiele in der Geschichte der polnischen Grafik für die systematische Sammlung von Grafiktafeln und deren wiederholten Druck.

Логойская коллекция гравюрных пластин Константина Тышкевича в фондах Национального музея в Варшаве. Источник сведений о гравюре и коллекционировании

Ключевые слова

Тышкевичи (род), коллекционирование, графика 17 века, графика 18 века, графика 19 века, Логойск (Беларусь), гравюрные пластины

Резюме

В статье подробно описывается один из аспектов коллекционерской деятельности графа Константина Тышкевича из города Логойска, археолога, исследователя местной географии и культурного наследия древней Литвы. Коллекция гравюрных пластин графа Тышкевича, хранящаяся ныне в Национальном музее в Варшаве, включает в себя в основном предметы, связанные с развитием графического искусства в 18 и в начале 19 вв., происходящие с территории бывшего Великого княжества Литовского. На сегодняшний день сохранилось 159 пластин, большинство из которых, по инициативе коллекционера, были использованы для создания в 1858 г. новых эстампов. Деятельность Тышкевича являлась редким в истории польской гравюры примером систематического сбора гравюрных пластин и их повторного использования.

BARTŁOMIEJ SOKOŁOWSKI

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6005-1024

Wydawnictwo periodyczne „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” – nośnikiem informacji sportowej

Słowa kluczowe

Lwowski Klub Cyklistów, Galicja, kolarstwo, prasa, czasopismo, kolarze, reklama w prasie, „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu”

Streszczenie

Rozwój kolarstwa, wedle zapisów opublikowanych w wydawnictwach periodycznych, datuje się na terenie całej Polski na koniec XIX wieku. Autor w niniejszym artykule poddaje analizie 41 egzemplarzy czasopisma „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” wydanych w latach 1895–1896. W tekście zawarto, oprócz zarysu problematyki, kwestię powstania Lwowskiego Klubu Cyklistów, biogramy kolarzy, które zostały opublikowane na łamach „Koła”, a także sposób funkcjonowania klubu w latach 1895–1896.

Wprowadzenie

Współcześnie prasa o tematyce rowerowej w Polsce ma charakter marginalny, a samo jej wydawanie ogranicza się do jednego sztandarowego tytułu, jakim jest „Bike Board”¹. Specjaliści i miłośnicy tego jednoślada przedstawiają na łamach wskazanego wyżej periodyku relacje z odbytych wypraw rowerowych, a także planowane cele wycieczkowe oraz ocenę techniczną sprzętu rowerowego czy odzieży branżowej².

Co prawda pierwszy rower powstał w 1817 roku³, jednakże większe zainteresowanie jazdą na tym jednośladzie, można odnotować w Polsce pod koniec XIX wieku. Ciekawe spostrzeżenia na temat początków uprawiania kolarstwa zawiera artykuł *Znaczenie społeczne cyklizmu*, który został umieszczony na łamach „Cyklisty”⁴ w 1896 roku. Możemy w nim przeczytać, że:

Sportem cyklowym – zaczynają się interesować nie tylko sportsmeni, ale i uczeni. W tych dniach właśnie znany historyk rozwoju cywilizacji W.H. Riehl, zamieścił [w] „Münchener Allgemeine Zeitung” nadzwyczaj ciekawy i oryginalny artykuł o znaczeniu sportu cyklowego pod względem społecznym. Poglądy wypowiedziane przez prof. Riehla, choć nie dadzą się co prawda zastosować w zupełności do naszych stosunków, nie są jednak pozbawione pewnego interesu. Prof. Riehl uważa sport cyklowy za jeden

¹ „Bike Board” – periodyk wydawany od 1996 roku w Polsce, artykuły zawarte w tym czasopiśmie poświęcone są tematyce ogólnorowerowej, <https://bikeboard.pl/o-czasopiśmie> [dostęp: 02.11.2023].

² Zob. „Bike Board” 2023, nr 7–8 (70), *passim*.

³ Został on zrealizowany przez barona Karla Von Drais’a, [w:] *Historia powstania roweru. Początki, wynalazki i rozwój do dzisiaj*, <https://www.rowertour.com/blog/historia-powstania-roweru> [dostęp: 02.11.2023].

⁴ „Cyklista” – czasopismo specjalistyczne poświęcone cyklistom oraz „sportowi cyklowemu”, wydawane w latach 1895–1898, redaktorem naczelnym tego periodyku był Kazimierz Karpiński.

ze środków, nadzwyczaj nadających się, do... zdemokratyzowania społeczeństwa. Dawniejsze sporty przechodziły zwykle do sfer wyższych do niższych, natomiast sport cyklowy przejął wyższe klasy społeczeństwa od niższych⁵.

Analizując powyższy fragment, należy stwierdzić, iż „sport cyklowy” – czyli dzisiejsze kolarstwo, tudzież rekreacyjna jazda na rowerze, były zarezerwowane dla konkretnych grup społecznych, co oczywiście zaczęło się zmieniać wraz z upływem lat. W artykule Anny Czajki *Moda kobieca na rower (przełom XIX i XX wieku)*⁶ autorka przedstawiła nie tylko kwestię kobiecą dotyczącą jazdy na rowerze na przełomie XIX i XX wieku, ale również omówiła problematykę zawiązania się pierwszych klubów sportowych, zrzeszających miłośników omawianego jednoślada⁷. W latach 1885–1887 powstały organizacje propagujące kolarstwo w Polsce – Warszawskie Towarzystwo Cyklistów (WTC) oraz Lwowski Klub Cyklistów (LKC).

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów było polskim klubem, który organizował podróże rowerowe, a także wyścigi i próby bicia rekordów. W artykule Piotra Kubkowskiego, możemy przeczytać o strukturze wspomnianej organizacji: „Działająca w rosyjskim wówczas mieście korporacja stanowiła z jednej strony płaszczyznę współdziałania pod szyldem sportowym i higienistycznym – podejmowała liczne działania wydawnicze i organizacyjne, popularyzujące ruch na świeżym powietrzu i szeroko rozumianą higienę

⁵ Wł. S-cki, *Znaczenie społeczne cyklizmu*, „Cyklista” 1896, nr 8, s. 2.

⁶ A. Czajka, *Moda kobieca na rower (przełom XIX i XX wieku)*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Moda i styl życia*, t. 6, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, Łódź–Olsztyn 2017, s. 217–230.

⁷ Ibidem, s. 219. Autorka artykułu podaje listę czasopism, które propagowały w tamtym okresie kolarstwo: „Koło”, „Cyklista”, „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz”, „Warszawska Gazeta Sportowa”.

cielesną – a z drugiej przestrzeń stosunkowo niezależnej samoorganizacji”⁸. Kubkowski pisał na temat działalności Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów w swojej rozprawie doktorskiej obronionej w 2017 roku⁹. Oprócz monografii naukowej na temat WTC powstał album fotograficzny, który zawiera zdjęcia z archiwum wspomnianej wcześniej organizacji¹⁰.

Jeśli chodzi o Lwowski Klub Sportowy i informacje w literaturze naukowej, autorzy przedstawiają je w syntetyczny sposób, a tym samym publikacje nie są poświęcone jednemu klubowi, tylko wszystkim organizacjom powstałym na terenie Galicji. W rozdziale monografii¹¹ Małgorzaty Orlewicz-Musiał *Działalność turystyczna towarzystw sportowych*, autorka opisuje funkcjonowanie Lwowskiego Klubu Cyklistów. W części rozdziału czytamy, że:

Działalność Lwowskiego Klubu Cyklistów została zainicjonowana w 1886 r. Zapoczątkowano działalność turystyczną wycieczką do Zimnej Wody z wykorzystaniem bicyklów, jak zauważył A. Kurek, pięćdziesięcioosobowa grupa pokonywała trasę na bicyklach. Brak szerszych danych na jego temat, jednakże o kształcie organizacji decydował Kazimierz Hemerling, który jako urzędnik kolejowy przeniesiony został służbowo do Lwowa. Tam wstąpił

⁸ P. Kubkowski, *Wypadki, kocie łby i cykliści. Warszawski fin de siècle na ulicy*, „Czas Kultury” 2016, nr 1, s. 56.

⁹ Praca doktorska została obroniona w 2017 roku na Uniwersytecie Warszawskim, rok później doczekała się wydania drukiem; idem, *Sprężyści. Kulturowa historia warszawskich cyklistów na przełomie XIX i XX wieku*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2018, *passim*.

¹⁰ *Cykliści. Sympatycy, pasjonaci, mistrzowie 1886–1939*, oprac. A. Janiszewska, J. Łuba-Wróblewska, Ośrodek KARTA, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2010, *passim*.

¹¹ M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka aktywna Polaków pod zaborem austriackim w dobie autonomii galicyjskiej (1867–1914)*, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, Kraków 2019.

do Lwowskiego Klubu Cyklistów, stając się jednym z wiodących działaczy. Pomijając inne formy działalności, odegrał on główną rolę w programowaniu działań stowarzyszenia¹².

W artykule Czesława Michalskiego *Pierwsze kluby sportowe we Lwowie do 1914 roku*¹³, autor przedstawia zarys funkcjonowania klubów we Lwowie, które zostały zainicjowane niezależnie od Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”¹⁴. Michalski, oprócz Lwowskiego Klubu Cyklistów, wymienia: Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarzy, Towarzystwo Szermierzy we Lwowie oraz Lwowskie Towarzystwo Kolarzy Wyścigowców. W dalszej części jego rozważań dowiadujemy się, iż:

Towarzystwa te miały w zasadzie charakter zrzeszeń mieszczańskich, o bardziej demokratycznej strukturze i postępowych zasadach organizacyjnych, niż dawne zrzeszenia arystokratyczne. Ale panujące w Galicji stosunki społeczno-ekonomiczne powodowały, że te ostatnie odcisnęły wyraźne piętno na działalności większości nowo powstających towarzystw sportowych. Niemniej jednak istotna rola, jaką odgrywały te towarzystwa w zakresie popularyzowania niektórych sportów, nadaje im charakter przejściowy od tradycyjnych form sportu arystokratycznego do sportu nowoczesnego¹⁵.

¹² Ibidem, s. 241.

¹³ C. Michalski, *Pierwsze kluby sportowe we Lwowie do 1914 roku*, [w:] *Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura, Studia z dziejów Lwowa*, t. 4, red. K. Karolczak, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002, s. 247–259.

¹⁴ Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” – lwowskie towarzystwo sportowe, statut tej organizacji został zarejestrowany 7 lutego 1867. Głównym celem jej powołania było podniesienie aktywności fizycznej oraz szerzenie myśli patriotycznej. Zob. K. Ledniowski, *Powstanie i działalność wychowawcza Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na przełomie XIX i XX wieku w Galicji*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2019, nr 5, s. 291–311.

¹⁵ C. Michalski, *Pierwsze kluby sportowe...*, op. cit., s. 247.

Historia Lwowskiego Klubu Cyklistów została opisana w monografii autorstwa dr. Artura Kurka. Naukowiec w publikacji *Galicyjskie Stowarzyszenia Kolarskie 1886–1914 – charakterystyka i działalność* zaprezentował wyniki badań związane z organizacjami kolarzy w latach 1886–1914 (krakowskie, lwowskie, prowincjonalne, galicyjskie). Ponadto opisał oddziały kolarskie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, sekcje kolarskie towarzystw organizacji statutowych oraz studenckich i młodzieży szkolnej. Ciekawym tematem, podjętym w wyżej wymienionej monografii, jest również analiza działalności galicyjskich stowarzyszeń kolarskich (edukacyjna i turystyczna)¹⁶.

Kurek, analizując działalność poszczególnych stowarzyszeń kolarskich, opisywał również zainicjowanie LKC. O początkach klubu cyklistów pisały także gazety z tamtego okresu. W „Dzienniku Polskim” z 1886 roku czytamy:

8 grudnia 1886

We środę odbyło się pierwsze zgromadzenie cyklistów w gmachu „Sokoła” (...). Przewodniczącym obrało zgromadzenie p. Tomisława Rozwadowskiego, posła na sejm. Prezes powołał na sekretarza dr Jana hr. Drohojowskiego. Obecni przystąpili do zawiązać się mającego klubu, składając tytułem wpisowego uchwaloną minimalną kwotę 3 złr. Następnie wybrano komisję, która zająć się ma ułożeniem statutu i wyszukaniem miejsca do nauki jazdy przeznaczonego. W skład tej komisji weszli: dr Ernest Till, Stefan Kossak, dr Jan Drohojowski, Zygmunt Lewakowski i Zygmunt Suchorzewski¹⁷.

W przytoczonym fragmencie przedstawiono pierwszych członków Lwowskiego Klubu Cyklistów, którzy uważali, iż klub został

¹⁶ A. Kurek, *Galicyjskie Stowarzyszenia Kolarskie 1886–1914 – charakterystyka i działalność*, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, Kraków 2011, passim.

¹⁷ „Dziennik Polski” 1886, nr 284, s. 2; A. Kurek, op. cit., s. 39.

zawiązany pod grudniową datą, jednakże jak podaje Kurek: „Ten grudniowy dzień członkowie stowarzyszenia uznali za datę powstania Lwowskiego Klubu Cyklistów, chociaż c.k. Namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło statut 4 lutego 1887 roku”¹⁸. Wymieniony wyżej dr Jan Drohojowski z okazji dziesięciolecia funkcjonowania LKC, opisał dzieje omawianego stowarzyszenia kolarskiego. Przedstawił historię klubu na łamach „Koła” w 1896 roku¹⁹. Artykuł *Z dziejów Lwowskiego Klubu Cyklistów* jego autorstwa ukazał się w czterech numerach wspomnianego periodyku (patrz przypis nr 28). Po analizie pierwszego tekstu, można stwierdzić, iż dotyczy zainicjowania LKC. Z treści wynika, iż kolarski klub powstał z inicjatywy Drohojowskiego, który w 1895 roku próbował uczyć się jazdy na bicyklu²⁰. W numerze 11 z 1 września 1896 roku czytamy, że:

Nie zrażony upadkiem ponowiłem jeszcze kilkakrotnie próbę, lecz zawsze z tym samym rezultatem. Wtedy to na podstawie smutnego doświadczenia pomyślałem o ekonomicznej zasadzie asocjacji i począłem szukać amatora bicykla, aby wspólnymi siłami opanować niesforną maszynę. Poszukiwania moje pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, gdyż znalazłem w p. Kossaku miłego towarzysza jazdy i upadków, równie zapalonego i chętnego do nauki jak ja nim byłem i również nieustraszonego przeciwnościami. To było chwilą poczęcia Lwowskiego Klubu Cyklistów. Od tego czasu codziennie o godzinie 6. z rana byliśmy z p. Kossakiem na Wysokim zamku, jeden drugiego trzymał, prowadził i udzielał rad na podstawie własnego doświadczenia, tak, że po kilku tygodniach uczciwej pracy doprowadziliśmy do tego, żeśmy jako tako jechać mogli, posługując się przy wsiadaniu ławkami lub krzesłami²¹.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ J. Drohojowski, *Z dziejów Lwowskiego Klubu Cyklistów*, „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 11; nr 12, nr 16; nr 17.

²⁰ Bicykl – rower z wielkim przednim i małym tylnym kołem.

²¹ Idem, *Z dziejów Lwowskiego Klubu Cyklistów*, „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 11, s. 125–126.

Analizując dalszy przebieg historii Lwowskiego Klubu Cyklistów, opisaną na łamach „Koła”, możemy dowiedzieć się jakie postępy w opanowaniu jazdy na rowerze poczynili Kossak i Drohojowski, a także prześledzić relację z pierwszej podróży rowerowej, którą panowie odbyli w celu ulepszenia techniki jazdy. W kolejnych numerach Drohojowski opisywał postępy w jeździe na rowerze oraz kwestię nowo przybyłych pasjonatów jazdy na jednoślady, którzy pobierali nauki od Drohojowskiego i Kossaka: „Przy codziennym ćwiczeniu nabyliśmy już wprawy, tak, że naszą jazdą mogliśmy nawet imponować i sami udzielaliśmy rad i nauki jazdy. Grono amatorów bicykla poczęło się trochę powiększać”²².

Drohojewski opisał również kwestię oficjalnego zawiązania się Lwowskiego Klubu Cyklistów. Wraz z Kossakiem zaczęli reklamować swój pomysł w Warszawie i Krakowie. Głosili, iż we Lwowie też powstaje klub poświęcony propagowaniu zdrowego trybu życia poprzez jazdę na rowerze, a także analizowali dostępne statuty oraz regulaminy innych towarzystw kolarskich. „Poczęliśmy informować się w Krakowie i Warszawie, zbieraliśmy wzory statutów i regulaminów, radziliśmy się ludzi fachowych, aż wreszcie dnia 8. grudnia 1886 odbyło się pierwsze konstytucyjne zgromadzenie w małej sali Sokoła przy udziale 14 członków. Na tym zgromadzeniu wybrano Wydział u uchwalono statut – tak więc począł istnieć Lwowski Klub Cyklistów. Pierwszym prezesem wybrany został p. Tomisław Rozwadowski poseł do Rady państwa”²³.

W dalszych częściach artykułu *Z dziejów Lwowskiego Klubu Cyklistów* jest opisana działalność statutowa stowarzyszenia: treningi, planowane wyprawy rowerowe. Rozwój klubu, który zdaniem Drohojewskiego przypada na rok 1894, przebiegał bez żadnych zakłóceń, co zaowocowało wysoką liczbą członków. W tym

²² Idem, *Z dziejów Lwowskiego Klubu Cyklistów*, „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896 r. 2, nr 12, s. 137.

²³ Ibidem, s. 138.

roku liczba cyklistów powiększyła się do 40, zaś w 1896, jak opisuje Drohojewski: „Gdy w bieżącym roku obchodził Klub dziesięcioletni jubileusz swego istnienia, liczył już z górami 140 członków, a spodziewać się należy, że Klub wzrastać będzie dalej, jeżeli nowi członkowie o jego dobro i rozwój równie gorliwie starać się będą jak członkowie dawni”²⁴.

W grudniowym numerze (patrz przypis 33) Drohojewski napisał ostatni artykuł na temat dziejów Lwowskiego Klubu Cyklistów. Właśnie w tym tekście została zawarta ciekawa konkluzja, dotycząca zawiązania się omawianego stowarzyszenia. Umieszczono ją w przypisie od redakcji (autor Kazimierz Hemerling), a treść tej adnotacji jest dość emocjonalna, ponieważ przedstawia osobiste powody utworzenia i istnienia organizacji LKC. Czytamy w niej, że:

Jako pierwszy incyator O.K.S.L i pierwszy jego przewodniczący – zapewniam, iż ku jego założeniu bodźcem mi była nie jakaś ambicja, ale szczerą miłość dla naszego sportu dla którego tam właśnie widziałem znakomitą możliwość rozwoju. Że się nie myliłem, dowodem są liczni uczniowie, którzy rokrocznie z nauki korzystają i ustawicznie zastępy kolarskie powiększają. Oddziału też tego jest zasługa, że popisy kolarskie przyjęto w program ćwiczeń sokolego zlotu i że budowano tor wyścigowy, na którym mógł później stanąć dzisiejszy tor L.K.C. Radbym zapewne, by L.K.C. liczył jak najrychlej przynajmniej 500 członków, nie mogę jednak O.K.S.L. odmówi racji bytu i sądzę, iż mogą oba te towarzystwa obok siebie bardzo dobrze istnieć²⁵.

W XIX wieku prasa była jednym z podstawowych źródeł informacji dla wielu czytelników. W badaniach naukowych wydawnictwa periodyczne są zazwyczaj traktowane jako uzupełnienie

²⁴ J. Drohojewski, *Z dziejów Lwowskiego Klubu Cyklistów*, „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 17, s. 194.

²⁵ Ibidem, patrz przypis od redakcji.

bibliografii²⁶. Jeśli chodzi o Lwowski Klub Cyklistów, ze względu na ograniczoną ilość materiału źródłowego, który opisywałby jego funkcjonowanie, prasa w postaci czasopisma sportowego „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” jest głównym źródłem poddanym analizie w niniejszym artykule.

Omawiany periodyk był jednym z pierwszych polskich pism sportowych, traktującym o kolarstwie. Redaktorem naczelnym i wydawcą „Koła” był Kazimierz Hemerling²⁷. Oprócz not prasowych dotyczących cyklistów, w tym czasopiśmie pojawiały się również informacje o innych dyscyplinach sportowych. Gazeta odznaczała się wysokim poziomem edytorskim, a także charakterystyczną winietą, na której widnieje pięciu jeźdźców na rowerach²⁸.

W 1922 roku redaktor naczelny „Koła” Kazimierz Hemerling na łamach periodyku „Sport. Tygodnik Ilustrowany” przedstawił zasady wydawania kolarskiego czasopisma. W dalszej części artykułu czytamy, że:

Organ kolarski „Koło” wydawanym był przeze mnie i był moją własnością, a miał on stałą rubrykę „Inne sporty”, które już wówczas zagranicą były w pełnym ruchu. Żyłem w sportach zawsze o jakie 20 lat naprzód i propagowałem je bodaj w piśmie. Propaganda ta jednak w „Kole”, które w szóstym roku przekształciłem na „Gazetę sportową” i zacząłem w niej wszelkie sporty opisywać,

²⁶ B. Sokołowski, *Prasa konspiracyjna z okresu Powstania Styczniowego*, [w:] *Bunt wolnych ludzi. 160. rocznica Powstania Styczniowego*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2023, s. 551.

²⁷ Kazimierz Hemerling (1859–1939) – dziennikarz sportowy, publicysta, wydawca, redaktor, popularyzator kultury fizycznej, jeden z organizatorów Lwowskiego Koła Dziennikarzy Sportowych i Ogólnopolskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych RP.

²⁸ C. Michalski, *Prasa sportowa Lwowa*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 5, red. J. Jarowiecki, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001, s. 584.

omawiać i do nich zachęcać – nie dawała żadnych prawie pozytywnych wyników, tak, iż wydawnictwo tego z powodu brak chętnych czytelników a bardzo wielkich kosztów, na które nie stało funduszy, musiałem zaniechać²⁹.

„Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” było wydawane w latach 1895–1899³⁰ w formie dwutygodnika. Realizowane było w drukarni Z. Golloba we Lwowie.

Na samej winiecie, oprócz stałej grafiki przedstawiającej pięciu cyklistów, znajdowały się również reklamy tematyczne związane z kolarstwem³¹, zaś na stronie tytułowej, oprócz artykułu otwierającego dany numer, wszystkie techniczne informacje takie jak np. forma zapłaty. Preferowano przedpłatę z przesyłką pocztową. Cena była zależna od częstotliwości prenumeraty – rocznie: 4 zł; półrocznie: 2 zł; kwartalnie: 1zł. Niższa cena była zarezerwowana dla klubów i towarzystw gimnastycznych, które kupiły co najmniej 10 egzemplarzy (rocznie 3 zł; półrocznie 1,50 zł). Koszt pojedynczego egzemplarza to 20 groszy. Na pierwszej stronie widniał też adres redakcji: ul. Zygmuntowska 17. Na podstawie zawartych informacji na tejże stronie, można wywnioskować, iż czasopismo starano się rozpowszechnić na terenach zaborów rosyjskiego i pruskiego. Przemawia za tym informacja i cena poddana w następujących wartościach: „Z przesyłką dla Rosyi 4 Ruble, dla Niemiec 8 Marek”³².

²⁹ K. Hemerling, *Sporty a prasa sportowa*, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 22, s. 3.

³⁰ J. Jarowiecki, *Prasa lwowska w dobie powojennej*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX w.*, t. 3, red. J. Jarowiecki, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kraków 1996, s. 109; C. Michalski, *Prasa sportowa Lwowa...*, op. cit., s. 584.

³¹ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 6, s. 2.

³² Ibidem.

Ponadto widniała również informacja, która została zapisana w formie drugiego podtytułu: „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu. Organ urzędowy Lwowskiego K. C., Krakowskiego K. C., O.K.S. Lwowskiego”³³. Pełne nazwy to oczywiście: Lwowski Klub Cyklistów, Krakowski Klub Cyklistów i Oddział Kolarzy Sokoła Lwowskiego.

Podczas realizacji tego artykułu, poddano analizie 41 numerów „Koła” z 1895 roku (19 numerów) i z 1896 roku (21 numerów).

Pierwszy numer został zrealizowany 1 marca 1895 roku. W numerze, który rozpoczął proces wydawniczy tego periodyku, został nakreślony program oraz założenia „Koła”. W gazecie czytamy, że:

Pominąwszy tę okoliczność, że po pracy potrzeba nam wytchnienia i rozrywki, a tę właśnie daje nam koło w takim stopniu że kto raz w niej zakosztował z pewnością przenosi ją nad wszelki inne – pominąwszy dalej tyle omawianą kwestyę higieny, – zaczyna koło zajmować pierwsze miejsce w rzędzie wehikułów przenoszących was szybko z miejsca na miejsce z zaoszczędzeniem tak drogiego nam czasu. Otóż zadaniem pisma naszego będzie – obudzić łączność pomiędzy wszystkimi klubami sportowymi – sprawozdaniami z wycieczek, wyścigów i wszelkich ważniejszych zdarzeń sportowych w kraju i zagranicą dać możność dokładnego zaznajomienia się z głównymi zasadami i terminologią sportu kołowego – sprawozdaniami z wystaw sportowych zachęcić naszych przemysłowców i techników do urządzania takich wystaw u nas w kraju i do zajęcia się techniką koła, która wobec zastosowania motorów rozmaitego rodzaju, jak benzynowych i elektrycznych, wkrótce postawić może koło, na najwyższym szczyście jako przyrząd posuwający się szybko po drogach zwyczajnych, umożliwiający każdemu bez żadnej nauki i bez zmęczenia odbywać podróże dowolną³⁴.

³³ Ibidem.

³⁴ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 1, s. 2.

Główną ideą, która miała być zrealizowana przez Lwowski Klub Cyklistów, było propagowanie jazdy na rowerze poprzez opisywanie wyścigów, wystaw, wycieczek rowerowych organizowanych przez towarzystwa kolarskie.

O samej działalności LKC w latach 1895–1896 można przeczytać w rubryce, która była zamieszczona praktycznie w każdym numerze. Redaktor naczelny „Koła” załączał odpisy protokołów ze spotkań, zgromadzeń lub po prostu wskazówki, które były kierowane do czytelników. W czasopiśmie, nie tylko Lwowski Klub Cyklistów posiadał swoją rubrykę, ale także: Krakowski Klub Cyklistów, Oddział Kolarzy Lwowskich. Dzięki wspomnianym zapisom na łamach prasy, dowiadujemy się o walnych zgromadzeniach, na których były przedkładane sprawozdania z działalności klubu oraz kwestie finansowe. Oprócz tego omawiano założenia komisji sportowej klubu, a także wybory nowych członków. Analizując dostępne egzemplarze „Koła”, możemy natknąć się na nazwiska członków, którzy zostali przyjęci w 1895 i 1896 roku: Juliusz Rainer, Karol Kublik, Jan Wurzinger, Gustaw Schonowski, Emanuel Pohl, Kazimierz Gubrynowicz, Fryderyk Raus, Władysław Niemiłowicz, Franciszek Thurmer, Stanisław Pieńczykowski, Roman Kolarzowski, Adam Pilecki, Aleksander Udrycki, Witold Lewicki, Karol Kuczera, Aleksander Koricki, Karol Sklepiński, Antoni Józef Groblewski, Adam Sielecki, Rudolf Hudec, Karol Bałaban, Mieczysław Ziółkowski, Witold Łoziński, Leon Piniński, Albert Starzeński, Konstanty Brunicki, Tadeusz Witkowski, Zygmunt Pszorn, Jan Adam Wolski, Eustachy Brunicki, Roman Drohojewski, Juliusz Fondor, Maksymilian Huber, Antoni Tucha, Jan Hołyński, Zygmunt Lewicki, Romulad Biberstein, Edward Troszl, Mieczysław Więckowski, Jerzy Niewiadomski, Władysław Niemeksz, Antoni Dobrzański, Leon Kozakiewicz, Konstanty Paprocki, Stanisław Majewski, Kazimierz Stroński, Stanisław Ball, Leopold Terenkocz, Aleksander Turzański, Jan Smutny, Wawrzyniec Teiseyre, Włodzimierz

Ritterschild, Stanisław Wójcikiewicz, Władysław Mianowski, Artur Friedrich, Władysław Ligęz, Zygmunt Teodorowicz, Czesław Uhma, Władysław Adamowicz, Ludwik Kronenberg, Tadeusz Kobylański, Stanisław Niemczycki, Gustaw Piotrowski, Maria Piotrowska, Władysław Piżł, Józef Brandys, Zdzisław Ritterschild, Ignacy Wójcikiewicz, Michał Maria Baworski, Kazimierz Przybysławski, Bronisław Leszczyński, Jan Sandecki, Aleksander Błażyński, Jerzy Niewiadomski, Piotr Harasimowicz, Edmund Stromenger, Jakób Lewicki, Grzegorz Ziembicki.

Oprócz wiadomości o nowo przyjętych członkach, opinii publicznej podawane były informacje związane z planowanymi wycieczkami oraz imprezami. W tym miejscu warto przytoczyć fragment dotyczący organizacji imprezy okolicznościowej z okazji dziesięciolecia powstania Lwowskiego Klubu Cyklistów. W jednym z numerów periodyku czytamy, że:

II. Ustanowiono szczegółowo następujący program uroczystości jubileuszowych na dzień 5 lipca b.r.

III.

1. O godzinie 8 ½ z rana zebranie członków Klubu i zaproszonych Towarzystw (z rowerami) na strzelnicy miejskiej.

2. O godzinie 9. Uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów.

3. O godzinie 10 – 11 ½ wspólne śniadanie na strzelnicy miejskiej.

4. O godzinie 12. w południe uroczyste corso członków Klubu i zaproszonych Towarzystw. Wyjazd ze strzelnicy miejskiej, pochód przez ulicę Kurkową, Czarnieckiego, plac Bernardyński, Halicki, Maryacki, ulicę Trzeciego Maja, Słowackiego, Ossolińskich, Chorażczyzny, Akademicką przed kasyno miejskie i tamże rozwiązanie corsa.

Próba corsa w czwartek dnia 2. lipca b.r. koło strzelnicy miejskiej o godzinie 6. wieczorem.

5. O godzinie 4. po południu wielkie wyścigi międzynarodowe na torze „L.K.C.”, podczas, których odbędzie się także bieg rozstrzygający o nagrodę jubileuszową.

6. O godzinie 8. wieczorem uroczysty bankiet członków i gości w salach kasyna miejskiego.

IV. Mianowano p. Adama Sieleckiego z Jaworowa konsulem Klubu.

V. Uchwalono prosić komendą 11. korpusu o udzielenie oficerom i kadetom pozwolenia wpisywania się na członków Klubu³⁵.

Na łamach „Koła” były publikowane przemyślenia korespondentów z innych miast i regionów: Warszawy, Krakowa, Sanoka, Pilzna, Mediolanu, Paryża, Jagielnicy i Podola. Analizując artykuły z rubryki, która zmieniła nazwę z *Od naszych korespondentów* na *Korespondencye*, można stwierdzić, iż autorzy tekstów opisywali warunki pogodowe do uprawiania kolarstwa, a także przebieg wycieczek rowerowych w danym mieście. Na szczególną uwagę zasługują tutaj artykuły autorstwa Zygmunta Januszowskiego, który omawiał aktywność kolarską na Podolu i w Jagielnicy. Z poszczególnych numerów „Koła” dowiadujemy się, iż opisywał także swoje rekordy m.in. przebycie drogi z Jagielnicy do Zaleszczyk. Przykładowo tak opisywał ustanowienie rekordu na wspomnianej trasie: „Droga ta jest istotnie z najcięższych na Podolu, to też przebycie jej w dość krótkim czasie podnoszę głównie dlatego, by podzielić się nabytem doświadczeniem z młodszą szczególnie Bracią i by im udowodnić do jakich rezultatów dochodzi się przy racjonalnym treningu”³⁶. W kolejnych numerach Januszowski opisuje realizację wycieczek rowerowych do Lwowa, Przemyśla, Okopów św. Trójcy.

Ciekawym blokiem tematycznym publikowanym w tym czasopiśmie były życiorysy (*Życiorysy znakomitych jeźdźców i ludzi około sportu kołowego zasłużonych*). Rubryka została założona

³⁵ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 7, s. 79–80.

³⁶ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 16, s. 202.

15 listopada 1895, o czym dowiadujemy się z przypisu redakcyjnego: „Otwieramy nową rubrykę, w której starać się będziemy (w dowolnym porządku) zaznajomić naszych Czytelników z znakomitymi naszymi i obcymi jeźdźcami, jakoteż z ludźmi sportu kołowego zasłużonymi”³⁷.

Pierwszą opisaną osobą był Julian Osiński. Na łamach „Koła” została opublikowana jego autobiografia, z której wynika, iż urodził się 13 lutego 1873 roku w Warszawie. Był on mechanikiem, swój warsztat doskonalił w kraju i zagranicą. Na bicyklu jeździł od 1890 roku, dopiero w 1893 roku zamienił bicykl na rower. Brał udział m.in. w wyścigu kolarskim organizowanym przez „Union”, gdzie zdobył brązowy medal. W dalszej części swojej autobiografii opisywał udział w zawodach kolarskich, a także ich przebieg³⁸.

Kolejnym kolarzem, który został przedstawiony w *Życiorysach*, był Jan Stanisław Skrodzki. Również – tak jak w przypadku jego poprzednika – artykuł został zaprezentowany w formie autobiografii. W chwili pisania swojego „kolarskiego CV” miał 25 lat. W 1888 roku rozpoczął przygodę z bicyklem i wtedy też został członkiem Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. W 1892 roku zaczął jazdę na rowerze, a także na monocyklu³⁹. W przeciągu siedmiu lat zrealizował kilka wycieczek rowerowych. Pisał również o startach w 20 wyścigach, w których zdobył 20 nagród⁴⁰.

Kolejnym zasłużonym kolarzem, opisanym na łamach „Koła”, był dr Jan hr. Drohojowski – jego życiorys nie był przedstawiony w formie autobiografii. Artykuł nie został podpisany przez nikogo z redakcji, więc można domniemywać, iż sporządzony tekst

³⁷ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 18, s. 225.

³⁸ Ibidem, s. 224.

³⁹ Monocykl – rower jednokołowy.

⁴⁰ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 19, s. 237.

był autorstwa redaktora naczelnego Kazimierza Hemerlinga. Z artykułu dowiadujemy się, iż Drohojowski urodził się w Wasylówce, na Podolu w 1858 roku. W dalszej części noty biograficznej odnajdujemy informacje o jego działalności na rzecz LKC⁴¹.

Stefan Kossak został zaprezentowany w rubryce jako kolejny kolarz. Tak samo jak w przypadku Drohojowskiego, nota biograficzna, została zrealizowana przez członka komitetu redakcyjnego „Koła”. Z opublikowanych informacji na jego temat, możemy dowiedzieć się, iż urodził się w Paryżu w 1858 roku. Był synem Juliusza Kossaka oraz bratem Wojciecha. Warto odnotować, iż S. Kossak wraz ze Stefanem Niementowskim w 1893 roku wyruszył na wyprawę z Krakowa do Drezna. Trasę pokonali w obie strony, czego efektem było przejechanych 1100 km, co jak na tamte czasy było nie lada wyczynem, ze względu na jakość sprzętu oraz dróg. Ponadto Kossak w 1894 roku wygrał mistrzostwa sokolich oddziałów kolarzy⁴².

Kolejnym kolarzem był Mieczysław Horodyński urodzony w guberni siedleckiej w powiecie łukowskim we wsi Niedźwiadce w 1870 roku. W 1891 roku wygrał zorganizowany przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów wyścig i uzyskał tytuł „Mistrza Jazdy w Królestwie Polskim”, zaś w 1893 roku wielkie zawody kolarskie w Moskwie. Jego dorobek medalowy na rok 1896 zamyka się w liczbie 32 złotych medali, 10 srebrnych i trzech brązowych⁴³.

W formie autobiografii swoje zamiłowanie do kolarstwa zaprezentował Zdzisław Ritterschild, urodzony w Komarowicach w powiecie dobremilskim. W jego nocie biograficznej możemy

⁴¹ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 20, s. 250.

⁴² „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 21, s. 261.

⁴³ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 22, s. 275.

przeczytać informacje o odbytych wycieczkach rowerowych oraz startach w różnych wyścigach. Ciekawym uzupełnieniem tej biografii jest kwestia konserwacji roweru oraz adnotacja o uprawianiu innych sportów⁴⁴. W końcowej części tekstu czytamy: „Przez czas uprawiania sportu kołowego miałem trzy wysokie maszyny i pięć niskich, które w znakomitym stanie utrzymywałem, czyszcząc własnoręcznie do najmożliwszej nawet wycieczce, za pierwszy bowiem warunek wzorowego utrzymania maszyny uważam idealną jej czystość, po której poznać można prawdziwego sportsmena. Dodam wreszcie, że w zimie uprawiam z zamiłowaniem sport łyżwiarski i gimnastykę; tę ostatnią zwłaszcza uważam jako znakomitą przygotowawczą wyćwiczkę do jazdy na kole”⁴⁵.

Autorem kolejnego życiorysu jest Jan Stanisław Skrodzki, który opisywał działalność kolarską Mieczysława Barańskiego. Skrodzki w tym syntetycznym biogramie nie podaje daty, tylko miejsce urodzenia Barańskiego – Radom. W swojej karierze kolarskiej Barański zdobył 25 medali. Skrodzki opisywał jego starty w różnych zawodach, m.in. w wielkim wyścigu na trasie Petersburg–Moskwa, który dla kolarza skończył się pechowo ze względu na to, iż: „... po 200 wiorstach pośliznął się na rozmięklej wskutek deszczu drodze tak nieszczęśliwie, że zwichnął sobie rękę i musiał na wskutek tego z wyścigu [się] wycofać”⁴⁶.

Marian Dawidowski został opisany jako najdzielniejszy pionier sportu kołowego w kraju. Tekstu biograficznego nie opatrzone podpisem żadnego z redaktorów „Koła”. Był członkiem Krakowskiego Towarzystwa Wioślarskiego⁴⁷, ponadto jednym z inicjatorów

⁴⁴ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 23, s. 285–286.

⁴⁵ Ibidem, s. 286.

⁴⁶ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 24, s. 294.

⁴⁷ W „Kole” podana była niepełna nazwa, prawidłowa brzmi: Oddział Wioślarski Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie.

powołania Krakowskiego Klubu Cyklistów w 1886 roku. W późniejszym okresie (1889–1890) był przedstawicielem Lwowskiego Klubu Cyklistów oraz wiedeńskiego Die Wanderer. Brał udział w wyścigach organizowanych w: Trieście, St. Polen, Monachium, Pilźnie, Pradze i Brnie. Był także trenerem młodszych członków klubu. W latach 1892–1893 był wiceprezesem Wydziału Związku Wyścigowego (Verband Wiener Radfarer vereine für Wettfahrspport). Po powrocie do Lwowa w 1894 roku opracował, wraz K. Hemerlingiem, regulamin wyścigowy, który obowiązywał na torze kolarskim LKC⁴⁸.

Na łamach „Koła” w rubryce *Życiorysy*, uwzględniono też sylwetkę kolarza spoza środowiska polskiego. John S. Johnson, określany we wspomnianym dwutygodniku jako mistrz amerykański, urodził się w 1873 roku w Karlstademie, skąd później wyemigrował do Ameryki. Był w tamtym okresie najlepszym kolarzem sprinterskim. W ramach wyścigów sprinterskich ustanowił wiele rekordów w 1892 roku na dystansach 1/2 mili; 2/3 mili, 3/4 mili; 1 1/4 mili⁴⁹.

Kolejnym kolarzem, który został opisany przez redakcję, był Antoni Tuch⁵⁰ – artysta malarz, który w ramach swojej działalności artystycznej zrealizował dekorację w gmachu PTG Sokół w Krakowie⁵¹. Z informacji zawartych w „Kole” wynika, iż: „... już

⁴⁸ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 1, s. 4–5.

⁴⁹ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 4, s. 10.

⁵⁰ Szerzej na temat działalności tego artysty A. Laskowski, *Antoni Tuch. Przyczynek do biografii*, „Rocznik Krakowski” 2013, t. 79, s. 67–92.

⁵¹ Współcześnie wspomniany gmach znajduje się na ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie, zob. M. Wosian-Czoba, *W sali głównej „Sokoła” zrekonstruowano dekoracje na stropie i ścianach*,

<https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/w-sali-glownej-sokola-zrekonstruowano-dekoracje-na-stropie-i-scianach> [dostęp: 10.11.2023].

jako dzieciak przeniósł się do Wiednia i tam się wychował. Tam też ukończył szkołę-artystyczno-przemysłową, a po jej ukończeniu, jako młody chłopak, odbył podróże naukowe po Niemczech, Danii, Holandyi, Belgii, Włoszech, Serbii i Austro-Węgrzech”⁵². Od 1893 roku był członkiem Krakowskiego Klubu Cyklistów, gdzie był w wydziale tejże organizacji. Brał również w wielu wyścigach kolarskich. Ciekawostką, która została odnotowana przez redakcję, było to, iż Tuch uczył swoją małżonkę jazdy na jednoślady: „Należy mu się i od pań pewne uznanie. On był pierwszym w Galicyi, który zachęcił swoją małżonkę do wyuczenia się jazdy na kole i ona stała się w ten sposób pierwszą pionierką sportu kołowego wśród płci pięknej w Krakowie i w Galicyi”⁵³.

Kolejnym kolarzem opisanym na łamach tego periodyku jest Artur Friedrich, który urodził się we Lwowie w 1874 roku. Był synem właściciela fabryki mydła Edwarda Friedricha. Z noty biograficznej sporządzonej przez redakcję wynika, iż po zakończeniu edukacji w szkole średniej, pracował w fabryce ojca, gdzie prowadził dział perfum i mydelek. Jeśli chodzi o jego występy kolarskie, to warto odnotować jego start w wyścigu w 1895 roku, który odbył się na trasie Lwów–Sambora (70 km). Zajął wówczas pierwsze miejsce, osiągając czas 3:21:00. 8 września 1895 roku wziął udział w międzynarodowych wyścigach zorganizowanych przez Lwowski Klub Cyklistów na dystansie 3000 m – w tych zawodach również zajął najwyższy stopień podium⁵⁴.

Ostatnim kolarzem, który został opisany na łamach „Koła” w latach 1895–1896 był Ludwik Morin – francuski cyklista, który zasłynął z wygranego „matchu” ze wspomnianym wcześniej Johnsonem 17 maja 1895 roku. Redakcja opisując jego sylwetkę,

⁵² „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 3, s. 21.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 4, s. 33–34.

przekazała odbiorcom tylko syntetyczny opis jego dokonań w świecie kolarskim⁵⁵. O Morinie pisali tak: „Należy on do najmłodszych a najsympatyczniejszych francuskich jeźdźców, liczy zaledwie lat 19, jest silnie i pięknie zbudowany, zawsze przyjacielski i wesół, pełen tedy zalet, które mu rychło zaskarbiły sympatyę paryskiego sportowego świata. Nie będziemy czytelników nudzili wyliczaniem jego sportowych zdobyczy, tyle powiedzieć możemy, że ilekroć stawał do wyścigów, zawsze z nich wychodzili z honorem, a pono jeszcze niejednokrotnie zdarzy nam się w tym roku sposobność o nim pomówić”⁵⁶.

Analizując zawartość czasopisma „Koło”, nie sposób pominąć reklam, które były umieszczane w tym periodyku. Współcześnie redakcje różnych czasopism nie ograniczają się tylko i wyłącznie do zamieszczania statycznej formy lokowania produktu. Oprócz plakatów, afiszy, dodatkowym czynnikiem reklamującym dany produkt, są e-wydania, w których pojawiają się krótkie filmy, animacje, tudzież quizy, a nawet rebusy⁵⁷. W XIX wieku prasa rozwijała się nie tylko ze względu na proces wydawniczy danego periodyku, ale także reklamowała nowo powstałe towary użytku codziennego. W artykule, *Osobliwości ogłoszeń prasowych. O reklamie w „Przeglądzie Tygodniowym”*, Piotr Drozdowski opisuje funkcję reklam umieszczanych w czasopiśmie w XIX wieku. O dziewiętnastowiecznych reklamach czytamy:

Pierwsze ogłoszenia służyć miały dostarczeniu informacji na temat dostępnych towarów, których z dnia na dzień przybywało. Wraz z dodawaniem elementów graficznych zaczęły one także ustanawiać *marki*, które później miały być szerzej rozpoznawa-

⁵⁵ „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1896, r. 2, nr 5, s. 45.

⁵⁶ Ibidem, s. 46.

⁵⁷ J. Mikosz, *Reklama prasowa – rodzaje i podrodzaje. Sposoby promocji prasy*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2011, t. 14, s. 54–55.

ne w społeczeństwie. Ludzie początkowo potrzebowali reklamy jako źródła czystej informacji o tym, co nowego znajduje się bądź dzieje wokół nich. Ciekawość, postęp cywilizacyjny, a także upowszechnienie się pism i dzienników w drugiej połowie XIX wieku, nazwanego później, „wiekiem prasy”, leżały u podstaw rozwoju samej reklamy⁵⁸.

W omawianym czasopiśmie o tematyce kolarskiej, były również prezentowane rozmaite reklamy, które pozwalały odbiorcom na zaznajomienie się z nowymi produktami. Na łamach „Koła” swoje wyroby zachwalały takie fabryki oraz przedsiębiorstwa, jak: Firma Wiktor Berger, z siedzibą we Lwowie, ul. Akademicka 8, oferująca sprzedaż rowerów angielskich, a także kół do rowerów o wysokim standardzie; H. Rosenthal, reprezentujący oddział Kolarzy Sokoła lwowskiego, przy ulicy Kopernika 9, oferujący, zgodnie z informacją na afiszach reklamowych: stroje dla kolarzy, mundury sokole, płaszcze, stroje ćwiczebne sokole, mundury wojskowe i urzędnicze; E. Hawranek z siedzibą przy pl. św. Ducha 10 we Lwowie – firma, która zajmowała się dystrybucją angielskich rowerów, była też głównym składem tego typu jednośladów; Mikołaj Ludwig, w swojej ofercie zachwalał następujące produkty: rowery angielskie oraz części rowerowe: lampki, siodła, pedały etc. Zakład był umiejscowiony przy ul. Halickiej 14 we Lwowie; C. Kahane – firma znajdująca się we Lwowie przy ul. Gródeckiej 25, zajmowała się sprzedażą rowerów i welocypedów⁵⁹. Oprócz prowadzonej sprzedaży zakład rowerowy oferował warsztat reparacyjny oraz bezpłatną naukę jazdy na rowerze, oddzielnie dla panów i pań⁶⁰.

⁵⁸ P. Drozdowski, *Osobliwości ogłoszeń prasowych. O reklamie w „Przeglądzie Tygodniowym”*, [w:] *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, Seria I, *Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 365.

⁵⁹ Welocyped – pierwszy model roweru, który nie posiadał łańcucha i hamulców.

⁶⁰ Zob. „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr 1, s. 7–12.

Podsumowując analizę omawianego wydawnictwa periodycznego, można orzec, iż „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” pod redakcją Kazimierza Hemerlinga, w latach 1895–1896 było nośnikiem informacji sportowej z kraju i ze świata. Prezentowana tematyka sportowa na łamach „Koła” współcześnie, umożliwia dalsze badania z zakresu: biografistyki, historii XIX wieku na terenie Galicji, a także prasoznawstwa. „Koło” stanowi znakomity materiał źródłowy, który należy poddać dalszej analizie. Niewątpliwie badania nad omawianą problematyką wymagają szerszych działań np. analizy wszystkich numerów tego czasopisma.

Bartłomiej Sokołowski

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- S-cki Wł., *Znaczenie społeczne cyklizmu*, „Cyklista” 1896, nr 8, s. 2.
- Hemerling Kazimierz, *Sporty a prasa sportowa*, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 22, s. 3.

Prasa

- „Bike Board” 2023, nr 7–8 (70).
- „Dziennik Polski” 1886, nr 284.
- „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu” 1895, r. 1, nr: 1, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24; 1896, r. 2, nr: 1, 3, 4, 5, 7, 11, 12, 16, 17, 21, 22, 23, 24.

Opracowania

- *Cyklści. Sympatycy, pasjonaci, mistrzowie 1886–1939*, oprac. A. Janiszewska, J. Łuba-Wróblewska, Ośrodek KARTA, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2010.
- Czajka Anna, *Moda kobieca na rower (przełom XIX i XX wieku)*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Moda i styl życia*, t. 6, red., J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, Łódź–Olsztyn 2017, s. 217–230.
- Drozdowski Piotr, *Osobliwości ogłoszeń prasowych. O reklamie w „Przełądzie Tygodniowym”*, [w:] *Pozytywiści warszawscy. „Przełąd Tygodniowy” 1866–1876*, Seria I, *Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 365–373.
- Jarowiecki Jerzy, *Prasa lwowska w dobie powojennej*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX w.*, t. 3, red. J. Jarowiecki, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kraków 1996,
- Kubkowski Piotr, *Sprężyści. Kulturowa historia warszawskich cyklistów na przełomie XIX i XX wieku*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2018.
- Kubkowski Piotr, *Wypadki, kocie łby i cyklści. Warszawski fin de siècle na ulicy*, „Czas Kultury” 2016, nr 1, s. 55–63.
- Kurek Artur, *Galicyskie Stowarzyszenia Kolarskie 1886–1914 – charakterystyka i działalność*, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, Kraków 2011.
- Laskowski Andrzej, *Antoni Tuch. Przyczynek do biografii*, „Rocznik Krakowski” 2013, t. 79, s. 67–92.
- Ledniowski Krzysztof, *Powstanie i działalność wychowawcza Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na przełomie XIX i XX wieku w Galicji*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2019, nr 5, s. 291–311.
- Michalski Czesław, *Pierwsze kluby sportowe we Lwowie do 1914 roku*, [w:] *Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 4, red. K. Karolczak, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002, s. 247–259.
- Michalski Czesław, *Prasa sportowa Lwowa*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 5, red. J. Jarowiecki, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001.

- Mikosz Joanna, *Reklama prasowa – rodzaje i podrodzaje. Sposoby promocji prasy*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2011, t. 14, s. 54–64.
- Orlewicz-Musiał Małgorzata, *Turystyka aktywna Polaków pod zaborem austriackim w dobie autonomii galicyjskiej (1867–1914)*, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, Kraków 2019.
- Sokołowski Bartłomiej, *Prasa konspiracyjna z okresu Powstania Styczniowego*, [w:] *Bunt wolnych ludzi. 160. rocznica Powstania Styczniowego*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2023.

Netografia

- *Historia powstania roweru. Początki, wynalazki i rozwój do dzisiaj*, <https://www.rowertour.com/blog/historia-powstania-roweru> [dostęp: 02.11.2023].
- *W sali głównej „Sokoła” zrekonstruowano dekoracje na stropie i ścianach*, <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/w-sali-glownej-sokola-zrekonstruowano-dekoracje-na-stropie-i-scianach> [dostęp: 10.11.2023].

Rok II.

Dnia 15. Czerwca 1896.

Nr. 6.



Wyłączne zastępstwo na Galicyę światowej angielskiej fabryki

SINGER i S^{lca} w Coventry.

Wyłączne zastępstwo znakomitej fabryki

DÜRRKOPF i S^{ka} („Diana“) w Bielefeld.

Ubrania trykotowe, czapki, polniki (sweatery), paski,
buciki, pończochy.

Modne towary męskie.

Cenniki na żądanie.



Prosimy przy zamówieniach powoływać się na nasze pismo.

Winieta czasopisma „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu”
1896, r. 2, nr 6. Źródło: Biblioteka Narodowa, sygn. P. 71529 A

Rok II.	Dnia 15. czerwca 1896.	Nr. 6.
<p>Przedpłata: z przyszłej pocztową:</p> <p>rocznie 4 zł. półrocznie 2 . kwartalnie 1 .</p> <p>Dla klubów i towarzystw gimnastycznych i sporto- wych przy przepłacie na 10 egzemplarzy:</p> <p>rocznie 3 zł. — ct. półrocznie 1 . 50 .</p> <p><i>Numer pułkowy 20 ct.</i></p>	 <p>Pismo fachowe poświęcone sportowi kółowemu, Organ urzędowy <i>Lwowskiego K. C., Krakowskiego K. C., O. K. S. Lwowskiego.</i> Wychodzi t. i 15. każdego miesiąca.</p> <p>Wydawca i odpowiedzialny redaktor: KAZIMIERZ HEMERLING.</p>	<p>Ogłoszenia:</p> <p>1 strona 24 zł. 1/2 12 . 1/4 6 . 1/8 3 .</p> <p>Od wiersza pełtem 15 ct.</p> <p>Przy kilkakrotnem ogło- szeniu stosowny rabat.</p> <p>Redakcja i Administracja we Lwowie, ul. Tyguntowska 17.</p> <p>Z przesyłką dla listy 4 Rebb. za Niemiec 3. Mark.</p>

Wycięgi cyklistów galicyjskich

na torze lwowskiego Klubu Cyklistów
dnia 7. czerwca 1896.

SPRAWOZDANIE.

Znakomicie pod każdym względem udały się urządzone dnia 7. czerwca przez L. K. C. na własnym torze pierwsze tego-rodzaje krajowe wycięgi.

Deszczek, który się puścił koło południa, dość wczesnie ustał, niebo się rozjaśniło i wycięgom od początku do samego końca sprzyjała najpiękniejsza pogoda.

Dzięki sprężystemu kierownictwu panował na torze przez cały czas wzorowy porządek, wycięgi szły jeden po drugim w należytem tempie, wszyscy niemal z wycięgowców, którzy się do wycięgów zgłosili, stanęli też w największym porządku u startu — wszystko szło jak w zegarku.

Wewnątrz toru przygrywała kompletna muzyka 24 p. p.

Do wycięgu pierwszego 2000 m. na maszynach drogowych (nie ważących mniej jak 12 klg.), zgłosili się nowicjusze, którzy jeszcze w publicznym wycięgu na torze nie brali udziału a mianowicie: Ludwik Mękol, Eugenissz Wiszniewski, Karol Czużak, Stanisław Pawluk, Mieczysław Gelpi, Mieczysław Ziolkowski wszyscy członkowie O. K. S. Lwowski i Antoni Mitschka członek Krak. K. C. i wszyscy ci stanęli u startu. Pierwszy przybył do mety A. Mitschka w 3:40, zdobywając większy medal srebrny, drugi M. Gelpi w 3:47 zdobywając mały medal srebrny, trzeci K. Czużak w 3:49 zdobywając medal brązowy.

Do drugiego wycięgu głównego 1000 m. zgłosiło się i stanęło czterech spółzawodników, a to: dr. Henryk Mikolasch i Ar-

tar Friedrich, członkowie L. K. C., Zdzisław Ritterschild członek Krak. K. C. i Władysław Pawulski członek O. K. S. Przemyskiego. Pierwszy przybył do mety Ritterschild w 1:35, zdobywając medal złoty, drugi Friedrich w 1:36¹/₂, a trzeci dr. Mikolasch w 1:37, zdobywając medale srebrne większy i mniejszy.

Dalej nastąpił 5000 metrowy wycięg na dwojkach (tandemach), do którego się zgłosili trzy pary spółzawodników, a to: 1. Władysław i Mieczysław Gelpi, pierwszy członek lwowskiego Klubu, drugi Oddziału Kol. Sok., 2. Maryna Gustowicz i Arnold Friedrich, w którego miejsce stanął Władysław Ligęza, 3. Włodzimierz Strzelecki i Eugenissz Wiszniewski, w którego miejsce stanął Arnold Friedrich. Pierwsi przybyli Friedrich i Strzelecki w 9:5¹/₂, zdobywając medale srebrne większe, a drugi Gustowicz i Ligęza w 9:36¹/₂, zdobywając medale srebrne mniejsze. Prócz tego przyznał sąd polubowcy w tym wycięgu za dobrą jazdę braciom Gelpim małe srebrne medale.

Czwartym był bieg zachęty na 2000 dla tych, którzy na torze jeszcze nagrody w publicznym wycięgu nie zdobyli. Do wycięgu tego zgłosili się: Karol Czużak, Michał Dumiezek (O. K. S. L.), Antoni Mitschka, Kazimierz Craykowski (O. K. S. L.), Mieczysław Gelpi i Mieczysław Ziolkowski, którzy się też wszyscy stawili u startu. Pierwsi stanęli u mety A. Mitschka w 3:28¹/₂, zdobywając większy medal srebrny, drugi M. Gelpi w 3:32, zdobywając medal srebrny mniejszy, trzeci M. Ziolkowski, zdobywając medal brązowy.

Bardzo ciekawym był wycięg kombinacyjny 5000 m., polegający na tem, że za

Strona tytułowa czasopisma „Kolo. Pismo fachowe poświęcone sportowi kółowemu” 1896, r. 2, nr 6. Źródło: Biblioteka Narodowa, sygn. P. 71529 A

Periodical Publication “Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu”, a Carrier of Sports Information

Keywords

Lviv Cyclists' Club, Galicia, cycling, press, magazine, cyclists, newspaper advertising, “Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu”

Abstract

The development of cycling, according to records published in periodicals, dates throughout Poland to the end of the 19th century. In this article, the author analyses 41 copies of “The Wheel. A professional magazine dedicated to wheel sports”, published between 1895 and 1896. In addition to an outline of the issue, the text addresses the question of the establishment of the Lviv Cyclists' Club, biographies of the cyclists that were published in the pages of “Koło” as well as how the club functioned in the years 1895–1896.

Die periodisch erscheinende Publikation „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu“ – ein Medium für Sportinformationen

Schlüsselwörter

Lemberger Radsportverein, Galizien, Radsport, Presse, Zeitschrift, Radfahrer, Pressewerbung, „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu“

Zusammenfassung

Die Entwicklung des Radsports geht in ganz Polen auf das Ende des 19. Jahrhunderts zurück, wie aus Veröffentlichungen in Zeitschriften hervorgeht. In diesem Beitrag analysiert der Autor 41 Exemplare der Zeitschrift „Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu“ („Rad. Eine dem Radsport gewidmete Fachzeitschrift“), die in den Jahren 1895–1896 herausgegeben wurden. Der Text enthält neben einem Überblick über das Thema die Frage nach der Gründung des Lemberger Radfahrerklubs, Biografien der Radfahrer, die in den Seiten des „Rads“ veröffentlicht wurden, und die Funktionsweise des Klubs in den Jahren 1895–1896.

Периодическое издание «Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu» – средство распространения информации о спорте

Ключевые слова

Львовский клуб велосипедистов, Галичина, велоспорт, пресса, журнал, велосипедисты, реклама в прессе, «Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu»

Резюме

Согласно сведениям, дошедшим до нас в периодических изданиях, интерес к велосипедам на всей территории Польши возник в конце 19 века. В настоящей статье автор анализирует содержание 41 выпуска журнала «Koło. Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu» (рус. Колесо. Профессиональный журнал, посвященный велоспорту), 1895–1896 гг издания. Помимо изложения сути вопроса, в статье содержится история создания Львовского клуба велосипедистов, биограммы велосипедистов, которые публиковались в журнале «Koło», а также описывается деятельность клуба в 1895–1896 гг.

MARCIN ŁUKASZ MAJEWSKI

Ośrodek Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce

Polska Akademia Umiejętności

ORCID: 0000-0003-4483-6136

List arcybiskupa ormiańskiego Lwowa Mikołaja Torosowicza do podkanclerzego wielkiego koronnego Tomasza Zamoyskiego z 1631 roku

Zawarta w pierwszej połowie XVII wieku unia Kościoła ormiańskiego w Rzeczypospolitej z Kościołem łacińskim stanowiła bez wątpienia istotną cezurę w historii Ormian polskich. Przed jej zawarciem, a więc w XIV–XVI wieku, stosunki obu Kościołów układały się na ogół poprawnie. Widomą tego oznaką były odbywające się we Lwowie procesje z okazji różnych wydarzeń państwowych, podczas których ormiańskie duchowieństwo kroczyło zaraz za duchownymi łacińskimi, a przed duchowieństwem ruskim. Również w Kamieńcu Podolskim tamtejsze źródła wskazują na życzliwość okazywaną sobie wzajemnie przez duchowieństwo ormiańskie i łacińskie¹.

¹ K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000, s. 59.

Klimat pełnej tolerancji wobec Kościoła ormiańskiego zaczął się jednak zmieniać pod koniec XVI wieku wraz z pojawianiem się w Kościele katolickim po soborze trydenckim trendów kontrreformacyjnych. Przebywający w Rzeczypospolitej nuncjusze papiescy ze zgorzaniem patrzyli na miejscowe stosunki wyznaniowe, ubolewając, że Kościół ormiański, uważany za heretycki, posiada w Polsce własne świątynie, duchowieństwo i wiernych². Choć wielu biskupów łacińskich nie podzielało opinii papieskich nuncjuszy, również oni zachęcali Ormian do unii z Rzymem³.

W 1626 roku przybył do Lwowa były katolikos eczmiażyński Melchizedek – wielokrotnie deklarujący swoją wierność wobec Stolicy Apostolskiej oraz żądający od wyświęconych przez siebie biskupów w Polsce złożenia katolickiego wyznania wiary⁴. Celem przyjazdu Melchizedeka było zebranie okupu, który nałożył na niego szach perski Abbas I⁵. Pilnie potrzebując znacznej sumy pieniędzy, Melchizedek zaangażował się w rywalizację między wpływowymi lwowskimi rodami ormiańskimi o obsadę wakującego arcybiskupstwa. Ormiański mnich i kronikarz Arakel z Tebryzu opisał okoliczności, w jakich dokonano wyboru i konsekracji nowego arcybiskupa ormiańskiego Lwowa:

Otóż gdy [Melchizedek] przybył tam i zjechał do miasta Lwowa, to po kilku dniach pewien zakonnik z tegoż miasta Lwowa, imieniem Nikolajos, wysłał do katolikosa Melchizedeka jakichś ludzi jako orędowników swych i pośredników, a to w celu, by wyświęcił go katolikos na biskupa (...). I gdy pośrednicy stanęli przed katolikosem, ofiarowali mu wiele złota i prosili, aby uczynił biskupem zakonnika Nikolajosa, katolikos zaś ujrzawszy przed sobą

² Ibidem.

³ Ibidem, s. 60.

⁴ K. Stopka, A.A. Zięba, *Ormiańska Polska*, Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, Warszawa 2018, s. 122.

⁵ Arakel z Tebryzu, *Księga dziejów*, PIW, Warszawa 1981, s. 184, 187, 194.

tyle złota, a ufając, iż otrzyma go jeszcze więcej, raczył się zgodzić na wyświęcenie Nikolajosa na biskupa Lwowa⁶.

Wspomnianym w relacji Arakela z Tebryzu mnichem o imieniu Nikolajaos był Mikołaj Torosowicz – syn Jakuba i Katarzyny Awedykowiczówny⁷. Zarówno według relacji kronikarza, jak spisane go w 1627 roku poematu *Historia Nigola* autorstwa polskiego Ormianina Symeona Lehacego, wybór Nikolajosa spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem lwowskich duchownych ormiańskich, starszyny i pospólstwa. Wszyscy żądali od katolikosy odstąpienia od wyświęcenia mnicha Mikołaja na arcybiskupa, ale ten, pozostając głuchy na opinie wiernych, wyjechał z miasta do klasztoru św. Bogurodzicy na przedmieściu Lwowa i tam dokonał wyświęcenia kandydata⁸. Przed dokonaniem konsekracji Melchizedek odebrał od Torosowicza katolickie wyznanie wiary oraz przysięgę na wierność Stolicy Apostolskiej⁹. Przeciwnicy nowego arcybiskupa wszczęli zamieszki, ale nie udało im się przeszkodzić w zaakceptowaniu wyboru Torosowicza przez starszysnę ormiańską oraz jego zatwierdzeniu przez króla Zygmunta III¹⁰. Wydarzenia te nie zakończyły jednak sporów wewnątrz gminy ormiańskiej. Kiedy do Kamieńca przybył wrogi wobec projektów unijnych były patriarcha Sambułu Grzegorz z Cezarei, dokonał ekskomuniki Mikołaja Torosowicza¹¹. Na niewiele się zdało wydalenie

⁶ Ibidem, s. 298.

⁷ K. Stopka, *Genealogia Torosowiczów, czyli o przodkach i rodzinie twórcy unii Ormian polskich z Kościołem katolickim*, „Lehahyer” 2015, t. 3, s. 17–19; K. Stopka, A.A. Zięba, op. cit., s. 122.

⁸ Arakel z Tebryzu, op. cit., s. 298 i n.; S. Lehacy, *Historia Nigola*, [w:] idem, *Zapiski podróże w tłumaczeniu z języka ormiańskiego i w opracowaniu Hripsime Mamikonyan*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2022, s. 375–392.

⁹ K. Stopka, A.A. Zięba, op. cit., s. 122.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Arakel z Tebryzu, op. cit., s. 302.

z Rzeczypospolitej patriarchy pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Imperium Osmańskiego, ponieważ w związku z dużym napięciem wewnątrz społeczności ormiańskiej, lwowska Rada Starszych nakazała Torosowiczowi udanie się do Imperium Osmańskiego i wystaranie się u Grzegorza z Cezarei o zdjęcie ekskomuniki¹². Arcybiskup nie dotarł jednak do celu podróży. Będąc w Bursie, jak przekazuje Arakel, Torosowicz: „tylko napisał list z prośbą oraz błaganiem do wardapeta Grigora, a pisał tak: »Dojechałem oto do Bursy i leżę chory, i dlatego nie mogę przybyć, lecz proszę cię, abys zdjął ze mnie klątwę i uwolnił od anatemy oraz wystosował do mnie i parafian moich list z błogosławieństwem swym, abym mógł dzięki modlitwie twojej i błogosławieństwu powrócić w zdrowiu do siebie«”¹³.

Symulowanie choroby przyniosło oczekiwany skutek, gdyż Grzegorz udzielił Torosowiczowi swojego błogosławieństwa i zdjął rzuconą na niego klątwę. Podstęp jednak się nie udał, bo gdy prawda wyszła na jaw, hierarcha ponownie obłożył lwowskiego arcybiskupa anatema¹⁴. Konflikt zaogniał się w dalszym ciągu i nie był w stanie go rozwiązać wysłany do Lwowa jako newirag katolikosa Mowsesa ormiański biskup Isfahanu Chaczadur¹⁵. Przeciwnicy arcybiskupa, których zresztą poparł Chaczadur, zamknęli przed Torosowiczem kościoły¹⁶.

Przyparty do muru Torosowicz udał się więc 24 października 1630 roku do kościoła karmelitów bosych i tam złożył publicznie katolickie wyznanie wiary, oddając się pod opiekę Stolicy Apostolskiej¹⁷. Następnie, przy pomocy władz miejskich, siłą prze-

¹² Ibidem, s. 301–302.

¹³ Ibidem, s. 303.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 303 i n.

¹⁶ Ibidem, s. 304.

¹⁷ K. Stopka, A.A. Zięba, op. cit., s. 124.

jął katedrę ormiańską, skarbiec oraz inne budynki i kościoły¹⁸. Wobec wrogości wiernych niechciany arcybiskup szukał poparcia dla swoich działań u łacińskich dostojników kościelnych. Udało mu się uzyskać przychylną nuncjusza papieskiego Honorata Viscontiego, łacińskiego arcybiskupa Lwowa Jana Andrzeja Próchnickiego oraz katolickiego duchowieństwa. Jednocześnie podjął działania mające na celu zjednanie dla jego sprawy władz państwowych.

Śladem aktywności Torosowicza na tym polu jest list, który napisał 4 lutego 1631 roku do podkanclerzego wielkiego koronnego Tomasza Zamoyskiego. Na list ten natrafiłem w 2021 roku podczas kwerendy w Serii I Korespondencji wchodzącej w skład znajdującego się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie zespołu Archiwum Zamoyskich. Odpis listu przesałem dyrektorowi Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce, Andrzejowi A. Ziębie, który udostępnił go najwybitniejszemu badaczowi dziejów Ormian polskich i unii ich Kościoła z Kościołem łacińskim, Krzysztofowi Stopce. Historyk wykorzystał to źródło w obszernym i niezwykle wnikliwym biogramie arcybiskupa Mikołaja Torosowicza, opublikowanym w 54 tomie *Polskiego Słownika Biograficznego*¹⁹.

Okoliczności napisania listu do podkanclerzego były związane z wytoczeniem w styczniu 1631 roku przez lwowską gminę ormiańską procesu Torosowiczowi i wspierającej go w siłowym przejęciu kościołów radzie miejskiej Lwowa przed koronnym sądem asesorskim²⁰. Arcybiskup nie zamierzał jednak udać się

¹⁸ Arakel z Tebryzu, op. cit., s. 307.

¹⁹ K. Stopka, *Torosowicz Mikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 54, z. 3 (222), IH PAN, Warszawa–Kraków 2022, s. 436.

²⁰ *Jasachy gminy Ormian lwowskich za lata 1598–1638 w języku ormiańsko-kipczackim w opracowaniu Krzysztofa Stopki*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2020, s. 503.

osobiście do Warszawy, co w liście tłumaczył wrogością Ormian, którzy „nie tylko mię [tj. Torosowicza – MŁM] pozwami zadwor-nemi wyciągneli ale y lotrzykow swawolnych na odjęcie mi zdro-wia po drogach iako mam od pewnych ludzi wiadomość z gotowali Motus nowe gdziebym sie w drogę z domu do Warszawy puscił nastroili”²¹. Nie chcąc, by na dworze królewskim absencja arcy-biskupa została źle odebrana, Torosowicz przekonywał adresata listu, że miał zamiar osobiście stanąć przed królem i podkancler-zym, ale za radą przyjaciół i osób mu przychylnych, ostrzegają-cych przed potencjalnym niebezpieczeństwem, postanowił zostać we Lwowie²². Do Warszawy wysłał jednak swego brata Awedyka i jeszcze jedną zaufaną osobę²³. List, który wysłał na ręce Tomasza Zamoyskiego nie tylko miał tłumaczyć nieobecność arcybiskupa w Warszawie, ale przede wszystkim zyskać dla niego przychyłność dostojnika w zbliżającym się procesie sądowym²⁴.

Źródło to jest ciekawym przyczynkiem do dziejów Kościoła or-miańskiego w czasie trwającego kilka dekad konfliktu między ar-cybiskupem Torosowiczem a gminą ormiańską we Lwowie o unię z Kościołem łacińskim.

Edycja

Arcybiskup ormiański Lwowa Mikołaj Torosowicz wyjaśnia podkanclerzemu wielkiemu koronnemu Tomaszowi Zamoy-skiemu przyczyny swojej nieobecności w Warszawie oraz prosi

²¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Zamoyskich, Seria I Korespondencji. Korespondencja Tomasza Zamoyskiego, drugiego Ordynata. Listy różnych osób do Tomasza Zamoyskiego 1628–1637, s. 27.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem, s. 28.

o poparcie w sporze z Ormianami lwowskimi o unię z Kościołem łacińskim, Lwów, 1631 roku.

Org. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Zamoyskich, Korespondencja Tomasza Zamoyskiego, drugiego Ordynata. Listy różnych osób do Tomasza Zamoyskiego 1628–1637, sygn. 390, s. 27–28.

Jaśnie Wielmożny M[iło]sciwy Panie Podkanclerzy Koronny²⁵
Panie a dobrodzieiu mnie wielce M[iło]sciwy

Nie tajny mi iest gorący affect W[iel]m[ożnego] mo[jego] M[i-
ło]sciwego Pana do pozyskania dusz ludzkich a pogotowiu tych
ktorzy tu advena będąc sanitatis et religionis Catholica gentibus
et turpi heretica labe infectis hominibus gloriam diceat, y sami
per obedentiam Summo Pontifici naprostowani przez wiare pra-
wowierną wielom do zbawienia powodem będą. Wiem isz W[iel]
m[ożny] moy M[iło]sciwy Pan zrazu mię adversarijs powstawac
nieradził, y owszem do zgody miłości posłuszenstwa y potępia-
nia herezyi przywoździć raczyłeś, iednak oni tak pożyteczney
rady odstąpiwszy nie tylko mię pozwami zadwornemi wyciągneli
ale y lotrzykow swawolnych na odcięcie mi zdrowia po drogach
iako mam od pewnych ludzi wiadomość z gotowali Motus nowe
gdziebym sie w drogę z domu do Warszawy puscił nastroili. Mało
im natym że mi dochody odcięli ale y rzeczy potrzebnych do odpra-
wowania kaplanskich y Biskupich powinności moich zabronieli.
Życzyłbym ia był sobie ustnie informatią y J.[ego]K.[rólewskiej]
M.[ości]²⁶ y W[iel]M[ożnemu] memu M[iło]sciwemu Panu dac
y iuzem się prawie na drogę nagotował az mię y rada zyczliwych
y prawowiernych przy[j]aciół y samego Je[go] M[o]sci X.[iędza]

²⁵ Tomasz Zamoyski (1594–1638) – podkanclerzy wielki koronny w latach 1628–1635, kanclerz wielki koronny w latach 1635–1638.

²⁶ Zygmunt III Waza (1566–1632) – król polski i wielki książę litewski w latach 1587–1632, król Szwecji w latach 1592–1599.

Arcybiskupa Lwowskiego²⁷ zatrzymała. Wysyłam iednak rodzonego moiego²⁸ [brata] y z drugim takze katolikiem²⁹, którzy ieśliby tego byla potrzeba [s. 27] oznaymią abym się sam stawił. Unizenie proszę W[iel]M[oznego] mo[jego] M[iło]sciwe[go] Pana aby iesli sprawa moia albo raczey religionis et Eccl[esi]ae Catholicae przed sadem J.[ego]K.[rólewskiej]M.[ości] przypadnie oney miłościwą łaskę swoią pokazać raczył y owszem one zalecic chciał aby dusz tak wiele nieginelo aby się w Krolestwie Katolickiem niepokoy in religione nieszerzył, aby schisma wielekroc przez roznych P[atry]archow y samych Ormian w tym Krolestwie z niesione gory nie brało. Co ia y z wielu ynnych prawowiernych Com W[iel]m[oznemu] memu M[iło]sciwemu Panu przed Panem Bogiem usługami moiemi płacic winien będę, do ktorego się Milosciwey łaski pilnie oddaie. Dan we Lwowie Febr[uari]: 1631

W[iel]m[oznego] mego M[iło]sciwego Pana uprzeymie życzliwy
Mikołaj Torosowic Arci biskup^a
Ormianskij Lwowski³⁰ [s. 28]

^a nad podpisem z prawej strony współczesna pieczętka Archiwum Głównego Akt Dawnych.

Uw: w lewym górnym rogu pisane inną ręką adnotacje archiwalne:

Część 2. Tom XXI.

Plik. 264:

MX. II.

Marcin Łukasz Majewski

²⁷ Jan Andrzej Próchnicki (ok. 1553–1633) – duchowny katolicki, arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego w latach 1614–1633.

²⁸ Awedyk Torosowicz (?–1674) – zakrystian katedry ormiańskiej we Lwowie, brat arcybiskupa Mikołaja Torosowicza.

²⁹ Postać niezidentyfikowana.

³⁰ Mikołaj Torosowicz (między 1602 a 1606–1681) – duchowny ormiański, arcybiskup lwowski ormiański w latach 1627–1681.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Zamoyskich, Seria I Korespondencji. Korespondencja Tomasza Zamoyskiego, drugiego Ordynata. Listy różnych osób do Tomasza Zamoyskiego 1628–1637, sygn. 390.

Źródła publikowane

- Arakel z Tebryzu, *Księga dziejów*, PIW, Warszawa 1981.
- *Jasachy gminy Ormian lwowskich za lata 1598–1638 w języku ormiańsko-kipczackim w opracowaniu Krzysztofa Stopki*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2020.
- Lehacy Symeon, *Historia Nigola*, [w:] S. Lehacy, *Zapiski podróżne w tłumaczeniu z języka ormiańskiego i w opracowaniu Hripsime Mamikonyan*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2022, s. 375–405.

Opracowania

- Stopka Krzysztof, *Genealogia Torosowiczów, czyli o przodkach i rodzinie twórcy unii Ormian polskich z Kościołem katolickim*, „Lehahyer” 2015, t. 3, s. 7–60.
- Stopka Krzysztof, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000.
- Stopka Krzysztof, *Torosowicz Mikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 54, z. 3 (222), IH PAN, Warszawa–Kraków 2022, s. 434–444.
- Stopka Krzysztof, Zięba Andrzej A., *Ormiańska Polska*, Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, Warszawa 2018.

FRAGMENT KATEDRY WE LWOWIE



Lwów 1937, papier naklejony na karton, drzeworyt, 23 x 17,5 cm,
MN nr inw. Gr. 2152

ZYGMUNT ACEDAŃSKI

ADAM A. OSTANEK

Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

Gdy papier okazuje się trwalszy niż marmur i spiż, czyli rzecz o lwowskich tablicach pamiątkowych z lat 1920–1939

„W zamierzeniu inicjatorów miały być trwałe, by przez długie dziesięciolecia, a może setki lat, świadczyć o sile ducha tego grodu zawsze wiernego. W nich koncentrowała się Pamięć zbiorowa, Cześć dla poległych i Miłość do Ojczyzny, dla której wielką złożono daninę krwi. Nie przetrwały kilkunastu, a niektóre i kilku lat. (...) Papier okazał się trwalszy niż marmur i spiż. Na stronach starych gazet i czasopism przetrwały wiadomości o tamtych tablicach i krzyżach, tak licznych w międzywojennym Lwowie”¹ – tymi słowami, we wstępie, w poruszaną przez siebie tematykę wprowadza nas Wojciech Janota, autor niezwykle ciekawego i cennego opracowania, pt. *Lwowskie tablice pamiątkowe 1920–1939 i Krzyże*

¹ Wojciech Janota, *Lwowskie tablice pamiątkowe 1920–1939 i Krzyże Obrony Lwowa*, Nakładem autora, Katowice 2018, s. 5–6.

Obrony Lwowa, wydanego nakładem własnym w Katowicach w 2018 roku. Ale od początku...

Życie ludzkie przemija, jednak czyny jednostek czy zbiorowości mogą pozostać na wieki w pamięci. Nieodłącznym elementem oddawania hołdu Bohaterom jest zapisywanie ich nazwisk w tzw. pamięci zbiorowej. Czynione jest to w różny sposób, a najczęstszym jest umieszczanie stosownych tablic pamiątkowych czy budowa pomników, co jednak wymaga zdecydowanie większych nakładów. Wszystkie one mają być wiecznym dowodem tego, co się za sprawą owych Bohaterów wydarzyło. Każdy taki symbol przeszłości jest potwierdzeniem wspólnoty, ma dawać świadectwo, uczyć kolejne pokolenia, służyć budowaniu tradycji i tożsamości. Nic więc dziwnego, że tablice takie, w oczach okupantów czy uzurpatorów, uchodziły za bardziej niebezpieczne, niż sami żywi mieszkańcy.

Los kresowych pomników, tablic pamiątkowych, a nawet cmentarzy bywał tragiczny. Czego nie zniszczyli okupanci w latach II wojny światowej, padało ofiarą sowieckiej polityki depolonizacji Kresów Wschodnich. Nowi „właściciele” tych ziem, chcąc wymazać z ich dziejów polskość i jej dziedzictwo, niszczyli skrzętnie wszystko, co z Rzeczpospolitą było związane.

Do 1989 roku badania nad dziejami Kresów Wschodnich były w Polsce oficjalnie zabronione. Obok tematów zakazanych, cenzorzy skrzętnie wymazywali z opracowań nawet nazwy miast kresowych. Badanie ich dziejów było zatem niemożliwe. Nieco inaczej wyglądała sprawa wśród Polaków pozostających na uchodźstwie, choć tam zasadniczym problemem i przeszkodą był brak materiałów archiwalnych, dokumentów czy prasy przedwojennej, która przechowywana była w archiwach i bibliotekach w Polsce i Związku Radzieckim.

Po 1989 roku badania nad dziejami Kresów ruszyły lawinowo. Obok żyjących jeszcze mieszkańców tych ziem, którzy licznie wydawali swoje wspomnienia, wielu naukowców (w tym także

o rodowodach kresowych), podejmowało różne wątki historii Kresów. Trzeba jednak mieć świadomość, że obok tych, które z biegiem lat zostały dość dobrze opracowane, były i nadal są takie, które z różnych względów czekają na swoich badaczy. Jednym z takich tematów była do niedawna na pewno kwestia tablic pamiątkowych i innych upamiętnień w międzywojennym Lwowie.

Tematyka, o której mowa, jest niezwykle wąska i wymaga bardzo wnikliwych i drobiazgowych kwerend, stąd zapewne przez lata był to wątek traktowany pobocznie, ewentualnie wspominany przy okazji innych badań. Pierwszą pracą, poświęconą Lwowowi i jego dziejom dzień po dniu jest publikacja autorstwa Agnieszki Biedrzyckiej². Jej autorka, studiując m.in. prasę codzienną pozwala przenieść się czytelnikom do Lwowa okresu II Rzeczypospolitej i śledzić jego życie dzień po dniu. Praca ta ma tę jeszcze ogromną wartość, że umożliwia czy też przynajmniej ułatwia innym badaczom wyselekcjonowanie drobniejszych wątków z owego życia codziennego Lwowa i pozwala próbować je studiować dodatkowo i jeszcze bardziej wnikliwie. Jedną z takich kwestii stało się właśnie zagadnienie tablic i krzyży odsłanianych na murach różnych budynków Lwowa i okolic, którą podjął Wojciech Janota.

Przygotowana przez Niego publikacja liczy 61 stron. Wydana została w 2018 roku, nakładem własnym Autora, co zapewne wpłynęło na to, że znana jest jedynie węższemu gronu badaczy – a szkoda, bo to pozycja dobra i ważna, zdecydowanie warta przeczytania. Sam autor niniejszego tekstu przyznaje, że w natłoku wydawanych publikacji dotyczących Kresów Wschodnich przeczytał ją, zapoznając się z nią stosunkowo niedawno.

Praca ma układ problemowo-chronologiczny i dzieli się na cztery części: *Tablice pamiątkowe*, *Krzyże Obrony Lwowa*, *Krzyże Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej* oraz *Krzyż*

² Agnieszka Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Universitas, Kraków 2012.

„*Wybuchu amunicji*”. Książkę rozpoczyna wstęp, w którym Autor określił cel, jaki przyjął. Wskazał tam m.in., że podjął się odszukania i opisanie tych tablic, które odsłonięto na budynkach publicznych, zaznaczając, że nie uwzględniał przykładowo tablic na pomnikach, kościołach i cmentarzach. W opisach tablic starał się dostarczyć maksimum możliwych do odnalezienia informacji na temat każdej z nich. O ile było to możliwe starał się także wskazywać na ich treść oraz wymieniane na nich nazwiska.

Przygotowane przez Autora zestawienie przypomina swoistą kronikę – po podaniu dnia oraz dokładnej daty, następuje opis oraz podanie źródła informacji, z którego czerpał wiadomości. Wojciech Janota podkreślił także, iż ma świadomość, że przygotowane przez niego zestawienie nie jest kompletne.

W części pierwszej pt. *Tablice pamiątkowe* przybliżono łącznie dzieje 83 tablic. W kolejnej części Autor przedstawia lokalizację 27 Krzyży Obrony Lwowa, czterech Krzyży Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej oraz jednego Krzyża „Wybuchu amunicji”. W pojedynczych przypadkach Autor w źródłach podaje, gdzie znaleźć można zdjęcia z uroczystości odsłonięcia.

Praca nie jest wolna od pewnych mankamentów i literówek, jednak nie umniejszają one absolutnie wartości publikacji i nie wpływają na pozytywną ocenę końcową. Na początku zwraca uwagę brak spisu treści. Choć, jak wspomniano, opracowanie pod względem objętościowym nie jest obszerne, to jednak spis treści ułatwiłby nieco poruszanie się po nim. Drugą wadą książki jest brak bibliografii, która pomogłaby zapoznać się z całością wykorzystanych przez Autora prac.

Z błędów natury merytorycznej wskazałbym choćby na ten, znajdujący się na s. 28, gdzie dowiedzieć się można, iż napis na gmachu Domu Oficerskiego przy ul. Jabłonowskich 30 brzmiał: „Dom Oficerski FFW im. marszałka Józefa Piłsudskiego, zbudowany w r. 1929” – rzecz jasna powinno być FKW, bowiem wzniesiono go sumptem Funduszu Kwaterunku Wojskowego.

Bywa także, że Autor powoływał się na źródło w postaci gazety codziennej, w której o opisywanym wydarzeniu zawarto zaledwie wzmiankę, a w periodykach wydawanych z mniejszą częstotliwością, ale o większej objętości i nierzadko ilustrowanych, zachowały się szersze opisy, a nawet dokładniejsze fotografie³.

Doprecyzować można także informację zawartą na s. 21, gdzie mowa o wmurowaniu dwóch tablic na budynku koszar 19. Pułku Piechoty (Cytadela) w ramach obchodów dziesięciolecia istnienia pułku. Autor wspomniał jedynie, że wmurowane były one w prowizoryczny portal, jednak przy braku fotografii również trudno sobie wyobrazić powyższą kompozycję. Zamieszczona w niniejszym tekście Ilustracja 1 pozwala stwierdzić, że portal wcale nie miał charakteru prowizorycznego i był przemyślaną koncepcją architektoniczną.

Uzupełnienia wymaga również informacja zawarta na s. 30, w której Autor pisze o dwóch tablicach marmurowych wmurowanych na gmachu Collegium Pharmaceuticum przy ulicy Piekarskiej 52, który to budynek oddano do użytku 19 listopada 1932 roku. Wraz ze wspomnianymi tablicami, na ścianie frontowej budynku, na wysokości pierwszego piętra, znajdowała się także płaskorzeźba przedstawiająca antykizowane sylwetki ludzi – mężczyzny i kobiety – niosących medykamenty (Ilustracja 2). Co ciekawe, o ile tablice zniszczono całkowicie, o tyle płaskorzeźbę podczas rozbudowy gmachu zdemontowano i w dwóch częściach znajduje się w hallu głównym.

Można także poszerzyć informacje na s. 57 i 58, gdzie mowa o wmurowaniu w kolumnadę nad wejściem głównym do lwowskiego ratusza herbu miasta Lwowa oraz Krzyża Obrony Lwowa wraz z Krzyżem Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej. Z opisu

³ Przykładowo dość duży opis uroczystości odsłonięcia Krzyża Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej na budynku Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. Wałowej 7 znajduje się w czasopiśmie „Wschód” 1936, nr 16, s. 4.

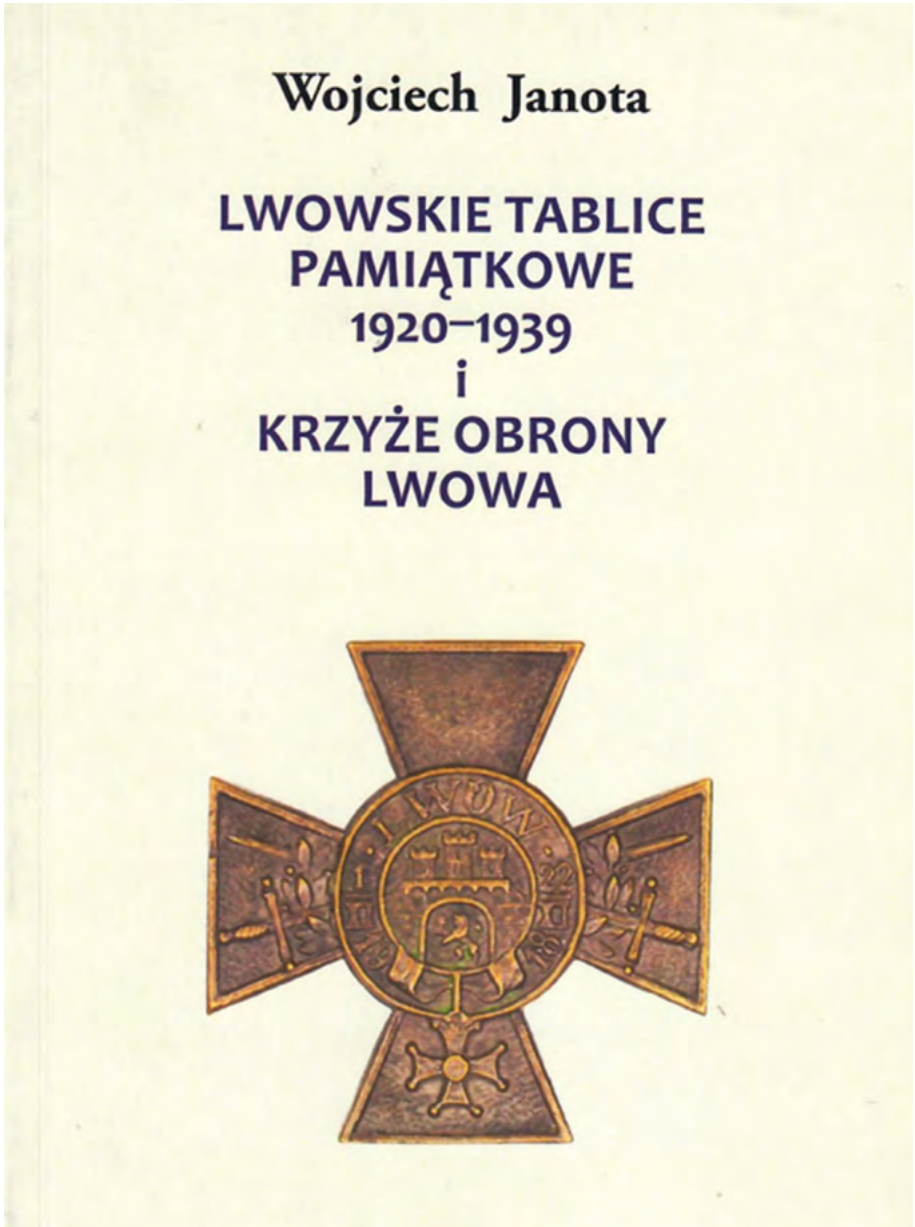
zawartego w publikacji nie wynika wprost, gdzie znajdowały się wszystkie trzy elementy (choć wiadomo, że w pobliżu wejścia), nie podano także, iż miały one w zamyśle projektanta tworzyć specjalną kompozycję. Całość przedstawia Ilustracja 3.

Jak wspomniano, powyższe niedociągnięcia nie wpływają na ogólną, bardzo pozytywną ocenę opracowania. Fakt wydania książki nakładem własnym Autora powoduje, że na pewno istniały większe niż zazwyczaj ograniczenia finansowe, co nie pozostało bez wpływu na ostateczną formę i kształt wydawnictwa. Tu pojawia się z jednak pewien niedosyt noszący także znamiona mankamentu, co widać gdy mowa choćby o wymienionych powyżej dwóch przykładach tablic i krzyży. W przypadku części uroczystości, podczas których odsłaniano tablice czy krzyże, zachowały się zdjęcia. Ich zamieszczenie nie tylko wzbogaciłoby pracę, ale także zobrazowało zamyśl projektujących całościową koncepcję. Można było to zatem uczynić dwójako – czy to w formie aneksu, czy zamieszczając bezpośrednio w miejscu, gdzie o danej tablicy była mowa. Warto jednak podkreślić, że Autor niekiedy podawał także źródło, w którym znaleźć można fotografie relacjonujące wydarzenia (choć nie było tego w obydwu analizowanych przypadkach).

Reasumując, należy stwierdzić, że opracowanie Wojciecha Janoty, choć niewielkie objętościowo i podejmujące bardzo wąskie zagadnienie, jest wartościowe i ważne dla dziejów polskiego dziedzictwa pozostawionego po 1945 roku na wschodzie. Przytoczone powyżej niedociągnięcia nie rzutują ujemnie na opracowanie, a Autor niniejszej recenzji jest pod wrażeniem wykonanej pracy. Podkreślić także trzeba jeszcze raz, że Autor już na wstępie zaznaczył, iż ma świadomość, że zapewne nie dotarł do wszystkich informacji o odsłonięciu tablic czy krzyży i za sprawą swego dzieła, pozostawiając swój adres e-mail, zwraca się do czytelników o uwagi i informacje uzupełniające.

Adam A. Ostanek

Wojciech Janota, *Lwowskie tablice pamiątkowe 1920–1939 i Krzyże Obrony Lwowa*, Nakładem autora, Katowice 2018, ss. 61.





Il. 1. Portal w wejściu głównym do koszar 19. Pułku Piechoty wraz z tablicami.
Źródło: zbiory prywatne autora



Il. 2. Gmach Collegium Pharmaceuticum przy ul. Piekarskiej 52. Na wysokości pierwszego piętra ściany frontowej, po trzeciej parze okien widoczna płasko-rzeźba.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-N-3182-1



Il. 3. Wejście główne do ratusza lwowskiego – na środku herb Lwowa, po lewej Krzyż Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej, po prawej Krzyż Obrony Lwowa.

Źródło: zbiory prywatne autora

JANUSZ M. PALUCH

Kwartalnik „Cracovia Leopolis”

Lwowska katedra

Ukazała się kolejna, albumowa publikacja, poświęcona rzymskokatolickiej katedrze we Lwowie, zatytułowana *Bazylika Metropolitalna obrządku łacińskiego we Lwowie. Dzieje – Architektura – Wspólnota*. Jej autorami są Ryszard Frączek (tekst) i o. Bruno Naumann OH (fotografie). Po jej lekturze i oglądzie fotografii, odwiedzając katedrę lwowską, inaczej spojrzymy na jej artystyczne piękno. Ci, którzy wejdą do świątyni po raz pierwszy, będą już przygotowani do jej zwiedzania. Natomiast osoby, które już lwowską katedrę odwiedziły, łatwo odnajdą się wśród interesujących fotografii i zapewne z nostalgią wspominać będą swą wizytę w tym pięknym i jakże ważnym dla dziejów Polski miejscu.

Album wstępem opatrzyli dwaj najważniejsi gospodarze katedry. Abp Mieczysław Mokrzycki, wieloletni sekretarz św. Jana Pawła II, przypomina, że „Miasto Zawsze Wierne, oraz jego archikatedra łacińska miały być skazane na zapomnienie, wymazane

z historii Polski”. Natomiast ks. Jan Nikiel – proboszcz lwowskiej Bazyliki Metropolitalnej – zwraca uwagę, że nie jest to tylko „zabytek historyczny”, „ale przede wszystkim miejsce, w którym Bóg jest obecny poprzez sakramenty, liturgię i żywą wiarę chrześcijan”.

Autor wprowadza nas w mury katedry kroniką jej dziejów oraz burzliwą historią najważniejszego, słynącego cudami, obrazu Matki Bożej Łaskawej – Ślicznej Gwiazdy Lwowa, namalowanego przez Józefa Szolca-Wolfowicza w 1598 roku. Później, strona po stronie, fotografia za fotografią, wędrujemy po świątyni, poprzez prezbiterium, zakrystie, kaplice, po podziemia. Podziwiamy zewnętrzną bryłę katedry, rzeźby i piękne witraże. Przykuwa uwagę dobór zdjęć i staranność ich wykonania.

I w końcu seria fotografii z opisami życia katedry w różnych momentach liturgicznego kalendarza. Widzimy świątynię wypełnioną ludźmi, kapłanami, w której kwitnie życie religijne, a także prowadzona jest działalność artystyczna – przede wszystkim muzyczna, ale i edukacyjno-opiekuńcza. Znających Lwów i Kresy nie powinno to dziwić, bo to szczególne miejsce, o którym Ryszard Frączek napisał:

Kiedy mówimy Katedra, myślimy – Lwów; kiedy mówimy Lwów, myślimy – Katedra. Świątynia ta była zawsze centrum i ostoją polskości. Nawet kiedy po II wojnie światowej miasto znalazło się w granicach ZSRR – Katedra pozostała Matką tysięcy Polaków. Podobnie jak Lwów, położony na styku różnych kultur, tworzył przestrzeń dla życia i rozwoju Polaków, Rusinów, Niemców, Ormian i Żydów, tak Katedra nawet w najtrudniejszych czasach była miejscem, wokół którego wszyscy się jednoczyli (s. 9).

I tak się dzieje dzisiaj, w trudnym okresie wojny, napaści Rosji na Ukrainę.

Janusz M. Paluch

***Bazylika Metropolitalna obrządku łacińskiego
we Lwowie. Dzieje – Architektura – Wspólnota,***
Ryszard Frączek (tekst) i o. Bruno Naumann OH (fotografie),
Wydawnictwo SCRIBA, Lwów–Racibórz 2021.











AUTORZY

Piotr P. Czyż

Doktor nauk humanistycznych, od 1996 roku związany z Muzeum Narodowym w Warszawie, od 2015 zatrudniony na stanowisku kustosa w Gabinecie Rycin i Rysunków. Do jego głównych zainteresowań badawczych należy rozwój kolekcjonerstwa grafiki w Warszawie, ze szczególnym uwzględnieniem postaci Dominika Witke-Jeżewskiego, Leopolda Méyeta i Hieronima Wildera, a także rozwój grafiki autorskiej w Polsce na początku XX wieku. Zajmuje się twórczością najwybitniejszych polskich grafików XIX i początków XX wieku (m.in. Henryka Redlicha, Józefa Pankiewicza, Feliksa Jabłczyńskiego, Leona Wyczółkowskiego i Ignacego Łopieńskiego). Rozwinięciem jego zainteresowań jest opieka m.in. nad kolekcją matryc graficznych w Gabinecie Rycin i Rysunków, historycznymi kolekcjami ekslibrisów oraz zespołami prac artystów polskich działających w pierwszych dekadach XX wieku. Od roku 2008 bierze udział w pracach związanych z udostępnianiem zbiorów na platformie „Cyfrowe MNW” (<http://cyfrowe.mnw.art.pl>). Jest autorem artykułów, glos katalogowych oraz scenariuszy wystaw, w tym ekspozycji, „Wystawa, której nie było... Ignacy Łopieński (1865–1941). Odnowiciel sztuki graficznej”, poświęconej jednemu z najważniejszych grafików polskich przełomu XIX i XX wieku.

Kontakt: pczyz@mnw.art.pl

Maciej Franz

Prof. dr hab., historyk, absolwent Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, kierownik Pracowni Historii Wojskowej. Członek Komisji Historii Wojskowości, przy Komitecie Nauk Historycznych PAN i Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU. Od wielu lat intensywnie prowadzi na Ukrainie badania naukowe,

AUTORZY

obejmujące losy tamtych terytoriów od XVI do XX wieku. Promotor dziewięciu doktorów i ponad 150 magistrów i licencjatów. Autor blisko 400 opracowań naukowych i popularnonaukowych, w tym ponad 20 książek. Stażysta Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu we Lwowie, Akademii Wojsk Lądowych im. Petra Sahajdacznego we Lwowie i Instytutu Ukrainoznawstwa we Lwowie. Kontakt: maciej.franz@amu.edu.pl

Marcin Łukasz Majewski

Historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowy Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie; współpracownik naukowy Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie, członek zespołu edytorskiego „Pomniki Dziejowe Ormian Polskich”; członek zespołu badawczego w projekcie naukowym *Transfer kultury arabskiej w dziejach Polski (2016–2021)* oraz *Encyklopedia Ormian Polskich*. Zajmuje się dziejami miast i mieszczaństwa, rzemiosła i handlu w XVI–XVIII wieku, historią polskich Ormian w epoce staropolskiej, historią piwowarstwa oraz stosunkami etnicznymi na ziemiach polskich od czasów nowożytnych do XX wieku. Autor licznych prac z tych dziedzin m.in. *Beer brewed in Piotrków from the second half of the 15th century to the end of the 18th century: the brewing industry in a medium-sized town of the Polish Crown. Case study* (Łódź 2022), *Wołyń: komunizm, nacjonalizm, terroryzm. Wojewoda wołyński wobec ukraińskich organizacji terrorystycznych w latach 1928–1938* (Warszawa 2014), *Ukraińska emigracja polityczna w powiecie piotrkowskim w latach 1920–1939* [w:] *Історичний архів. Наукові студії*, Миколаїв 2015, s. 77–93, *Karta ze stosunków rodzinnych Ormian zamojskich*.

AUTORZY

Morderstwo Heleny Kistesterowiczowej (1680), „Lehahayer” 2021, t. 8, s. 5–41. *Armenians in beer production in the cities of the Polish Crown until the end of the 18th century*, „Brewery History” 2022, Iss. 193, s. 24–36. Wydawca źródeł historycznych; laureat nagrody historycznej KLIO w kategorii autorskiej (2014).
Kontakt: marmaj54@wp.pl

Andrzej Olejko

Profesor nadzwyczajny doktor habilitowany, historyk wojskowości zajmujący się historią lotnictwa, działań wojennych w Karpatach i relacjami polsko-słowackimi w okresie II Rzeczypospolitej. Wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Techniczno-Ekonomicznej w Jarosławiu, szef Rady Naukowej Muzeum 303 w Napoleonie, autor cyklu telewizyjnego „Zakamarki Przeszłości” w TVP 3 Rzeszów oraz wraz z J. Pasierbem cyklu radiowego „Bitwy, kampanie, militaria”, emitowanego na falach PR Rzeszów. Autor licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych, m.in.: *Morski Dywizjon Lotniczy* (Pruszków 1992), *Rzeczna Eskadra Lotnicza Flotylli Pińskiej* (Pruszków 1994), *Działania lotnicze w pasie karpackim w latach 1914–1947* (Rzeszów 2005), *Francuskie wodnosamoloty w lotnictwie polskim 1926–1937* (Warszawa 2007), *Zapomniane hydroplany* (Warszawa 2008), 31. *Eskadra Rozpoznawcza* (Warszawa 2008), 56. *Eskadra Obserwacyjna* (Warszawa 2008), *Kurs bojowy Słowacja 1939* (Toruń 2008), *Lotnictwo morskie II Rzeczypospolitej* (Warszawa 2010), *Lotnictwo Armii Karpaty* (Tarnobrzeg 2010), *Niedoszły sojusznik czy trzeci agresor?* (Kraków–Rzeszów 2012), *Wings of Habsburg* (Lublin 2018), *Seefl iegerstation Putz ig 1911–1920* (Nevada 2019), *War wings over Galicia 1918–1919. Aviation in the Forcott en Polish Ukrainian war* (Nevada 2020), *Gapa z zielonym wieńcem*.

AUTORZY

Pierwsza wojna polskich skrzydeł (Zabrze 2020), *Zamarznęte armie. Wielka Wojna w Bieszczadach 1914–1918* (Rzeszów 2023), *Bieszczadzka niepodległość. Zapomniana wojna polsko-ukraińska w Bieszczadach 1918–1919* (Krosno 2022), *Nad Italią i Lewantem. Z dziejów 318. Dywizjonu Myśliwsko-Rozpoznawczego „Gdańskiego”* (Zabrze 2023).

Kontakt: andrzej.olejko@gmail.com

Bartłomiej Sokołowski

Historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor pracy magisterskiej pt. *Twierdza Modlin – historia i jej przekształcenia po 1945 roku*. Od 2021 roku pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie. Od 2022 roku doktorant Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Instytucie Historii. Zajmuje się redakcją techniczną publikacji Wydawnictwa Naukowego Muzeum Niepodległości. Sekretarz redakcji wydawnictw periodycznych: „Kwartalnik Kresowy” i „Niepodległość i Pamięć”. W sferze jego szczególnych zainteresowań leży problematyka architektury obronnej w XIX wieku oraz emancypacji kobiet w XIX wieku.

Kontakt: b.sokolowski@muzn.pl

RADA WYDAWNICZA

mgr **Mirosława Bławdziewicz** (Fundacja Dialogu Kultur i Religii, UKSW);
mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich);
dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne);
mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonera);
dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis);
dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska);
mgr **Aldona Łyszkowska** (Muzeum Romantyzmu w Opinogórze);
mgr **Przemysław Majcherkiewicz** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury);
dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Kulturalne „Krajobrazy“);
dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia);
mgr **Tadeusz Sławecki** (Czemiernickie Towarzystwo Regionalne);
mgr **Antoni Szperlich** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek);
ks. dr **Jerzy Zajac** (Fundacja Dialogu Kultur i Religii, UKSW).

PROJEKT OKŁADKI

Natalia Roszkowska

TŁUMACZENIA



DTP i DRUK

WPK Piotr Walewski

Na okładce:

Napoleon Orda, *Lwów nad rzeką Pełtwią*, Warszawa 1873–1883, papier,
litografia, grafika, 24,5 x 28,8 cm, MN nr inw. Gr. 1821

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości

(identyfikator wydawnictwa naukowego – 47 200)

Al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

mail: kresowy@muzn.pl

Realizacja na zlecenie wydawcy

Nakład 400 egz.



25^{lat} Mazowsze

Muzeum Niepodległości w Warszawie
jest jednostką organizacyjną
Samorządu Województwa Mazowieckiego



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



ŻYCIE ŚRÓDMIEŚCIA



STOLICA



INDEX COPERNICUS
INTERNATIONAL